POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE - ODDZIAŁ W ELBLĄGU

BIBLIOTEKA ELBLĄSKA IM. CYPRIANA NORWIDA

ROCZNIK ELBLĄSKI

TOM XXVIII 2018

ELBLĄG 2018

KOMITET REDAKCYJNY

REDAKTOR:

prof. dr hab. Andrzej Groth (redaktor tematyczny – historia nowożytna)

CZŁONKOWIE:

prof. dr hab. Wiesław Długokęcki (redaktor tematyczny - historia średniowieczna)
dr Dieter Heckmann (redaktor językowy – teksty w języku niemieckim)
ks. dr Mieczysław Józefczyk (redaktor tematyczny - historia XIX w. i historia Kościoła)
Grażyna Kluge (redaktor językowy – teksty w języku polskim)
dr Grażyna Nawrolska (redaktor tematyczny – archeologia i dziedziny pokrewne)
Jacek Nowiński (redaktor tematyczny – archiwistyka i dziedziny pokrewne)
prof. dr hab. Andrzej Romanow (redaktor tematyczny - historia najnowsza i prasoznawstwo)
Wiesława Rynkiewicz-Domino (redaktor tematyczny – historia sztuki i dziedziny pokrewne)
ks. prof. dr hab. Wojciech Zawadzki (redaktor tematyczny - historia nowożytna, historia Kościoła, stosunki religijne)

Sekretarz redakcji – Magdalena Kwiatkowska

RADA NAUKOWA:

prof. dr hab. Bolesław Hajduk (Uniwersytet Szczeciński)
prof. dr hab. Edmund Kizik (Uniwersytet Gdański)
prof. dr hab. Józef Arno Włodarski (Uniwersytet Gdański)

dr Peter Letkemann (Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz - Berlin-Dahlem)

Recenzenci zewnętrzni w latach 2015-2018:
prof. dr hab. Roman Czaja
prof. dr hab. Elżbieta Jabłońska
prof. dr hab. Beata Możejko
prof. dr hab. Andrzej Romanow
dr hab. Rafał Kubicki
dr hab. Marek Smoliński
ks. prof. dr hab. Wojciech Zawadzki
dr Anna Weronika Brzezińska
dr Jerzy Domino
dr Tomasz Gliniecki
dr Marek Jagodziński
dr Elżbieta Paprocka
dr Ryszard Tomczyk
mgr Ewa Chlebus
mgr Wiesława Rynkiewicz-Domino

Tłumaczenie:
Aleksandra Girsztowt (j. angielski)
Korekta: Magdalena Kwiatkowska

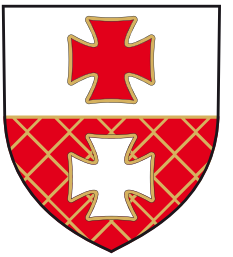

Zrealizowano przy pomocy finansowej Miasta Elbląg

© Copyright Biblioteka Elbląska im. C. Norwida
Adres redakcji: 82-300 Elbląg, ul. Św. Ducha 3-7

Skład i druk: Agencja Reklamowa CONTACT

ISSN 0485-3059
ISBN 978-83-61282-76-1

Wydawnictwo Wilk Stepowy
ul. Św. Ducha 3-7, 82-300 Elbląg, tel. (55) 625 60 00

SPIS TREŚCI

Artykuły

Wiesław Długokęcki, Stosunki Elbląga z zakonem krzyżackim w XIII-XV w. a przywilej Kazimierza Jagiellończyka dla Starego Miasta Elbląga z 24 VIII 1457 roku 9

Roman Czaja, Grupa rządząca Starego Miasta Elbląga w okresie wojny trzynastoletniej 25

Rafał Kubicki, Testamenty mieszkańców Elbląga z drugiej połowy XV w. 37

Jerzy Sojka, Główne idee teologiczne wittenberskiej Reformacji 53

Józef Arno Włodarski, Przemiany ustrojowo-polityczne na Warmii w latach 1466-1512 67

Andrzej Groth, Znaczenie Elbląga dla handlu wiślanego w okresie kryzysów politycznych z lat 1577, 1656 i 1772 81

Tomasz Gliniecki, Celebrowanie pamięci wyzwoleńczej w powojennym Elblągu (1945-2015) 91

Justyna Piekarska, Zwierzęce tropy na cegłach z zamku krzyżackiego w Radzyniu Chełmińskim 115

Materiały

Daniel Lewandowski , 70 lat Biura Konstrukcyjnego Turbin Parowych w Elblągu 127

Recenzje i omówienia

Tomasz Gliniecki, Seria wydawnicza Żuławy w 1945 roku, pod redakcją Andrzeja Gąsiorowskiego i Janusza Hochleitnera, Wydawca: Muzeum Stutthof w Sztutowie, Sztutowo 2014, 2015, 2017, ss. 192. (omówienie) 151

Kroniki i sprawozdania

Małgorzata Gizińska, Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Elblągu w latach 2008-2016 159

Helena Dutkiewicz, Sprawozdanie z konferencji Tworzenie się polskiej państwowości w krzyżackich Prusach. W 550 rocznicę podpisania II pokoju toruńskiego, Elbląg, 16 listopada 2016 r. 169

Wacław Kulczykowski, Sprawozdanie z konferencji naukowej Dolna Wisła w dziejach Pomorza Gdańskiego do końca XVIII w., Elbląg, 15 listopada 2017 r. 175

Nekrologi

Prof. dr hab. Marian Pawlak - historyk (1935-2016) (Andrzej Groth) 179

Prof. dr hab. Marian Mroczko - historyk (1938-2017) (Andrzej Groth) 187

Dr hab. Janusz Hochleitner - historyk (1966-2018) (Andrzej Kilanowski) 191

Informacja o autorach tomu 28 195

TABLE OF CONTENTS

Articles

Wiesław Długokęcki, Relationship between Elbląg and Teutonic Order in 13th – 14th century and the privilege of Casimir Jagiellonian for Old Town of Elbląg from 24.08.1457 9

Roman Czaja,The governing class of the Old Town of Elbląg during the Thirteen Years' War 25

Rafał Kubicki, The Elbląg burghers' testaments from the 2nd half of the 15th century 37

Jerzy Sojka, Primary theological ideas of the Wittenberg's Reformation 53

Józef Arno Włodarski, Systemic and political transformation in Warmia between 1466 – 1512 67

Andrzej Groth, The importance of Elbląg in Vistula Trade during political crisis from 1577, 1656 and 1772 81

Tomasz Gliniecki, Celebration of the liberation remembrance in postwar Elbląg (1945 - 2015) 91

Justyna Piekarska, Animal tracks on the bricks from Teutonic castle in Radzyń Chełminski 115

Materials

Daniel Lewandowski, 70 years of the Steam Turbine Construction Bureau in Elbląg 127

Reviews and comments

Tomasz Gliniecki, Seria wydawnicza Żuławy w 1945 roku, pod redakcją Andrzeja Gąsiorowskiego i Janusza Hochleitnera, Wydawca: Muzeum Stutthof w Sztutowie, Sztutowo 2014, 2015, 2017, ss. 192 151

Chronicles and reports

Małgorzata Gizińska, Polish Historical Society, affiliate in Elbląg 2008 -2016 159

Helena Dutkiewicz, Report from conference Creation of Polish statehood in Teutonic Prussia. In 550th anniversary of II Peace of Toruń. Elbląg, 16th November 2016 169

Wacław Kulczykowski, Report from conference Lower Vistula in the history of Pomerelia by 18th century, Elbląg 15th November 2017 175

In memoriam

Prof. dr hab. Marian Pawlak - historyk (1935-2016) (Andrzej Groth) 179

Prof. dr hab. Marian Mroczko - historyk (1938-2017) (Andrzej Groth) 187

Dr hab. Janusz Hochleitner - historyk (1966-2018) (Andrzej Kilanowski) 191

Information on the authors of Volume 28 195

Wiesław Długokęcki

Stosunki Elbląga z zakonem krzyżackim w XIII-XV w. a przywilej Kaziemierza Jagiellończyka dla Starego Miasta Elbląga z 24 VIII 1457 roku

Od założenia Starego Miasta Elbląga w 1238 r. do początków XV w. miasto to - znaczący ośrodek handlowy i rzemieślniczy w państwie krzyżackim i basenie Morza Bałtyckiego - cieszyło się przychylnością Zakonu, samo zaś nie sprawiało kłopotów swojemu suzerenowi. Dopiero w końcu XIV w. jego rola gospodarcza uległa pomniejszeniu, zarówno z powodu kryzysu gospodarczego, jak też wysunięcia się Gdańska na czoło miast pruskich i przejęcia przez niego roli głównego pośrednika w rozwijającym się szybko handlu wiślanym[1].

Początki samodzielności politycznej Elbląga związane były z konsekwencjami bitwy pod Grunwaldem (10 VII 1410). Klęska Zakonu i perspektywa rychłego upadku jego władztwa, jak też zapewne aspiracje, które wcześniej nie miały okazji się ujawnić, spowodowały, że miasto Elbląg, jak zresztą Gdańsk czy Toruń, około 22 lipca złożyło hołd Władysławowi Jagielle i wspomagało go przy oblężeniu Malborka[2]. Program polityczny wielkie miasta - Gdańsk, Toruń, Elbląg - sformułowały w obecności króla na zjeździe pod Malborkiem 10 VIII 1410 r. Dotyczył on prawa do bicia monety, warunków zakazu i pozwolenia na wywóz zboża, zachowania przez Gdańsk i Elbląg kontroli nad ich portami zewnętrznymi- Wisłoujściem i Balgą, prawa do podróżowania kupców pruskich z towarami przez

1 O gospodarczym kryzysie handlu elbląskiego w końcu XIV w. zob. *Historia Elbląga*, t. I (do 1466 r.), pod red. S. Gierszewskiego i A. Grotha, Gdańsk 1993, s. 149-152; R. Czaja, *Kryzys handlu elbląskiego na przełomie XIV i XV w.*, Rocznik Elbląski, t. 13, 1993, s. 9-19. O pozycji Gdańska w końcu XIV w. zob. *Historia Gdańska*, pod red. E. Cieślaka, t. I, Gdańsk 1985, s. 428-445.

2 Johanns von Posilge, *Officials von Pomesanien*, *Chronik des Landes Preussen (von 1360 an, fortgesetzt bis 1419, hg.* v. E. Strehlke, w: *Scriptores rerum Prussicarum*, Bd. III, Leipzig 1866, s. 317 (cyt. Posilge).

terytorium króla, prawo patronatu nad farą w mieście i kościołami na terytoriach miejskich, nadanie Elblągowi i Gdańskowi spichlerzy krzyżackich położonych w tychże miastach. Władysław Jagiełło zgodził się na prawie wszystkie postulaty. Tylko odpowiedź na ostatni miała zostać udzielona w późniejszym terminie[3].

Król nadał niektórym miastom pruskim, przede wszystkim Głównemu Miastu Gdańsk (5 VIII), szereg przywilejów[4]. Nawet Nowe Miasto Elbląg otrzymał dwie wsie na Wysoczyźnie Elbląskiej (Gronowo i Nowinkę)[5]. Chociaż brak informacji o nadaniach ziemskich dla Starego Miasta Elbląga, to przecież można je uznać za prawdopodobne. Jak już wspomniano, Elbląg wspomagał materialnie stronę polsko-litewską przy oblężeniu Malborka. Miał również odebrać jakieś przywileje od króla, na co wyasygnowano kwotę 100 guldenów[6].

Na temat sytuacji w Elblągu po klęsce grunwaldzkiej Zakonu zachowały się dwie relacje. W założonej w 1417 r. księdze władze miejskie stwierdziły, że z obozu Samród pod Pasłękiem, król Władysław Jagiełło wysłał do nich *hefftigliche drawbriefe* z żądaniem złożenia hołdu, co miasto, podobnie jak inne miasta pruskie uczyniło. Stare Miasto nie było bowiem przygotowane do obrony. Mur na odcinku 10 prętów (około 43 m) przy Bramie Targowej w kierunku klasztoru dominikańskiego był zawalony, fosa zaś oddzielająca Stare Miasto od Nowego Miasta była sucha i od tej strony można było dostać się bezpośrednio do murów miejskich. W tych okolicznościach mieszczanie chcieli chronić życie, majątek, kobiety i dzieci. Podkreślono też, że Krzyżacy sami nie bronili zamku elbląskiego, ale wydali go królowi. Gdy tylko ten wycofał się z Prus, miasto przeszło na stronę Zakonu. Wniosek, jaki wyciągnięto z tych wydarzeń był następujący: gdy z rozkazu Zakonu elbląski kontyngent udaje się na wyprawę wojenną lub bitwę, miasto nie może pozostać nie strzeżone[7].

3 *Acten der Ständetage Preussens unter der Herrschaft des Deutschen Ordens*, Bd. I, hg. v. M. Toeppen, Leipzig 1874, nr 109 (cyt. ASP); *Historia Elbląga,* t. I, s. 249. Posilge, s. 322: *Der koning tat grose fryheit den landin. Her gab ouch den grostin stetin sunderliche fryheit, der sy vor nicht hattin, und machte sy domete willig syme gebote und willen.*

4 P. Simson, *Geschichte der Stadt Danzig*, Bd. IV, Urkunden, Danzig 1918, nr 121.

5 ASP, I, nr 93.

6 *Historia Elbląga*, t. I, s. 248, 250. Natomiast wysłanie strażnika miejskiego Albrechta z chorągwią królewską do czterech wsi nie dotyczyło ich przejęcia przez miasto, ale ochrony przed ich złupieniem przez wojska polsko-litewskie. Ich liczba wskazuje, że chodziło o wsie miejskie na Żuławach Wielkich; por. W. Długokęcki, *Żuławy Wiślane w okresie wojny zakonu krzyżackiego z Polską i Litwą w latach 1409-1411,* w: *Na szlakach dwóch światów. Studia ofiarowane Profesorowi Jerzemu Hauzińskiemu*, pod red. A. Teterycz-Puzio, Słupsk 2016, s. 601.

7 *Nachricht über die Einnahme Elbings durch die Polen nach der Tannenberger Schlacht u.s.w.*, w: SRP, III, s. 400-401. Zob. Też A. S. Emrau, *Die Register über die Bewaqchung der Altstadt Elbing aus dem 15. Jahrnundert, Mitteilungen des Coppernicus Verein* (cyt. MCV), 29,1921, s. 50-51.

Około połowy XV w. inaczej przedstawiał te wydarzenia Zakon: elblążanie sami zajęli zamek i wygnali jego załogę, aresztowali także grupę Krzyżakow, która przybyła na pomoc elbląskiej załodze z Bałgi, następnie zaś dobrowolnie oddali zamek w polskie ręce[8].

Niemniej, nie doszło tu do rozprawy Zakonu z częścią rady miejskiej, jak w Gdańsku, chociaż zagadkowa pozostaje nagła śmierć burmistrza Johanna von Thorun[9]. Wielki mistrz Henryk von Plauen i rada miejska zgodnie współpracowali w 1412-1413 r., aby ponownie obsadzić opuszczone gospodarstwa we wsiach miejskich na Żuławach Wielkich, co leżało w interesie obu stron[10].

Stosunki Elbląga z Zakonem do powstania Związku Pruskiego, którego miasto było współzałożycielem, a nawet do początku lat 50-tych, gdy relacje między stroną związkową a Krzyżakami nabrały charakteru konfrontacyjnego, nie były szczególnie napięte.

Z punktu widzenia rozwoju gospodarczego ważne znaczenie dla miasta miał udział w handlu wiślanym. Tymczasem warunki żeglugi Wisłą do portu w Elblągu pogarszały się, gdyż Nogat na odcinku między Robakowcem (Jazową) a ujściem do rzeki Elbląg, nieco na południe od miasta, prowadził coraz mniej wody i systematycznie się zapiaszczał. Główny nurt Nogatu kierował się stopniowo poniżej Półmieścia do cieku zwanego Białą Łachą, czemu mimo starań nie potrafiono zapobiec. Ostatecznie Biała Łacha stała się końcowym odcinkiem Nogatu, który połączono z portem w Elblągu przez rzekę Elbląg Kanałem Krafulskim lub Jagiellońskim w 1495 r.[11] Zdając sobie sprawę ze znaczenia Białej Łachy dla miasta, w 1385 r. wielki mistrz nadał ten ciek Elblągowi, od miejsca, w którym odgałęział się od Nogatu, razem z ciekiem zwanym Sure, który był dolnym odcinkiem Białej Łachy, i wpływał do Zalewu Wiślanego[12]. Wiadomo, że miasto próbowało uregulować w swoim interesie przepływ wód Białą Łachą we współpracy z Zakonem. Jednak do planowanego w marcu 1408 r. w tej sprawie spotkania z wielkim mistrzem ostatecznie nie doszło[13]. Natomiast po 1410 r. nie słyszymy o żadnej inicjatywie w tej sprawie.

8 SRP, III, 486.

9 A. Semrau, *Johann von Thorun, Bürgermeister der Altstadt Elbing* 1410, MCV, 31,1923, s. 41.

10 W. Długokęcki, op. cit., s. 604-605.

11 M. Toeppen, *Beiträge zur Geschichte des Weichseldeltas*, Danzig 1894, s. 31.

12 *Codex diplomaticus Warmiensis oder Urkunden und Regesten zur Geschichte Ermlands*, hg. v. C. P. Woelky, Bd. III, Braunsberg-Leipzig 1874, nr 183 (cyt. CDW).

13 *Nowa księga rachunkowa Starego Miasta Elbląga 1404-1414*, cz. I-II, wyd. M. Pelech, Warszawa -Poznań-Toruń 1987-1989, nr 659; *Das Marienburger Tresslerbuch der Jahre 1399-1409*, hg. v. [E.] Joachim, Königsberg Pr. 1896, s. 427, 486, 501-502.

Drugim problemem ważnym dla utrzymania łączności portu elbląskiego z Wisłą był podział wód wiślanych pod Białą Górą. Uzależnione od warunków klimatycznym wahania poziomu wód połączone z wylewami, które tworzyły mielizny i utrudniały żeglugę. W latach 40-tych XV w. przez przebudowę Cypla Mątowskiego i przez odpowiedni rów Gdańsk próbował skierować większość wód wiślanych do Leniwki (główne ramię rzeki poniżej Cypla Mątowskiego.), co w rezultacie mogłoby zablokować żeglugę przez Nogat. Nie wiadomo, jaki był stosunek Zakonu do tych planów. Z pewnością przekierowanie wód do Leniwki utrudniłoby komunikację towarową zamków nadwiślańskich z Malborkiem, co było sprzeczne z jego interesami. Spór wokół podziału wód wiślanych ciągnął się także po 1454 r.[14]

Trzecim utrudnieniem dla żeglugi elbląskiej było zapiaszczanie się redy u ujścia rzeki Elbląg do Zalewu Wiślanego. Próbowano temu przeciwdziałać przez budowę skrzyniowego mola po obu brzegach rzeki, które miało przedłużyć jej ujście w głąb Zalewu i wzmocnić nurt przez przeniesienie piasku na większą głębokość (1348). Gdy to nie pomogło, planowano wzmocnić nurt rzeki przez odcięcie jednego z ramion ujściowych - Starego Elbląga. Na zwołanej w tym celu naradzie w 1424 r. obecny był również komtur Elbląga Henryk Holt, co wskazuje, że inicjatywa ta cieszyła się poparciem Zakonu. Jednak ostatecznie do jej realizacji nie doszło[15].

Dla elbląskiej, ale też królewieckiej żeglugi podstawowe znaczenie miało utrzymanie w dobrym stanie cieśniny tzw. głębi, zwanej Balgą, łączącej Zalew Wiślany z otwartym morzem. Pieczę nad tym, m.in. przez wytyczanie bezpiecznego toru wodnego, sprawował do 1420 r. Elbląg, następnie zaś Królewiec. Silne sztormy w latach 40-tych XV w. zagroziły funkcjonowaniu głębi. Przy finansowym i materialnym zaangażowaniu wszystkich zainteresowanych udało się w połowie XV w. zapobiec jej zniszczeniu i droga wodna na otwarte morze została utrzymana[16].

Na osłabienie pozycji Elbląga wpływ miało także zmniejszenie się dochodów miasta z powodu powodzi na żuławskiej części ich patrymonium, gdzie leżały 4 wsie chłopskie[17].

14 W. Długokęcki, *Zmiany koryta Wisły i Nogatu pod Białą Górą od XIII do pierwszej połowy XVI wieku. Przyczynek do historii żeglugi wiślanej*, Rocznik Gdański, t. 53, 1993, z. 2, s. 27-39.

15 W. Długokęcki, *Port średniowiecznego Elbląga,* w: *Morskie tradycje Elbląga. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość*, pod red. tegoż, Elbląg 1996, s. 30-33.

16 Zob. W. Długokęcki, *Mierzeja Wiślana w XIII-XV w. (do 1454 r.)*, Gdańsk 1996, s. 173-190.

17 O konflikcie elbląsko-krzyżackim w związku z wylewami Nogatu zob. W. Długokęcki, *Die Gemeinschaften gegen Naturkräfte. Zusammenarbeit und Streiten des Grosswerderichen Deichverbandes mit der Stadt Elbing und ihren Werderdörfern im 14.-16. Jahrhundert,* w: *Konfliktbewältigung und Friedensstiftung im Mittelalter*, hg. v. R. Czaja, E. Mühle, A. Radzimiński, Toruń 2012, s. 295-301.

Przejmowanie handlu wiślanego przez Gdańsk uderzało przede wszystkim w Elbląg, w mniejszym zaś stopniu w Królewiec, który miał swoje własne zaplecze gospodarcze. Zakon starał się pomóc Elblągowi, wprowadzając w końcu XIV i początkach XV w. (1393, 1402, 1403) prawo składu głównie na towary leśne, ale też pszenicę, żyto, mąkę, konopie, len, żelazo, pochodzące z pewnych terenów Prus właściwych, które można było eksportować tylko przez miasta położone nad Zalewem Wiślanym, a więc także przez port elbląski. Portem zewnętrznym dla tych towarów była Balga, tj. cieśnina przez Mierzeję Wiślaną. Eksport tych towarów przez Gdańsk był możliwy tylko za zgodą rad miejskich. Dopuszczono także wywóz pszenicy i żyta okręgu ostródzkiego i dzierzgońskiego do miast nadwiślańskich(1402)[18].

Nowe możliwości dla handlu elbląskiego otworzyły się przed Elblągiem, gdy wielki mistrz Henryk von Plauen w odwecie za odmowę płacenia szosu (podatku krajowego) nakazał zamknięcie portu i przeniesienie prawa składu na sukno z Gdańska do Elbląga. Zabroniono także wywozu przez Wisłę do Gdańska niektórych towarów z Prus Dolnych: zboża (poza owsem), popiołu. Wyłączono z tego zakazu tylko ziemię chełmińską, biskupstwo pomezańskie i okręg malborski. Po wprowadzeniu do rady gdańskiej oddanych sobie ludzi Zakon mógł zrezygnować z tej formy nacisku [19].

Jeszcze w 1440 i 1442 r. prosili elblążanie *umb besserunge irer stat, das dy sogar nicht vorterbe*, aby niektóre towary z swojego zaplecza (biskupstwo warmińskie, ostródzkie, elbląskie, dzierzgońskie), to znaczy chmiel, len, konopie, smołę, dziegieć i inne, które wywożono do Gdańska, najpierw kierować do Elbląga. Dopiero gdyby tu nie zostały sprzedane można by było transportować je do Gdańska drogą lądowa lub wodną. Proszono również o prawo składu na sukno angielskie, a gdyby to nie było możliwe, na flamandzkie i holenderskie. Postulowano także, aby nici do wyrobu lin produkować można było tylko w Elblągu.[20] Miasto dążyło do poprawy swojego ekonomicznego położenia przez uzyskanie monopolu na wywóz pewnych produktów, jak też wyłączności na sprzedaż pewnych gatunków importowanego sukna. Zapewne nie doszło do żadnych konkluzji w sprawie tych postulatów[21].

18 Hanserezesse, Abt. I, Bd. 8, hg. v. Karl Koppmann, nr 954; CDW III, nr 366; Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem, XX. HA., Staatsarchiv Königsberg, Ordensbriefarchiv nr 699.

19 Posilge, s. 326; ASP, I, nr 123 E, 126 H; M. Pelech, *Der verlorene Ordensfoliant 5 (früher Hochmeister-Registrant II) des Hist. Staatsarchiv Königsberg (nach Rudolf Philippi und Erich Joachim),* w: *Beiträge zur Geschichte des Deutschen Ordens*, Bd. I, hg. v. U. Arnold, Marburg 1986, nr 31 (s. 145).

20 ASP, II, hg. v. M. Toeppen, Leipzig 1880, nr 165, s. 234, nr 273, s. 414-415.

21 *Historia Elbląga*, t. I, s. 256-262.

Z chwilą utworzenia Związku Pruskiego, konfederacji stanów, tj. rycerstwa i miast, dla obrony swoich praw i interesów, stosunki Elbląga z Zakonem zaostrzyły się, także w związku z wspomnianym już konfliktem na Żuławach Wielkich, który dotyczył szkodzącego wsiom elbląskim sposobowi odprowadzania wody przez wsie krzyżackie. Jednak do otwartego konfliktu doszło dopiero wtedy, gdy wielki mistrz podjął próbę rozwiązania Związku Pruskiego przy pomocy papieża i cesarza. Ostatecznie stany na początku 1454 r. wystąpiły zbrojnie przeciw Zakonowi i znalazły sprzymierzeńca w osobie króla Polski Kazimierza Jagiellończyka, który inkorporował Prusy do Korony i wypowiedział wojnę Krzyżakom.

Teraz wielkie miasta, także Elbląg, miały nadzieję, że nowy władca zrealizuje ich postulaty. W trakcie pobytu Kazimierza Jagiellończyka w Prusach, w końcu maja-czerwca 1454, a ściślej biorąc na hołdowniczym zjeździe stanów w Toruniu, przedstawiły one swoje postulaty razem, a następnie każde z nich oddzielnie. Proszono więc wspólnie króla o akceptację wyburzenia zamków konwentualnych i zakazu ich budowy w odległości 3 lub 5 mil od miast, przekazania całego sądownictwa w obrębie ich granic, jak też prawa do stanowienia i znoszenia wilkierzy, prawa do nadawania wszystkich urzędów duchownych i świeckich, udziału w wyprawach zbrojnych tylko w granicach Prus, bicia monety w miastach oraz przestrzegania prawa krajowego. Miasta zobowiązywały się do budowy siedzib (dworów) dla króla w każdym z nich[22]. Postulaty te wykazują pewną zbieżność z dezyderatami sformułowanymi w 1410 r. w zakresie bicie monety czy prawa patronatu nad farą i kościołami filialnymi. Sprawa przekazania Gdańskowi i Elblągowi spichlerzy krzyżackich, aby usunąć konkurencję w handlu zbożem, była w 1454 r. nieaktualna, ponieważ oba miasta przejęły faktycznie nieruchomości krzyżackie na swoim terenie.

U schyłku swojego panowania Zakon próbował zwiększyć kontrolę militarną nad miastami, co prowadziło do konfliktów. Elbląg skarżył się na zajęcie przez komtura części murów miejskich z basztą, jak też zabranie należącego do miasta prawa do zamykania bramy położonej naprzeciw zamku[23]. Zburzenie zamków krzyżackich przez wielkie miasta wynikało zarówno z chęci usunięcia z ich bezpośredniego sąsiedztwa ośrodków wrogiej - krzyżackiej - władzy, ale także w obawie, że na zamkach będą stacjonowały królewskie załogi[24].

22 ASP, IV, hg. v. M. Toeppen, Leipzig 1884, nr 275.

23 ASP, IV, nr 17, § 39. Skargi wymieniono także w wyroku cesarskim z 1 XII 1453 r.; tamże, nr 86, s. 139. Zapewne chodziło o Bramę Zamkową i południowy odcinek murów do baszty Grawesche; zob. K. Hauke, H. Stobbe, *Die Baugeschichte und die Baudenkmäler der Stadt Elbing*, Stuttgart1964, s. 56-57, nr 8-9.

24 *Historia Elbląga*, t. I, s. 261.

Postulaty dotyczące spraw tylko wewnątrzmiejskich Stare i Nowe Miasto Elbląg przedstawiły Kazimierzowi Jagiellończykowi także w trakcie jego pobytu w Toruniu. Trzy pierwsze dotyczyły obu miast, następne zaś zniesienia różnego rodzaju przeszkód i ograniczeń, które hamowały rozwój miast, lub też dodatkowych nadań, które mogły go ułatwić[25]. Aby lepiej zrozumieć intencje wnioskodawców, najlepiej przedstawić je w powiązaniu z dotychczasowymi uprawnieniami politycznymi, sądowniczymi i ekonomicznymi Starego i Nowego Miasta Elbląga, jak też uwzględnić składane przez nie skargi na Zakon, któremu zarzucano ich łamanie.

Pierwszy dezyderat dotyczył pozostawienia obu miast przy prawie lubeckim w granicach ich posiadłości ziemskich, drugi zaś przyznania sądownictwa drogowego oraz sądzenia spraw mniejszych i większych, to znaczy karnych, w tym zagrożonych karą śmierci. W przywileju z 1246 r. dokonano podziału kar sądowych: 1/3 z sądu wyższego i ½ z niższego zatrzymał sędzia (sołtys), resztę zaś Zakon. Sądownictwo sołtysa objęło tylko miasto, wyłączono z niego zaś posiadłości ziemskie. Dopiero w 1339 r. miasto otrzymało pełne sądownictwo na terenie miasta i patrymonium, co było zgodne z prawem lubeckim. Zakon zatrzymał jednak dla siebie zatwierdzanie wyroków śmierci, a więc prawo łaski. Niedługo potem miasto na stałe otrzymało prawo apelacji do Lubeki (1356)[26]. O ile wiadomo, tylko raz Elbląg oskarżył Zakon o nieprzestrzeganie jego uprawnień sądowniczych, gdy w 1421 r. wielki mistrz nie pozwolił mu sądzić Prusa schwytanego na kradzieży w granicach „wolności miejskiej", ale nakazał go uwolnić [27]. Tymczasem w 1339 r. miasto otrzymało pełne sądownictwo, ale z wyłączeniem „naszych" (tj. podległych Zakonowi) Prusów"[28]. Wydaje się więc, że zarzuty miasta nie były uzasadnione.

Z sądownictwem wykonywanym przez Zakon związana jest skarga przedstawiona przez Stare Miasto stanom i wielkiemu mistrzowi w 1450 r., że nie chce on rozpatrywać spraw o egzekucje wierzytelności powstałych przez przekazanie na kredyt przez mieszczan piwa i sukna różnym osobom, którzy, jak należy przyjąć, nie byli obywatelami miasta. Zakon obiecał pomoc w miarę możliwości, ale udzielił też rady, aby w przyszłości pożyczać towar na kredyt ostrożniej[29].

25 ASP, IV, nr 276, § 22-30, s. 417-418.

26 Z.H. Nowak, J. Tandecki, *Prawa i przywileje Starego i Nowego Miasta Elbląga w Średniowieczu*, Gdańsk 1998, s. 11-14.

27 ASP, I, nr 294, § 4.

28 CDW I, hg. V. C.P. Woelky, J. M. Saage, Mainz 1860, nr 300, s. 488.

29 ASP, III, nr 68, s. 140 §25, i s. 173 (odpowiedź Zakonu).

Prawdopodobnie rada ta podszyta była jednak ironią. W 1436 r. skarżyli się gdańszczanie i elblążanie, że rybiccy szkarpawscy i niektórzy inni (imiennie nie wymienieni) urzędnicy krzyżaccy, jak należałoby się domyślać, nie pozwalają na szynkowanie piwa miejskiego w karczmach na terenie podległych im jednostek administracyjnych[30].

Oba miasta prosiły także o prawo patronatu nad kościołami farnymi, to znaczy możliwość prezentowania biskupowi diecezjalnemu kandydatów na proboszczów. Powoływano się przy tym na posiadanie takiego prawa w kościołach wiejskich na obszarze patrymoniów[31]. Było to powtórzenie postulatu wysuniętego przez wielkie miasta pruskie wobec Władysława Jagiełły, nigdy zaś wobec Zakonu.

Stare Miasto Elbląg postulowało rozszerzenie swojej strefy połowowej na Zalewie Wiślanym z jednej mili do dwóch mil z użyciem wszystkich narzędzi, a także nadania dwóch wsi rybackich Marzęcina i Stobna. Zgodnie z przywilejem z 1246 r. posiadało ono prawa rybołówcze w Zalewie Wiślanym naprzeciw Lanzanii, to znaczy Wysoczyzny Elbląskiej, rzece Elbląg, w granicach patrymonium i jeziorze Drużno, za pomocą wszystkich narzędzi z wyjątkiem niewodu. Wyraźnie Zakon zastrzegł tylko dla siebie połów ryb u ujścia Wisły Elbląskiej (Szkarpawy) do Zalewu Wiślanego, z pewnością ze względu na bogactwo ryb, które można było tu łatwo uzyskać[32]. W przywileju nie wyznaczono więc długości i szerokości strefy połowów miasta. Owa druga mila mogła się odnosić do wód Zalewu, które graniczyły z żuławską częścią elbląskiego patrymonium, na co wskazuje domaganie się przekazania wsi Marzęcino i Stobno, a także przylegały do delty Wisły Elbląskiej.

Na początku lat 50-tych XV w. miasto zaczęło składać skargi na ograniczenie przez Krzyżaków swoich uprawnień. Najpierw skarżono się na rybickiego ze Szkarpawy w komturstwie malborskim, jednak bez podania konkretnych zarzutów, następnie zaś na ograniczenia połowowe w Zalewie Wiślanym, rzece Elbląg i jeziorze Drużno (1450). Wielki mistrz zaproponował rozmowy w tej sprawie[33]. Natomiast na zjeździe miast w Malborku 14 I 1453 r. skarżono się, że jakiś rybicki (nie podano jego przynależności konwentualnej) chce wykonywać prawa

30 ASP, II, nr 5, s. 10.

31 R. Czaja, *Miasta pruskie a zakon krzyżacki. Studia nad stosunkami między miastem a władzą terytorialną w późnym średniowieczu*, Toruń 1999, s. 46-53.

32 *Preussisches Urkundenbuch, Politische Abteilung*, Bd. I, 1, hg. v. R. Philippi, C. P. Woelky, Königsberg Pr. 1882, nr 181. Tłumaczenie na język polski zob. Z. H. Nowak, J. Mandecki, op. cit., nr IB, s. 51-53.

33 ASP, III, hg. v. M. Toeppen, Leipzig 1882, nr 63, s. 122, nr 68, § 24, s. 139-140, nr 69, s. 173.

mieszczan (borgrecht machen) w zakresie rybołówstwa, czego wcześniej nie było, a ponadto *wer uf der fischerey gebricht, dem wil er das Hap vorbieten.*[34] W „Przyczynach Związku" z początków sierpnia 1453 r. powtórzono skargę sformułowaną w 1450 r.[35] Najpewniej były one zasadne i wynikały ze zmniejszenia się stanu ryb w Zalewie Wiślanym.

Stare Miasto chciało również otrzymać trzy wsie położone nad Nogatem na Żuławach Wielkich, przy wale przeciwpowodziowym. Chodziło o kontrolę nad odprowadzaniem nadmiaru wody kanałami przez siedem wsi wielkożuławskich, które czyniły to ze szkodą dla wsi elbląskich, otwierając siłą śluzy i zalewając należące do nich obsiane pola. Miasto zarzucało władzom krzyżackim bezczynność w tej sprawie i szacowało szkody z tego tytułu na 4000-5000 guldenów. Sprawa ta była przedmiotem kontrowersji między Zakonem a miastem już w latach 40-tych XV w., przy czym Elbląg miał w tej sprawie poparcie stanów pruskich. Nie została ona rozwiązana polubownie do wybuchu wojny trzynastoletniej[36].

W zakresie przemiału zboża na mąkę i słód miasta pruskie były uzależnione od Zakonu. Przed miastem Elbląg leżały cztery krzyżackie młyny. Nad Kumielą, wzdłuż Grobli (tj. drogi) Młyńskiej (niem. Mühlendammstrasse) położone były następujące młyn krzyżackie: Młyn Dolny (Untermühle), Młyn Górny (Obermühle), młyn Notsack (Notsackermühle) i młyn Scheeder (Scheedermühle)[37].

Miasto mogło obawiać się podwyższania opłat za przemiał. W listopadzie 1442 r. na zjeździe stanów w Malborku elblążanie skarżyli się wielkiemu mistrzowi, że nie mogą korzystać z młynów mimo że gotowi są uiszczać stosowne opłaty: *molgelt* w wysokości fenyga od miarki żyta i pszenicy, za przygotowanie słodu w wysokości nowego szeląga i opłaty dla młynarczyków w wysokości 24 fenygów. Komtur elbląski odpowiedział, że winni są knechci, którzy za tak niską opłatę nie chcą mielić i śrutować. Miasto powinno samo rozmawiać z nimi o wysokości opłaty[38]. Zapewne doszło do jakiegoś kompromisu, bo miasto nie podnosiło już tej sprawy.

Stare Miasto zwróciło się również do Kazimierza Jagiellończyka o nadanie mu wsi Gronowo (*Grunau*), bliżej jednak tego nie uzasadniając. Przypomnieć

34 Tamże, nr 285.

35 ASP, IV, nr 17, s. 26, § 38.

36 W. Długokęcki, *Die Gemeinschaften gegen Naturkräfte*, s. 295-301.

37 M. G. Fuchs, *Beschreibung der Stadt Elbing und ihres Gebietes in topographischer, geschichtlicher und statistischer Hinsicht*, Bd. 3,1, Elbing 1826, s. 59, 108. Średniowieczne wzmianki zebrał R. Kubicki, *Młynarstwo w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach w XIII-XV wieku (do 1454 r.)*, Gdańsk 2012, s. 441

38 ASP, II, nr 341, 343, 344.

należy, że już 30 VII 1410 r. Władysław Jagiełło nadał Nowemu Miastu Elbląg wieś *Grunow* i *Nidorf*. Chodzi o Gronowo i Nowinkę położone na krawędzi Wysoczyzny Elbląskiej[39].

Stare Miasto chciało otrzymać przeprawę przez Nogat w Klimontach, na ważnej drodze z Gdańska do Elbląga. Na znaczny ruch na tej trasie wskazuje wysokość czynszu płaconego przez przewóz - najpierw 4 grz. a później (od około 1400 r.) 10 grz.[40]

Postulowano wreszcie nadanie Nowemu Miastu kawałka (*stuck*) lasu olchowego wolnego od czynszu do wspólnego użytku przez mieszczan dla zaspokojenia ich zapotrzebowania na drewno (*zcu gemeynen nutcze zcu erer holczunge*). Nie podano jednak jego lokalizacji. W 1347 r. Nowe Miasto otrzymało 30 łanów lasu nad Zalewem Wiślanym (obecnie Gozdawa)[41]. Najprawdopodobniej więc chodziło o nadanie dodatkowego obszaru, w zamyśle położonego w najbliższym sąsiedztwie Gozdawy.

Inna skarga, która pojawiła się już w 1450 r., dotyczyła odebrania miastu wolności celnej, którą cieszyło się ono na Pomorzu. Chodziło o przywilej Sambora II dla Elbląga z 1255 r., na mocy którego elblążanie zostali zwolnieni z płacenia każdego cła na lądzie i wodzie w granicach władztwa księcia[42]. Powtórzono ją w zbiorze skarg zwanych „Przyczynami Związku" w 1453 r.[43] Warto zauważyć, że analogiczny przywilej otrzymało od Sambora II Chełmno i Toruń i na tej podstawie oba te miasta zażądały w 1437 r. zwolnienia z cła. Zakon nie zakwestionował tego przywileju, ale stwierdził, że nie otrzymał żadnego terytorium od tego księcia i w związku z tym nie musi tego zwolnienia respektować[44]. Wyjaśnienie to zostało doprecyzowane na zjeździe stanów w Elblągu 15 XII 1437 r. Wielki mistrz stwierdził wówczas, że także Gdańska, gdzie pobiera się cło funtowe, zakon nie otrzymał od Sambora II[45]. Wskazuje to, że wnioskodawcom chodziło o zwolnienie z płacenia cła funtowego.

39 ASP, I, nr 93; A. Semrau, *Die Beschreibung der Neustadt Elbing und ihres Gebietes im Mittelalater*, MCV, 33,1925, s. 108.

40 W. Długokęcki, *Przewozy na Żuławach na tle sieci drożnej w średniowieczu,* w: *Osadnictwo na Dolną Wisłą w Średniowieczu*, pod red. S. Gierszewskiego, Warszawa 1989, s. 171.

41 A. Semrau, *Die Beschreibung der Neustadt Elbing*, s. 108.

42 *Pommerellisches Urkundenbuch*, bearb. v. M. Perlbach, Danzig 1882, nr 161.

43 ASP, IV, nr 17, § 40.

44 ASP, II, nr 30, s. 35 § 18.

45 ASP, II, nr 31s. 44 § 5.

Postulaty i prośby miast, w tym także Elbląga, doczekały się realizacji w 1457 r., w trakcie kolejnego pobytu Kazimierza Jagiellończyka w Prusach. Wielkie miasta przedłożyły mu swoje postulaty. Zachowały się one w wersji łacińskiej i zostały zdaniem M. Toeppena przedłożone na zjeździe stanów w Malborku. Podstawę dla datacji stanowiła data roczna 1457, dopisana jednak jego zdaniem późniejszą ręką[46]. Porównanie jednak owych *Peticiones civitatum* z postulatami sformułowanymi przez Elbląg w 1454 r. i znanymi jako *Begerunge der stete* pokazuje, że nie różnią się one między sobą.

Wielki przywilej dla Starego Miasta Elbląga został wystawiony przez króla 24 VIII 1457 r. w Malborku[47]. Podkreślił on, że mieszczanie staromiejscy wiernie służą mu w walce z Krzyżakami, a ponieważ w związku z tym ponieśli już szkody, to chciałby je wynagrodzić. Najpierw król rozszerzył posiadłości ziemskie miasta na Wysoczyźnie Elbląskiej, wyznaczając ich granice i wyliczając położone wewnątrz nich wsie. Natomiast na Żuławach nadał mu las należący wcześniej do zamku elbląskiego, który, co wynika z późniejszych źródeł, obejmował obszar wsi Karczowiska Górne i Dolne oraz Raczki, a także Nowy Dwór Elbląski do granicy Ząbrowa, z jego wszystkimi przynależnościami. Miasto otrzymało także wieś Marzęcino i cały elbląski okręg rybicki z należącymi do niego wodami Zalewu Wiślanego i jeziora Drużno, łąki i rozgarty należące wcześniej do zamku, a ponadto pokrzyżacki szpital Ducha Świętego z jego dobrami, z zastrzeżeniem zachowania jego dotychczasowej funkcji.

Gdy porównamy te nadania z postulatami terytorialnymi formułowanymi wcześniej przez miasto, to zaskakuje ich rozległość, ale też ograniczenia. Posiadłości miasta na Żuławach Wielkich nie zostały rozszerzone. Na Żuławach Elbląskich otrzymało ono tylko niezasiedloną, w znacznym stopniu zabagnioną, część północną dóbr komturstwa elbląskiego, podczas gdy część południową z wsiami czynszowymi przyłączono do starostwa zamkowego w Malborku.

W 1457 r. Gronowo i Neudorf zostały nadane Staremu, nie zaś Nowemu Miastu Elbląg. Mimo to Nowe Miasto w oparciu o Jagiełłowy przywilej nie zrezygnowało z roszczeń do obu wsi i spór w tej sprawie ciągnął się ponad 200 lat[48].

Ponieważ elbląski urząd rybicki nadany został Elblągowi w całości, a posiadał także dobra na Mierzei Wiślanej, którą Kazimierz Jagiellończyk przekazał Gdańskowi, między obu miastami powstał spór, który ciągnął się kilkadziesiąt lat

46 ASP, IV, nr 382 C.

47 ASP, IV, nr 384 E. Tłumaczenie: W. Szczuczko, *Przywileje królów polskich dla Elbląga*, Gdańsk 1991, nr 1.

48 M.G. Fuchs, op. cit., Bd. III,4, Elbing 1852, s. 76.

i ostatecznie rozstrzygnięty został dopiero w 1509 r.[49] Przyznano miastu wszystkie dochody z tego okręgu, wyłączając jedynie prawo używania sieci zwanej kajtel (niem. Keutel), którą poławiano przede wszystkim węgorze. Pod panowaniem Zakonu w kancelarii wielkiego mistrza każdego roku wystawiano specjalne pozwolenia na połów taką siecią, tzw. list kajtlowy. Komturstwo elbląskie posiadało prawo do czterech takich dokumentów. Teraz prawo do wystawiania takich pozwoleń zatrzymał król dla siebie[50].

Król nie nadał miastu prawa patronatu nad farą staro- i nowomiejską, zachowując je dla siebie, ale przyrzekł, że prezentowany kandydat będzie do zaakceptowania dla rady elbląskiej. Natomiast miasto otrzymało prawo obsadzania innych beneficjów w jego granicach. Chodziło o kościoły filialne, jak też szpitalne.

Król nadał miastu te dobra na prawie lubeckim, potwierdził wszystkie wcześniejsze przywileje, które ono otrzymało.

Król zgodził się, aby jego reprezentant - starosta czyli burgrabia był corocznie przez niego lub jego pełnomocnika wybierany z czterech kandydatów, których przedstawi mu rada, a także, aby w odległości 5 mil od Elbląga nie został zbudowany nowy zamek lub miasto.

Ponieważ zamek krzyżacki został przez mieszczan rozebrany zaraz na początku wojny trzynastoletniej, to miasto miało zbudować dla króla dwór i budynek, w którym mógłby się zatrzymać z królową w czasie pobytu w mieście i zaopatrzyć go w drewno i siano. W rzeczywistości miasto nie wywiązało się z tego obowiązku i królowie polscy zatrzymywali się w czasie pobytu w Elblągu w ratuszu, a od początków XVII w., w prywatnych domach mieszczan[51].

Król nadał miastu położone przed nim młyny w wolne użytkowanie ze wszystkimi pożytkami[52]. Chodzi tu o wspomniane już zakłady nad Kumielą.

49 Elbląg musiał zrezygnować z swojej części Mierzei. Jego rybacy mogli tu jednak suszyć sieci i budować budy oraz korzystać z drewna opałowego. Miasto otrzymało prawo do wycinania drzew potrzebnych do remontu bulwarku (mola) u ujścia rzeki Elbląg oraz ułatwienia handlowe w Gdańsku. Spór nie został dotychczas opracowany w całości; zob. B. Nimmert, *Danzigs Verhältnis zu Polen in den Jahren 1466—1492*, ZWG, 53, 1911, s. 125-130; P. Simson, *Geschichte der Stadt Danzig*, Bd. I, Danzig 1913, s. 280, 333-334; E. Carstenn, *Geschichte der Hansestadt Elbing*, Elbing 1937, s. 277-280.

50 W. Długokęcki, *Mierzeja Wiślana*, s. 83.

51 L. Neubaur, *Zur Geschichte des sogenannten Königshauses in Elbing*, ZWG, 59,1919, s. 115.

52 Zarówno W. Szczuczko, op. cit., s. 46, jak też Z. H. Nowaki, J. Tandecki, *Prawa i przywileje*, nr IVB, s. 64, mylnie tłumaczą zwrot *die moelen fur dem Elbing gelegen*, tzn. „młyny położone przed (miastem) Elblągiem", jako „ młyny położone nad Elblążką" lub „młyny nad [rzeką] Elbląg położone".

Za okazaną przez króla łaskę (*begnadunge*), to znaczy nadanie wspomnianych przywilejów, Stare Miasto miało płacić rocznie 400 guldenów węgierskich (600 grz. pruskich) na znak uznania zwierzchności króla (*zu bekentnisse der herschaft*), ale dopiero po zakończeniu wojny i ustanowieniu pokoju.

Jeszcze podczas pobytu w Gdańsku, 6 VI 1457 r., król obiecał, jak to już uczynił wcześniej, włączenie Nowego Miasta do Starego Miasta[53]. Jednak w przywileju królewskim z 24 sierpnia sprawa ta nie została poruszona. W 1459 r. została zawarta w tej sprawie wstępna umowa między Starym a Nowym Miastem. Przewidywano włączenie 6 rajców do rady staromiejskiej, ale funkcjonowanie odrębnego sądu nowomiejskiego, złożonego z sołtysa i dwóch rajców. Wspomnianym 6 rajcom powierzono prowadzenie spraw budowlanych. Pieczęć nowomiejska miała zostać zniszczona, a księgi sądowe, administracyjne, gruntowe, skarbowe złożone w ratuszu staromiejskim. Wpływy z czynszu gruntowego miały pozostać w dyspozycji Nowego Miasta, ale dochody z patrymonium miały być składane na ratuszu staromiejskim. Mieszczanie obu miast zostali zrównani w prawach i przywilejach, jak też obowiązkach i mogli prowadzić handel w granicach obu miast. Komunikację między nimi miała zapewnić brama i furta. Przy wszystkich bramach zewnętrznych miały znajdować się punkty poboru akcyzy[54]. Jednak dopiero 11 III 1478 r. król włączył Nowe Miasto do Starego Miasta. Mieszczanie nowomiejscy otrzymali te same prawa, co mieszczanie staromiejscy. Na obszar Nowego Miasta została rozciągnięta władza rady staromiejskiej, a król przekazał jej jego dochody, z prawem wykupienia zapisów na tych dochodach poczynionych przez króla na rzecz Ścibora Bażyńskiego, wojewody malborskiego.[55]

Charakterystyczne, że w przywileju królewskim zabrakło gwarancji przekazania miastu kontroli nad Balgą, czyli cieśniną przez Mierzeję Wiślaną, łączącą Zalew Wiślany z otwartym morzem i pełniącą funkcję portu zewnętrznego. Od początku lat 20-tych XV wieku należała ona już do Starego Miasta Królewca. W 1454 r. jednym z jego dezyderatów kierowanych do króla było prawo do nakładania opłaty palowej i utrzymania tego portu[56]. Jednak już w momencie wystawiania przywileju dla Elbląga w 1457 r. Królewiec znajdował się w obozie krzyżackim. Powody pominięcia tej sprawy nie są jasne. Mogło to wynikać ze słabości Elbląga, niechęci do zrażania sobie Królewca, jak też pozostawienie uregulowania

53 ASP, IV, nr 373, R.

54 Z.H. Nowak, J. Tandecki, *Inkorporacja Nowego Miasta Elbląga do Starego Miasta Elbląga,* w: *750 lat praw miejskich Elbląga. Księga Pamiątkowa*, pod red. A. Grotha, Gdańsk 1996, s. 94-95.

55 Tamże, s. 96-97; ciż, *Prawa i przywileje*, s. 68-69 (tłumaczenie z języka łacińskiego).

56 ASP, IV, nr 276, § 48.

tej sprawy na czas po wojnie. Ostatecznie cieśnina ta znalazła się w granicach władztwa krzyżackiego, z czego wynikały ograniczenia dla handlu elbląskiego.[57]

Przywileje wielkich miast pruskich - Gdańska, Elbląga, Torunia - z czasów wojny trzynastoletniej wykazują znaczne podobieństwa, co wskazuje, że Kazimierz Jagiellończyk prowadził w stosunku do nich zbliżoną politykę[58]. Musiała ona oczywiście uwzględniać ich znaczenie, w czym Elbląg wyraźnie ustępował Gdańskowi, a w mniejszym stopniu Toruniowi. Formalnie otrzymały one wszystkie uprawnienia o które zabiegały, z wyjątkiem prawa patronatu nad farami miejskimi. Przywileje te zahamowały przejściowo spadek znaczenia Elbląga, przez powiększenie patrymonium miasto uzyskało mocniejsze podstawy finansowe, co pozwoliło mu odgrywać w dalszym ciągu ważną rolę w życiu politycznym, gospodarczym, społecznym i kulturalnym Prus Królewskich.

57 W. Długokęcki, *Rola Balgi w handlu elbląskim w XIV-pierwszej połowie XV w.,* w: *750 lat praw miejskich Elbląga. Księga Pamiątkowa*, pod red. A. Grotha, Gdańsk 1996, s. 56-57.

58 E. Cieślak, Przywileje *Gdańska z okresu wojny trzynastoletniej na tle przywilejów niektórych miast bałtyckich*, Czasopismo Prawno-Historyczne, t.6, 1954, z. 1, s. 61-122.

Relationship between Elbląg and Teutonic Order in 13th – 14th century and the privilege of Casimir Jagiellonian for Old Town of Elbląg from 24.08.1457

Abstract

After the Teutonic defeat in the battle of Grunwald (15th July 1410) major cities in Prussia including Elbląg (Elbing) paid tribute to the king Władysław Jagiełło, demanding at the same time privileges, mostly economic ones, which had been approved by the king (10th August 1410). Regaining control by the Order made these privileges obsolete. After 1410 AD major cities, side by side with the knighthood went into opposition, what resulted in establishment of the Prussian Confederation in 1440. However, even after the Confederation was established, it did not bring such far-reaching demands to the Order as in 1410. Only after the ending of obedience to the Order and incorporation of Prussia to Poland (1454), the postulates of cities, including Elbląg, which received the royal privilege on 24 August 1457, were conducted.

Roman Czaja

Grupa rządząca Starego Miasta Elbląga w okresie wojny trzynastoletniej

W dotychczasowych badaniach nad strukturą społeczną i organizacją władzy komunalnej w nadbałtyckich miastach Hanzy wielokrotnie wskazywano na problemy metodologiczne związane z definicją grupy rządzącej[1]. Niewątpliwie krąg osób, który pośrednio miała udział we władzy komunalnej był szerszy niż kolegium radzieckie[2]. Niestety zachowane źródła nie pozwalają na społeczną identyfikację grupy, która w źródłach jest niekiedy enigmatycznie określana jako „potiores civies" lub „wegesten"[3]. Z tego też względu badania nad grupami kierowniczymi najczęściej koncentrują się na członkach rady. Takie uproszczenie jest pewną badawczą koniecznością, która wprawdzie pozostawia niedosyt, daje nam jednak szansę uchwycenia zjawisk długofalowych oraz procesów kreowania elit politycznych[4].

Analiza nazwisk osób zasiadających w radzie Starego Miasta Elbląga umożliwia określenie mobilność społecznej, a więc liczby rajców z rodzin „radzieckich", wcześniej już mających swoich członków w kolegium radzieckim oraz nowych rajców, wywodzących się z rodzin dotychczas w radzie niereprezentowanych, czy też rajców „okazyjnych" z rodzin jednorazowo reprezentowanych w radzie[5]. W Elblągu doszło w drugim dziesięcioleciu XV w. do znaczącej wy-

1 Podsumowanie starszych badań zob. R. Czaja. *Grupy rządzące w miastach nadbałtyckich w średniowieczu*, Toruń 2008, s. 16-27.

2 G. Meyer, *`Besitzende Bürger` und 'elende Sieche': Lübecks Gesellschaft im Spiegel ihrer Testamente 1400-1449* (Veröffentlichungen zur Geschichte der Hansestadt Lübeck 48). Lübeck, 2009, s. 201-206;

3 *Acten der Ständetage Preussens unter der Herrschaft des Deutschen Ordens*, Bd. 2, hrsg. M. Toeppen, Leipzig 1880I, s. 670-671; F. Benninghoven, *Rigas Enstehung und der frühansische Kaufmann*, Hamburg 1961, s. 89.

4 S. Rüther, *Prestige und Herrschaft. Zur Repräsentation der Lübecker Ratsherren in Mittelalter und Früher Neuzeit*, Köln-Weimar-Wien 2003, s. 7-9; W. Długokęcki, *Elita władzy miasta Malborka w średniowieczu*, Malbork 2004, s. 8.

5 R. Czaja, *Urzędnicy miejscy Elbląga do 1524 r.*, Elbląg 2010.

miany w składzie elity rządzącej, która spowodowana była głównie wymarciem lub zubożeniem starych rodzin patrycjuszowskich. W roku 1410 r. 40% rajców stanowiły osoby, które możemy określić jako „homines novi". Natomiast w 1417 r. udział tej grupy wynosił 64%, a w latach 30-tych i 40-tych wzrósł do blisko 90%. Kulminacja mobilności rady zaznacza się około roku 1440, gdy w radzie zasiadało tylko trzech rajców, którzy byli drugimi reprezentantami swoich rodzin w radzie, pozostali zaś należeli do grupy „homines novi". W latach 40-tych XV w. mobilność osłabła i do lat 60-tych XV w. ustabilizowała się na poziomie około 50% „homines novi"[6]. Spadek liczby rajców okolicznościowych wskazuje, że rodziny, które w tym czasie awansowały do rady zdołały swój status utrzymać dłużej. Od lat 70-tych XV w. stopniowo malała liczba rajców z rodzin wcześniej niereprezentowanych w radzie, a na początku XVI w. zjawisko to osiągnęło swoją kulminację. Według elbląskiego kronikarza Christophera Falka na początku lat 20-tych XVI w. nowi rajcy byli w większości synami zmarłych rajców „Dieselbigen woren zudem mesten der vorstorbenen rotheren Kinder"[7].

Wzrost liczby „nowych rajców" wynikał z zachodzących w XV w. zmian podstaw ekonomicznych patrycjatu elbląskiego. Należy tu wymienić przede wszystkim kryzys tradycyjnego handlu dalekosiężnego. Na początku XV w. kupcy elbląscy wyraźnie przegrywali konkurencję z gdańszczanami[8]. Kryzys handlu powodował rosnące zadłużenie i degradację ekonomiczną wielu rodzin od pokoleń zasiedziałych w radzie. Spadek zamożności rajców w I połowie XV w. ukazuje między innymi liczba rajców posiadających więcej niż dwa domy: 1417 - 37%; 1426 – 22%; 1435 – 13%; 1479 – 44% [9]

W latach 1417-1435 jedynie 11 najzamożniejszych mieszczan zdołało utrzymać swoją pozycję majątkową, pozostali zaś zubożeli, wyprowadzili się z miasta lub zmarli. W tym czasie wymarły najzamożniejsze rody patrycjuszowskie: von Thorun, Volmenstein, von Hervorden, Rote, Wulf. Nowa generacja startowała w gorszych warunkach ogólnogospodarczych i potrzebowała więcej czasu na osiągnięcie odpowiedniego statusu majątkowego. Analiza własności nieruchomości wskazuje, że od połowy XV w. patrycjat odbudowywał swoją pozycję majątkową. Dobrą ilustracją degradacji ekonomicznej starego patrycjatu jest kariera Heinricha Moncha, najbogatszego obywatela Elbląga na początku XV w.,

6 R. Czaja, *Grupy rządzące w miastach nadbałtyckich w średniowieczu*, Toruń 2008, s. 50 n.

7 Christoph Falks, *Elbingisch-Preuszische Chronik*, hrsg. v. M. Toeppen, Leipzig 1879, s. 101.

8 R. Czaja, *Kryzys handlu elbląskiego na przełomie XIV i XV w.*, Rocznik Elbląski, t. 13, 1993, s. 9-21.

9 R. Czaja, *Socjotopografia miasta Elbląga w średniowieczu*, Toruń 1992, s. 52, tabela nr 14.

który w kredytach ulokował 1490 grzywien, a w 1417 r. oprócz folwarku na terenie patrymonium, rodzinnego domu na podwójnej parceli Stary Rynek nr 34/ Ducha Św. nr 38 posiadał jeszcze 4 inne domy. W 1426 r. została mu tylko buda przy domu przy Starym Rynku nr 34[10]. Jego córka poślubiła Wicbolda Ulricha, który w 1423 r. został przyjęty do rady, ale w 1426 r. posiadał tylko dom przy ul. Tobiasza. Rodzina Ulrich stopniowo doszła jednak do majątku, a dwaj kolejni jej przedstawiciele zasiadali w radzie do końca XV w.[11]

Przedstawione wskaźniki statystyczne i egzemplifikacje sygnalizują nam zjawiska, zrozumienie których wymaga uwzględnienia zasad wyboru do rady oraz tworzenia powiązań sieciowych. Wybór do rady odbywał się poprzez kooptację dokonywaną przez kolegium radzieckie[12]. Z tego też względu niezbędnym warunkiem awansu stawała się społeczna akceptacja. Dotychczasowe badania nad związkami sieciowymi wskazują, że ich funkcjonowanie opierało się nie tylko na pokrewieństwie, ale także na przyjaźni i znajomości, patronacie i pochodzeniu terytorialnym[13]. Uprawnione wydaje się więc założenie, że nowoprzyjęci rajcy z rodzin, które wcześnie w radzie nie były reprezentowane, w istocie musieli już przed wyborem funkcjonować w kręgu rodzin radzieckich. Skala wymiany elit w Starym Mieście Elblągu w I połowie XV w. okaże się znacznie mniejsza jeżeli uwzględnimy fakt, że część „nowych" rajców poślubiła przedstawicielki rodzin od dawna reprezentowanych w radzie lub należała do kręgu partnerów handlowych (współpracowników) starych rajców[14].

Uwzględniając tylko więzy pokrewieństwa można by przypuszczać, że grono rajców odgrywających kluczową rolę w kształtowaniu polityki Starego

10 C. Kardasz, *Rynek kredytu pieniężnego w miastach południowego pobrzeża Bałtyku w późnym średniowieczu (Greifswald, Gdańsk, Elbląg, Toruń, Rewel)*, Toruń 2013, s. 125; *Das Elbinger Kriegsbuch (1383-1409): Rechnungen für städtische Aufgebote*, bearb. v. D. Heckmann, unter Mitarb. von K. Kwiatkowski, Köln 2013, s. 334-336; R. Czaja, *Socjotopografia*, s. 53.

11 Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej cyt. APGd.), *Akta m. Elbląga*, sygn. 369,1/117, s. 18; sygn. 369,1/118, s. 77, 91, 92, 134, 270, 300, 301, 332; 134; sygn. 369,1/3005, s. 18; R. Czaja, *Urzędnicy*.., s. 200.

12 Opis ceremoniału kiery zob. M. Toeppen, *Elbinger Antiquitäten. Ein Beitrag zur Geschichte des städtischen Lebens im Mittelalter*. Danzig 1871-1873, s. 177, 188.

13 Na temat powiązań sieciowych w obrębie miejskich grup rządzących strefy hanzeatyckiej zob. H.-D. Poeck, *Die Herren der Hanse: Delegierte und Netzwerke* (Kieler Werkstücke. Reihe E. Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte, 8), Frankfurt a.M. 2010; M. Lutterbeck, *Der Rat der Stadt Lübeck im 13. und 14. Jahrhundert. Politische, personale und wirtschaftliche Zusammenhänge in einer städtischen Führungsgruppe*. Lübeck 2002, s. 174.

14 R. Czaja, *Patrycjat Starego Miasta w Toruniu i Starego Miasta w Elblągu w średniowieczu,* w: *Elity mieszczańskie i szlacheckie Prus Królewskich i Kujaw w XVI-XVIII wieku*, pod red. J. Staszewskiego, Toruń 1995, s. 23.

Miasta Elbląga w momencie nasilenia konfliktu opozycji stanowej z wielkim mistrzem w latach 40-tych XV w., składało się głównie z tzw. „nowych rajców". Do grupy tej należałoby zaliczyć osoby wybrane do rady w pierwszej połowie lat 20-tych XV w. i najczęściej reprezentujące Elbląg na zjazdach stanowych: burmistrzów Petera Storma, Petera Sukawa, Klausa Medricha, Heinricha Halbwachsena, Johana Sonnenwalda, Johana Wintburga oraz rajców Klausa Witte, Klausa Lange oraz Michaela Brugkmana. Grupa ta w większości „wygasła" z przyczyn naturalnych w ciągu lat 40-tych XV w. Najdłużej w radzie pozostali Heinrich Halbwachsen, burmistrz do 1457 r. oraz Michael Brugkmana (do 1458). Poza tym ostatnim, wszyscy pozostali byli pierwszymi reprezentantami swoich rodzin w radzie. Można jednak wskazać na różnego typu więzi łączące ich ze starą elitą władzy. Peter Storm poślubił wdowę po rajcy Antonie II Volmenstein, który wywodził się z rodziny reprezentowanej w radzie od początku XIV w. Rajców Klausa Lange i Johana Wintburga więzy rodzinne łączyły z patrycjuszowską rodziną Wulf[15]. Żoną Petera Sukaw była wdowa po Johanie von Mellen, który wprawdzie w radzie nie zasiadał, ale urzędy rajcowskie pełnili jego krewni. Poza tym rodzina von Mellen skoligacona była z patrycjuszowską rodziną Räuberów[16]. Z tym rodem powiązany był także Klaus Mederich, który w 1421 r. posiadał dom przy ulicy Masztowej wspólnie z dziećmi Arnolda Räuber[17]. Johan Fedeler jeden z najaktywniejszych polityków elbląskich z okresu wojny trzynastoletniej, wybrany do rady w 1439 r. był szwagrem Heinricha Palborna, burmistrza w latach 1425-1435[18].

Do grupy młodszych rajców w latach poprzedzających wybuch wojny trzynastoletniej można zaliczyć osoby wybrane do rady w latach czterdziestych XV w. Wywodziły się one zarówno ze starych rodów patrycjuszowskich (Johan III Ruden - burmistrz od 1452 r., Georg II Rauber), jak i z rodzin wcześniej w radzie niereprezentowanych (Johan Fedeler, Johan Grimmen, Lorencz Pylgerim). Szczególnie szybko ten ostatni został włączony do kręgu osób podejmujących najważniejsze decyzje polityczne. Wybrany do rady w 1449 r., rok później

15 APGd., *Akta m. Elbląga*, sygn.. 369,1/117, s. 16, 18, 21, 75.

16 *Das Elbinger Kriegsbuch*, s. 367; 369,1/117, s. 9; APGd., *Akta m. Elbląga*, sygn. 369,1/117, s. 7, 9.

17 APGd., *Akta m. Elbląga*, sygn.. 369,1/126, s. 43; K. Hoja, *„Elbląska rodzina Räuberów od XIV do schyłku XVI wieku"*, maszynopis rozprawy doktorskiej, Gdańsk 2013, s. 117.

18 APGd., *Akta m. Elbląga*, sygn.. 369,1/18, s. 20, rozstrzygany przez radę spór między szwagrami Heinrichem Palborn, Johanem Fedelerem i Michaelem Melsagiem dotyczył spadku po rajcy Klausie Wulfie (zmarłym około 1433 r.), którego córka Elisabeth była żoną Paborna.

reprezentował Elbląg na zjeździe stanowym, a w 1454 r. powierzono mu urząd burmistrza[19].

Analiza aktywności politycznej elbląskiej elity władzy wskazuje, że spośród 20 rajców należących do rady w 1454 r. w politykę zewnętrzną jako uczestnicy rokowań i delegaci na zjazdach zaangażowanych było tylko 8 osób. Grupa ta stanowiła mieszankę trzech generacji. Do najstarszej z nich należy zaliczyć burmistrza Heinricha Habwachsena oraz rajcę Michaela Brugkmana, seniorów z około 30 letnim stażem w radzie. Pokolenie doświadczonych polityków, od kilkunastu lat zasiadających w radzie tworzyli burmistrz Johan III von Ruden oraz Johan Fedeler, Johan Grimmen i Georg II Räuber. Najmłodszymi członkami elity politycznej byli Lorencz Pylgerim oraz Heinrich Byland, wybrani do rady kilka lat przed wybuchem wojny. Końca wojny trzynastoletniej z tego grona doczekali tylko Johan Fedeler, wybrany burmistrzem w 1457 r. oraz Heinrich Byland. W latach 1454 – 1466 do rady przyjęto 18 nowych członków, jednak tylko trzech rajców (Simon Holste, Claus Materne, Johan IV Räuber) szybko włączono do grupy aktywnej w polityce zewnętrznej. Wszyscy oni w przyszłości zostali burmistrzami.

Renata Skowrońska wskazuje, że elbląska elita władza miała bardziej kolegialny charakter niż rady Chełmna i Torunia[20]. W zjazdach stanowych aktywnie uczestniczyło szersze grono rajców z Elbląga, a zdecydowana ich większość pojawiała się na zjazdach kilka razy. W latach 1411-1453 Stare Miasto Elbląg było reprezentowane na zjazdach stanowych przez 45 delegatów. W 92 zjazdach poprzedzających wybuch wojny trzynastoletniej (lata 1440-1453) 22 rajców elbląskich brało udział w zjazdach. W tych latach Główne Miasto Gdańsk wysłało na zjazdy odpowiednio 66 i 33 rajców, Stare Miasto Toruń 45 i 14, a Chełmno 21 i 10. W czasie wojny trzynastoletniej Stare Miasto Elbląg było reprezentowane na pruskich zjazdach stanowych przez 21 rajców. Można więc przyjąć, że wojna nie zmieniła w Elblągu mechanizmów delegowania posłów i nadal w porównaniu do innych dużych miast pruskich dość szeroka grupa rajców uczestniczyła w prowadzeniu polityki zewnętrznej.

W pierwszej fazie wojny najaktywniej w sprawy polityczne angażowało się trzech rajców Lorencz Pylgerim, Johan Fedeler i Johan III von Ruden, którzy tworzyli swoistą mieszankę młodości i doświadczenia. Postacią wiodącą

19 *Acten der Standetage Preusens unter der Herrschaft des Deutschen Ordens* (dalej cyt. ASP) Bd. III, hrsg. von M. Toeppen, Leipzig 1882, s. 194, 296, 379, 383, 426, 560; ibidem, Bd. IV, hrsg. von M. Toeppen, Leipzig 1884, s. 401, 435, 444.

20 R. Skowrońska, *Posłowie wielkich miast pruskich w latach 1411-1454*, Malbork 2007, s. 53

w tym gronie był jednak najmłodszy z nich Lorencz Pylgerim, który należał do Tajnej Rady Związku Pruskiego. Reprezentował miasto, razem z Johanem Grimmen na bardzo ważnym zjeździe stanów pruskich w Grudziądzu 10 VIII 1453 r., w czasie którego stworzono listę skarg przeciw Zakonowi. Jako burmistrz uczestniczył w lutym i marcu 1454 r. w poselstwie stanów pruskich do Krakowa, a 11 czerwca 1454 r. wspólnie z burmistrzem Nowego Miasta Elbląga złożył w Elblągu hołd królowi Kazimierzowi IV Jagiellończykowi[21]. W początkowej fazie wojny w sprawy wielkiej polityki angażowali się także rajcy średniego pokolenia, wzmiankowany już Johan Grimmen oraz drugi burmistrz Johan III von Ruden i Johan Fedeler, którzy między innymi reprezentowali Elbląg na zjeździe w Grudziądzu 10-12 kwietnia 1454 r. Dwaj ostatni wspierani jeszcze przez Michaela Brugkmana reprezentowali miasto na zjeździe w Grudziądzu 14 lipca 1454 r.[22]

W następnych dwóch latach rajcy należący do najstarszej generacji (burmistrz Heinrich Halbwachsen i rajca Michael Brugkman) pojawiali się tylko na zjazdach, które odbywały się w Elblągu[23]. Na najaktywniejszego polityka wśród rajców elbląskich zaczął wyrastać Johan Fedeler (burmistrz od 1457 r.), który do końca wojny wielokrotnie reprezentował Elbląg na zjazdach i najważniejszych rokowaniach[24]. Jego znaczenie stopniowo wzrastało wraz ze śmiercią burmistrzów Lorencza Pylgerima (około 1459 r.) i Johana III Rudena (około 1462 r.).

W dotychczasowych badaniach nad elitami rządzącymi Elbląga w okresie wojny trzynastoletniej wskazywano na istnienie w obrębie rady miejskiej dwóch frakcji politycznych, przy czym główną przesłanką podziałów miało być stanowisko wobec króla Polski i wielkiego mistrza. Niemiecki badacz Edward Carstenn wysunął hipotezę o stronnictwie nastawionym ugodowo wobec króla i drugim, skupionym wokół Georga II Räubera bezkompromisowo broniącym interesów miasta przed królem i gotowym do kompromisu z zakonem krzyżackim. Ugodowe stanowisko wobec wielkiego mistrza miało być powodem odsunięcia Räubera od udziału w bardzo ważnych misjach dyplomatycznych w drugiej połowie 1453 r. oraz pominięcia go w składzie delegacji Związku Pru-

21 W. Sieradzan, *Elbląg w wojnie trzynastoletniej*, w: *Historia Elbląga*, t. 1, pod red. St. Gieszewskiego, A. Grotha, Gdańsk 1993, s. 265; E. Carstenn, *Geschichte der Hansestadt Elbing*, Elbing 1937, s. 248.

22 ASP, Bd. IV, s. 401, 435.

23 ASP, Bd. IV, s. 488, 540.

24 ASP, Bd. IV, s. 488, 497, 540, 562; 145 s. 5, 21, 23, 52, 91, 111, 115, 186-188.

skiego, która w lutym 1454 r. udała się do Krakowa[25]. Pogląd o przychylnym stanowisku Georga II Räubera wobec zakonu krzyżackiego, szczególnie w porównaniu do rajców Torunia i Chełmna, pojawił się także w polskiej historiografii[26]. Ostatnio problem ten ponownie podjął Andrzej Hoja, autor rozprawy doktorskiej o rodzinie Räuberów, który ze słusznym dystansem traktuje tezę E. Carstenna, jednocześnie jednak przypuszcza, że brak Georga w kilku ważnych poselstwach oraz pominięcie go w nominacji na burmistrza mogą wskazywać na jego opozycyjne stanowisko „wobec grona burmistrzów i rady sprawującej władzę w latach 40-tych i 50-tych XV w."[27]. Oczywiście uprawniona jest hipoteza o pewnym zróżnicowaniu stanowisk politycznych poszczególnych rajców. Z pewnością zagadkowy jest brak Georga wśród licznej delegacji elbląskiej uczestniczącej w zjeździe stanowym w rodzinnym mieście 15 lutego 1457 r.[28]. Nie można jednak nadinterpretować faktu, że Georg II Räuber nie sprawował najważniejszego urzędu w mieście. Obserwacja awansów na burmistrza wskazuje, że starano się unikać ciągłego sprawowania tego urzędu przez osoby z tej samej rodziny. Burmistrzami byli ojciec Georga Heinrich, wuj Werner oraz brat Johan II (rajca od 1460 r.). Pominięcie Georga w wyborze na burmistrza mogło więc wynikać przede wszystkim z obaw przed monopolizacją tego urzędu przez rodzinę Räuberów. Nie ulega wątpliwości, że Georg II Räuber wspierał udział Elbląga w wojnie trzynastoletniej, o czym świadczą między innymi pożyczki udzielone na prowadzenie wojny. Tylko w 1454 r. pożyczył on Związkowi Pruskiemu ponad 4000 grzywien[29]. Prawdopodobne wydaje się przypuszczenie, że malejące od II połowy 1453 r. zaangażowanie Georga w misjach dyplomatycznych wynikało z pogarszającego się stanu zdrowia[30]. Po raz ostatni jego doświadczenie polityczne elbląska grupa rządząca wykorzystała w rokowaniach z królem Polski w sprawie przywileju dla miasta. Na

25 E. Carstenn, *Geschichte*, s. 242 n.

26 M. Biskup, *Jerzy Räuber rajca i działacz elbląski z połowy XV wieku,* w: *Zasłużeni ludzie dawnego Elbląga*, pod red. M. Biskupa, Wrocław – Warszawa 1987, s. 14.

27 A. Hoja, *„Elbląska rodzina Räuberów"*, s. 169 n.

28 ASP, Bd. IV, s. 540, w skład delegacji elbląskiej wchodziło czterech burmistrzów (Johann III von Ruden, Heinrich Halbwachsen, Lorenz Pylgerim, Johan Fedeler), czterech rajców: Johan Grimme, Tideman II Rese, Michael Brugkman, Simon Hoste, Johan Landgreffe oraz dwie osoby spoza rady Jacob von der Weide, Niclas Egkel,. W zjeździe uczestniczyli także dwaj rajcy nowomiejscy: Niclas Scholcze i Michael West.

29 A. Hoja, *„Elbląska rodzina Räuberów"*, s. 163; na temat finansowego zaangażowania Elbląga w prowadzenie wojny zob. W. Sieradzan, *Elbląg w wojnie trzynastoletniej*, s. 267-275.

30 A. Hoja, *„Elbląska rodzina Räuberów"*, s. 162.

uwagę zasługuje fakt, że pojawił się on dopiero w ostatniej fazie rokowań, które prowadzono w Malborku w sierpniu 1457 r.[31] We wcześniejszych rokowaniach toczonych w maju 1457 r. Elbląg był reprezentowany przez burmistrza Johana Fedelera i rajcę Simona Holstena. Jak już wyżej wspomniano doszukiwanie się w rywalizacji różnych frakcji w obrębie rady Starego Miasta Elbląga przyczyn tak późnego włączenia Georga do trudnych rokowań z królem nie znajduje potwierdzenia w źródłach. Fakt ten należałoby raczej interpretować jako dążenie do wykorzystania pełnego potencjału grupy rządzącej, nawet poprzez odsunięcie na pewien czas w cień urzędujących burmistrzów.

Od końca lat 50-tych XV w. widoczne jest włączanie do grupy najaktywniejszych polityków nowych osób, które początkowo zdobywały doświadczenie uczestnicząc wspólnie z doświadczonymi rajcami w zjazdach stanowych. Na szczególną uwagę zasługują szybkie kariery polityczne Simona Holstena i Clausa Meterne, przyjętych do rady w 1456 r. Już od następnym roku zaczęto powoływać Holstena do poselstw na zjazdy stanowe i rokowania dyplomatyczne. W lipcu 1458 r. powierzono mu pierwsze samodzielne zadania, wspólnie z innym młodym rajcą Johanem Landgreffe reprezentował Elbląg na toczonych w Gdańsku rokowaniach, które doprowadziły do zawarcia rozejmu polsko-duńskiego. W listopadzie 1458 i 1459 r. Simon Holsten i Claus Materne jako jedyni z grona młodych rajców uczestniczyli obok rajców starszego i średniego pokolenia w zjazdach stanowych w Elblągu[32]. W 1461 r. Simon został wybrany burmistrzem i wspólnie z Clausem Materne reprezentował Elbląg w czasie rokowań z królem w Bydgoszczy, a w grudniu tego roku obaj uczestniczyli w rokowaniach z kapitułą warmińską w Elblągu[33]. W końcowym etapie wojny po śmierci burmistrzow Lorencza Pylgrima (1459) i Johana Rudena (1462 r.), główne role w polityce zewnętrznej Starego Miasta Elbląga odgrywali Johan Fedeler oraz Simon Holste i Claus Materne, do których dołączył jeszcze Johan IV Räuber, wybrany do rady w 1460 r., a już cztery lata później powierzono mu urząd burmistrza[34]. Burmistrz Johan Fedeler wraz z rajcą Heinrichem Bylandem reprezentowali Elbląg w czasie nieudanych rokowań pokojowych

31 ASP, Bd. IV, s. 602, 604, 606.

32 ASP, Bd. IV, s. 540, 562, 566; Hanserecesse, 2 Abt., Bd. IV, hrsg. v. G. von der Ropp, Leipzig 1883, s. 435.

33 ASP, Bd. V, hrsg. v. M. Toeppen, Leipzig 1886, s. 38, 52.

34 A. Hoja, „*Elbląska rodzina Räuberów*", s. 170-173.

w Toruniu w czerwcu 1564 r. oraz na zakończonych sukcesem rokowaniach z września i października 1466 r.[35]

W okresie wojny trzynastoletniej patrycjuszowskie elity wielkich miast pruskich starały się włączać w proces podejmowania decyzji politycznych i podatkowych szerszą reprezentację gmin miejskich[36]. Już na początku wojny rada elbląska zaprosiła na ratusz przedstawicieli gminy w celu uzyskania akceptacji dla nowego podatku oraz wpuszczenia do miasta zaciężnych. Przy tej okazji rajcy zgodzili się na ustanowienie kolegium 16 obywateli, którzy mieli reprezentować interesy gminy wobec władz miejskich[37]. Przedstawicieli gminy zaczęto zapraszać także na zjazdy stanowe. Przyjęte na zjeździe w Elblągu 19 kwietnia 1456 r. postanowienie o wprowadzeniu nowego podatku na wykup zamków i opłacenie zaciężnych opatrzone zostało formułą informującą o zgodnej decyzji burmistrzów, rajców, ławników, cechów i pospólstwa. Deklaracja ta nie pokrywała się z faktyczną listą uczestników zjazdu, wśród których znajdowali się tylko posłowie rad miejskich[38]. Jednak na następny zjazd 23 maja 1456 r. w Toruniu zaproszono również mieszczan spoza rady, gminę Starego Miasta Elbląga reprezentowali Niclas Rymmer i Hans Steveler. Elbląscy obywatele uczestniczyli także w zjazdach w 1457 r. (Jakob von der Weide i Niclas Eckel) i 1458 r. (Peter Richtstern, Andreas Witte, Peter Stipper). Nieznani z imienia przedstawiciele gminy Starego Miasta Elbląga zostali włączeni do delegacji na rokowania z zakonem krzyżackim na Mierzei Wiślanej w kwietniu 1465[39]. Na kilku zjazdach z okresu wojny trzynastoletniej pojawiła się także delegacja rady Nowego Miasta Elbląga[40]. Zwiększenie kręgu osób uczestniczących w podejmowaniu decyzji miało na celu przede wszystkim uzyskanie silniejszej legitymizacji dla decyzji politycznych i finansowych, zgodnie z zasadą „Quod omnes tangit ab omnibus comprobari debet". Zjawisko to nie prowadziło do demokratyzacji ustroju miejskiego, ani tym bardziej nie podważało decydującej roli oligarchii rajcowskiej w prowadzeniu polityki miejskiej.

W okresie wojny trzynastoletniej w polityce zewnętrznej z różną intensywnością uczestniczyła dość liczna, blisko trzydziestoosobowa grupa elbląskich

35 ASP, Bd. V, s. 118, 186.

36 E. Cieślak, *Walki ustrojowe w Gdańsku i Toruniu oraz w niektórych miastach hanzeatyckich w XV w.*, Gdańsk 1960, s. 149, 175.

37 APGd., *Akta m. Elbląga*, sygn.. 369,1/18, s. 180; ASP, Bd. IV, s. 326-327.

38 ASP, Bd. IV, s. 488.

39 ASP, Bd. IV, s. 540; ASP, Bd. V, s. 5, 156.

40 ASP, Bd. IV, s. 488, 497, 540.

rajców i obywateli. Rzeczywiste kierowanie sprawami politycznymi należało jednak do znacznie węższego, kilkuosobowego grona. Postacią wiodącą elbląskiej grupy kierowniczej w latach 1454-1466 był bez wątpienia rajca i burmistrz Johan Fedeler, do którego w czasie trwania wojny dołączyło kilku młodych rajców. Zachowane źródła nie ukazują mechanizmów wyboru poszczególnych osób do rady. Nie wiemy także, jakie uwarunkowania decydowały o powierzaniu im określonych zadań. Przedstawione wyżej drogi kariery politycznej wskazują jednak, że już w momencie uzupełniania składu rady musiano mieć na uwadze kwalifikacje i predyspozycje niektórych osób, które bardzo szybko kreowane były na liderów politycznych. Wiodącą rolę w prowadzeniu polityki zewnętrznej odgrywali burmistrzowie. Funkcja ta nie wynikała jednak tylko z autorytetu urzędu, lecz przede wszystkich z rzeczywistych kompetencji, gdyż awans na burmistrza poprzedzało doświadczenie zdobywane przez rajców w delegacjach na zjazdy stanowe i rokowania dyplomatyczne.

The governing class of the Old Town of Elbląg during the Thirteen Years' War

Abstract

The article is an analysis of the composition of the city council and contribution of the councillors in taking the political decisions between 1454 – 1466. In the 1st half of the 15th century composition of the city council in the Old Town of Elbląg had significantly changed because of the dying out or impoverishing of old upper class families. The author shows, that some "new" councillors had been married to the women from the families, which were already represented in the city council, or they were in the circle of trade partners of the "old" councillors. Families promoted to the governing group in the '40 and '50 were able to retain their social position for a few next generations. Analysis of the political activity of the Elbląg's governing class indicates, that among 20 councillors in 1454 only 8 were involved into foreign policy as negotiators or representatives at the state congresses. During Thirteen Years' War (1454 – 1466) foreign policy involved, with varying intensity, group of almost 30 councillors and burghers. In fact, decisions were undertaken by a small group of people. The career paths of particular councillors, showed in the article, indicates, that expertise of the new council member were considered in the moment of co-optation, because some of them were rapidly promoted to the inner circle of the political leaders.

Rafał Kubicki

Testamenty mieszkańców Elbląga z drugiej połowy XV w.

Badania nad historią średniowiecznego Elbląga mają już swoją długą i dobrą tradycję[1]. Mimo to wiele zagadnień wciąż czeka na opracowanie, aby dać całościowy obraz zjawisk zachodzących w życiu miasta w tym okresie. Wymagają one bowiem uwzględnienia nie tylko różnorodnych źródeł proweniencji miejskiej i obcej, ale także właściwej oceny wpływu na stosunki lokalne szerszych procesów przemian politycznych i gospodarczych w życiu miast strefy hanzeatyckiej, Prus Zakonnych a po 1466 r. Prus Królewskich. Szansę na bliższe przyjrzenia się środowisku w jakim funkcjonowali w tym czasie wybrani przedstawiciele zazwyczaj wyższych warstw społeczności miasta dają testamenty mieszczan, stosunkowo licznie zachowane dla drugiej połowy XV w. Źródła te stały się już podstawą kilku opracowań poświęconych życiu miejskiemu w późnym średniowieczu[2], w tym i próbie ogólnego spojrzenia na poszczegól-

1 M. G. Fuchs, *Beschreibung der Stadt Elbing und ihres Gebietes*, Bd. I-II, Elbing 1818–1821; M. Toeppen, *Elbinger Antiquitäten. Ein Beitrag zur Geschichte des städtischen Lebens im Mittelalter*, Danzig 1871–1873; E. Carstenn, *Geschichte der Hansestadt Elbing*, Elbing 1937; R. Czaja, *Socjotopografia miasta Elbląga w średniowieczu*, Toruń 1992; Historia Elbląga, t. I–II/1, red. S. Gierszewski, A. Groth, Gdańsk 1993–1996; M. Józefczyk, *Średniowiecze Elbląga z problematyki społeczno-religijnej*, Elbląg 1996.

2 M. Toeppen, op. cit., passim; R. Kubicki, *Testamenty elbląskie z XIV-początków XVI w. - charakterystyka wraz z listą testatorów w układzie chronologicznym*, Rocznik Elbląski, t. 20: 2006, s. 199–208; idem, *Kultura materialna w testamentach elbląskich w XV- początku XVI w.*, Kwartalnik Historii Kultury Materialnej, R. 58: 2010, nr 2, s. 199–213; idem, *Formy pobożności w mieście późnośredniowiecznym w świetle zapisów na rzecz kościoła i biednych w testamentach elbląskich (XV-początek XVI w.)*, Zapiski Historyczne, t. 76: 2011, z. 2, s. 8–27; P. Oliński, *Fundacje mieszczańskie w miastach pruskich w okresie średniowiecza i na progu czasów nowożytnych (Chełmno, Toruń, Elbląg, Gdańsk, Królewiec, Braniewo)*, Toruń 2008, s. 389–398, 460–466; idem, *Społeczne uwarunkowania zapisów testamentowych w średniowiecznym Elblągu,* [in:] *In memoriam honoremque Casimiri Jasiński*, red. J. Wenta, P. Oliński, Toruń 2010, s. 181–192.

ne grupy mieszkańców miasta w XV w.[3] W związku z tym w tym miejscu skupimy się na problemie zmian, jakie następowały w mieście w drugiej połowie XV w., szczególnie w czasie wojny trzynastoletniej i w okresie późniejszym, śledząc dyspozycje mieszczan dotyczące zapisów na rzecz rodziny i bliskich oraz na cele pobożne (*ad pias causas*).

1. podstawa źródłowa

Podstawą poniższych rozważań są dokumenty ostatniej woli spisane przez mieszczan elbląskich w drugiej połowie XV w. Z samego okresu wojny trzynastoletniej (1454–1466) znamy dziś 27 testamentów mieszczan Elbląga. Z lat 70-tych XV w. - 18, z lat 80-tych - 28, a z lat 90-tych - 18. W sumie więc 91 spisanych zostało przez osoby żyjące w okresie wojny i kolejnych ponad 30 lat.[4] Osoby te albo były już w zaawansowanym wieku, gdy rozpoczynała się wojna, albo przeżyły ją w okresie swej młodości. Oczywiście dokumenty te dotyczą zazwyczaj osób majętnych, członków elity władzy (rajców, burmistrzów), kupców i bogatszych przedstawicieli rzemieślników. Ważnym czynnikiem w dużym stopniu ograniczającym reprezentatywność poniższych analiz jest fakt, że w wielu przypadkach nie było potrzeby spisywania testamentu[5]. Zasady dziedziczenia majątku określone były w odpowiednich artykułach prawa lubeckiego, zgodnie z którymi po zmarłym mężu majątek ruchomy i nieruchomy dziedziczyła na równi żona wraz z dziećmi. Jeżeli dzieci były nieletnie sąd ustanawiał kuratorów, którzy strzegli całości majątku aż do ich pełnoletniości. W przypadku, gdy wdowa wstępowała w kolejny związek małżeński jej część majątku była oddzielana od tej przypadającej dzieciom[6]. Wszystko to powoduje, że do spisania ostatniej woli dochodziło przeważnie w razie chęci uczynienia zapisów na cele pobożne (*ad pias causas*) lub umieszczenia dyspozycji wykraczających poza zwykłe zasady dziedziczenia, zapisów dla powinowatych, przyjaciół a nawet służby[7].

3 R. Kubicki, *Mieszkańcy Elbląga w świetle piętnastowiecznych testamentów*, Rocznik Elbląski, t. 24: 2012, s. 25–44.

4 Wykaz zachowanych dokumentów zob. R. Kubicki, *Testamenty elbląskie*, s. 203–208.

5 Należy również uwzględnić fakt zaginięcia części ze spisywanych wówczas testamentów. Niestety, nie można dziś określić ile spośród nich uległo zniszczeniu w czasie pożaru ratusza miejskiego, który miał miejsce w 1777 r. zob. *Archiwum miasta Elbląga. Przewodnik po zespołach 1242–1945*, oprac. J. Czaplicka, W. Klesińska, Warszawa 1970, s. 11.

6 E. Rozenkranz, *Prawo lubeckie w Elblągu od XIII do XVI wieku*, Rocznik Gdański, t. 51: 1991, z. 1, s. 28.

7 R. Kubicki, *Mieszkańcy Elbląga*, s. 29.

2. zapisy na rzecz miasta - fortyfikacje i broń

W przypadku dyspozycji testamentowych sporządzanych w okresie wojny pojawiły się zapisy niewielkich sum na potrzeby umacniania fortyfikacji miejskich (*czur stadt befestunge*)[8]. Nie było to jednak zjawisko masowe. W ogóle w testamentach elbląskich z tego typu ofiarnością mieszczan spotykamy się bardzo rzadko. W całym XV w. odnotowano jedynie 8 przypadków na 123 znane dziś dokumenty. Spośród nich 4 miały miejsce właśnie w czasie toczącej się wojny[9]. W późniejszym czasie zapis taki uczynił jedynie w 1491 r. Kacper Langerbeyn[10]. Wśród zapisów związanych pośrednio z toczącą się wojną były też dyspozycje dotyczące przekazywania broni, zbroi i innego rynsztunku wojskowego. Choć w czasie wojny trzynastoletniej główny wysiłek miasta polegał na pokrywaniu kosztów zaciągu wojsk najemnych, to pewne obowiązki, dotyczące przede wszystkim obrony samego miasta, realizowało również mieszczaństwo. Przy czym zobowiązania te wykonywano w zależności od zamożności mieszczan[11]. Zapisy zbroi i rynsztunku wojskowego znajdują się w ogółem 15 testamentach z XV w., w tym w 7 spisanych w czasie wojny trzynastoletniej i 4 z okresu późniejszego[12]. Charakterystyczny jest w tym względzie zapis Petera Wilke z 1463 r., który przekazał swemu synowi również Peterowi między innymi pancerz, napierśniki, zbroję i miecze[13]. Znane są jednak również przypadki zapisywania przez testatorów uzbrojenia - zbroi (*seine harnisch*) wraz z innymi składnikami majątku żonie. Uczynili tak w 1455 r. Matheus Jurman[14], a w 1463 r. Martin Scholcze[15]. Inaczej postąpił w 1461 r. burmistrz Lorenz Pilgeryn, który swój metalowy pancerz i najlepszy kołnierz (*kolner*) zapisał Pau-

8 Ibid., s. 41.

9 Były to zapisy umieszczone w testamentach: Hansa Willemsa - 10 grzywien w 1455 r., Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej cyt. APG), *Akta miasta Elbląga*, dokumenty, 368/II,62; Margarethe wdowy po Niclasie Brugkmannie - 10 małych grzywien w 1457 r., APG, *Akta miasta Elbląga*, rękopisy elbląskie, 492/251, s. 47; Tydemanna Wynenberga - 10 małych grzywien w 1460 r., APG 368/I, 125 i Reymera Bylanda - 5 małych grzywien w 1460 r., APG 368/II,105.

10 APG 368/III,61.

11 R. Czaja, *Socjotopografia*, s. 38–39.

12 R. Kubicki, *Kultura materialna*, s. 201, przypis 25.

13 „Item so gebe ich und bescheide Peter meynen sone meyne pantczer und alle anderen meynen ryngk und blechernisch, czwene kasten, eynen schwbetisch, swerte, pollaxen und alle ander gereitschafft czu der were dynende" APG 368/I,126.

14 APG 368/I, 122.

15 APG 368/II, 67.

lowi Efferken[16]. Z kolei Andreas Schadecke, w spisanym w 1464 r. testamencie polecił przekazać swój pancerz, kołnierz i hełm na rzecz chorych przebywającym w szpitalu św. Jerzego, zapewne rzeczy te miały zostać sprzedane[17]. Z kolei w 1468 r. Petir Koufman zapisał swemu przyrodniemu bratu Hansowi między innymi kuszę z kołczanem i miecz, a wspomnianemu Hansowi i trzem innym braciom przyrodnim (Jurge, Nickel, Jacob) najlepszy hełm (*lipke*), dwie osłony rąk (*mawseisen*), najlepszą tarczę i inny sprzęt[18].

3. zmiany w topografii sakralnej miasta po 1454 r. - fundacja klasztoru brygidek

Obok zapisów na rzecz rodziny i bliskich drugą część znacznej większości dokumentów ostatniej woli mieszczan zajmują zapisy na cele pobożne (*ad pias causas*)[19]. W dyspozycjach tych znajdują odbicie również zmiany zachodzące w mieście[20]. Z tej perspektywy szczególnie ważnym wydarzeniem w dziejach Elbląga w okresie wojny trzynastoletniej było sprowadzenie do miasta zakonu św. Brygidy. Projekt nowej fundacji pojawił się prawdopodobnie na zjeździe Stanów w Elblągu w dniu 19 IV 1456 r. a już w dwa lata później do miasta przybyły zakonnice i mnisi z Gdańska[21]. Należy dodać, że zabiegom zmierzającym do urzeczywistnienia fundacji towarzyszyły skomplikowane okoliczności prawne. W czasie, gdy jej dokonywano Związek Pruski i sprzyjające mu osoby były pod działaniem ogłoszonej przez papieża Kaliksta III w dniu 24 IX 1455 r.

16 „Item so gebe ich Pawel Efferken meyn stelen panczer und meyn beste kolner", APG 368/III, 59.

17 „Item den siechen czu Senthe Jurgen meyn pantczer, kolner und lipke", APG 368/II, 68.

18 „Meyn armbrost mit eynir kocher, krwge und i swert. Item meine beste lipke, die besten ii mawseisen, das lengeste blech, ii schenechen, meinen besten schilt und meynen barth gebe ich meinen iiii halpbrudern", APG 368/III,32.

19 W przypadku dokumentów z lat 1450–1500 zapisy uwzględniające cele pobożne znalazły się w 97 na 111 testamentów (87%).

20 Na temat topografii sakralnej Elbląga zob. B. Jähnig, *Das Entstehung der mittelalterlichen Sakraltopographie von Elbing*, Beiträge zur Geschichte Westpreussens, Bd. 10: 1987, s. 21–47.

21 M. Toeppen, op. cit., s. 139–140; S. Kamińska, *Klasztory brygidek w Gdańsku, Elblągu i Lublinie. Założenie i uposażenie*, Gdańsk 1970, s. 128; W. Sieradzan, *Elbląg w wojnie trzynastoletniej,* [in:] *Historia Elbląga*, t. 1, s. 271; M. Józefczyk, op. cit., s. 224–226. Szersze ujęcie roli brygidek na ziemiach polskich zob. J. Swastek, *Św. Brygida Szwedzka i zakon św. Zbawiciela ze szczególnym uwzględnieniem klasztorów na ziemiach polskich*, Lublin 1986; E. Piotrowska, *Brygidki w polskiej tradycji monastycznej i kulturze*, Słupskie Studia Filozoficzne, t. 5: 2005, s. 131–146. Statystyki i dane na temat stanu zakonu w Europie pod koniec XV w. opracował T. Nyberg, *Die Birgitten (Ordo Sancti Salvatoris),* [in:] *Orden und Klöster im Zeitalter von Reformation und katholischer Reform 1500–1700*, hrsg. von F. Jürrgensmeier, R. E. Schwerdtfeger, Münster 2005, Bd. 1, s. 173–198.

bulli *Refrigescente caritate*, którą nałożył on na nich ekskomunikę. Bullę tę pomógł uzyskać zakonowi krzyżackiemu, pozostający w służbie dyplomatycznej cesarza, biskup sieneński Eneasz Sylwiusz Piccolomini (później papież Pius II). Dokument ten ogłoszono w Malborku w dniu 24 IV 1456 r.[22] Dodatkowo formalna moc prawna decyzji króla Kazimierza Jagiellończyka, odnośnie zezwolenia w dniu 14 IX 1458 r. na fundację klasztoru brygidek w Elblągu, była wówczas dyskusyjna, gdyż wykonywał on władzę na terytoriach, które legalnie należały wciąż do zakonu krzyżackiego. W związku z tym w tradycji historiograficznej istnieje nurt, wskazujący na słabość podstaw prawnych fundacji i tradycję o anulowaniu zgody na jej powołanie przez papieża, jako przyczynę szybkiego upadku klasztoru[23].

Nowy klasztor miał być w zamierzeniu jego fundatorów wotum za spodziewane zwycięstwo nad zakonem krzyżackim w toczącej się wojnie. Stanowić miał niejako podziękowanie za rychłe wypełnienie dawnego proroctwa św. Brygidy, która przewidywała upadek krzyżaków jako karę za ich odstępstwo od reguły zakonnej. Nawiązywał pośrednio do projektowanej w 1410 r. fundacji przez króla Władysława Jagiełłę klasztoru brygidek na polu bitwy pod Grunwaldem, którą zrealizowano później w Lublinie[24]. Wydaje się, że powody polityczno-symboliczne nie były jedynymi przesłankami planu powołania nowego klasztoru w mieście. W Elblągu istniał wówczas bowiem tylko jeden klasztor męski dominikanów. W tym samym czasie w porównywalnej wielkości ośrodku, jakim był Toruń i nawet w mniejszym Chełmnie nad Wisłą, istniały placówki dwóch wspólnot mendykanckich dominikanów i franciszkanów, a także klasztory żeńskie, cysterek - określanych też czasem jako benedyktynki[25]. W związku z tym w Elblągu istniała rzeczywista potrzeba powołania nowego klasztoru, na co pośrednio wskazuje funkcjonowanie w mieście pięciu tak

22 M. Biskup, *Trzynastoletnia wojna z zakonem krzyżackim 1454–1466*, Warszawa 1967, s. 385–386, 437–438.

23 Na temat kwestionowania podstaw prawnych fundacji i tradycji o anulowaniu zgody na jej powołanie przez papieża, jako przyczynie szybkiego upadku klasztoru zob. S. Kamińska, op. cit., s. 132–133, 145. Warto dodać, że analogiczne działania król Kazimierz Jagiellończyk podejmował w 1457 r. w celu fundacji nowego klasztoru karmelitów. Miał on powstać koło Kętrzyna, a więc na terenach kontrolowanych przez wojska królewskie w czasie wojny trzynastoletniej. Odpowiednie starania w Rzymie podjął za pośrednictwem opata cystersów z Oliwy zob. Bullarium Poloniae, vol. VI, ed. et cur. I. Sułkowska-Kuraś et S. Kuraś cooper. M. Kowalczyk, P. Sczaniecki, Romae-Lublini 1998, nr 1203, s. 251.

24 S. Kamińska, op. cit., s. 158–163.

25 Na temat fundacji klasztorów w tych miastach zob. M. Biskup, *Średniowieczna sieć klasztorów w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach (do r. 1525)*, Zapiski Historyczne, t. 64: 1999, z. 1, s. 44–51. Tam dalsza szczegółowa literatura przedmiotu.

zwanych „konwentów" beginek[26]. Samotnych kobiet żyjących we wspólnotach bez oddzielnej reguły zakonnej, z czasem podporządkowanych dominikanom, jako trzeci zakon św. Dominika (tercjarki dominikańskie)[27]. Nowy klasztor miał więc dawać możliwości prowadzenia życia zakonnego przez kobiety, przy czym trzeba pamiętać, że zgodnie z regułą opracowaną przez św. Brygidę klasztory tej reguły były tzw. klasztorami podwójnymi, łączącym w sobie konwent zakonnic i oddzielony od niego klasztor obsadzony przez kapłanów i braci, które razem stanowią zgromadzenie (*congregatio*), posiadające jeden wspólny kościół wyposażony jednak w dwa osobne chóry, wyższy przeznaczony dla odseparowanych od zakonników sióstr[28].

W tych okolicznościach w dniu 15 V 1458 r. elbląska fundacja brygidek została zatwierdzona przez papieża Kaliksta III. Z kolei 14 IX 1458 r. dokument wyrażający zgodę na wzniesienie klasztoru, wraz z określeniem jego położenia, w miejscu znajdującym się na przedzamczu dawnego zamku elbląskiego, w pobliżu kościoła św. Ducha, wystawił król Kazimierz Jagiellończyk[29]. Zakonnice i mnisi przybyli do Elbląga z pobliskiego klasztoru w Gdańsku[30]. Choć klasztor otrzymał też wsparcie ze strony króla, to jednak jego głównymi fundatorami byli sami mieszczanie elbląscy. Kilku z nich zapisało na jego rzecz swe nieruchomości i dobra ziemskie położone poza miastem[31], a liczni inni (w sumie znamy dziś 19) sporządzali, zazwyczaj jednak drobne, zapisy testamentowe na jego potrzeby[32]. Były one wyrazem wsparcia prowadzonych przez klasztor prac

26 Informacja o pięciu konwentach beginek w mieście znajduje się w zapisie testamentowym Hensela Noremberga z 31 I 1447 r., APG 368/III, 58. Dane na temat beginek w Elblągu zebrał częściowo M. Toeppen, op. cit., s. 136–138.

27 R. Kubicki, *Środowisko dominikanów kontraty pruskiej od XIII do połowy XVI w.*, Gdańsk 2007, s. 112, 114.

28 S. Kamińska, op. cit., s. 17–27.

29 „*locum in suburbio quondam castri Elbingensis prope Ecclesiam Sancti Spiritus situata*", S. Kamińska, op. cit., s. 130–131. Według przekazu Szymona Grunaua miało to być miejsce, gdzie dawniej znajdował się zakonny spichlerz zob. Simon Grunau's preussische Chronik, hrsg. von P. Wagner, Bd. III, Leipzig 1896, s. 221.

30 Realizowana w Elblągu nowa fundacja świadczy pośrednio o potencjale klasztoru brygidek w Gdańsku, w którym według zestawienia sporządzonego dla kapituły generalnej w 1487 r. przebywało: 40 sióstr, 7 księży i 6 braci laików zob. T. Nyberg, *Die Birgitten*, s. 173.

31 Spośród mieszczan elbląskich byli to: rajca w latach 1451–1468 Heinrich Bieland, rajca w latach 1425–1458 Michael Brugkman oraz nie sprawujący urzędów w mieście Batholomeus Blussmann zob. S. Kamińska, op. cit., s.133–135.

32 Wyjątek na tym tle stanowił zapis 100 grz. uczyniony w 1460 r. przez Tydemanna Wynneberga, APG 368/I, 125.

budowlanych, związanych prawdopodobnie z przebudową i dostosowaniem do nowych potrzeb spichlerza, usytuowanego na przedzamczu dawnego zamku krzyżackiego[33]. Charakterystyczne jest, że wiele z tych zapisów miało miejsce jeszcze w trakcie trwania wojny trzynastoletniej (1454–1466), gdy ofiary dla brygidek znalazły się w dyspozycjach 11 testatorów na ogółem znanych dziś 27 dokumentów z tego czasu. W przypadku dokumentów spisanych od momentu powołania fundacji, a więc 1458 r. zapiski na rzecz budowy nowego klasztoru brygidek znalazły się w aż 10 na 16 znanych dziś dokumentów, przy czym z pozostałych 6 w 4 w ogóle nie było dyspozycji na rzecz instytucji kościelnych. Dla porównania w późniejszym czasie odpowiednie zapisy umieszczono tylko w 8 dokumentach ostatniej woli, w tym 4 w latach 1468–1474 (na ogółem znanych 9 testamentów z tego czasu). Datki ustały natomiast prawie zupełnie w latach 80-tych XV w.[34]

Charakterystyczne, że we wspomnianym już testamencie spisanym w 1464 r. neofita zakonu św. Brygidy Jakub Struch zawarł zastrzeżenie, że gdyby klasztor w Elblągu się nie utrzymał, to jego zapisy przeznaczone dla miejscowych brygidek powinny zostać przekazane po równo klasztorom brygidek w Gdańsku, Stralsundzie i Mölln koło Lubeki. Znaczące jest, że w sześć lat po powołaniu nowej fundacji osoba funkcjonująca bardzo blisko wspólnoty zakonnej poleciła umieścić w dokumencie ostatniej woli klauzulę, która jednoznacznie świadczy o panującym wciąż poczuciu tymczasowości nowej fundacji[35].

Dla sytuacji materialnej klasztoru duże znaczenie miało też zawarcie w 1466 r. drugiego pokoju toruńskiego. Oznaczało ono faktyczną utratę przez klasztor dóbr nadanych mu uprzednio przez króla Kazimierza Jagiellończyka. Mowa tu o wsiach Stare Dolno wraz z tamtejszym z młynem, Myślice i Kwietniewo, które znalazły się w Prusach Zakonnych[36]. Co ciekawe, w okresie gdy mieszczanie intensywnie wspierali brygidki zmniejszyły się wyraźnie ich dys-

33 M. Toeppen, op. cit., s. 141; S. Kamińska, op. cit., s. 129.

34 Zapisy na rzecz klasztoru zawarte w testamentach mieszczan elbląskich omówili M. Toeppen, op. cit., s. 140–141; S. Kamińska, op. cit., s. 133–135; P. Oliński, *Fundacje mieszczańskie*, tabela 10, s. 530–533.

35 Edycja dokumentu w załączeniu do artykułu. W przygotowaniu edycji posłużono się zasadniczo zasadami zawartymi w instrukcji wydawniczej A. Wolff, *Projekt instrukcji wydawniczej dla pisanych źródeł historycznych do połowy XVI wieku*, Studia Źródłoznawcze, t. 1: 1957, s. 155–184. Ujednolicono pisownię wielkich i małych liter w ten sposób, że wielką literą zapisano jedynie imiona i nazwiska, nazwy świąt kościelnych oraz nazwy miejscowości.

36 H. Doeppner, *Das kirchen-politische Verhältnis Elbings zum Bischof von Ermland in der Zeit der polnischen Fremdherrschaft (1466–1772)*, Elbinger Jahrbuch, H. 11: 1933, s. 132–133.

pozycje testamentowe na rzecz kościoła i klasztoru dominikanów. Potwierdza to swoistą konkurencję pomiędzy obu instytucjami kościelnymi, choć trzeba podkreślić, że zazwyczaj w tych samych testamentach uwzględniano zapisy na rzecz obu klasztorów[37]. W każdym razie, gdy mnisi i zakonnice z klasztoru św. Brygidy pod koniec XV w.[38] opuścili miasto mieszczanie ponownie zaczęli kierować większą liczbę zapisów na rzecz miejscowych dominikanów[39]. Przyczyną większego wsparcia dominikanów były też prowadzone przez klasztor inwestycje budowlane, taki cel wskazano bowiem wprost w ponad połowie zapisów[40]. Ponowną próbę osadzenia w mieście klasztoru brygidek podjęto około 1512 r. Zakończyła się ona jednak znów niepowodzeniem i ostatecznym opuszczeniem Elbląga już po kilku latach[41].

Wydaje się, że mimo silnego wsparcia, motywowanego jednak chyba przede wszystkim względami polityczno-symbolicznymi, klasztor nie mógł wówczas znaleźć właściwej formy działania w mieście. W literaturze wskazywano, że nie był to odpowiedni moment na nową fundację tego zgromadzenia w środowisku miejskim[42]. Wydaje się, że zdecydowały tu obok pewnej zmiany nastawienia mieszczan wobec klasztoru

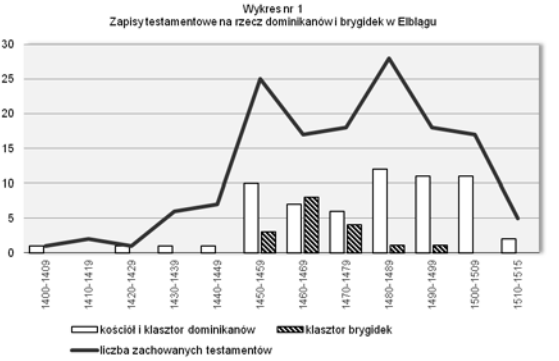

37 R. Kubicki, *Formy pobożności*, s. 15.

38 Dokładny czas opuszczenia klasztoru nie jest znany. Zapisy testamentowe na jego rzecz wzmiankowano w 1480, 1483 i 1491 r. W 1495 r. miały być w nim obecne jeszcze 4 zakonnice zob. M. Toeppen, op. cit., s. 143; S. Kamińska, op. cit., s. 135, 147. O ówczesnej słabości klasztoru w Elblągu świadczy pośrednio fakt, że w 1487 r. nie wysłał swych przedstawicieli na kapitułę generalną zob. T. Nyberg, *Die Birgitten*, s. 173.

39 S. Kamińska, op. cit., s. 133–135; R. Kubicki, *Dominikanie w Elblągu - materialne podstawy egzystencji konwentu i jego związki z miastem*, Rocznik Elbląski, t. 19, 2004, s. 27–30; R. Kubicki, *Formy pobożności*, s. 15.

40 W latach 1480–1515 dominikanie otrzymali 36 legatów z tego 19 na remont kościoła (53 % wszystkich zapisów).

41 M. Toeppen, op. cit., s. 146; S. Kamińska, op. cit., s. 128–132, 150.

42 T. Nyberg, *Birgittinische Klostergründungen des Mittelalters*, Lund-Leiden 1965, s. 224. Podnoszono też problem naruszenia przez brygidki praw zakonu krzyżackiego do terenu podzamcza w Elblągu zob. H. Doeppner, op. cit., s. 313. Pogląd ten odrzuciła S. Kamińska, op. cit., s. 132–133.

i życia zakonnego, przede wszystkim bardziej ogólne tendencje zachodzące w funkcjonowaniu ówczesnych miast. W okresie tym rady miejskie bardzo świadomie dążyły do objęcia swą ścisłą kontrolą wszystkich działających na ich terenie, a posiadających tradycyjnie szeroką autonomię instytucji kościelnych. Obok obsady funkcji plebana w kościele farnym, rektora szkoły miejskiej czy administracji szpitali ważna była też pewna forma nadzoru nad klasztorami[43]. Nie bez znaczenia była też potencjalna władza zwierzchnia nad klasztorem, którą zgodnie z regułą zakonną św. Brygidy posiadać miał miejscowy biskup, w tym wypadku warmiński[44]. Charakterystyczne jest, że w przypadku brygidek w Elblągu rada miasta sprawowała samodzielny zarząd nad majątkiem stanowiącym uposażenie klasztoru i wszelkimi zapisami uzyskiwanymi przez siostry. Czynsz z posiadłości klasztoru brygidek pobierał sędzia ziemski (niem. *Landrichter*) i przekazywany burmistrzowi lub Kamlarii Wewnętrznej (niem. *Innenkammer*)[45]. Przełożona klasztoru nie mogła więc w praktyce kierować jego finansami. W ten sposób wyraźny konflikt między autonomią wspólnoty zakonnej a dążeniami rady miasta do sprawowania kontroli w poważnym stopniu ograniczał możliwości rozwoju i stabilizacji klasztoru, prowadząc po części do jego ostatecznego upadku. W tym miejscu należy jeszcze dodać, że niezrealizowana została również rozważana w 1500 r. fundacja w Elblągu klasztoru franciszkanów obserwantów z prowincji saskiej, którzy mieli objąć teren przedzamcza byłego zamku krzyżackiego, opuszczony wówczas przez brygidki. W tym wypadku chodziło o akcję podejmowaną przez franciszkanów obserwantów saskich w porozumieniu z zakonem krzyżackim, w celu zablokowania starań, które czynili w tym czasie franciszkanie obserwanci z prowincji polskiej (zwani u nas bernardynami). Charakterystyczne jest, że w trakcie prowadzonych rozmów Krzyżacy chcieli, aby franciszkanie zobowiązali się pisemnie, że gdyby Elbląg powrócił w przyszłości pod władzę Zakonu, to wówczas teren dawnego zamku, gdzie rada miejska Elbląga planowała umieścić klasztor, zostanie dobrowolnie oddany przez obserwantów krzyżakom. Ewentualnie zawarte

43 Działania te w szerszym kontekście procesu określanego jako komunalizacja kościoła w miastach pruskich ukazał R. Czaja, *Miasta pruskie a zakon krzyżacki. Studia nad stosunkami między miastem a władzą terytorialną w późnym średniowieczu*, Toruń 1999, s. 46–55.

44 Na temat roli biskupów w funkcjonowaniu klasztorów działających według założeń opracowanych przez św. Brygidę zob. T. Nyberg, *Klasztor brygidek w Gdańsku i jego najwcześniejsze kontakty z krajami skandynawskimi na przełomie XIV i XV wieku*, Zapiski Historyczne, t. 27: 1962, z. 1, s. 56.

45 M. Toeppen, op. cit., s. 144; H. Doeppner, op. cit., s. 134; S. Kamińska, op. cit., s. 143–144.

wówczas porozumienie miałoby pozostać tajne[46]. Jak już wspomniano podjęta w 1512 r. próba wznowienia działalności w mieście brygidek zakończyła się niepowodzeniem. Wydaje się, że pewną rolę odegrała tu też bardziej generalna zmiana w nastawieniu mieszczan, widoczna w ich ofiarności na rzecz instytucji kościelnych w późnym średniowieczu, która wyraźna jest też w przypadku Elbląga. W tym czasie dla testatorów ważne stały się bowiem dyspozycje dające długie trwanie pamięci o nich, a więc przede wszystkim modlitwy za duszę odprawiane już po śmierci, w kościele parafialnym i przez zakonników w klasztorze. Straciły na znaczeniu natomiast tak popularne wcześniej zapisy na rzecz szpitali i ubogich[47]. Zmiany te w pewnym stopniu dotknęły prawdopodobnie też klasztor brygidek.

Podsumowując powyższe uwagi, dotyczące dokumentów ostatniej woli mieszczan elbląskich spisanych w okresie wojny trzynastoletniej i szerzej w całej drugiej połowie XV w., można stwierdzić, że obok typowych dyspozycji mających na celu podział posiadanego mienia pomiędzy dalszą rodzinę, powinowatych i przyjaciół czy też zapisów dla instytucji kościelnych, szpitali i biednych, dokonywanych w intencji modlitwy za swą duszę, widoczne są specyficzne warunki, w jakich znajdowało się wówczas miasto i jego mieszkańcy. Charakterystyczna jest przede wszystkim pewna liczba zapisów pieniędzy na rzecz umocnienia fortyfikacji miejskich w okresie wojny i dysponowanie własnym uzbrojeniem (zbroja, hełmy, miecze, tarcze itp.). Wyraźne odbicie w testamentach znajduje też sprawa fundacji drugiego klasztoru w mieście, który obsadziły przejściowo brygidki przybyłe z Gdańska. Ofiarność mieszczan na ten cel nie była wprawdzie zazwyczaj większa niż na rzecz innych instytucji kościelnych w Elblągu, ale za to dość powszechna szczególnie w okresie jej organizacji w latach 1458–1466. Dokumenty ostatniej woli spisywane w okresie późniejszym ukazują natomiast zmiany jakie następowały z czasem, w tym i kryzys klasztoru i mniejsze zainteresowanie jego losem wśród mieszczan, którzy woleli udzielać wsparcia od dawna funkcjonującemu w mieście klasztorowi dominikanów.

46 *Urkundenbuch der alten sächsischen Franziskanerprovinzen* (UBSF), I. *Die Observantenkustodie Livland und Preussen*, hrsg. von L. Lemmens. Düsseldorf, 1912, nr 133, s. 36; L. Lemmens, *Die Franziskanerkustodie Livland und Preussen. Beitrag zur Kirchengeschichte der Gebiete des Deutschen Ordens*, Düsseldorf 1912, s. 38; M. Biskup, *Polska a zakon krzyżacki w Prusach w początkach XVI w. U źródeł sekularyzacji Prus Krzyżackich*, Olsztyn 1983, s. 95, przypis 126.

47 Generalne podsumowanie przemian wynikających z analizy treści legatów testamentowych w tym czasie dał H. Samsonowicz, *Chrześcijaństwo na peryferiach Europy. Formy życia religijnego w miastach nadbałtyckich na schyłku średniowiecza,* [in:] *Społeczeństwo Polski średniowiecznej. Zbiór studiów*, t. VI, red. S. K. Kuczyński, Warszawa 1994, s. 211.

Aneks
Elbląg, 13 VII 1464 r.

Testament Jakuba Strucha neofity w klasztorze św. Brygidy w Elblągu
Oryg.: Archiwum Państwowe w Gdańsku, *Akta miasta Elbląga*, dokumenty, sygn. 368/I, 78
Karta papierowa, wym. 21 x 23 cm częściowo uszkodzona, dziury w liniach 2–4 od góry i w linii 6 od dołu.
Odpis: XIX w., H. F. Neumann, *Akta miasta Elbląga*, Rękopisy elbląskie, 492/802, s. 83–85.
Regest: E. Volckmann, *Katalog des Elbinger Stadtarchivs*, Elbing 1875, s. 48.
Uw.: sygnatura dawna V, 135. Na odwrociu dopisek z XIX w.: Testamentum domini Jacobi Struch pie memorie. Presentatum in Episcopatu in die Corporis Christi anno Domini 1497 per Dominum Clementem Materne.

Ego Jacobus Struch ordinis Claustri Beati Birgitte zu Elbing neophitus sanus mente et corpore statuo testamentum meum et ultimam voluntatem in [a-][*hunc*][-a][48] modum incertitudinem hore mortis pre oculis semper habens volo istud meum testamentum [a-][.....][-a] pertum cognito obitu meo omnino sortiri suum effectum. In primis siue vivens [sia-][*ue moriens animam meam*][-a] commendans meo redemptori Christo Jhesu, Sue dignissime Matri ac Beate Birgitte sponse x. dilectissime, mee matri carissime. Insuper meam sepulturam eligo in cimiterio Sancti Nicolai ecclesie Elbingensis[49]. Item volo ut de lapide cere parentur quatuor lumina coram feretro et non plura. Et exequie humiles sicut fieri potest disponantur quibuscunque. Item do et lego heredibus meis dimidium mansum in Lezewicz[50], aliam dimidietatem claustro Birgitte prefato, quia in aliquibus annis habui mansionem, nutrimentum et sustentamentum de emolimentis, elemosinis et prouentibus eiusdem aliquam licet minimam satisfaccionem sibi faciens ista donacione. Item quia libros meos de elemosinis pauperum comparavi et aliquos in testamentum et alias propter Deum suscepi do et lego eidem monasterio Beate Birgitte, ut legentes et predicantes Deum

48 [a- -a] w nawiasach kwadratowych oznaczono dziury w dokumencie, kursywą podano uzupełnienia zaproponowane przez H. F. Neumanna w odpisie dokumentu z XIX w.

49 Cmentarz kościoła św. Mikołaja w Elblągu.

50 Lasowice, wieś powiat malborski, gmina Malbork. Wzmianka o przekazaniu pół łanu dziedzicom w tej wsi może wskazywać na pochodzenie Jakuba.

pro me deprecentur. Item quia contribucione bonorum hominum, patronum eiusdem ordinis tres calices comparavi quorum unum Divino Sacramento, secundum Beate Virgini Marie, tercium Beate Birgitte offero devote pro suis altariis usuales. Item duo paria ampullarum de argento unum pro summo altari, alterum pro altari Beate virginis habeantur. Item osculare maius deauratum lego duabus sororibus filiabus Furstenawynnen in Culmen[51], amicis meis, quia ipsarum fuit. Et duos florenos ungaricales cetera oscularia pro usu habeantur. Item do et lego tribus fratribus meis cuilibet unum florenum ungaricalem. Item Dorothee amice mee, filie Jocob Stabayen[52] unum bonum cussinum de plumis. Item do et lego Elizabeth[53] bigutte pallium nigrum melius et duos florenos ungaricales. Item eidem lectum de plumis et unum par lintheaminum, quia talia mihi suis laboribus comparavit. Item unum cussinum Ursule domine Birsmedis[54] et unum cussinum Margarete Connibynne[55] de plumis. Item Johanni Boryn[56] et sue uxoris, amice mee, tunicam nigram subductam meliorem. Item 2 marcas[57] amice mee yn der Hundegasse[58]. Item vestimenta mea non legata do familie nostre, et illis pro sui condicione per testamentarios distribuantur, utensilia et quecunque alia relicta pro usu monasterii servantur. Item do et lego Caspar Dittrich in Marienburg[59] omnia debita mea in Lezewicz et in Schadewalt[60], quorum omnium ipse scit bonam racionem. Sed quecunque mea secum habet, distribuat pauperibus sicut de eo confido. Cetera omnia clenodia siue in auro, uel argento aut moneta pauperibus brevius distribuantur. Executores mei testamenti humiliter peto d. Caspar Schonleip[61], dom. Clementem Materne[62]

51 Bliżej nieznane siostry Furstenawynnen w Chełmnie.

52 Jakob Stabaye był w latach 1468–1491 rajcą w Starym mieście Elblągu, sprawował tam również funkcje kamlarza zewnętrznego, sołtysa, kamlarza wewnętrznego, pana wetowego i rybickiego zob. R. Czaja, *Urzędnicy miejscy Elbląga do 1524 roku*, Elbląg 2010, s. 198.

53 Bliżej nieznana beginka Elżbieta.

54 W latach 1461–1470 rajcą, a w latach 1471–1473 burmistrzem w Starym Mieście Elblągu był Claus Birsmid, R. Czaja, *Urzędnicy*, s. 185.

55 Bliżej nieznana.

56 Bliżej nieznany mieszczanin w Starym Mieście Elblągu.

57 Grzywna pruska - jednostka obrachunkowa w Prusach Krzyżackich i Prusach Królewskich.

58 Ówczesna ulica Hundegasse w Elblągu, obecnie ulica Jana Henryka Pestalozziego.

59 Miasto Malbork.

60 Szawałd, osada w powiecie malborskim, gmina Malbork.

61 Bliżej nieznany.

62 Jako rajca wzmiankowany był w latach 1456–1466 Claus Materne, R. Czaja, *Urzędnicy*, s. 129, 193.

consulem Elbingensem et Johannem Boryn civem ut execucionem istius assumant propter Deum. Et lego domino Clementi unum florenum reynensem ut fratri. Item do et lego domino Petro Succow[63] 1 marc. levem. Item quod Deus avertat si sic current ut istud monasterium B. Birgitte [a-][*in Elbi*][-ang] retractaretur, dissiparetur, non habens suum progressum, omnino voluntas mea est ultima. Et volo fieri ut omnia prescripta sive legata et donata aliis monasteriis B. Birgitte videlicet in Gdano[64], in Sundis[65] et in Apollen[66] prope Lubik[67] equaliter distribuantur. Ita tamen, quod libri uni et tractatus unius doctoris ut Jordani Suca[68] etc. maneant in uno loco ut videbitur expedire et faciant pro me sicut pro suo fratri. Scriptum Anno domini xiiiiC Lxiiii Margarete Virginis.

63 W latach 1419–1439, a w latach 1440–1443 burmistrzem w Starym Mieście Elblągu był Peter Suckaw (Suckau).

64 Klasztor brygidek w Gdańsku.

65 Klasztor brygidek Marienkron w Stralsundzie istniał w latach 1421–1563, T. Nyberg, *Die Birgitten*, s. 176.

66 Klasztor brygidek Marienwohlde znajdował się koło należącego wówczas do Lubeki miasta Mölln, obecnie w kraju związkowym Szlezwik-Holsztyn. Klasztor ten istniał w latach 1413–1563, T. Nyberg, *Die Birgitten*, s. 176.

67 Miasto Lubeka.

68 Bliżej nieznany.

The Elbląg burghers' testaments from the 2nd half of the 15th century

Abstrakt

The article is dedicated to the problem of changes that took place in Elbląg in the second half of the 15th century, especially during the Thirteen Years' War (1454-1466) seen through the information contained in the testaments, composed by the local burghers. A chance to take a closer look at the conditions of functioning of representatives of the upper classes of the town community is possible with the aid of the existing last wills. The basis of the research was a sum of 91 documents of the last will written by the townsmen of Elbląg from Thirteen Years' War to the end of the 15th century. An important factor limiting to a certain extent the representativeness of this analysis is the fact that in many cases there was no need to write a will, because the rules of inheritance of assets were specified in the relevant articles of Lubeck law. Keeping this condition in mind, based on the analysis of the preserved messages, it can be stated that especially during the Thirteen Years' War, apart from typical dispositions, aimed at dividing property between a distant family, family members and friends, or records for church institutions, hospitals and the poor, made in intentions of prayer for their soul, specific conditions are clearly visible in which the town and its inhabitants were at that time. Above all, a relatively large number of monetary records for urban fortifications and military possessions in their wills (armour, helmets, swords, shields, etc.) are characteristic. Although such dispositions occured throughout the entire 15th century, their highest peak took place during the war. Particularly visible in these sources is also the matter of the foundation of Bridgettines nunnery in Elbląg. The burghers' donations for this purpose were almost common during its establishing in the years 1458-1466. Last but not least, last will documents show changes that followed over time, including the crisis of the nunnery and in result, less interest in its fate among the burghers who instead preferred to support the long-lasting local Dominican monastery. The article is accompanied by the edition of the neophyte Jakob Struch's testament written in 1464 in the St. Bridget nunnery.

Jerzy Sojka

Główne idee teologiczne wittenberskiej Reformacji

Wittenberska Reformacja jako ruch odnowy przyniosła zasadnicze zmiany w Kościele. Rozważając jej znaczenie historyczne, społeczne i polityczne nie sposób jednak pominąć faktu, że był to ruch przede wszystkim zajmujący się odpowiedzią na teologiczne pytania. Narodził się on w środowisku uniwersyteckim, na wydziale teologicznym młodego uniwersytetu w Wittenberdze, założonego z polecanie elektora saskiego Fryderyka Mądrego w 1502 roku. Na jego czele stanął tamtejszy profesor, zakonnik augustiański Marcin Luter[1], którego do roli Reformatora Kościoła doprowadziło osobiste poszukiwanie odpowiedzi na pytanie „Jak znajdę łaskawego Boga?". Odpowiedź na nie przyniosło studium Pisma Świętego, które prowadził przygotowując wykłady dla swoich studentów. Odnalazł ją w konfrontacji z Listem do Rzymian apostoła Pawła 1,17, a z perspektywy czasu tak opisywał odkrycie teologiczne, którego doznał w czasie refleksji nad tym tekstem biblijnym: „Wreszcie, rozmyślając dniem i nocą, dostrzegłem za sprawą miłosiernego Boga właściwe powiązanie i sens owych słów: «Sprawiedliwość Boże objawia się w ewangelii, jako napisane jest: Sprawiedliwy z wiary żyć będzie» ([List do] Rzym[ian] 1,17). I wtedy zacząłem rozumieć, że sprawiedliwość Boża to ta, dzięki której sprawiedliwy żyje z daru Bożego, mianowicie z wiary, i zrozumiałem, że sprawiedliwość Boża objawiona przez ewangelię to owa sprawiedliwość bierna, którą miłosierny Bóg usprawiedliwia nas przez wiarę, jak napisano: «Sprawiedliwy z wiary żyć będzie». Wtedy

1 W niniejszym opracowaniu teksty Marcina Lutra przywoływane są za następującymi wydaniami: *D. Martin Luthers Werke. Kritische Gesamtausgabe*, Weimar 1883-2009 [dalej: WA, cytowane wg schematu WA, tom, strona]; *D. Martin Luthers Werke. Kritische Gesamtausgabe. Abteilung Deutsche Bibel*, Weimar [dalej: WA DB]; *Die Bekenntnisschriften der Evangelisch-Lutherischen Kirche. Vollständige Neuedition*, red. I. Dingel i in., Göttingen 2014 [dalej: BSELK]; *Księgi wyznaniowe Kościoła luterańskiego*, wyd. 3, Bielsko-Biała 2011 [dalej: KWKL].

dopiero poczułem się całkowicie odrodzony, jak gdybym przez szeroko otwarte bramy wstąpił do samego raju. I teraz całe Pismo Św[ięte] ukazało mi się w zupełnie innej postaci"[2].

Ta kluczowa zmiana pojmowania sprawiedliwości Bożej legła u podstaw zasad reformacyjnych, które późniejsze pokolenia sformułowały w postaci następujących haseł: *solus Christus* [jedynie Chrystus], *sola gratia* [jedynie łaska], *sola fide* [jedynie wiara], *solo Verbo* [jedynie Słowo] oraz *sola scriptura* [jedynie Pismo]. Stały się one wyznacznikami tożsamości teologii ewangelickiej w jej luterańskim wydaniu i zostaną bliżej przedstawione poniżej. Jednak by obraz przełomu teologicznego jaki dokonał się w łonie luterańskiego nurtu Reformacji był pełniejszy, omówienie tych zasad należy uzupełnić o krótką prezentację zmian, jakie przyniosła ona dla rozumienia Kościoła, oraz miejsca i zadań chrześcijanina w świecie.

1. *Solus Christus* [jedynie Chrystus]

W centrum reformacyjnego zwiastowania i teologii stoi osoba Jezusa Chrystusa. Dobrze oddaje to cytat z jednego z kazań na trzecią niedzielę Adwentu, jakie wygłosił Marcin Luter: „Chrystus jest królem łask i wszelkiej pociechy, który ewangelią swoją biednym zasmuconym sumieniom chce dodać otuchy, pocieszać je w trwodze grzechu, i pomóc im ku życiu wiecznemu"[3]. W tym cytacie dostrzec można kluczowe przesłanie teologiczne Reformacji. Syn Boży jest tym, który swoim wcieleniem, życiem na ziemi, a także ofiarą złożoną na krzyżu oraz zmartwychwstaniem przyniósł ludziom dar zbawienia, wyzwolenia od grzechu oraz życie wieczne. Dzięki jego działaniu człowiek został przywrócony do wspólnoty z Bogiem, która została zniszczona wraz z nieposłuszeństwem człowieka i jego upadkiem w grzech. Tym samym w osobie Jezusa Chrystusa został rozwiązany podstawowy problem człowieka w jego relacji do Boga, który reformacyjna teologia ujmowała w już wspomnianym pytaniu: „Jak znajdę łaskawego Boga?". Odpowiedzią na nie było stwierdzenie, że Bóg darował w Chrystusie, w Jego krzyżu, zbawienie człowiekowi.

Dlatego też Reformatorzy wittenberscy odrzucili wszelkiego rodzaju inne zbawcze pośrednictwo między człowiekiem a Bogiem. Dochodzi to do głosu zdecydowanie między innymi w polemice z papieskim pojmowaniem kapłaństwa w Kościele, jakie znajdujemy na kartach pisma „O nadużyciach mszy"

2 WA 54, 185n (tłum. polskie: M. Luter, *Przedmowa do tomu I dzieł łacińskich*, przeł. I. Lichońska, w: L. Szczucki, *Myśl filozoficzna-religijna Reformacji XVI wieku*, Warszawa 1972, s. 103-104).

3 WA 36, 385.

z 1522 roku: „Mamy tylko jednego jedynego kapłana, Chrystusa, który samego siebie ofiarował za nas a nas wszystkich z nim […] Przecież to sam Chrystus i nikt inny nie jest pośrednikiem i nauczycielem wszystkich chrześcijan”[4]. Pośrednikami między Bogiem a człowiekiem nie jest więc już szczególna warstwa kapłanów, do czego jeszcze wrócimy niżej w kontekście pojmowania Kościoła, ale także nie są nimi święci czy Maria Panna. To ostatnie znalazło swój wyraz w artykule XXI najważniejszego wyznania wiary wittenberskiej Reformacji, „Wyznania augsburskiego” z 1530 r.: „Kościoły nasze uczą o czci świętych, iż świętych można stawiać jako wzór do naśladowania ich wiary i dobrych uczynków, zależnie od powołania […]. Atoli Pismo święte nie uczy, abyśmy wzywali świętych lub ubiegali się o ich pomoc, jedynego bowiem Chrystusa stawia przed nami jako pośrednika, przebłaganie, najwyższego kapłana i orędownika”[5].

Ponadto dla Marcina Lutra Chrystus stał się zasadą poznania teologicznego, a więc odpowiedzi na pytanie, jak Bóg odnosi się do człowieka. Marcin Luter pisał w tezach „Dysputy heidelberskiej”: „Nie tego można nazwać zgodnie z prawdą teologiem, który ogląda «niewidzialną istotę» Boga, która w «stworzonych rzeczach jest poznawalna» [Rzym. 1, 20], lecz tego, kto rozpozna samoobjawienie Boga [2 Mż 33,23], które jest widoczne w cierpieniu i krzyżu”[6].

2. *Sola gratia* [jedynie łaska]

Reformację symbolicznie rozpoczęło ogłoszenie przez Marcina Lutra słynnych „95 tezach” z 31 października 1517 roku. Ten tekst pomyślany był jako podstawa akademickiej dysputy poświęconej problemowi nadużyć w sprzedaży odpustów. Wbrew częstym obiegowym opiniom nie był to kompletny i ukończony program naprawy Kościoła. Co więcej, od wielu zawartych w nich tez Marcin Luter odszedł w późniejszej refleksji, na przykład na skutek rozczarowania sposobem papieskiej reakcji na jego propozycje zmian w Kościele. Jednak wśród „95 tez” znalazła się co najmniej jedna, która doskonale oddawała jądro także późniejszych przekonań reformacyjnych Wittenberczyka. Była nią teza 62: „Prawdziwym skarbem Kościoła jest najświętsza ewangelia chwały i łaski Bożej”[7]. Przeciwstawiała ona skarb jakim jest Ewangelia skarbowi zasług świętych. Logika działania odpustu zakładała, że człowiek musiał wykazywać

4 WA 8, 486n.

5 *Wyznanie augsburskie*, art. XXI, BSELK, s. 128-131 (KWKL, s. 149).

6 WA 1, 354, tezy 19n (tłum. polskie: *Tezy heidelberskie*, przeł. Ł. Barański, tłumaczenie na potrzeby zajęć w ChAT, w archiwum autora).

7 WA 1, 236 (tłum. polskie: M. Luter, 95 tez, [in:] *Wyznanie augsburskie. 95 tez*, Bielsko-Biała 2014, s. 83).

się dobrymi uczynkami, by zadośćuczynić Bogu i spłacić dług, który wobec Boga zaciągnął grzesząc. Każdorazowo po wyznaniu grzechów człowiekowi odpuszczano winę, pozostawała jednak kara, którą musiał odpracować dobrymi uczynkami. Pomocą w tym zadaniu miały być zasługi świętych zgromadzone w skarbie odpustowym zarządzanym przez Kościół. Z niego udzielano wsparcia tym, którzy wykupili odpust.

Marcin Luter w swojej krytyce odpustów za punkt wyjścia wybrał zupełnie odmienną logikę. Odkrył bowiem studiując Pismo Święte, że zgodnie z Ewangelią o Jezusie Chrystusie to Bóg uczynił wszystko by ratować człowieka. Człowiek jedynie może to przyjąć i cieszyć się darowanym mu zbawieniem. Chrystus spłacił zarówno winę, jak i karę za grzechy człowieka, i ofiarował mu swoją sprawiedliwość. Dlatego centrum przesłania Kościoła jest nie wezwanie do zapracowania sobie na zbawienie, ale nowina o tym, że jest ono darowane darmo, z łaski Bożej. Takie rozumienie kluczowego przesłania chrześcijaństwa rezonuje także w Lutrowej definicji przedmiotu teologii w wykładzie Psalmu 51 z 1538 r.: „Poznanie Boga i człowieka jest boskim i właściwie teologicznym poznaniem, a mianowicie poznaniem Boga i człowieka tak, że odnosi się ono w końcu do usprawiedliwiającego Boga i człowieka jako grzesznika, tak że właściwym przedmiotem teologii jest oskarżony człowiek i ocalający Bóg”[8].

3. *Sola fide* [jedynie wiara]

Skutki przyjęcia Ewangelii, a więc obietnicy Bożej głoszącej zbawienie dzięki Chrystusowi, Marcin Luter opisywał jako wolność. Jej charakterystyki dostarczył w traktacie „O wolności chrześcijanina” z 1520 roku, w którym zawarł wykład podstawowej treści swojej teologii, a więc nauki o zbawieniu, albo inaczej rzecz ujmując usprawiedliwieniu człowieka. Rozpoczyna go zestawienia dwóch pozornie paradoksalnych tez: „Chrześcijanin jest wolnym panem względem wszystkiego i nikomu niepodległym. Chrześcijanin jest najbardziej uległym sługą wszystkich i każdemu podległym”[9], które tak zostają objaśnione w zakończeniu pisma: „Chrześcijanin nie żyje w sobie i dla siebie, lecz w Chrystusie i dla swego bliźniego – w Chrystusie przez wiarę, w bliźnim i dla bliźniego przez miłość. Poprzez wiarę wznosi się ponad siebie do Boga, od Boga zaś zstępuje poprzez miłość”[10].

8 WA 40 II, 327n.

9 WA 7,21 (tłum. polskie: M. Luter, *O wolności chrześcijanina*, przeł. z wersji niemieckiej M. Czyż, [in:] M. Luter, *Pisma etyczne*, Bielsko-Biała 2009, s. 44).

10 WA 7, 38 (tłum. polskie: M. Luter, *O wolności chrześcijanina*, s. 53).

Podstawą wolności w tekście „O wolności chrześcijanina" jest wiara w Boże Słowo, które zawsze ma dla Marcina Lutra dwojaką postać: Zakonu i Ewangelii. Należy je uważnie rozróżniać, nie można ich też ze sobą mieszać, ani też od siebie rozrywać[11]. Zakon to diagnoza człowieka jako grzesznika odciętego od Boga. Bliżej rolę tego rodzaju Słowa Bożego objaśniają „Artykuły szmalkaldzkie", a więc wyznanie wiary Reformatora z 1536 r., które zyskało status luterańskiej księgi wyznaniowej: „Naczelnym zaś przeznaczeniem i mocą oddziaływania Zakonu jest to, by ujawniał grzech pierworodny i wszystkie jego skutki i ukazywał człowiekowi, w jak straszliwy sposób jego natura upadła i jak do głębi i całkowicie jest zepsuta"[12]. Zakon prowadzi do pokuty, jednak samo przerażenie człowieka swoim stanem jeszcze nie jest zbawcze. Gdyby człowiek w tym momencie został pozostawiony sam sobie byłby skazany na pogrążenie się w rozpaczy. Dlatego, jak czytamy dalej w „Artykułach szmalkaldzkich": „Do tej roli pokuty Nowy Testament od razu dołącza pociechę i obietnicę łaski Ewangelii, której trzeba wierzyć"[13]. Ewangelia to pocieszenie mówiące o tym, że człowiek może zostać uleczony z konsekwencji tego stanu dzięki wierze w obietnicę zbawienia przez Chrystusa.

Wiara taka zgodnie z pismem „O wolności chrześcijanina" ma czworakie skutki. Po pierwsze: „dusza traktuje Boga jako prawdziwego, wiernego i sprawiedliwego. Przez to oddaje Bogu największy honor, jaki jest w stanie Mu uczynić. W tym kontekście mówi się o duszy, że przyznaje Bogu rację, że pozwala mu działać wobec siebie; dusza obdarza czcią Boże imię i pozwala Mu postępować wobec siebie zgodnie z Jego wolą (…) wtedy Bóg obdarza ją czcią, uznając ją za prawą i autentyczną na podstawie wiary"[14]. Po drugie, dochodzi do radosnej wymiany między Chrystusem a duszą, którzy łączą się w związku, którego spoiwem jest obrączka wiary: „jak panna młoda łączy się z panem młodym. Pochodną tego związku jest więź – jak Paweł pisze w Ef 5,30 – w której Chrystus i dusza stają się jednym ciałem. Wówczas też dla obu wspólne stają się dobra, szczęście i nieszczęście oraz wszystkie inne rzeczy. Na tej zasadzie wszystko, co ma Chrystus, przynależy także do duszy, a co posiada dusza, przynależy do Chrystusa. Chrystus posiada pełnię dóbr oraz dar zbawienia wiecznego – te do-

11 Por.: „Gdyż to rozróżnienie między Zakonem i Ewangelią jest najwyższą sztuką w chrześcijaństwie, którą wszyscy którzy chwalą się i przyjmują miano chrześcijan powinni znać i potrafić" (WA 36, 25).

12 *Artykuły szmalkaldzkie*, cz. III, art. II, 3, BSELK, s. 750 (KWKL, s. 346).

13 *Artykuły szmalkaldzkie*, cz. III, art. III, 4, BSELK, s. 752 (KWKL, s. 347).

14 WA 7, 25 (tłum. polskie: M. Luter, *O wolności chrześcijanina*, s. 34).

bra stają się własnością duszy. Dusza nosi na sobie piętno rozmaitych przywar i grzechów – wszystkie one stają się własnością Chrystusa"[15]. Po trzecie, wiara „…jest jedyną sprawiedliwością człowieka i wypełnieniem wszelkich Bożych przykazań. Kto bowiem wypełnia pierwsze i nadrzędne przykazanie, ten też świadomie i z łatwością wypełnia wszystkie inne przykazania"[16]. Dopiero dzięki wierze człowiek jest zdolny do przestrzegania Bożych przykazań. Dla Marcina Lutra nie ma możliwości wypełnienia pozostałych przykazań, jeśli człowiek nie realizuje właściwie pierwszego z nich, a więc tego, które domaga się wiary. Tak tę zależność objaśniał Wittenberczyk w swoim „Dużym katechizmie": „Taki jest sens i trafny wykład pierwszego, a zarazem najprzedniejszego przykazania, z którego wszystkie inne powinny wypływać i wychodzić, tak iż słowa: «Nie będziesz miał innych bogów obok Mnie» nic innego nie oznaczają, jak tylko żądanie: «Mnie powinieneś jako jedynego prawdziwego Boga bać się, miłować i ufać Mi». Gdzie bowiem serce tak jest usposobione do Boga, tam spełniło ono to i wszystkie inne przykazania. Przeciwnie, kto czegoś innego w niebie i na ziemi boi się, i coś innego miłuje, ten nie zachowa ani tego, ani żadnego innego przykazania"[17]. Po czwarte, wiara czyni królem i kapłanem. Królem – bo czyni wolnym, człowiekowi wierzącemu nic nie może zaszkodzić do jego zbawienia. Kapłanem – bo daje bezpośredni dostęp do Boga, co ma swoje fundamentalne konsekwencje dla nauki o Kościele, o czym niżej[18].

Wolność od konieczności zasłużenia sobie na zbawienie nie jest jednak zwolnieniem od posłuszeństwa Bogu i odpowiedzialności za bliźniego. Wierzący z wdzięczności powinien wszystkie swoje siły, które wcześniej zużywał na próbę zasłużenia sobie na Bożą miłość, wykorzystać, by tę miłość przekazywać dalej swojemu bliźniemu. Dlatego wierzący jako wewnętrznie wolny jest w miłości sługą wszystkich. Tę zależność wiara-uczynki opisaną w „O wolności chrześcijanina" Marcin Luter potwierdził w „Artykułach szmalkaldzkich": „Za tą wiarą, za tym odnowieniem serca i za odpuszczeniem grzechów idą dobre uczynki"[19].

4. *Solo Verbo* [jedynie Słowo].

Ewangelia o zbawczym dziele Jezusa Chrystusa darowanym człowiekowi

15 WA 7, 25 (tłum. polskie: M. Luter, *O wolności chrześcijanina*, s. 34 n).

16 WA 7, 26 (tłum. polskie: M. Luter, *O wolności chrześcijanina*, s. 36).

17 *Duży katechizm, Zakończenie przykazań*, BSELK, s. 1042-1044 (KWKL, s. 94).

18 WA 7, 26-29 (tłum. polskie: *O wolności chrześcijanina*, s. 36-40).

19 *Artykuły szmalkaldzkie*, cz. III, art. XIII, 2, BSELK, s. 776 (KWKL, s. 144).

w wierze nasuwa pytanie o to, jak praktycznie przyjąć ten dar. Najważniejsze wyznanie wiary wittenberskiej Reformacji – „Wyznanie augsburskie" z 1530 r. – odpowiada na nie wskazując na działanie Ducha Świętego w Słowie Bożym: „Przez słowa i sakramenty, jak gdyby przez środki, udzielany jest Duch Święty, wzniecający wiarę, gdzie i kiedy Bóg zechce, w tych, co słuchają ewangelii"[20]. To dzięki Jego działaniu w człowieku budzona jest wiara w obietnice zawarte w Bożym Słowie. Jeszcze dobitniej potwierdza to Marcin Luter w „Małym katechizmie" objaśniając trzeci artykuł wyznania wiary: „Wierzę, że ani przez własny rozum, ani przez siły swoje w Jezusa Chrystusa, Pana mego, uwierzyć ani z Nim połączyć się nie mogę, ale że mnie Duch Święty przez Ewangelię powołał, darami swymi oświecił, w prawdziwej wierze poświęcił i utrzymał"[21].

Dla Reformacji wittenberskiej Słowo Boże budzące wiarę miało dwie zasadnicze, uchwytne dla ludzkich zmysłów postaci. Pierwszą z nich było kazanie, w którym człowiek słyszy zawarte w nim obietnice. Tę kluczową rolę kazania widać choćby w uznawanej za Lutrową definicję nabożeństwa formule, jaką zawarł w kazaniu z okazji poświęcenia pierwszego budynku kościelnego zbudowanego od podstaw jako świątynia ewangelicka, a więc kościoła zamkowego na zamku Hartenfels w Torgawie. Zgodnie z nią w nabożeństwie: „nasz umiłowany Pan mówi do nas przez Swoje Słowo, a my byśmy odpowiadali Mu przez modlitwy i pieśni pochwalne"[22]. W innym swoim kazaniu rolę zwiastowanego Słowa Bożego Reformator podkreślał następująco: „Słyszeliście umiłowani często, że spośród wszystkich dzieł Bożych, włącznie z nami i wszelkim stworzeniem, najwspanialszym i największym dziełem jest jego Słowo, od którego wszystko zostaje uświęcone i nazwane, tak jak zwyczajowo kościoły określa się mianem domu Bożego, nie dlatego, by Bóg tam przebywał, ale dlatego, że słucha się tam i głosi Słowo Boże"[23].

Drugą z zasadniczych postaci Słowa Bożego były sakramenty. Marcin Luter rozumiał je zgodnie z tradycją augustyńską jako Słowo Boże w widzialnej postaci, w której obietnice łączą się z zewnętrznymi, uchwytnymi dla smaku, wzroku czy dotyku znakami. Chrzest opisywał w „Małym katechizmie" następująco: „Chrzest nie jest samą tylko wodą, ale wodą przykazaniem Bożym objętą i ze Słowem Bożym połączoną"[24]. Podobny schemat obecny jest w zawartej

20 *Wyznanie augsburskie*, art. V, BSELK, s. 100n (KWKL, s. 94).

21 *Mały katechizm, Skład wiary, Trzeci artykuł*, BSELK, s. 872 (KWKL, s. 46).

22 WA 49, 588.

23 WA 16,105 (tłum. polskie: Ł. Barański, J. Sojka, *Reformacja*, t. 2, Bielsko-Biała 2017, s. 12).

24 *Mały katechizm, Sakrament Chrztu Świętego*, BSELK, s. 882 (KWKL, s. 49).

tam definicji Wieczerzy Pańskiej: „Jest to prawdziwe ciało i prawdziwa krew Pana naszego Jezusa Chrystusa, pod chlebem i winem nam chrześcijanom do spożywania i picia przez samego Chrystusa ustanowione”[25]. Oba sakramenty, podobnie jak kazanie budząc wiarę niosą człowiekowi zbawienie. Jednocześnie zawarte w nich Boże obietnice domagają się wiary.

5. *Sola scriptura* [jedynie Pismo]

Odkrycie Ewangelii o zbawieniu wyłącznie dzięki Chrystusowi, które stało za sprzeciwem Marcina Lutra wobec praktyki odpustowej jego czasów z 31 października 1517 r., doprowadziło go również do zakwestionowania instytucjonalnego autorytetu Kościoła i papieża w ustalaniu treści zwiastowania chrześcijańskiego. Doświadczenia dysput i pisemnych polemik z przedstawicielami Rzymu (Silvestrem Mazzolinim z Prierio, kardynałem Kajetanem, czy Johannesem Eckiem) z lat 1518-1519 oraz procesu o herezję jaki rozpoczęto przeciw niemu po opublikowaniu „95 tez” spowodowały, że stanął przed dramatyczną alternatywą. Albo pozostanie wierny Ewangelii o zbawieniu jedynie z łaski przez wiarę i okaże nieposłuszeństwo Kościołowi swoich czasów, albo pozostanie wierny instytucji do której przynależał, której dobro leżało mu na sercu i którą chciał konstruktywnie zmieniać, i zaprze się Ewangelii. Swój wybór w sposób najbardziej jednoznaczny potwierdził występując w 1521 przed sejmem Rzeszy w Wormacji. W swojej odpowiedzi na żądanie odwołania poglądów stwierdził: „Dopóki nie zostanę przekonany przez świadectwo Pisma Świętego albo przez rozsądne racje – bo trudno mi wierzyć tylko papieżowi i soborom, przecież ustalono, że wielokrotnie mylili się i sami sobie zaprzeczali – trwam przekonany przez Pismo Święte, na którym się opieram, słowo Boże pochwyciło moje sumienie. A więc nie mogę i nie chcę odwoływać, bo działanie wbrew sumieniu nie jest ani pewne, ani zbawienne […] Boże pomóż mi. Amen”[26]. Słowo Boże z jego obietnicami, które odnajdował na kartach pilnie studiowanego Pisma Świętego, było dla niego pewniejszym autorytetem niż ludzkie rozstrzygnięcia.

Stąd w jego teologii nadrzędną normą stało się Pismo Święte czytane przez pryzmat Ewangelii o zbawczym dziele Jezusa Chrystusa, które udzielane jest z łaski tym, którzy wierzą w obietnice Boże. To pryncypium hermeneutyczne najlepiej widoczne jest w przedmowie do Listu Jakuba, jaką zawarł w swoim tłumaczeniu Nowego Testamentu z 1522 r.: „Jest to też prawdziwy kamień pro-

25 *Mały katechizm, Sakrament Ołtarza*, BSELK, s. 888 (KWKL, s. 51).

26 WA 7, 838 (tłum. polskie: H. A. Obermann, *Marcin Luter. Człowiek między Bogiem a diabłem*, Gdańsk 2004, s. 33).

bierczy do badania wszystkich ksiąg, gdy się widzi czy głoszą one Chrystusa, czy nie, ponieważ całe Pismo ukazuje Chrystusa (Rz 3,21), a św. Paweł nie chce znać niczego innego jak tylko Chrystusa (1 Kor 2,2). To, co Chrystusa nie naucza, nie jest apostolskie, nawet gdyby nauczał tego św. Piotr albo św. Paweł. Natomiast to, co Chrystusa zwiastuje, jest apostolskie, nawet gdyby zwiastował to Judasz, Annasz, Piłat i Herod"[27]. Taka lektura wymagała stale nowego wysiłku interpretacyjnego, była dynamiczna, a jej pocieszające chrześcijanina wyniki były nie efektem ludzkich starań, ale działania Ducha Świętego.

6. Kościół

Spory, od których zaczęła się Reformacja dotyczyły nie tyle kwestii odpustów, o której chciał dyskutować Marcin Luter, ale kwestii autorytetu w Kościele. Zmusiło to Reformatora do przemyślenia definicji Kościoła. W piśmie „O nadużyciach mszy" z 1521 r. tak odpowiedział sobie na pytanie o autorytet w Kościele w relacji do Słowa Bożego: „Coś nie jest Słowem Bożym dlatego, że mówi to Kościół, ale ponieważ jest głoszone Słowo Boże, powstaje Kościół. Kościół nie sprawia Słowa, ale staje się ze Słowa"[28]. Ta myśl o Kościele jako stworzeniu Słowa Bożego[29] była konsekwencją treści ujmowanych w zasadę *solo Verbo*. To Duch Święty w środkach łaski – słyszalnym Słowie Bożym kazania i widzialnym Słowie Bożym sakramentów – tworzy Kościół.

Taki Kościół nie mógł być już dłużej prymarnie pojmowany jako instytucja. Kluczem do reformacyjnego rozumienia Kościoła jest pojmowanie go w kategoriach wspólnoty wierzących. Taką jego definicję Marcin Luter ujął w „Dużym katechizmie": „Wierzę, że na ziemi istnieje święta gromadka ludzi i zbór prawdziwie świętych, którego jedyną głową jest Chrystus; zgromadzony przez Ducha Świętego, trwa on w jednej wierze, myśli i przekonaniu, obdarzony różnymi darami, lecz zgodny w miłości, bez podziałów i rozdarcia. I ja jestem jego cząstką, i członkiem, współuczestnikiem, mającym udział we wszystkich dobrach, jakie posiada, wprowadzony i wcielony do niego przez Ducha Świętego przez to, iż słuchałem i nadal słucham Słowa Bożego, które otwiera wstęp do niego. Albowiem przedtem, zanim to nastąpiło, byliśmy całkowicie własnością szatana, nie wiedzącymi nic o Bogu i o Chrystusie. I tak aż do sądnego dnia pozostanie Duch Święty z chrześcijaństwem, czyli ze zborem świętych, przez

27 WA DB 7, 385 (tłum. polskie: M. Luter, *Przedmowy do ksiąg biblijnych*, tłum. J. Krzyszpień, Warszawa 1992, s. 98n).

28 WA 8, 491.

29 Por. także: WA 2,430.

który przyprowadza nas do Chrystusa i którym się posługuje, aby Słowo rozbrzmiewało i było opowiadane, przez nie zaś sprawia i pomnaża uświęcenie, by zbór codziennie rósł i wzmacniał się w wierze i wydawał owoce, jakie on (Duch Święty) rodzi"[30].

Wspólnota wiary jest uchwytna nie ze względu na swój kształt instytucjonalny, ale ze względu na obecne w niej środki łaski – kazanie i sakramenty, które w myśleniu Reformacji wittenberskiej zyskały status *notae ecclesiae* – znamion Kościoła. Najlepiej jest to widoczne w definicji Kościoła zawartej w „Wyznaniu augsburskim" w jego niemieckiej wersji: „Naucza się także, że po wszystkie czasy istnieć i trwać musi jeden święty chrześcijański Kościół, który jest zgromadzeniem wszystkich wierzących, wśród których Ewangelia jest czysto zwiastowana i sakramenty święte zgodnie z nią bywają udzielane"[31].

Ta zmiana definicji Kościoła współgra z radykalną zmianą pojmowania roli i miejsca w Kościele tych którzy pełnią urząd kościelny. Ma ona swoje korzenie w krytyce mszy pojmowanej w kategoriach ofiary. Jednym z luterskich argumentów przeciw takiemu ujęciu była koncepcja powszechnego kapłaństwa wszystkich wierzących. Tak formułował ją w „Kazaniu o Nowym Testamencie" z 1520 r.: „Tak staje się jasnym, że nie sam ksiądz ofiaruje mszę, ale każdy swoją własną wiarą. To jest prawdziwy urząd kapłański, przez który Chrystus jest ofiarowany Bogu, urząd który kapłan wraz ze wszystkimi zewnętrznymi znakami mszy reprezentuje. A więc wszyscy są takimi samymi duchowymi kapłanami przed Bogiem. […] Gdyż wszyscy ci, którzy mają wiarę, że Chrystus jest dla nich kapłanem w niebie przed obliczem Bożym i na niego składają, przez niego przedkładają swoje modlitwy, uwielbienie, potrzeby i siebie samych, którzy nie wątpią w to, że on czyni to samo i ofiaruje się za nich i w związku z tym przyjmują cieleśnie lub duchowo sakrament i testament jako znak tego wszystkiego i nie wątpią, że są w nim odpuszczone wszystkie grzechy, że Bóg stał się miłościwym ojcem i przygotował życie wieczne, zobacz, wszyscy ci, gdziekolwiek są, są prawdziwymi kapłanami i prawdziwie sprawują mszę, przez co osiągają też to, czego pragną. Gdyż wiara musi wszystko czynić. To ona jest prawdziwym urzędem kapłańskim i nie pozwala, by był nim ktokolwiek inny"[32]. Punktem wyjścia dla nauki o powszechnym kapłaństwie jest z jednej strony wiara, co potwierdzone zostało w już wyżej przywoływanym piśmie „O wolności chrześcija-

30 *Duży katechizm, III artykuł wiary*, BSELK, s. 1062.1064 (KWKL, s. 100).

31 *Wyznanie augsburskie*, art. VII, BSELK s. 102 (tłum. polskie: *Wyznanie augsburskie*, tłum. z niemieckiego A. Wantuła, [in:] *Wyznanie augsburskie. 95 tez*, s. 30).

32 WA 6, 370.

nina", a z drugiej strony Chrzest, co uwidacznia znany cytat z pisma „Do chrześcijańskiej szlachty narodu niemieckiego": „Bowiem co się wynurzyło z chrztu, może się chlubić, że poświęcone już zostało na kapłana, biskupa, papieża…"[33].

Nauka o powszechnym kapłaństwie nie likwiduje miejsca w Kościele dla urzędu kościelnego. Tak ich wzajemną relację dookreśla traktat „O niewoli babilońskiej Kościoła": „Dlatego każdy, kto chce być chrześcijaninem musi być świadom tego i pamiętać o tym, że wszyscy w jednakowy sposób jesteśmy kapłanami – to znaczy wszyscy mamy jednakową władzę nad Słowem Bożym i sakramentem. Tylko, że każdy może jej używać wyłącznie za zgodą zboru, gdy jest z góry do tego powołanym. Gdyż tego, co należy do wszystkich nie może przywłaszczyć sobie jedna osoba, dopóki nie zostanie do tego powołana"[34]. Ten urząd służby jest także ustanowiony przez Boga. Marcin Luter zaliczył go nawet w jednym z późnych pism: „O soborach i Kościele" do szerszej listy znamion Kościoła: „Po piąte poznaje się Kościół zewnętrznie po tym, że wyświęca lub powołuje sługi Kościoła albo ma urzędy, które winien sprawować. Trzeba bowiem mieć biskupów, proboszczów i kaznodziejów, którzy jawnie czy ukrycie te cztery części [tj. zwiastowanie Słowa Bożego, Chrzest, Wieczerza i absolucja], wyżej wymienione czy środki uświęcenia podają, udzielają i wykonują, z powodu i w imieniu Kościoła, a raczej z ustanowienia Chrystusowego"[35].

7. Chrześcijanin w świecie

Nauka o powszechnym kapłaństwie zanegowała także podział społeczeństwa czasów Reformacji na świeckich i duchownych. Sam Marcin Luter, który przeszedł przez zakon, musiał w początkach lat dwudziestych XVI w. odpowiedzieć sobie na pytanie o rolę ślubów zakonnych. Odrzucił je jako nieuzasadnione związywanie sumień i przejaw uczynkowej pobożności sprzeczne z nauczaniem o zbawieniu jedynie z łaski przez wiarę. Zaś w 1528 r. nawiązał do tej negacji życia zakonnego w swoim wyznaniu wiary zawartym w piśmie polemizującym z poglądami Ulryka Zwingliego, „Wyznaniu o Wieczerzy Pańskiej" Wittenberczyk gdzie pisał: „Natomiast świętymi zakonami i prawdziwymi ustanowieniami, danymi przez Boga, są te trzy: urząd kapłański, stan małżeński

33 WA 6, 407 (tłum. polskie: M. Luter, *Do chrześcijańskiej szlachty niemieckiego narodu o ulepszenie chrześcijańskiego stanu* (1520), przeł. J. Lasota, Z Problemów Reformacji, t. 6: 1993, s. 155).

34 WA 6, 566.

35 WA 50, 632n (tłum. polskie: M. Luter, *O soborach i Kościołach*, „Z Problemów Reformacji", t. 6: 1993, s. 259n).

i świecka zwierzchność”[36]. To pokazuje, że Reformacja odrzuciła wezwania do świętego życia w stanie duchownych, w to miejsce wskazując, że chrześcijanie powołani są do działania w codzienności. Czy to w rodzinie, czy we władzy świeckiej. Przyglądając się jak Marcin Luter rozwija myśl o tego rodzaju powołaniach w „Dużym katechizmie” w objaśnieniu IV przykazania należy podkreślić, że spełnianie tych powołań jest w myśleniu Wittenberczyka służbą na rzecz bliźniego i braniem odpowiedzialności za jego dobrostan[37]. Lista powołań nie wyczerpuje się jednak tylko w tych trzech stanach: małżeństwie i rodzinie, władzy świeckiej i Kościele. Komentując psalm 147 w 1532 r. Marcin Luter stwierdzał: „Ludzie powinni pracować pilnie i wiernie, każdy zgodnie ze swoim powołaniem i urzędem, a wówczas Bóg da im błogosławieństwo i sukces”[38]. Tak więc tym sposobem różnorodne świeckie aktywności stały się w reformacyjnym myśleniu częścią powołania chrześcijańskiego.

Jednocześnie cytowane wyżej pismo „O wolności chrześcijanina” rysowało jasny związek między darem zbawienia i motywowanym wdzięcznością za ten dar zobowiązaniem do służby miłości bliźniemu. Marcin Luter pamiętał o nadrzędnej roli przykazania miłości także w kontekście wymieniania powołań i stanów w piśmie „Wyznanie o Wieczerzy Pańskiej”: „Ponad tymi trzema ustanowieniami i zakonami jest jeszcze wspólny zakon chrześcijańskiej miłości, w której służy się nie tylko tym trzem zakonom, lecz w ogóle każdemu potrzebującemu, i to wszelkimi dobrodziejstwami, takimi jak: nakarmienie głodnych, napojenie spragnionych, przebaczanie nieprzyjaciołom, zmawanie modlitw za wszystkich ludzi na ziemi, znoszenie wszelakiego zła na ziemi itd. Popatrz, są to same dobre, święte uczynki”[39].

36 WA 26, 504 (tłum. polskie: M. Luter, *Wyznanie o Wieczerzy Pańskiej*, tłum. M. Pośpiech, Bielsko-Biała 2014, s. 193).

37 Por. *Duży katechizm, Część pierwsza, Czwarte przykazanie*, BSELK, s. 968-992 (KWKL, s. 72-79).

38 WA 31 I, 437.

39 WA 26, 505 (tłum. polskie: M. Luter, *Wyznanie o Wieczerzy Pańskiej*, s. 194).

Primary theological ideas of the Wittenberg's Reformation

Abstrakt

In the background of the Church's renewal, within the framework of the sixteenth-century Reformation, there were constant theological convictions which were the driving force for changes in the Church. The article presents the main theological principles of the reformational trend associated with the figure of Martin Luther and Wittenberg. They were included in slogans, the so-called sole. Their list opens with a conviction about the central role of the redemptic work of Jesus Christ, which is sufficient and decisive for the salvation of man (solus Christus - only Christ). Recognition of Christ and his work of love on the cross also determines the theological perspective of the Reformation in Wittenberg (the so-called theology of the cross). The next two principles proclaim that salvation is a gift of God, which is granted to man by grace (sola gratia - only grace) and that man is able to assimilate it in faith (sola fide - only faith). Salvation is a response to the sinful state of man only through grace through faith in God's promise. Another principle (solo Verbo - only the Word) speaks of the key role of the Word of God in the work of awakening and transmitting the faith. It has, first of all, an audible figure in a sermon in which man is confronted with God's claim (the Order) and God's promise of salvation (Gospel). The second form of the Word of God is the idea of sacraments, the visible Word of the Baptism and the Lord's Supper. The last rule concerns the question of the source of authority in the Church and puts in the position of superior to all authorities of the Holy Scriptures (sola scriptura - only Scripture). This picture of the theological principles of the Reformation in Wittenberg complements the shift in perception of the Church, which is crucial not only as a salvific institution, but as a community of believers, recognizable after the presence of the means of grace (sermon and sacraments). In the Church understood in this way, the ecclesiastical office is not perceived as a manifestation of the hierarchy but as a service, and the priesthood dignity and the right to directly stand before God without mediators are vested in all believers (baptized). The liquidation of the hierarchical division in clergy and laity led to the revaluation of the "secular" activities of Christians. Such vocations as marriage or servants within the framework of secular authority have become for the Reformation natural elements of a Christian's existence, which should be valued as highly as church service, because God also appoints to them.

Józef Arno Włodarski

Przemiany ustrojowo-polityczne na Warmii w latach 1466-1512

Inkorporacja Warmii[1] do Korony nastąpiła w wyniku powstania w 1440 roku Związku Pruskiego, a następnie zwycięskiej wojny trzynastoletniej z Zakonem, która toczyła się w latach 1454-1466[2].

W akcie krakowskim z 6 marca 1454 roku król Kazimierz Jagiellończyk przyjął pod swoją protekcję wszystkie ziemie związkowców, nie precyzując bliżej ich granic. Jednakże sytuacja polityczna i społeczna na Warmii od chwili powstania Związku Pruskiego była złożona. Skonsolidowana opozycja przeciw Zakonowi zmierzała do nawiązania ściślejszej współpracy między stanami warmińskimi, która polegała na przybraniu nie praktykowanych dotąd w Prusach nowych form organizacyjnych.

Ościenne społeczeństwa stanowe (w Polsce, Szwecji, a nawet w Inflantach, czy też Nowej Marchii) znały już wówczas związki konfederacyjne tworzone dla ochrony własnych praw i przywilejów. W Prusach o takich możliwościach było wiadomo, stanowiły one jednak wyższy etap organizacyjny, do którego dążyły miasta, chociaż sam projekt wyszedł od rycerstwa dzierzgońskiego[3].

Idee tworzenia zorganizowanej opozycji przeciw Zakonowi znalazły na Warmii pozytywny oddźwięk. Wkrótce do licznie uczestniczących w działalności Związku Pruskiego przedstawicieli rodu Bażyńskich z ziemi ostródzkiej,

1 Przez pojęcie historyczne Warmia, należy rozumieć biskupstwo warmińskie – terytorium, nad którym biskupi warmińscy wspólnie z kapitułą sprawowali władzę zwierzchnią – dominalną. Z tego wynika, że obszar biskupstwa warmińskiego nie pokrywał się z terytorium diecezji warmińskiej. Diecezja jako kanoniczny była dwukrotnie większa od biskupstwa warmińskiego. Por. A. Szorc, *Dominium warmińskie 1243–1772. Przywilej i prawo chełmińskie na tle ustroju Warmii*, Olsztyn 1990, s. 23-54 ; B. Leśnodorski, *Dominium warmińskie (1243 -1569)*, Poznań 1949, s. 19-20.

2 M. Biskup, *Trzynastoletnia wojna z zakonem krzyżackim 1454-1466*, Warszawa 1967.

3 S. Achremczyk, *Historia Warmii i Mazur*, Olsztyn 1997, s. 66-68 ; K. Górski, *Związek Pruski i poddanie się Prus Polsce*, Poznań 1949, s. 12-13.

dzierzgońskiej i Pomezanii, dołączyli dwaj warmińscy krewni tegoż nazwiska z miejscowości Bażyny koło Ornety.

W lutym i marcu 1454 roku w pertraktacjach nad przygotowaniem aktu inkorporacji ziem pruskich w Krakowie brała udział delegacja warmińska (obok zasłużonego rodu Bażyńskich był obecny również burmistrz Braniewa Jan Kal)[4].

W kwietniu 1454 roku stany pruskie na zjeździe w Toruniu zatwierdziły poddanie się Prus oraz ich inkorporację do Korony. Oznaczało to wypowiedzenie posłuszeństwa Zakonowi i wiązało się z powstaniem zbrojnym przeciw dotychczasowemu panu zwierzchniemu. Powstała również nowa sytuacja polityczno – organizacyjna, w ramach której stany warmińskie musiały na zjazdach decydować o najważniejszych problemach zewnętrznych i wewnętrznych dominium. Odtąd zjazdy stanów pruskich, w tym również warmińskich będą decydowały o najważniejszych sprawach prowincji pruskiej[5].

Pod dokumentem toruńskim akceptującym i zatwierdzającym akt inkorporacji Prus do Korony znalazła się pieczęć biskupa warmińskiego Franciszka Kuhschmalza, który jako jedyny z biskupów pruskich opowiedział się po stronie Krzyżaków[6].

Postawa biskupa spotkała się z olbrzymią dezaprobatą stanów warmińskich, które zarzucały swemu rządcy tyrański sposób postępowania z poddanymi (krwawa pacyfikacja buntu chłopów w komornictwie melzackim (pieniężniańskim) przy pomocy wojsk zakonnych i osadzenie 46 najaktywniejszych sołtysów i chłopów w lochach zamku lidzbarskiego) oraz ignorowanie starych przywilejów. Wskutek tego biskup jako stronnik krzyżacki najpierw musiał szukać schronienia w Malborku, a w kwietniu 1455 roku udał się na Śląsk, gdzie zmarł we Wrocławiu 6 czerwca 1457 roku[7].

Nieobecnego na Warmii biskupa Franciszka Kuhschmalza zastępował administrator diecezji warmińskiej, kanonik fromborski Wichard Heilsberg. On też przyjął na siebie cały impet uderzenia związkowców.

16 lutego 1454 roku rezydencję biskupią w Lidzbarku w imieniu powstańców przejął z rąk wójta biskupiego Jan Bażyński. W zdobytym zamku odbyła

4 S. Achremczyk, A. Szorc, *Braniewo*, Olsztyn 1995, s. 44.

5 K. Górski, *Stany i unie państw na przykładzie Prus i Polski w XV i XVI w.*, Zapiski Historyczne, t.XXXIX, R. 1974. z.3.

6 *Poczet biskupów warmińskich*, pod red. S. Achremczyka, Olsztyn 2008, s. 62, por. biogram Franciszka Kuhschmalza pióra Jerzego Przerackiego.

7 S. Achremczyk, *Warmia*, Olsztyn 2000, s. 27-28.

się narada, której postanowień nie znamy, ale zapewne musiała dotyczyć rozszerzenia powstania, gdyż 25 lutego tegoż roku stany warmińskie oficjalnie wypowiedziały posłuszeństwo biskupowi[8]. Związkowcy na Warmii założyli swoją centralę w Lidzbarku i stąd kierowali akcją. Na ich czele stał Jakub Bażyński, sędzia ziemski biskupstwa, przedstawiciel wpływowego i zamożnego rodu z Bażyny koło Ornety, przejawiający dużą aktywność na rzecz związkowców[9].

Po śmierci Kuhschmalza biskupem warmińskim został Eneasz Sylwiusz Piccolomini (1457-1458), włoski humanista, poeta i historiograf. Z powodu toczącej się wojny między Polską a Zakonem – niedopuszczony przez Kazimierza Jagiellończyka, nigdy nie objął rządów i nawet nie dojechał na Warmię. Wkrótce został wybrany na papieża i przyjął imię Piusa II (1458-1464)[10]. Na administratora diecezji mianował 28 września 1458 roku Pawła Legendorfa Mgowskiego, którego kapituła wkrótce wybrała na biskupa warmińskiego. Legendorf formalnie objął diecezję w 1460 roku i od razu został postawiony wobec trudnej decyzji. Oficjalnie deklarował zalecaną przez Rzym neutralność, ale od 1461 roku starał się przy wsparciu Zakonu oczyścić Warmię z wojsk związkowych[11].

Jednakże sukcesy militarne Polski (bitwa pod wsią Święcino nad Jeziorem Żarnowieckim – 17 września 1462 roku i rozbicie doborowych krzyżackich oddziałów zaciężnych, a także pokonanie floty Zakonu na Zalewie Wiślanym przez okręty związkowców) spowodowały, że biskup podjął rozmowy ze stanami pruskimi[12].

W wyniku tych pertraktacji najpierw kapituła, a potem biskup przystąpili do Związku Pruskiego. W Elblągu podpisano dwa traktaty (4 i 16 marca 1464 roku), które stanowiły o pokoju wieczystym między biskupem i kapitułą warmińską a królem polskim i stanami pruskimi[13]. Sejm Koronny obradujący w Nowym Korczynie, 5 maja 1464 roku zatwierdził traktaty elbląskie. Król

8 J. Gancewski, *Lidzbark Warmiński. Miasto i mieszczaństwo w średniowieczu*, w; *Historia Lidzbarka Warmińskiego*, pod red. K. Mikulskiego i E. Borodija, t. 1. Lidzbark Warmiński 2008, s. 238-239.

9 M. Biskup, *Trzynastoletnia wojna z Zakonem Krzyżackim...*, s. 107 ; 134-139.

10 *Poczet biskupów warmińskich...*, por. biogram E.S. Piccolominiego pióra J. Przerackiego, s. 65.

11 E.S. Piccolomini jako papież Pius II zadysponował biskupstwem warmińskim według własnej woli, zgodnie z przysługującym mu prawem przekazał je swemu notariuszowi i przyjacielowi kanonikowi warmińskiemu Pawłowi Legendorfowi (1458). Por. J. Sikorski, *Monarchia polska i Warmia u schyłku XV wieku. Zagadnienia prawno-ustrojowe i polityczne*, Olsztyn 1978, s. 48.

12 J. Obłąk, A.Kopiczko, *Historia diecezji i archidiecezji warmińskiej*, Olsztyn 2010, s. 87-88, S. Achremczyk, *Warmia...*, s. 28.

13 A. Szorc, *Dominium warmińskie...*, s. 81; S. Achremczyk, *Warmia...*, s. 28.

Kazimierz Jagiellończyk przyrzekał: *„samego pana elekta warmińskiego i kościół jego, kapitułę i poddanych we wszystkich ich przywilejach, wolnościach, prawach, jurysdykcji i zwyczajach, którymi od dawna się cieszyli zachowywać i ich samych, jak i każdego z osobna w prawie tym utrzymywać i bronić"*[14].

Polska gwarantowała obu panom zwierzchnim na Warmii (biskupom i kapitule) poszanowanie dawnych przywilejów, praw i zwyczajów, ponadto zamieścił kilka szczegółowych postanowień dotyczących bezpieczeństwa i wykorzystania zamków warmińskich zgodnie z interesami polsko-litewskiego państwa[15].

Jesienią 1464 roku biskup Legendorf uznał Zakon za wrogów Warmii i złożył przysięgę wierności królowi polskiemu.

Postanowienia traktatu elbląskiego weszły w życie na początku 1466 roku i usankcjonował je pokój toruński z 19 października tegoż roku.

W odniesieniu do Warmii układ ten znany jako drugi pokój toruński kończący wojnę trzynastoletnią postanawiał: *„Odtąd Kościół warmiński i jego każdorazowy biskup ze swoją wielebną kapitułą, ze wszystkimi swoimi grodami, miastami, miasteczkami i twierdzami, mianowicie Lidzbarkiem, Braniewem, Ornetą, Jezioranami, Barczewem, Reszlem, Bisztynkiem, Olsztynem, Dobrym Miastem, Melzakiem (Pieniężnem), Fromborkiem, Biskupcem, ze wszystkimi komornictwami, szlachtą, wasalami, posiadłościami, wsiami i przynależnościami swymi pozostawać będzie pod władzą i protekcją naszą i naszych następców, królów polskich, a pan Ludwik (Erlichhausen – przyp. Józef Włodarski) wielki mistrz, jego następcy oraz cały Zakon jednocześnie zrzekają się tejże władzy, panowania i protekcji, wszelkie zaś swoje prawa do tegoż Kościoła, biskupstwa i kapituły warmińskiej, jakie dotąd posiadali przenoszą na nas, króla Kazimierza i naszych następców królów polskich"*[16]

Tym samym Warmia wchodząc w skład nowego organizmu państwowego jakim była Korona polska zachowała taki sam status jaki zdobyła w okresie krzyżackim. Wobec nowego suwerena zachowała szczególną pozycję, bowiem nie została przyłączona do żadnego z trzech województw Prus Królewskich ani sama nie tworzyła kolejnego czwartego województwa – łączyła się z państwem

14 B. Leśnodorski, *Dominium warmińskie...*, s. 24.

15 M. Biskup, K. Górski, *Kazimierz Jagiellończyk*, Warszawa 1987, s. 210; E. Weise, *Die Staats verträge des Deutschen Ordens in P)reussen im 15 Jahrhundert*, Bd. 2, Marburg 1955, nr 390; V. Rőhrich, *Ermland in dreizehnjahrigen Staadtekriege*, Zeitschrift fűr Geschichte und Alterthumskunde Ermlands, 1897, Bd. 11, s. 471(dalej ZGAE); H. Schmauch, *Das staatsrechtliche Verhältnis des Ermlandes zu Polen*, Altpreussische Forschungen 1934, Bd. 11., s. 153-154.

16 A. Szorc, D*ominium warmińskie...*, s. 81; S. Achremczyk, *Warmia...*s. 28-29; M. Biskup, K. Górski, *Kazimierz Jagiellonczyk...*, s. 210.

polskim na mocy osobnych paktów[17]. Na tę niezależność Warmii od Prus Królewskich powoływano się często w związku z roszczeniami podatkowymi sejmiku pruskiego.

Warmia nie włączała się w bieżące wydarzenia polityczne i rzeczywiście w stosunku do Prus Królewskich pozostawała jakby na uboczu, mimo że biskup warmiński był prezesem stanów pruskich i przewodniczył obradom sejmiku generalnego tej prowincji. Jednakże biskup i kapituła odwoływali się do stanów pruskich gdy były zagrożone przywileje warmińskie, w tym szczególnie prawo kapituły do wyboru biskupa z grona kanoników indygenów pruskich.

Drugi pokój toruński z 1466 roku stworzył nową jakościowo sytuację polityczną, gospodarczą i społeczną na północy Polski. Inkorporacja Prus Królewskich do Korony wymagała zmiany w priorytetach polskiej polityki północnej i wiązała się z potrzebą dużych przeobrażeń gospodarczych i społecznych, by utrzymać polskie dominium maris Baltici[18]. Były to poważne wyzwania związane z wykorzystaniem koniunktury na polskie towary rolne i leśne. Społeczeństwo Prus Królewskich pragnęło także wykorzystać tą koniunkturę jako pośrednik w handlu z dużymi miastami pruskimi i Zachodem.

Nowa sytuacja polityczna, która powstała na południowym wybrzeżu Bałtyku doczekała się w sumie połowicznych rozwiązań. Elity Zakonu w pozostałej części Prus krzyżackich zhołdowanych Polsce nie pogodziły się z zaistniałym w wyniku drugiego pokoju toruńskiego stanem rzeczy. Przystąpiły do realizacji programu rewindykacji i scalenia Prus w oparciu o kraje ościenne i rzeszę Niemiecką, dążąc do umiędzynarodowienia konfliktu z Polską[19].

W nowej sytuacji politycznej również Warmia asymilowała się i łączyła z Polską powoli, nie bez konfliktów i chwilowych niepowodzeń. W okresie początkowym po 1466 roku biskup i kapituła mobilizowali wszystkie siły wewnętrzne i zewnętrzne (Rzym), aby zachować odrębność kraju i wpływy Korony ograniczyć do minimum. Obaj ci panowie zwierzchni utrzymywali kontakty z Zakonem, który dążył do rewanżu i odzyskania utraconych na rzecz Korony ziem pruskich. Pod tym względem, jak to słusznie podkreśla ks. prof. Alojzy Szorc, polityka kapituły i biskupów warmińskich w drugiej połowie XV wieku

17 A. Szorc, *Dominium warmińskie...*, s. 81; S. Achremczyk, *Warmia...* s. 29; J.Sikorski, *Monarchia polska i Warmia...*, s. 66; M. Grzegorz, *Analiza dyplomatyczno-sfragistyczna dokumentów traktatu toruńskiego 1466 r.*, Toruń 1970, s. 171, 173, 174.

18 W. Odyniec, *Polskie dominium maris Baltici*

19 *Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Władza i społeczeństwo*, oprac. zb.pod red. M. Biskupa i R. Czaji, Warszawa 2008, s. 275-279.

nie była całkowicie lojalna. Nieraz wręcz znajdowali się oni na granicy zdrady wobec nowego suwerena – Polski[20].

Dla polskiej racji stanu na Warmii i w Prusach Królewskich wobec faktu połowicznego rozwiązania problemu państwa krzyżackiego, było sprawą niezmiernie ważną, kto zaproponował tron biskupi w Lidzbarku. Biskup warmiński, jak każdy inny biskup polski należał do Senatu, był formalnym przewodniczącym stanów Prus Królewskich i te dwa tytuły stały się zasadniczym powodem, dla którego król Kazimierz Jagiellończyk usilnie zabiegał, aby to biskupstwo mógł tak samo obsadzać jak inne w Polsce.

Sprawa obsady biskupstwa warmińskiego doprowadziła w sumie do wojny polsko - warmińskiej, zwanej w historiografii wojną księżą (Pfaffenkrieg)[21].

Wkrótce po zawarciu pokoju toruńskiego rozpoczął się spór między biskupem Legendorfem a kapitułą o interpretację autonomii Warmii. Spór ten pogłębił król, który dążąc do podporządkowania zdobytych ziem pruskich usiłował poprzez zawężenie ich praw i przywilejów zawarować sobie prawo wyboru biskupa, świadomy roli jaką biskup warmiński odgrywał w Prusach.

Po śmierci Pawła Legendorfa 23 lipca 1467 roku, kapituła warmińska w sierpniu 1467 roku wybrała na biskupa Mikołaja Tungena (1467-1489) – (nazwisko przyjął od swojej wsi rodzinnej pod Ornetą)[22], król wyznaczył na Warmię biskupa chełmińskiego Wincentego Kiełbasę. W Krakowie uważano, że skoro Warmia pozostaje pod „protekcją i władzą króla", zatem godność biskupa nie może być nadana nikomu bez wiedzy i woli monarchy. Ulegając naciskom dworu królewskiego kapituła zmieniła poprzednią decyzję obierając Kiełbasę na biskupa. Tungen jednakże nie zamierzał rezygnować, posiadał znaczne wpływy w Kurii Rzymskiej, gdyż przez 8 lat do 1467 roku pracował w kancelarii papieskiej. Papież Paweł II opowiedział się za Tungenem.

Za Tungenem, co znamienne ujęły się również stany Prus Królewskich, choć Kazimierz Jagiellończyk argumentował, że: *„Nie chcemy niczego od biskupstwa, skoro też nic z niego nie mamy, jak tylko byśmy posiadali tam osobę, która by nam była wierną"*[23].

Wobec braku możliwości pokojowego rozwiązania sporu, król zdecydował się na rozstrzygnięcie militarne (1470). Tungen w dzień Zielonych Świąt 1472

20 A. Szorc, *Dominium warmińskie...*, s. 82.

21 H. Schmauch, *Der Kampf zwischen dem ermländischen Bischof Nikolaus von Tüngen und Polen oder der Pfaffenkrieg (1467-1479)*, ZGAE, 1935, Bd.25, s. 69-186.

22 *Poczet biskupów warmińskich*, s. 79-80 por. biogram Mikołaja Tungena pióra J. Sikorskiego.

23 S. Achremczyk, *Warmia...* s. 30 ; tenże, *Historia Warmii i Mazur...* s. 69.

roku rozpoczął ofensywę i przy pomocy zwerbowanych w Prusach Krzyżackich wojsk opanował większość warmińskich zamków i miast. Zmagania wojenne były przerywane negocjacjami, apogeum działań wojennych nastąpiło w latach 1477-1479, kiedy to Tungenowi udało się umiędzynarodowić konflikt i pozyskać jako sojuszników wielkiego mistrza Zakonu Henryka von Richtenberga oraz jego następcę i króla węgierskiego Macieja Korwina, któremu zarówno Krzyżacy, jaki i biskup warmiński oddali się w opiekę[24].

Zmagania wojenne przyniosły po 2 latach sukces stronie polskiej, ale by uniknąć mieszania się papiestwa w sprawy Warmii, król przyjął do łask Tungena na sejmie piotrkowskim 15 lipca 1479 roku[25].

Kazimierz Jagiellończyk po odebraniu przysięgi od biskupa i całej Warmii na wierność postanowił uregulować stosunek prawny Warmii do Korony.

W sumie rzecz biorąc, to istotne decyzje dotyczące obsadzania biskupstwa warmińskiego zostały zawarte w dwóch traktatach piotrkowskich – z 1479 i 1512 roku. Pierwszy z nich z 15 lipca 1479 roku stanowił, że kapituła na biskupa winna wybrać tylko osobę miłą królowi, nie określa bliżej, co ów zwrot „persona grata" oznacza. Brak precyzji wywoływał nieporozumienia między królem a kapitułą. Król rozumiał przez to kandydata przez siebie wskazanego, co praktycznie sprowadzało się do zarzucenia wyboru na rzecz nominacji, natomiast kapituła interpretowała to zgoła inaczej uważając, że to ona decyduje, który z kanoników swą postawą dawał dowody życzliwości wobec monarchy[26].

Zgodnie z pierwszym układem piotrkowskim z 1479 roku każdy biskup warmiński w ciągu trzech miesięcy od otrzymania zatwierdzenia z Rzymu zobowiązany był złożyć królowi przysięgę wierności, a wraz z nim kapituła i stany warmińskie[27]. W razie odmowy złożenia przysięgi przez biskupa, poddani biskupstwa mogli wypowiedzieć mu posłuszeństwo. Taka klauzula w ówczesnej kazuistyce prawnej była zwykle określana jako sankcja „*de non praestanda oboedientia*" oraz możliwość apelacji poddanych warmińskich od wyroków wydanych na Warmii wprost do króla były dla biskupów krępujące. Z pierwszej stany biskupstwa nigdy nie skorzystały, z drugiej rzadko.

24 M. Biskup, G. Labuda, *Dzieje Zakonu Krzyżackiego w Prusach. Gospodarka-Społeczeństwo-Państwo-Ideologia*, Gdańsk 1986, s. 463-464.

25 S. Achremczyk, *Warmia...* s. 33; A. Szorc, *Dzieje diecezji warmińskiej (1243-1991)*, Olsztyn 1991, s. 35

26 Tekst pierwszego traktatu piotrkowskiego z 15 lipca 1479 roku został opublikowany w *Volumina Legum*, t.1.. wyd J. Ohryzko, Petersburg 1859, s. 233-237. Wydał go również Hans Schmauch w: *Der Kampf zwischen dem ermländischen Bischof Nikolaus von Tüngen...*,s. 183-186.

27 A. Szorc, *Dominium warmińskie...*,s. 85; B. Leśnodorski, *Dominium warmińskie...*s. 115; H. Schmauch, *Das staatsrechtliche Verhältnis...* s. 161-162.

Zasłużony biskup warmiński i historiograf Marcin Kromer (1569-1589) był zdania, że król umieścił powyższe zapisy w pierwszym traktacie piotrkowskim po to, by ukarać osobiste wiarołomstwo Tungena (co nie odniosło skutku), a po jego śmierci już z nich nie było wolno korzystać[28].

Kazimierz Jagiellończyk w trosce o związanie Warmii z Koroną usiłował również podporządkować sobie kapitułę warmińską. Korzystając z dotychczasowych uprawnień Wielkiego Mistrza Zakonu uzyskał od papieża pozwolenie na obsadzenie kilku kanonii fromborskich. Jednakże biskup Tungen wraz z kapitułą podjęli w porę dobrze zorganizowaną akcję w Rzymie, w wyniku której te roszczenia królewskie zostały pismem papieskim z 4 marca 1488 roku oddalone[29]. Mimo tego z czasem królowie polscy zdołali uzyskać pozwolenie papieskie na obsadzenie pojedynczych wakujących kanonii w tzw. miesiącach papieskich[30].

Dopiero król Zygmunt I Stary w 1519 roku uzyskał prawo obsady najwyższego stanowiska w kapitule – prepozyta[31].

W wyniku postanowień traktatu piotrkowskiego biskupi warmińscy począwszy od Tungena byli zaliczani do senatorów polskich – nie mieli obowiązku zasiadania w senacie, chociaż byliby tam mile widziani, bo mogliby później na Sejmiku Pruskim skutecznie popierać dezyderaty finansowe dworu królewskiego związane z opodatkowaniem tej dzielnicy[32].

Proces scalania Warmii z Polską nie przebiegał bez pewnych zahamowań i nieporozumień – często górowały separatystyczne tendencje przy obsadzaniu stanowisk indygenami pruskimi. W takim przypadku biskup i kapituła zawsze mogli liczyć na solidarność stanów Prus Królewskich[33].

---

28 A. Szorc, *Dominium warmińskie...*s. 85: O Prusach pisał M. Kromer, że „*te poskromione w sprawiedliwej wojnie i zmuszone do posłuszeństwa, od stu przeszło lat na mocy przymierza potulnie uznają zwierzchnictwo króla polskiego*". Por. M. Kromer, *Polska, czyli o położeniu ludności, obyczajach, urzędach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego Księgi dwie*, przekł. S. Kozikowskiego, wstęp i oprac. R. Marchwińskiego, Olsztyn 1977, s. 16.

29 H. Zins, *Walka Polski o obsadę biskupstwa warmińskiego na przełomie XV i XVI w. na tle polityki zjednoczeniowej*, Annales UMCS, Sectio F, vol 12, Lublin 1960, s. 75-77 ; A. Szorc, *Dzieje Warmii 1454-1660. Stan badań i postulaty badawcze*, Olsztyn 1999, s. 23.

30 A. Szorc, *Dominium warmińskie...*, s. 85.

31 H. Schmauch, *Das Präesentation-recht des Polenkönigs für die Frauenburger Domprostei*, ZGAE, Bd. 26, 1938, s. 95-104.

32 A. Szorc, *Dominium warmińskie*, s. 89.

33 Szerzej por. J. Sikorski, *Monarchia polska i Warmia...*, s. 101-102.

Po śmierci Mikołaja Tungena (1489 rok) kapituła pośpiesznie wybrała jego następcę Łukasza Watzenrodego, który otrzymał zatwierdzenie papieskie[34]. Było to jawne naruszenie układu piotrkowskiego z 1479 roku i spowodowało wzrost napięcia w stosunkach obustronnych między Warmią a Koroną. Kazimierz Jagiellończyk miał własne plany i chciał na stolec biskupi w Lidzbarku przeforsować swojego syna Fryderyka, ale to mu się nie udało[35]. Biskup Watzenrode z piętnem osoby „nie miłej" królowi (persona non grata) do śmierci Kazimierza Jagiellończyka 7 czerwca 1492 roku pozostał z nim w sporze. Synowie króla odeszli od twardej polityki ojca stojącego na gruncie układu piotrkowskiego z 1479 roku, ukazywali pewną elastyczność i zręczność dyplomatyczną wykorzystując doświadczenie i rady biskupa warmińskiego w sprawach pruskich[36].

Po ingresie Watzenrodego 22 lipca 1489 roku kapituła przedłożyła mu przygotowany wcześniej dokument zatytułowany *„articuli iurati"*, czyli artykuły do zaprzysiężenia. Stanowią one początek pewnej praktyki specjalnej, którą kapituła zaczęła odtąd stosować wobec każdego ze swoich elektów. Zaistniała jednak pewna różnica - Watzenrodemu przedstawiono je do zaprzysiężenia po elekcji, innej możliwości nie było, podczas gdy w następnych wypadkach zaprzysięgali je i podpisywali wszyscy kanonicy uczestniczący w elekcji (wśród nich trzykrotnie również Mikołaj Kopernik), ponieważ teoretycznie każdy z nich mógł być wybrany na biskupa. Po elekcji natomiast zaprzysięgał je i podpisywał nowo wybrany biskup.

W ten sposób kapituła dawała do zrozumienia, że czuje się na Warmii równoprawnym suwerenem mimo że w jej posiadaniu była jedna trzecia biskupstwa – trzy komornictwa: fromborskie, melzackie i olsztyńskie, a pozostałe siedem komornictw: braniewskie, dobromiejskie, lidzbarskie, wartemborskie, orneckie, reszelskie, jeziorańskie – stanowiło domenę biskupią. Kapituła zobowiązywała również nowo wybranego biskupa, że w ważnych sprawach dotyczą-

34 A. Szorc, *Dzieje Warmii...*, s. 22.

35 F. Papee, *Kandydatura Fryderyka Jagiellończyka na biskupstwo warmińskie (1489-1492)*, w: tegoż: *Studia i szkice z czasów Kazimierza Jagiellończyka*, Warszawa 1907, s. 171-220 ; J. Sikorski, *Monarchia polska i Warmia...*s. 71-73. Najmłodszego z synów Kazimierz Jagiellończyk przeznaczył do stanu duchownego. W 1488 roku za sprawą ojca, dwudziestoletni Fryderyk został biskupem krakowskim. W Prusach już wcześniej krążyły pogłoski, że kariera duchowna królewicz ma związek z biskupstwem warmińskim.

36 *Poczet biskupów warmińskich...*, s. 93-99, por. biogram Łukasza Watzenrodego pióra J. Sikorskiego. Kapituła argumentowała, że wybrała osobę „miłą królowi". Rzecz w tym, że król Kazimierz Jagiellończyk został zaskoczony faktem wyboru Watzenrodego bez jakichkolwiek konsultacji z suwerenem, za którego formalnie (traktat toruński 1466 i traktat piotrkowski 1479) się uważał.

cych biskupstwa nie będzie niczego postanawiał „bez rady i woli" swej kapituły i że w proporcjach odpowiadających podziałowi Warmii na część biskupią i kapitulną (dwie trzecie do jednej trzeciej) będą płacone wspólne wydatki i podatki[37]. Powyższa praktyka nawiązywała do sytuacji księstw Rzeszy – była również aprobowana przez Rzym, na czym kapitule szczególnie zależało, gdyż był to pewien element autonomii ograniczający zakres kompetencji suwerena jakim byli królowie polscy.

Jednakże po śmierci Watzenrodego (29 marca 1512 r.) i również pośpiesznym bez zgody króla wyborze przez kapitułę Fabiana Luzjańskiego zaistniała pilna potrzeba uregulowania spraw związanych z elekcją biskupów warmińskich, jak i ściślejszego związania Warmii z Koroną[38]. Król Zygmunt I wydał 7 grudnia przepisy dotyczące wyboru biskupa warmińskiego, nazywane w historiografii drugim układem piotrkowskim[39].

Drugi traktat piotrkowski z 1512 roku mocno zawęził możliwości manewru kapituły przy wyborze biskupa i w opinii Alojzego Szorca „sprowadził je prawie do zera"[40]. Zapis tego układu orzekał, że po śmierci biskupa kapituła przedłoży królowi listę kanoników z ich krótkimi życiorysami, król zaś z tego grona wskaże czterech, spośród których kapituła jednego wybierze na swego biskupa. Królowie na pierwszym miejscu tej „listy czterech" wpisywali swego upatrzonego kandydata na tron biskupi i byłoby absolutnym nieporozumieniem pozostałych uważać również za kandydatów do tronu lidzbarskiego (chociaż zdarzały się przypadki, że kapituła zgłaszała protest, gdy kandydaci na dalszych miejscach nie odpowiadali wymogom np. z powodu podeszłego

37 Articuli iurati – artykuły zaprzysiężone - w języku niemieckim nazywane Die Wahlkapitulation były wzorowane na podobnych dokumentach stosowanych wśród tych książąt Rzeszy, którzy posiadali władzę książęcą i układali się ze stanami. Składały się z części stałej oraz zmiennej. Łukasz Watzenrode był pierwszym biskupem warmińskim, który podpisał articuli iurati.

38 O kontrowersyjnej postaci biskupa warmińskiego Fabiana Luzjańskiego por. J. Włodarski, *Fabian Tetinger von Lossainen (1470-1523). Ein ermländischer Bischof und Staatsmann*, w: *Między Wileńszczyzną a Prusami. Społeczeństwo. Kultura (XIII-XX w.) Księga Pamiątkowa poświęcona jubileuszowi pięćdziesięciolecia pracy naukowej i siedemdziesięciopięciolecia urodzin prof. dr hab. Wacława Odyńca*, praca zb. pod red. J. Włodarskiego, Gdańsk 1998, s. 125-134.

39 Tekst tego układu wydany był trzy razy: 1). *Volumina Legum*, t.1, s. 379-383, 2). F. Hipler, *Die ermländische Bischoswahl vom Jahre 1549*, ZGAE, Bd.11, (1897), s. 58-61, 3). T. Pawluk, *Podstawa prawna objęcia biskupstwa warmińskiego przez Stanisława Hozjusza*, Studia Warmińskie, t.16, 1979, s. 231-232 ; H. Schmauch, *Die kirchenpolitischen Beziehungen des Fürstbistums Ermland zu Polen*, ZGAE, 1938, Bd. 26, s. 293-311.

40 A. Szorc, *Dominium warmińskie...*, s. 84.

wieku, czy braku indygenatu)[41]. Czasem kapituła by ratować pozory wolnego wyboru kandydata królewskiego, jeśli on nie był kanonikiem, na kilka tygodni przedtem obdarzała go kanonią warmińską, czasem wręcz „wypożyczoną" od któregoś z kanoników, którą po wyborze biskup zwracał „wypożyczającemu". Kapituła przez kilka wieków z uporem wszem i wobec dowodziła swoich praw do wolnego wyboru biskupa, chociaż w Kurii Rzymskiej wcale z tym się nie liczono, bulle prekonizacyjne dla poszczególnych biskupów wspominały tylko o fakcie nominacji królewskiej – nic nie mówiły o wolnym wyborze biskupa przez kapitułę warmińską[42].

W sumie kapituła warmińska przegrała w latach 1479-1512 walkę o wybór biskupów warmińskich, zachowując początkowo duży, a po 1512 roku tylko pozorny wpływ na obsadę lidzbarskiej stolicy. Faktycznie po 1512 roku cała inicjatywa związana z elekcją biskupa przeszła w ręce królów polskich. Przeforsowane zaś przez kapitułę i wprowadzone w życie tzw. artykuły zaprzysiężone (articuli iurati) były próbą zachowania wpływu na biskupów desygnowanych przez suwerena i obrony autonomii biskupstwa. Kapituła fromborska obroniła natomiast obsadę kanonii warmińskich, dopiero w 1518 roku król Zygmunt I zdołał podporządkować sobie i swoim następcom wyłączne prawo do obsadzania stanowiska prepozyta pierwszej prałatury w kapitule. Wzrastała natomiast polityczna rola biskupa warmińskiego, który od 1508 roku był prezesem Rady Pruskiej i przewodniczył na Sejmiku Generalnym Prus Królewskich.

W 1512 roku zakończył się pewien etap integracji Warmii z Koroną – następuje administracyjna polonizacja Warmii, jak i napływ osadników polskich do południowych komornictw biskupstwa. Dalszy ciąg tego procesu do 1772 roku miał charakter spokojny, płynny, prawie niesterowany. Integracja postępowała samorzutnie powoli, ale skutecznie. Autonomia Warmii jako „kraju" została zachowana zgodnie z traktatami 1454, 1466, 1479 i 1512 – próby naruszania praw i przywilejów warmińskich spotykały się zawsze z reakcją obronną kapituły.

41 A. Szorc, *Dominium…*, s. 84; S. Achremczyk, *Warmia...*, s. 36; H. Zins, *Walka Polski o obsadę biskupstwa warmińskiego*, s. 98.

42 S. Achremczyk, *Warmia...*, s. 36-37 ; A. Szorc, *Dominium warmińskie...*, s. 84 ; Tenże, *Dzieje Warmii..*, s. 22-23.

Systemic and political transformation in Warmia between 1466 – 1512

Abstrakt

In the Treaty of Cracow (6th March 1454), King Casimir the Jagiellonian accepted all the lands of Prussian Confederation under his protection, and in April selfsame year at the congress in Toruń, the Prussian estates approved the surrender of Prussia and their incorporation into the Kingdom. This meant renouncing the allegiance to the Order and consequently the Thirteen Year' War with the Order. The Church Elders and the Bishop of Warmia joined the Prussian Conferedaration only after the Elbląg Treaties were signed (March 4th and 16th) by the King, the bishop and the Warmia's Church Elders. Poland guaranteed to the Church Elders and the bishops to respect their former privileges and rights. These provisions were sanctioned by the Second Peace of Toruń (1466). Warmia, being part of the Crown, maintained the status, which was gained during the Teutonic period. The king's rights towards Warmia, especially during the election of bishops and their subjects, were not initially clearly specified. The situation became clear after 1468 during the conflict between King Casimir the Jagiellonian and bishop of Warmia, Mikolaj Tungen, who had been elected against king's will. Tungen suggested that Warmia was only under papal authority and had the right to be under the protection of any secular ruler. As a result of the Polish military intervention, resistance of the Order was broken. In the Treaty of Piotrków (1479), bishop had to accept the incorporation of Warmia into the Crown, the obligation to swear allegiance to the king by the bishops and limitations of their independence in foreign policy. The system introduced the principle of making an oath of subjects subjected to Warmia to the king and the Kingdom as well as provided them with the right to appeal to the court of the Polish ruler. In 1512, under the second Treaty of Piotrków, the issue of the election of the Bishop of Warmia was also resolved in favour of the king. The treaty ended a certain stage of the process of integrating Warmia into the Kingdom. The continuation of this process until 1772 had a smooth and calm character; integration proceeded autonomously, slowly and effectively.

Andrzej Groth

Znaczenie Elbląga dla handlu wiślanego w okresie kryzysów politycznych z lat 1577, 1656 i 1772

Biorąc pod uwagę wartość obrotów w okresie II połowa XVI – XVIII w. Elbląg w skali strefy bałtyckiej był portem małym, pełniącym rolę uzupełniającą w stosunku do wielkich ośrodków handlowych: Gdańska, Królewca i Rygi, obsługującego stosunkowo niewielkie zaplecze[1]. Jedynie w okresie funkcjonowania w mieście angielskiej Kompanii Wschodniej (1585 – 1626) pełnił on funkcję rynku krajowego, zwłaszcza w zakresie rozprowadzania sukna angielskiego i przywozu towarów przeznaczonych do Anglii (len, konopie, wełna)[2].

Udział Elbląga w handlu wiślanym był jednak niewielki, poza krótkim okresem wojny Stefana Batorego z Gdańskiem, zablokowaniem Głowy Gdańskiej przez Szwedów w latach 1656 – 1659 oraz w latach 1772 – 1793 – ekonomicznej blokady Gdańska przez władze pruskie.

Żegluga wiślana odgrywała więc istotniejszą rolę w kontaktach kupców elbląskich z zapleczem tylko wówczas, gdy dostęp statków wiślanych do Gdańska z powodów politycznych był utrudniony lub całkowicie zablokowany.

Przypomnijmy: wobec odmowy przez gdańszczan uznania elekcjii Stefana Batorego (15. XII. 1575) i złożenia hołdu, król wyznaczył na 20 IX 1576r. termin sądu nad Gdańskiem za obrazę majestatu oraz wydał rozporządzenie aby nikt „ od tego czasu zboża i wszelakich innych rzeczy dalej Malborka i Tczewa Wisłą spuszczać nie śmiał, a ziemią także do Gdańska nie woził pod srogim karaniem”[3]. Gdańszczanie nie stawili się na sąd, nie ulękli się także blokady handlowej. W związku z tym król uznał gdańszczan za jawnych buntowników

1 A. Groth, *Handel morski Elbląga w latach 1585 – 1700*, Gdańsk 1988, s.60.

2 Tamże, s. 41 i n.

3 M. Bogucka, *Zatarg z Batorym – stosunek Gdańska do planów bałtyckich Zygmunta III,* w: *Historia Gdańska. t. II 1454 – 1655*, pod red. E. Cieślaka, Gdańsk 1982, s. 580.

i wezwał stany do udzielenia pomocy zbrojnej przeciw opornemu miastu.

Gdańszczanie przygotowywali się do starcia militarnego rozbudowując fortyfikacje i ściągając zaciężnych. Obradujący w październiku – listopadzie sejm chłodno przyjął postulaty królewskie, co skłoniło władze miasta do odrzucenia żądań królewskich: bezwarunkowej kapitulacji, rozpuszczenia wojsk zaciężnych, zburzenia nowo wzniesionych fortyfikacji, wypłaty 300 tysięcy złotych polskich i świadczenia na rzecz wojny z Moskwą. Mimo ich późniejszego złagodzenia żądania królewskie zostały odrzucone w toku toczących się w Bydgoszczy rokowań (styczeń 1577r.) z przedstawicielami rady miejskiej Gdańska - burmistrzem Konstantym Ferberem, Jerzym Lembke i Jerzym Rosenbergem. Król rozkazał więc uwięzić burmistrza i rajcę Rosenberga (luty 1577r.), odnowiono banicję miasta, a 7 marca 1577r. ponownie zakazano wszelkiego handlu z Gdańskiem, kierując statki wiślane do Torunia i Elbląga[4].

Klęska wojsk gdańskich nad Jeziorem Lubieszowskim, oblężenie miasta i dalsze krwawe starcia między gdańszczanami a oblegającymi, interwencja Danii, uwolnienie uwięzionych Ferbera i Rosenberga, a także ugodowa postawa szlachty, która niechętnie patrzyła na przedłużający się konflikt uniemożliwiający sprzedaż płodów rolnych i ich eksport za granicę doprowadziły do nawiązania rokowań. W grudniu 1577r. po formalnych przeprosinach król przyjął miasto do swych łask. Zostały zniesione restrykcje wobec gdańskiego handlu i cofnięto areszt gdańskich towarów ; również gdańszczanie zdjęli areszt z towarów należących do miast stojących po stronie Batorego (głównie towary elbląskie i toruńskie)[5].

Pomijając znane w historiografii szczegóły związane z genezą Kompanii Wschodniej i pertraktacje o ulokowanie jej składu w Elblągu[6] warto przypomnieć, że usadowienie się Anglików w Elblągu miasto zawdzięczało wojnie Batorego z Gdańskiem i nadanie Elblągowi przywileju znoszącego krępujące obcych kupców „prawo o gościach". Odtąd zezwolono cudzoziemcom na przeprowadzanie w tym mieście operacji handlowych na własny rachunek.

Zakaz handlu z Gdańskiem i usadowienie się w Elblągu Anglików wpłynęło na ożywienie wymiany przez ten port. Od roku 1577 wzrosła liczba żaglow-

4 Tamże, s. 580 – 581.

5 Tamże, s. 581 – 583.

6 H. Grunau, *Die englische Niederlassung in Elbing, „Westpreussen Jahrbuch", 1960*, s. 21 – 26 ; K. Lepszy, *Stefan Batory a Gdańsk,* „Rocznik Gdański", t. 6, 1932, s. 82 – 136 ; P. Simson, *Die Handelsniederlassung der englischen Kaufleute in Elbing, „Hansische Geschichtsblätter"*, 1916, Bd. 16, H. 1-2, s. 87 – 143 ; H. Zins, *Anglia a Bałtyk w drugiej połowie XVI wieku*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1967.

ców płynących z Elbląga na zachód przez Sund (w latach 1577- 1583 – średnio rocznie 133), a od wielu lat po raz pierwszy w porcie elbląskim pojawiły się statki angielskie. W 1577r. wpłynęło ich 5, 1579r. – 1, 1580 – 22, 1581 – 60, 1582 – 86, 1583 – 76, 1584 – 81, 1585 – 57[7].

Po przeniesieniu w 1628r. Kompanii Wschodniej do Gdańska globalne obroty w porcie elbląskim zmniejszyły się radykalnie, osiągając 3 do 26% wartości obrotów z lat 1587 – 1620.

Tabela 1. Oszacowanie i wskaźniki wartości morskiego handlu zagranicznego Elbląga w latach 1587 – 1700.

Rok	Wartość globalna obrotów (w tys. florenów)	Wartość globalna obrotów (w kilogramach srebra)	1587 = 100
1587	2068,4	43126,1	100,0
1594	1023,3	21335,8	49,7
1597	1435,5	29111,9	67,5
1599	1176,0	23743,4	55,0
1600	1197,5	23926,0	55,5
1615	1163,7	20213,5	46,8
1616	1094,7	18522,3	42,9
1618	1308,9	21361,2	49,5
1619	1348,3	20022,2	46,4
1620	1462,8	18167,9	42,1
1638	1443,2	11689,9	27,1
1647	661,8	5360,6	12,4
1648	875,8	7094,0	16,4
1664	162,5	1287,0	3.0
1668	405,8	3055,6	7,1
1673	220,3	1586,0	3,6
1674	560,9	4021,6	9,3
1675	547,3	3907,7	9,0
1676	556,2	4455,1	10,3
1677	868,5	6956,6	16,1
1683	1027,3	8228,6	19,1
1686	1268,2	8864,7	20,5
1690	345,3	2413,6	5,6
1694	657,9	4598,7	10,6
1695	280,1	1957,9	4,5
1698	1274, 5	8908,7	20,6
1699	1579,4	11040,0	25,5
1700	672,5	4700,7	10,8

Źródło: *Handel morski Elbląga w latach 1585 – 1700*, Gdańsk 1988, tab.1.

7 A. Groth, *Kupcy angielscy w Elblągu w latach 1583 – 1628*, Gdańsk 1986, s. 22.

Wartość obrotów morskich w następnych latach wykazywała stałe tendencje spadkowe, przerwane kolejną krótkotrwałą koniunkturą pierwszych lat „potopu".

W pierwszym etapie wojny uderzenie szwedzkie skierowało się na centralne dzielnice Polski, ale pod koniec 1655r. Karol X Gustaw rozpoczął działania wojenne przeciwko Prusom Królewskim. W maju 1656r. Szwedzi zdobyli umocnioną i obsadzoną przez wojska gdańskie Głowę Gdańską w rozwidleniu Wisły i Szkarpawy. W ten sposób uzyskali oni kontrolę nad żeglugą wiślaną i odcięli Gdańsk od handlu z zapleczem. Przejęcie przez Szwedów kontroli nad całym spławem wiślanym spowodowało wzmożony napływ towarów do zajętego przez nich Elbląga. Potwierdza powyższe wzrost od 1657r. przywozu i wywozu przez Elbląg i katastrofalny spadek eksportu przez port gdański[8].

Tabela 2. Statki wpływające do Elbląga w latach 1651- 1667 (przeciętnie rocznie).

Lata	Liczba statków z pełnym ładunkiem	Liczba statków z częściowym ładunkiem	Statki z balastem	Razem	Statki rozładowane na Głębi Piławskiej lub Elbląskiej
1651 - 1655	20	12	16	48	4
1656 - 1658	48	29	7	84	27
1660 – 1667[a]	3	2	6	11	5

Źródło: *Historia Elbląga*, t.II, cz.2, Gdańsk 1997, s. 89.
a – brak danych z 1662r.

Tabela 3. Statki wypływające z Elbląga w latach 1651 – 1667 (przeciętnie rocznie).

Lata	Liczba statków z pełnym ładunkiem	Liczba statków z częściowym ładunkiem	Statki z balastem	Razem	Statki rozładowane na Głębi Piławskiej lub Elbląskiej
1651 - 1655	25	15	9	49	17
1656 - 1658	51	27	5	83	35
1660 – 1667[a]	8	1	2	11	26

Źródło: *Historia Elbląga*, t. II, cz. 2, Gdańsk 1997, s. 88.
a – brak danych z 1662r.

8 W latach 1657 – 1659 wywieziono z portu gdańskiego zaledwie 5620 łasztów zboża – zob. C. Biernat, *Statystyka obrotu towarowego Gdańska w latach 1651 – 1815*, Warszawa 1962, tab. 3, s. 86 – 87.

W latach 1656 – 1658 odnotowano w porcie elbląskim znaczący wzrost liczby odwiedzających go żaglowców (zob. tab. 2 i 3) i obrotów towarowych.

Tabela 4. Wywóz drogą morską wybranych towarów z Elbląga w latach 1651- 1662.

Lata	Len (kamienie)	Wełna (kamienie)	Zboże (łaszty)	Smoła (łaszty)
1651 - 1654	102000	3411	10568	418
1655 - 1658	123000	26658	21833	1951 ½
1659 - 1662	24430	24	259 ½	354

Źródło: A. Groth, *Statystyka handlu morskiego Elbląga w latach 1585 – 1712*, cz. 2, Słupsk 2007, s. 6, 146 – 177.

W latach 1655 – 1658 z portu elbląskiego wywieziono łącznie 21833 łaszty zboża, gdy w latach poprzedzających najazd szwedzki, tj. w latach 1651 – 1654 – 10568 łasztów. Podobny, znaczny wzrost eksportu z Elbląga odnotowano także dla lnu, wełny, smoły i wielu innych towarów.[9]

Znacznie wzrósł także przywóz do Elbląga towarów drogą morską, a liczba przywożonych przed najazdem szwedzkim jednostek towarowych z 50 – 54, w latach 1655 – 1558 wzrosła do 150[10].

Zdobycie Głowy Gdańskiej 22 XII 1659r. w wyniku wspólnej akcji wojsk gdańskich, koronnych i sprzymierzonych zakończyło ten krótkotrwały okres koniunktury w handlu elbląskim, a obroty towarowe w tym porcie prawie zanikły.

To ważne dla Gdańska wydarzenie władze miejskie uczciły wybiciem specjalnego medalu.

Zajęcie w wyniku I rozbioru w 1772r. Elbląga i przywileje stworzone dla miasta przez króla pruskiego pomyślane jako konkurencyjne w stosunku do pozostałego przy Polsce portu gdańskiego sprzyjały ożywieniu jego obrotów handlowych. Przez dwadzieścia lat, do czasu zajęcia Gdańska przez Prusy w 1793r., Elbląg był głównym portem dorzecza Wisły.

Prusacy zająwszy we wrześniu 1772r. Fordon zaczęli pobierać cło w minimalnej wysokości 10% wartości. Faktycznie przez dowolne wyższe szacowanie

9 A. Groth, *Statystyka handlu morskiego Elbląga w latach 1585 – 1712, cz. 2 Wywóz towarów drogą morską*, Słupsk 2007, s. 140 – 177.

10 A. Groth, *Statystyka handlu morskiego Elbląga w latach 1585 – 1712, cz. 1 Przywóz towarów drogą morską*, Słupsk 2006, s. 185 – 237.

wartości wiezionych towarów pobierano cło znacznie wyższe, dochodzące przy zbożu nawet do 50% jego wartości. Do tego dołączyły się nadużycia poborców pruskich przy określaniu miar i przeliczaniu waluty.

We wrześniu tegoż roku Prusacy przystąpili również do pobierania cła na torze wodnym u wylotu portu gdańskiego, co spowodowało przerzucenie się części kupców zagranicznych do Szczecina, Elbląga oraz do rosyjskiej Lipawy i Rygi.

Traktat handlowy polsko – pruski z 1795r. pogłębił jeszcze bardziej trudności spławu do Gdańska. Na przestrzeni 50 km między granicą polską i gdańską rząd pruski utworzył pięć komór celnych, gdzie dokonywano rewizji celnej towarów, połączonej z uciążliwymi i długotrwałymi formalnościami.

W obrocie polsko - pruskim traktat przewidywał cło w wysokości 2% od wartości, natomiast idące tranzytem za granicę opłacały 12% od wartości. Taryfa celna potraktowała Gdańsk na równi z zagranicą, wskutek czego zboże polskie spławiane do tego portu podlegało cłu 12%. Faktycznie jednak pobierano znacznie więcej, do 20% wartości. Celowo stosowane szykany władz celnych, jak np. clenie prowiantów dla załogi, kara za rzekomo fałszywe deklaracje pomnażały koszty transportu.[11]

Eksporterzy zboża z ziem polskich w dół Wisły mieli do wyboru trzy drogi: tradycyjną na Gdańsk, ale po 1772r. obarczoną dużymi cłami, drugą również starą, ale dotychczas mało używaną Nogatem na Elbląg i trzecią, nową – Kanałem Bydgoskim na Berlin i Szczecin.

W celu zwiększenia zdolności konkurencyjnej zboże kierowane ku Elblągowi obłożono niskim cłem importowym 2% od wartości. Mimo poważnych trudności kapitałowych i technicznych Elbląg zdołał przejąć sporą część obrotów Gdańska. W ciągu dziesięciu lat po traktacie 1772r. dowóz zboża do Elbląga wzrósł wielokrotnie[12] (np. przeciętny roczny przywóz zboża do Elbląga Wisłą i lądem w latach 1784 – 1793 wynosił 29172 łaszty), podczas gdy eksport Gdańska z poziomu 38700 w latach 1764 – 1775 spadł do 21000 łasztów w latach 1775 – 1784[13].

11 S. Hoszowski, *Z dziejów handlu zbożowego w Toruniu 1760 – 1860,* „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych", t. 11, 1949, s. 68.

12 Tamże, s. 42.

13 C. Biernat, o. c., tab. 3, s. 87 – 88.

Tabela 5. Wywóz zboża drogą morską z Elbląga w latach 1773 – 1793.

Rok	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Razem
1773	563	2508	1954	2202	7027
1774	1275	2277	1435	1169	6156
1775	1374	1846	852	325	4397
1776	2196	3570	701	404	6871
1777	5003	3609	185	120	8917
1778	4810	4945	167	45	9967
1779	3921	2318	227 ½	36 ½	6503
1780	5693 ½	4126 ½	348	19	10187
1781	4075 ½	5544	194 ½	99	9913
1782	3804	2844	180	31	6859
1783	10329	8212	2865	1508	22914
1784	11577	14235	3513	1303	30628
1785	12495	16659	2311	2364	33829
1786	8077	16181	2986	365	27609
1787	7262	11010	1486	192	19950
1788	5074	3494	1166	741	10475
1789	11962	13252	1145	229	26588
1790	15163	11653	812	308	27936
1791	13812	5406	852	217	20187
1792	14067	14140	592	1309	30108
1793	15562	17214	916	169	33861

Źródło: *Historia Elbląga*, t. III, cz.1, s.49.

Głównym produktem wywozowym było zboże. W latach 1785 – 1794 wartość wywiezionego drogą morską ziarna z Elbląga stanowiła średnio rocznie ponad 75% jego globalnej wartości[14]. W latach 1761 – 1770 wywieziono go średnio rocznie 3647 łasztów, zaś w latach 1773 – 1780 średnio w roku 7503 łaszty. Był to więc wzrost o ponad 100%, ale było to tylko niespełna 30% obrotów zbożowych Gdańska. Po roku 1780 wzrosła rola Elbląga jako portu zbożowego. Mianowicie, w latach 1781 – 1790 roczny wywóz zboża przez elbląski port wynosił 21670 łasztów, a w latach 1791 – 1795 – 24592 łaszty. Odpowiadało to 91,6% i 86,3% obrotom zbożowym Gdańska. Na uwagę zasługują ostatnie lata przed II rozbiorem Polski, w których eksport zboża z Elbląga doszedł do najwyższego w XVIII stuleciu poziomu[15].

14 *Historia Elbląga, t. III, cz. 1 (1772 – 1850)*, pod red. A. Grotha, Gdańsk 2000, s. 47.

15 Tamże, s. 48.

Elbląg w latach 1775 – 1793 był centrum zbożowego rynku krajowego. Napływało doń zboże nie tylko z najbliższego zaplecza – delty Wisły i Żuław, ale także z południowych Prus, ziemi chełmińskiej i południowych rejonów Rzeczypospolitej.

W omawianych latach odnotowano również znaczny napływ towarów przywożonych drogą morską do Elbląga[16].

Po zajęciu Gdańska przez Prusy, gdy przestały funkcjonować przywileje celne stworzone dla Elbląga, wywóz ziarna jak i innych towarów z tego portu zmalał.

16 Tamże, s. 55 – 58.

The importance of Elbląg in Vistula Trade during political crisis from 1577, 1656 and 1772

Abstrakt

In terms of value of turnover from the second half of the 16th-18th century, Elbląg was a small port compared to others in the Baltic area (besides 1585 - 1626 period, when the English Eastland Company was functioning there), complementing huge trade centres like Gdańsk, Koenigsberg and Riga and servicing small facilities. Its share in trade conducted through Vistula was in fact insignificant. Vistula shipping played a more important role in contacts of Elbląg merchants with the hinterland only when the access of ships to Gdańsk was difficult or completely blocked for political reasons. This was the case during the war of king Stefan Batory with Gdańsk, the blocking of the Danziger Haupt by the Swedes in 1656-1659 and the economic blockade of Gdańsk by the Prussian authorities in the years 1772-1793. Ship traffic in the port of Elbląg and its turnover was then increased significantly.

Tomasz Gliniecki

*Celebrowanie pamięci wyzwoleńczej w powojennym Elblągu (1945-2015)

Elbląg jest miejscem silnie doświadczonym przez efekty powojennej polityki publicznego upamiętniania walk i okazywania podziękowań wobec Armii Czerwonej, zdobywającej miasto i okolice pod koniec II wojny światowej. Choć działo się tak na terenie całej, powojennej Polski, na ziemiach odebranych Niemcom w 1945 r. celebrowanie mitów wyzwoleńczych miało zdecydowanie silniejszy charakter. Stąd też przypadek Elbląga, w kontekście kreowania i podtrzymywania zmitologizowanej pamięci o wyzwoleniu, zasłużenie wart jest analizy i poniższej prezentacji[1].

W nurt upamiętniania krwi żołnierskiej, przelanej na terenach, które stały się miejscami symbolicznymi dla walczących stron, a po wojnie także dla ich nowych mieszkańców, niemal natychmiast wpisano cmentarze wojenne i powstające najczęściej w ich otoczeniu pomniki, zazwyczaj stawiane przez samych zwycięzców[2]. Cmentarze żołnierzy sowieckich utworzono też na trasie uderzenia 2. Frontu Białoruskiego, odcinającego zachodni skraj Prus Wschodnich, m.in. w Elblągu, Bolęcinie pod Płońskiem, Makowie Mazowieckim, Olsztynie, Ostródzie, Morągu oraz w przygranicznym Braniewie, gdzie powstało największe w Polsce miejsce pochówku żołnierzy Armii Czerwonej. Co prawda, poległych czerwonoarmistów chowano w tysiącach mogił na szlakach walk, ale tylko wybrane cmentarze pozostały na lata, gdyż miały być wykorzystane

* Artykuł jest wstępną wersją rozdziału do książki *Echa pancernego rajdu* omawiającej propagandę i mity wojenne na podstawie operacji mławsko-elbląskiej Armii Czerwonej w 1945 roku.

1 Por. R. Tomicki, Mit, [w:] *Słownik etnologiczny: terminy ogólne*, red. Z. Staszczak, Warszawa 1987, s. 247.

2 Por. M. Golon, *Symbole wdzięczności czy uległości? Pomniki wdzięczności Armii Czerwonej - przyczynek do dziejów propagandy komunistycznej w Polsce po drugiej wojnie światowej,* [w:] *Europa Orientalis. Polska i jej wschodni sąsiedzi od średniowiecza po współczesność. Studia i materiały ofiarowane Profesorowi Stanisławowi Alexandrowiczowi w 65. rocznicę urodzin*, red. Z. Karpus, T. Kempa, D. Michaluk, Toruń 1996, s. 601-618.

w wykształceniu poczucia wdzięczności przez miejscowe społeczności. Podobnie potraktowano nadawanie dziękczynnych nazw ulicom, placom, a wkrótce także szkołom. Całość działań wpisywała się w realizację systemu memorialnego, nawiązującego do leninowskiego planu propagandy monumentalnej i wprowadzanego na terenach zajmowanych przez Armię Czerwoną już od czasów rewolucyjnych[3].

Nie były to jednak działania kreujące pamięć zbiorową wyjątkowe jedynie dla Związku Sowieckiego, ponieważ walki zbrojne zwycięzców uzyskały wówczas wymiar publiczny, w którym powtórzono, znaną już w tym regionie po I wojnie światowej, tyle że wówczas niemiecką, symbolikę wiązania czynu bitewnego z nekropoliami i towarzyszącym im ceremoniałem oddawania czci[4]. Tyle, że pruskie krzyże żelazne zamieniono na bolszewickie czerwone gwiazdy, a uroczystości przeniesiono na inne cmentarze. Dobitnym symbolem zmiany stało się wykorzystanie elementów zniszczonego memoriału tannenberskiego spod Olsztynka, upamiętniającego glorię niemiecką z 1914 r., w *Pomniku Wdzięczności Armii Czerwonej*, który stanął w centrum Olsztyna[5].

Upamiętnianiu i podtrzymywaniu mitów wyzwoleńczych towarzyszyły przez kolejne, powojenne dziesięciolecia, rozliczne działania indoktrynacyjne, które nieprzerwanie funkcjonowały do końca lat 80-tych XX w. i nadejścia przemian demokratycznych, tak w Polsce, jak i w całym dotychczasowym bloku sowieckim. Pamięć instytucjonalna była w swej oficjalności rozbieżna z pamięcią powszechną, która skrajnie inaczej oceniała efekty walk i pobytu Armii Czerwonej w regionie. Zasiedlanie nowych ziem i zagospodarowywanie ich były wręcz hamowane przez zdobywców, niszczących i grabiących je w majestacie wojennego przywileju oraz w zgodzie z ustalonymi przez sojuszników reparacjami. Dotyczyło to z całą mocą obszaru, którego znaczną część, leżącą w przedwojennych Prusach Wschodnich, w tym także Elbląg, czerwonoarmiści potraktowali ze szczególną zemstą jako matecznik niemieckiego militaryzmu. Kiedy oddawali miasto i okolice Polakom, były one już doszczętnie zdewastowane i ogołocone z dóbr[6].

3 Por. А. Байков, *Отлить в гипсе и бетоне: „монументальная пропаганда" времен революции*, http://www. m24.ru/ articles/50597?attempt=1?utm_source=CopyBuf [dostęp 04.02.2017]

4 Por. R. Traba, *„Wschodniopruskość". Tożsamość regionalna i narodowa w kulturze politycznej Niemiec*, Olsztyn 2007, s. 293-310.

5 D. Czarnecka, *„Pomniki wdzięczności" Armii Czerwonej w Polsce Ludowej i w III Rzeczpospolitej*, Warszawa 2015, s. 449.

6 Por. W. Gieszczyński, *Armia Sowiecka na Warmii i Mazurach w latach 1945-1948: szkic do monografii*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego", t. 27, 2013, s. 59-75.

Kreacja i upowszechnienie mitologii wyzwoleńczej (1945-1965)

Już od pierwszych lat po wojnie wyrażano w Elblągu oficjalną wdzięczność Związkowi Sowieckiemu i Armii Czerwonej, dziękując za zdobycie miasta, a następnie przekazanie go Polsce w jej nowych, arbitralnie przesuniętych przez Stalina ze wschodu na zachód granicach, co wówczas określano mianem *wyzwolenia*[7]. Jak jeszcze w dni wojny, w marcu 1945 r. wyjaśniał pisarz-korespondent wojenny Armii Czerwonej Jewgienij Kriger, nie wspominając decyzji o polskiej przyszłości tych terenów, w Elblągu celowo pozostawiono na głównej ulicy Starego Miasta wrak sowieckiego czołgu jako pomnik-świadek zdobycia pruskiego miasta[8]. Wypalony czołg, który stał na zniszczonym działaniami wojennymi Starym Rynku, miał być namacalnym symbolem zwycięstwa nad Niemcami. Z czasem jednak zabrano pancerny złom z ruin, bo czerwonoarmiści sami sobie podziękowali, stawiając w Elblągu *Pomnik Wdzięczności Armii Czerwonej*, który odsłonięto już w pierwszą rocznicę walk, 6 lutego 1946 r. Posadowiono go na cmentarzu żołnierskim, zlokalizowanym obok cmentarza katolickiego przy ulicy Agrykola. Stanął tam wysoki obelisk z wieńczącą go czerwoną gwiazdą i napisami, mówiącymi o chwalebnym zdobyciu pruskiego *Elbinga*, zachowując wykutą w płaskorzeźbie niemiecką nazwę zdobytego miasta. W propagandowym ujęciu *wyzwolenia* nadal nie zważano na przejęcie Elbląga przez podległą Sowietom, powojenną Polskę[9].

Pomnik i cmentarz żołnierzy sowieckich nabrały jeszcze większego znaczenia w utrwalaniu pamięci wyzwoleńczej po akcji komasacji grobów wojennych, co rozpoczęto zimą 1947 r. Ekshumowano wówczas z tymczasowych mogił i przeniesiono do nekropolii 634 ciała, głównie czerwonoarmistów pochowanych podczas walk w różnych miejscach na terenie Elbląga. Podsumowanie akcji stało się dla polskich władz lokalnych okazją do manifestacji przyjaźni z Sowietami, a czas złożenia szczątków żołnierskich był dniem publicznego świętowania polsko-sowieckiego braterstwa. Rozklejone na murach afisze, wzywające do licznego uczestnictwa elblążan w tym wydarzeniu, zawiadamiały, że *krew bohaterskich żołnierzy zaprzyjaźnionego Państwa była posiewem wolności*

7 Autor opiera się na aktualnych, międzynarodowych opracowaniach, dotyczących politycznych aspektów kształtowania się powojennego ładu w świecie, które dla środkowej i wschodniej części Europy, czyli również Polski, oznaczały powtórne zniewolenie. Por. S. Plokhy, *Jałta. Cena pokoju*, tłum. R. Bartołd, Poznań 2011; G. Dallas, *Zatruty pokój. 1945 - wojna, która się nie skończyła*, tłum. J. Sikora, Wrocław 2012.

8 Е. Кригер, *Так началось*, „Известия", 30 марта 1945, с. 3.

9 Archiwum Państwowe w Elblągu z siedzibą w Malborku (APE Malbork), zespół Zarządu Miasta Elbląga (ZME), sygn. 53/471, s. 128, *Sprawozdanie z 6 lutego 1946*.

Narodu i Państwa Polskiego. Podniosłe uroczystości odbyły się 18 kwietnia 1948 r. na cmentarzu i pobliskim stadionie sportowym[10]. Przymusowo uczestniczyły w nich przedstawicielstwa elbląskich zakładów pracy, urzędów i instytucji, którym nakazano wystawić imienne, kilkunastoosobowe delegacje. Asystę wojskową zapewniły stacjonujące w mieście jednostki sowieckie oraz polskie: 55 pułk piechoty i 4 pułk czołgów ciężkich, którego maszyny ustawiono w honorowej warcie[11]. Ponad 60 trumien z ekshumowanymi szczątkami afektywnie przenoszono między zgromadzonym tłumem, by składać je w grobach po obu stronach pomnika, udekorowanego na ten czas girlandami z kwiatów[12].

Lokalne władze Elbląga, już w pierwszych powojennych latach opanowane przez komunistów, musiały wykazać się nie lada lawirowaniem między oficjalnym dziękczynieniem a realną oceną pobytu Armii Czerwonej. Na czwartą rocznicę wyzwolenia, w 1949 r. oficjalną mowę wygłosił ówczesny prezydent Elbląga, Ryszard Pstrokoński[13]. Dyskretnie przypominał, że plagą pierwszych miesięcy powojnia była dla miasta masowa grabież, dokonywana tak przez czerwonoarmistów, jak i watahy polskich szabrowników. Opowiadał, że zabierano wszystko, co dało się zdemontować i wywieźć. *Tak przedstawiała się sytuacja, gdy garstka ludzi dobrej woli zjawiła się na terenie miasta, aby zorganizować w nim ład i porządek*[14] – chwalił prezydent tych, którzy ostatecznie zostali w Elblągu, by go odbudowywać.

Piąta rocznica *wyzwolenia* była już ważną uroczystością w życiu miasta, a świętowanie rozpoczęło się 8 lutego 1950 r. Wszystkie domy zostały udekorowane biało-czerwonymi i czerwonymi flagami, a część również portretami generalissimusa Stalina, prezydenta Bieruta, oraz pozostawionego do nadzorowania uległości Polski, wówczas ministra obrony narodowej, marszałka Rokossowskiego – w 1945 r. głównego dowódcy wojsk, które zdobywały Elbląg. Po południu, na nowo utworzonym z ceglanego tłucznia placu w centrum mia-

10 APE Malbork, ZME, sygn 39, *Protokoły Komisji Ekshumacji Zwłok Żołnierzy Radzieckich. Protokół z 3 kwietnia 1948*.

11 Por. J. Jagodziński, K. Szymelpfenig, S. Wydra, *16 Pomorska Dywizja Zmechanizowana im. Króla Kazimierza Jagiellończyka*, Elbląg 1992, s. 55; K. Czernikowski, *16 Pomorska Dywizja Zmechanizowana im. Króla Kazimierza Jagiellończyka*, Elbląg 2012, s. 55.

12 K. Laskowska, W. Rynkiewicz-Domino, *Elbląg i elblążanie w fotografii własnej. Lata czterdzieste, lata pięćdziesiąte*, Elbląg 2007, s. 68.

13 Por. A. Groth, *Burmistrzowie i prezydenci Elbląga w latach 1286-1950*, Elbląg 2013, s. 102-104.

14 APE Malbork, ZME, sygn. 172, Referat z 9 lutego 1949.

sta, zrozumiałe, że noszącym nazwę Armii Czerwonej[15], odbyła się zbiórka. Następnie, przy dźwiękach orkiestry wojskowej, przemaszerowano z placu Słowiańskiego ulicami: 1 Maja, Pocztową, Królewiecką, Kopernika, Górnośląską i Agrykola, na cmentarz żołnierzy sowieckich. Ich groby przybrano kwiatami, a przy *Pomniku Wdzięczności* złożono wieńce i zapalono znicze[16].

Równie okazałe było uroczyste posiedzenie Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej w Elblągu, które odbyło się nazajutrz. Pierwszy przemawiał przedstawiciel *wyzwolicieli*, major Rumieńcow, który zakończył wystąpienie okrzykiem na rzecz sowiecko-polskiego braterstwa broni. Po nim mówił delegat polskiej armii, podpułkownik Papież – któremu na wyrost zaliczono walki w pobliżu Elbląga, choć polskie jednostki najbliżej stąd biły się o Gdańsk. Przemawiał też, kolejny już prezydent miasta, Edward Imbierowicz[17]. W sali ratusza pojawiło się wówczas wielu wyróżnionych robotników i pracowników administracyjnych, wręczono bowiem 60 nagród pieniężnych i 12 dyplomów przodownikom pracy i racjonalizatorom. Zebrani postanowili o wysłaniu okolicznościowych depesz do władz w Warszawie, w tym do Bieruta, w których poczynili zobowiązania produkcyjne: *Przyrzekamy Wam, Obywatelu Prezydencie, że klasa robotnicza wraz z całą ludnością naszego miasta i powiatu uczyni wszystko, aby zadanie ujęte planem sześcioletnim wykonać przed terminem*[18].

W 1954 r., kiedy przypadał przypomniany przez władze jubileusz 500-lecia, pozwalającego łączyć Pomorze Gdańskie z państwowością polską od czasów Kazimierza Jagiellończyka, w Elblągu z łatwością zespolono dwie daty. Wybrzeżowa prasa informowała, że *uroczyście obchodził Elbląg dzień 12 lutego, dzień, który dwukrotnie zapisał się złotymi głoskami w historii miasta. 12 lutego 1454 Elbląg zrzucił jarzmo niewoli krzyżackiej, 12 lutego 1945 żołnierz Armii Radzieckiej razem z żołnierzem bratniego Wojska Polskiego wyzwolił Elbląg z hitlerowskiej okupacji*[19]. Jeśli w jednym zdaniu można użyć kilku przekłamań naraz, to właśnie w cytowanym fragmencie je upowszechniono, bo zarówno o uczestnictwie Wojska Polskiego w walkach o miasto, jak i jego okupacji przez *hitlerowców* trudno mówić w kategoriach prawdy. Tak jednak wyglądała publicznie głoszona poprawność historyczna przez kilkanaście kolejnych lat. Zauważyć też nale-

15 Późniejszym placu Jedności Narodu, dziś placu Konstytucji, lecz przez wiele lat powszechnie nazywanym przez elblążan placu Czerwonym (przyp. aut.).

16 Cz. Jarosiński, *Obchód rocznicy wyzwolenia miasta*, „Głos Wybrzeża" (GW), 10 lutego 1950, s. 5.

17 Por. A. Groth, dz. cyt., s. 104-106.

18 Cz. Jarosiński, *Elbląg uroczyście obchodzi 5 rocznicę wyzwolenia*, GW, 11 lutego 1950, s. 7.

19 bd, *Wspólnie przelana krew nie poszła na marne*, GW, 13 lutego 1954, s. 4.

ży, że na fali przypominania średniowiecznej polskości Elbląga, okrągła rocznica pobytu Kazimierza Jagiellończyka zaowocowała też chwilowym otwarciem muzeum, które ulokowano w dwóch, ledwie uratowanych przed zgruzowaniem kamieniczkach na zniszczonym i rozbieranym Starym Mieście[20].

W przemówieniu przewodniczącego Prezydium MRN Zygmunta Sawickiego, podczas obchodów w 1959 r., wskazywane były sukcesy powojennego Elbląga. Niebawem – zapowiadał Sawicki – ukończona miała być budowa osiedla między ulicami Giermków, Hetmańską i Aleją Tysiąclecia oraz drugiego, między ulicami Nowowiejską, Słoneczną i Armii Czerwonej, a także terenów wokół Domu Kultury, który miał być oddany do użytku w 1961 r. Równocześnie planowano rozpoczęcie nowej zabudowy Starego Miasta, którego odgruzowywanie z niechcianych ruin historycznych kamienic zamierzano zakończyć w 1960 r. 14 lutego 1959 r. odbyła się uroczysta akademia z okazji 14 rocznicy *wyzwolenia*. Okazale wypadła część artystyczna. Pierwszy raz wystąpiła w Elblągu Filharmonia Narodowa, co rozpoczynało realizację umowy stanowiącej o częstszych wizytach filharmoników w mieście. W tych dniach gazety przypomniały w artykułach ważne okoliczności walk o miasto – opisując postacie oficerów, majora Nikołaja Tuza i kapitana Giennadija Diaczenki, którzy mieli przeprowadzić brawurową akcję pancerną po ulicach. W tekście Romana Sulima-Gillowa wskazano, że to Tuz, jako starszy stopniem, dowodził rajdem. Druga z gazet też twierdziła, że to wozy majora przejechały przez miasto i zaległy na szosie fromborskiej. Artykuły oparte były na krótkiej wzmiance z książki pułkownika Janusza Wachtla[21]. Dały one początek burzliwej dyskusji lokalnych historyków i dziennikarzy, w którą z czasem wciągnięto także krajowych specjalistów od wojskowości[22].

W związku z piętnastą rocznicą wydarzeń, w 1960 r. z wyprzedzeniem opracowano program uroczystości wyzwoleńczych. Pieczę nad przygotowaniami sprawował sekretarz MRN, Tadeusz Kubiński. Zapowiedziano, że 11 lutego w godzinach wieczornych odbędzie się capstrzyk, a przy pomniku żołnierzy sowieckich będą składane wieńce. Na 12 lutego ogłoszono kulminację uroczystości i wówczas miała się odbyć uroczysta akademia, na której planowano pod-

20 W. Sierzputowski, *Stan i odbudowa zabytków Elbląga w latach 1945-1960*, „Rocznik Elbląski" (RE), t. 1, 1961, s. 139.

21 J. Wachtel, *Ofensywa która wyzwoliła Polskę*, Warszawa 1950, s. 17-18

22 R. Gillow, *14 lat temu*, GW, 13 lutego 1959, s. 4; bd, *Wyzwolenie Elbląga*, „Dziennik Bałtycki" (DB), 11 lutego 1959, s. 4.

sumowanie piętnastoletniego dorobku gospodarczego i politycznego miasta[23].

Obchodzimy dziś 15 rocznicę wyzwolenia Elbląga spod jarzma hitlerowskiego[24] – rozpoczął 12 lutego 1960 r. przemowę Feliks Pieczewski, pierwszy sekretarz Komitetu Miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) w Elblągu. Uroczystości odbywały się w kinie należącym do *Zamechu*, największego w mieście zakładu pracy[25]. Z podsumowań lokalnego szefa partii wynikało, że ówczesny Elbląg był już miastem 80-tysięcznym, zbliżającym się liczbą ludności do wielkości przedwojennych. Życzenia elblążanom składali przedstawiciele egzekutywy Komitetu Miejskiego i Powiatowego PZPR, Prezydium MRN, jak też Zarządu Obwodu Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich. Wyróżnieni nagrodami okolicznościowymi zostali, m.in. komendant Milicji Obywatelskiej Jerzy Odya, dyrektor Zamechu Józef Wanat oraz miejscowy plastyk Zbigniew Jakubowski. W przemówieniach dominowały akcenty wzmacniania polskości miasta i sprzeciwu dla rosnących dążeń rewizjonistycznych w zachodnich Niemczech. *W odpowiedzi na ekscesy faszystowskie w NRF – mieszkańcy ziemi elbląskiej, zjednoczeni w Froncie Jedności Narodu, codziennym wysiłkiem wzmożonej pracy gwarantują, że na prastarej ziemi polskiej nigdy już nie stanie stopa faszystowskich imperialistów* – donosiła miejscowa gazeta w podsumowaniu święta wyzwolenia miasta[26].

Przejawy kultury w robotniczym mieście były wówczas szczególnie hołubione. Józef Lassota przypominał w swej Kronice Elbląga, że obok plastyka Jakubowskiego, nagrody artystyczne otrzymali wtedy aktor Krystyn Wójcik i rzeźbiarz Wojciech Przedwojewski, a nagrodę zbiorową chór i orkiestra I Liceum Ogólnokształcącego[27]. Tego dnia odsłonięto też, w ramach rocznicy wyzwolenia, pomnik Romualda Traugutta w parku jego imienia. Autorem płaskorzeźby z twarzą Traugutta, zamontowanej na głazie narzutowym, był miejscowy rzeźbiarz Julian Leniec. Parkiem nazwano splantowany wcześniej cmentarz przy rozebranym już kościele pw. św. Anny[28].

23 J. Puzyniak, *O planach pracy Miejskiej Rady Narodowej, zatrudnieniu i 15 rocznicy wyzwolenia*, „Głos Elbląga" (GE), 2 lutego 1960, s. 4.

24 J. Puzyniak, *15 lat w wolnym Elblągu*, GE, 12 lutego 1960, s. 4.

25 Por. J. Gierulski, *Problemy organizacji i techniki Zakładów Mechanicznych im. gen K. Świerczewskiego w Elblągu w latach 1945-1975*, RE, t. 8, 1979, s. 231-278; *Od ZAMECHu i DOLMELu do ALSTOM Power Sp. z o.o.*, red. D. Januszkiewicz i inni, Warszawa-Elbląg-Wrocław 2005.

26 J. Puzyniak, *Obchody XV rocznicy wyzwolenia Elbląga w obiektywie*, DB, 17 lutego 1960, s. 4.

27 J. Lassota, *Kronika Elbląga*, mpis w zbiorach Biblioteki Elbląskiej, strony nienumerowane.

28 Por. (kaj), notatka bez tytułu, DB, 26 kwietnia 1951, s. 3.

W 1960 r. przegłosowana też została uchwała MRN o zmianie nazw kolejnych ulic, nawiązujących do polskości Elbląga. Długa przemianowana została, a właściwie powróciła do nazwy Komeńskiego, Bielańską zmieniono na Nitschmanna[29]. Natomiast tymczasowo nazwana *Czerwona droga*, zbudowana z ceglanego tłucznia pozyskanego z rozbiórek w ruinach centralnych dzielnic, która była jedną z kilku nowo wytyczonych ulic mających określać nowoczesny, socjalistyczny wymiar powojennej odbudowy Elbląga, otrzymała zaszczytną według ówczesnych standardów nazwę, mającą upamiętniać wyzwolenie miasta – czyli 12 Lutego[30].

Zamknięte po pierwotnym uruchomieniu w 1954 r. muzeum, powtórnie otworzyło swe podwoje 12 lutego 1961 r. Szesnasta rocznica *wyzwolenia* była okazją do zaprezentowania wystaw, przygotowanych przez Muzeum Pomorskie w Gdańsku, bo w Elblągu było zbyt mało oryginalnych eksponatów. Tego też dnia, w niedzielę odbyła się na placu Jedności Narodu uroczystość przekazania elbląskiej jednostce wojskowej sztandaru, a następnie defilada pododdziałów ulicą Świerczewskiego. Po południu odbyły się imprezy kulturalne i sportowe, a w sali kina *Zamech* dała koncert japońska pianistka Kyoko Tanaka. 11 lutego odbyła się akademia miejska, w której uczestniczył przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Piotr Stolarek. Byli też goście: sekretarz konsulatu ZSRR w Gdańsku Sokołow i kapitan żeglugi ZSRR Chomotow. Nagrody miejskie otrzymali tego roku: historyk dr Marian Biskup, dyrektor teatru Aleksander Sewruk i plastyk Zbigniew Tomanek[31].

W 1964 r., kiedy przypadała 19. rocznica wydarzeń, okolicznościowy referat wygłosił przewodniczący Prezydium MRN Andrzej Dębiński. Po części oficjalnej wyświetlono filmy o Elblągu, w tym kronikę radzieckiej czołówki filmowej z *wyzwalania*, m.in. Elbląga i terenów okolicznych przez Armię Czerwoną. W oryginalnej wersji dźwiękowej materiały te wprost mówiły o zdobywaniu Prus Wschodnich i bezprzykładnej zemście na Niemcach za popełnione przez nich zbrodnie na wschodzie. Kadry z Elbląga i pobliskiego Tolkmicka pokazywały zniszczenia i płomienie[32].

Umacnianie fundamentów zafałszowanej tożsamości (1965-1989)

Dwudziesta rocznica walk o Elbląg przypadała w 1965 r., co szczególnie za-

29 Por. G. Baranowski, *Ulice Elbląga*, Gdańsk 1990, s. 40.

30 J. Lassota, dz. cyt., t. 2.

31 Tamże.

32 *В логове зверя*, Фронтовой киновыпуск, 1945 г., реж. Я. Посельский.

akcentowali robotnicy *Zamechu*. Na 12 lutego przygotowano wiec załogi, z zaplanowanym uchwaleniem rezolucji potępiającej uchwałę rządu Niemieckiej Republiki Federalnej o przedawnieniu ścigania zbrodni hitlerowskich. W Zakładowym Domu Kultury zapowiedziano spotkanie z weteranami walk i pionierami odbudowy miasta. W planie obchodów znalazły się też: uroczysta sesja naukowa, cykl odczytów o historii miasta, spartakiada oraz rajd motorowy szlakiem walk 1 Brygady Pancernej im. Bohaterów Westerplatte, której tradycje kontynuował stacjonujący w Elblągu 1 warszawski pułk czołgów[33].

Tuż przed planowanym na 11-12 lutego 1965 r. świętowaniem, obszerny artykuł komandora podporucznika Edmunda Kosiarza wskazał na inny dzień zdobycia miasta, niż dotychczas w Elblągu celebrowany. Artykuł celowo został opublikowany 10 lutego, bo ten dzień – podając za wydanymi w Polsce rok wcześniej wspomnieniami generała Iwana Fiediunińskiego, dowódcy armii *wyzwalającej* Elbląg[34] – wskazywał jako datę zakończenia walk o miasto[35]. Tego samego dnia, kiedy opublikowano szczegółową opowieść Kosiarza o walkach w 1945 r., zaproszono też elblążan na spotkanie z kolejnym wojskowym historykiem, badaczem wojennych zmagań o miasto i okolice, pułkownikiem Kazimierzem Sobczakiem z Wojskowej Akademii Politycznej w Warszawie[36].

Jednak w 1965 r. miasto nadal świętowało zakończenie walk w dniu 12 lutego. *Przed dwudziestu laty, 12 lutego 1945 roku, ziemia elbląska – prastare dziedzictwo piastowskie – powróciła do Macierzy po 173 latach niewoli*[37] – głoszono wówczas historycznie dwuznaczne hasła. Publicznie życzono ziemi elbląskiej, by była bogatsza i gospodarniejsza. Na popołudnie przygotowano liczne atrakcje, w tym występ artystyczny Jerzego Afanasjewa oraz turniej szachowy[38]. Dwudziestolecie wyzwolenia upamiętniono też wmurowaniem kamieni węgielnych pod trzy nowe szkoły, przy ulicach Słonecznej, Nowowiejskiej i Jasnej, z których dwie miały być tysiąclatkami[39].

33 M. Dmowski, *„Zamech" przygotowuje się do obchodów XX rocznicy wyzwolenia Elbląga*, DB, 5 lutego 1965, s. 4.

34 I. Fiediuniński, *Na alarm*, tłum. S. Klonowski, Warszawa 1964, c. 292.

35 E. Kosiarz, *21 salw z 220 dział salutowało wyzwolenie Elbląga*, DB, 10 lutego 1965, s. 3.

36 bd, *Płk Sobczak z Wojskowej Akademii w Warszawie będzie mówił o wyzwoleniu Elbląga*, DB, 10 lutego 1965, s. 4.

37 bd, *Elbląg wczoraj i dziś*, DB, 12 lutego 1965, s. 4.

38 Tamże.

39 Por. A. Korzeniowska, *Rozwój elbląskiego szkolnictwa i edukacji w latach 1945-2005*, RE, numer specjalny, 2006, s. 209-210.

Tego roku z wizytą z wojewódzkiego Gdańska przyjechał czcić *wyzwolenie* Elbląga przewodniczący Komitetu Wojewódzkiego Frontu Jedności Narodu, poseł Florian Wichłacz. Asystowali mu lokalni urzędnicy: sekretarz PZPR Mirosław Demichowicz, przewodniczący Prezydium MRN Andrzej Dębiński, Inspektor Oświaty Alfons Andrzejewski i przewodniczący elbląskiej instancji Frontu Jedności Narodu Kazimierz Musiał[40]. Wojskowy capstrzyk odbył się wieczorem 11 lutego, a jego uczestnicy przemaszerowali na cmentarz wojenny żołnierzy Armii Czerwonej, gdzie złożono wieńce. Centralna część uroczystości, którą celebrowano 12 lutego, składała się z połączonych sesji rad narodowych – miejskiej i powiatowej, okraszonych koncertem uczniów Szkoły Muzycznej i II Liceum Ogólnokształcącego[41].

Wówczas też upowszechniono list od generała Dmitrija Zajewa, jednego z dowódców 5 Armii Pancernej Gwardii, w styczniu 1945 r. nieskutecznie próbującej zdobyć miasto. Generał nadzorował wtedy 29 Korpus Pancerny, więc również kreowanych na bohaterów czołgistów, którzy znaleźli się w mieście podczas rajdu z 23 stycznia. Przypominał, że *mimo nie otrzymania na czas poparcia, żołnierze nie wycofali się, lecz przebili w kierunku Zalewu, na północ od Elbląga*[42]. Kilka dni później Zajew dowodził uderzeniem na Elbląg, ale atak był mało skuteczny i ostatecznie podległe mu jednostki wycofano do innych zadań. Generał, nie zważając na realia historyczne, mocno na wyrost stwierdził w opublikowanym liście, że Elbląg został wyzwolony podczas rajdu czołgistów-gwardzistów do morza. Uznał też, że działania te stały się sławną kartą bojową w historii Wielkiej Wojny Ojczyźnianej i wspólnej walki przeciw *hitleryzmowi*, prowadzonej przez narody sowiecki i polski[43]. Propagandowe sformułowania były tu ważniejsze niż wojenne fakty, bo choć armia pancerna Elbląga nie zdobyła, oficjalnym wyznacznikiem prawdy była wówczas podległość Polski wobec Związku Sowieckiego, arbitralnie narzucającego interpretację wojennej przeszłości oraz wskazującego bohaterów tych walk[44].

40 J. Lassota, dz. cyt., t. 3.

41 (Mag), *XX lecie wyzwolenia Elbląga*, DB, 13 lutego 1965, s. 4.

42 D. Zajew, *Na rocznicę wyzwolenia Elbląga*, DB, 16 lutego 1965, s. 4.

43 Tamże.

44 Proces podporządkowania prawdy historycznej nakazom ideologicznym na przykładzie elbląskiego epizodu wojennego opisał autor w artykule: T. Gliniecki, *Polscy historycy wojskowości wobec sowieckich mitów wyzwoleńczych - na podstawie opisów tzw. rajdu Diaczenki przez Elbląg z 23 stycznia 1945 r.,* [w:] *Wojsko Polskie w nowej rzeczywistości społeczno-politycznej po II wojnie światowej*, red. H. Łach, Olsztyn 2016, s. 371-387.

Przykładem upowszechniania nowej wizji historii, z powszechnym wyparciem daty 12 lutego jako dnia zakończenia starć w Elblągu, może być sesja miejscowych szkolnych kół młodzieży zrzeszonej w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym. Ze spisu referatów wynika, że kilka tematów przygotowanych zostało przez uczniów pod kierunkiem nauczycieli i wygłoszonych na sesji, zorganizowanej z okazji dwudziestolecia *wyzwolenia* Elbląga, a sfinalizowanej dokładnie 10 lutego 1965 r.[45]

Zmiana daty *wyzwolenia* nie przychodziła łatwo, choć oficjalne czynniki już mówiły o 10 lutego. Tak też świętowano w 1966 r. O godz. 15.20 rozpoczęła się zbiórka, a o godz. 16.00 ruszono w pochodzie ku *Pomnikowi Wdzięczności*. Zakłady pracy udekorowały budynki flagami i transparentami. Do Elbląga sprowadzono też historyka-marynistę Edmunda Kosiarza, który angażował się w proces zmiany daty, określającej zakończenie walk o miasto. Spotkał się on z mieszkańcami w przeddzień uroczystości, w bibliotece przy placu Słowiańskim[46].

Mimo usilnych prac nad utrwaleniem nowej daty, jedną z atrakcji miejskiego święta był turniej piłki ręcznej juniorów, który rozpoczął się tradycyjnie, 12 lutego[47]. Także w kronice filmowej, nakręconej przez elblążanina, Stefana Mulę, podczas pochodu pierwszomajowego w 1966 r. pojawił się oficjalny transparent, nadal wskazujący 12 lutego 1945 r. jako dzień wyzwolenia miasta. Napis umieszczono na ciężarówce jako jedno z grupy haseł mówiących o polskości miasta, przypominających też bitwę pod Grunwaldem, czy wizytę króla Kazimierza Jagiellończyka[48].

Elbląg uczcił też w połowie 1966 r. swego *bohatera - wyzwoliciela*, nadając imię kapitana Diaczenki jednej z ulic miasta. Imię to dostała uliczka przy nowo wybudowanych blokach mieszkalnych, zlokalizowana w tworzącym się socjalistycznym, powojennym centrum Elbląga. W uchwale MRN wskazywano chwalebne jej położenie w sąsiedztwie innych ulic i placów, nazwanych imionami ludzi zasłużonych dla miasta, w tym polskich krolów: Kazimierza Jagiellończyka i Władysława IV, jak też Jana Bażyńskiego i Wawrzyńca Pilgrima[49]. W uzasadnieniu uchwały przypominano, że nazwisko Diaczenki nie jest elblążanom

45 *Biuletyn z sesji z okazji 20-lecia wyzwolenia Elbląg*a, Biblioteka Elbląska, sygn. DZS - II.8.

46 J. Puzyniak, *Walki o wyzwolenie Elbląga w relacji kmdr E. Kosiarza*, GE, 8 lutego 1966, s. 4.

47 (sg), *W 21 rocznicę wyzwolenia Elbląga*, GE, 9 lutego 1966, s. 4.

48 S. Mula, *Kronika filmowa z pochodu pierwszomajowego*, 1966, materiał filmowy w zbiorach Muzeum Archeologiczno-Historycznego w Elblągu.

49 W. Engler, *Słownik nazw ulic Elbląga*, Elbląg 2008, s. 46.

obce, bo kapitan był dowódcą oddziału pancernego, który w dniu 23 stycznia 1945 r. wkroczył do Elbląga, opanowanego jeszcze przez Niemców[50].

W 1969 r. na łamach *Głosu Zamechu* (GZ) przypominano wydarzenia sprzed lat poprzez kontrast dwóch zdjęć z hal – zniszczonej z okresu powojennego i tętniącej pracą współcześnie. W opisie stwierdzono, w wyjątkowy sposób zafałszowując fakty o zniszczeniach elbląskiego przemysłu przez demontaże Armii Czerwonej, że to *niemiecki okupant* (!) zostawił zniszczony Elbląg i taki został zastany przez wyzwalające wojska, a potem odbudowany dla Polski[51]. W rok później *zamechowska* gazeta przyniosła relację z wieczornicy, która w 25. rocznicę wyzwolenia odbyła się w Zakładowym Domu Kultury (ZDK). Spotkaniu przewodniczył szef partii w *Zamechu*, Leonidas Koreń. Major Henryk Chojnacki opowiedział o walkach, zaś Józef Lassota o pierwszych, powojennych latach w mieście. Artystycznie wspomogli wieczornicę uczniowie I Liceum Ogólnokształcącego, którzy pod kierunkiem nauczycieli przygotowali kalejdoskop wydarzeń, związanych z wyzwoleniem oraz montaż słowno-muzyczny[52].

W 1970 r. do sporu o rzeczywisty przebieg walk o Elbląg powrócił R. Sulima-Gillow. Dziennikarz sugerował, by pamięć o majorze Tuzie uhonorować na wzór kapitana Diaczenki, który miał już od kilku lat w mieście ulicę swego imienia[53]. Szybko zareagował elbląski oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego (PTH), interweniując pisemnie ze sprzeciwem w MRN. Zarzucano Gillowowi, że Tuz nigdy nie istniał i że stanowi wymysł elbląskiego dziennikarza. Powoływano się przy tym na znane publikacje wojskowych historyków Sobczaka i Kosiarza, którzy na temat majora i jego czołgów milczeli[54].

Po kilku miesiącach Gillow nadal polemizował z miejscowymi historykami, wskazując na konieczność pełnego wyjaśnienia wojennego epizodu. Apel pozostał bez echa. Z pomocą przyszedł dziennikarzowi trzy lata później pasjonat historii Elbląga, na co dzień operator w kinie *Syrena*, Henryk Kaczan. Korespondował on z jednym z żołnierzy armii pancernej, walczącej o zdobycie Elbląga w 1945 roku i od niego otrzymał książkę autorstwa Jewgienija Krigera, w której jest mowa o majorze Tuzie, jako jednym z dowódców walczących pod

50 J. Puzyniak, *Mianowanie nowych ulic w Elblągu*, GE, 25 maja 1966, s. 4.

51 F. Jabłczyński, Z. Grabowiecki, *24 lata temu i dziś*, „Głos Zamechu" (GZ), 21 lutego 1969, s. 1.

52 L. Poczwajtis, *W pamiętną rocznicę*, GZ, 28 lutego 1970, s. 7.

53 R. Gillow, *Czołgi majora Tuza na ulicach Elbląga*, GE, 21 stycznia 1970, s. 4.

54 K. Sobczak, *Kierunek Bałtyk...*, s. 231; E. Kosiarz, *Wyzwolenie Polski północnej...*, s. 49-50.

Elblągiem 23 stycznia 1945 r.[55] Gillow przytoczył kilka akapitów z tej książki, po czym zapowiedział, że redakcja gazety podejmie próbę skontaktowania się z pisarzem[56]. Jednocześnie ze sporem, niezwykle oszczędnie zapowiadano w prasie uroczystości upamiętniające *wyzwolenie*, które odbyły się w 1973 r. Posłużyło do tego jedynie zdjęcie z kilkuzdaniowym podpisem oraz niewielka notatka o rocznicowej akademii[57].

Rok później powrócono do sprawy majora Tuza. Najpierw w zapowiedzi informującej, że *Major Mikołaj Tuz żyje i mieszka pod Połtawą*. Przypomniano, że istnienie majora kwestionowali lokalni historycy z PTH. Znów pomocny okazał się H. Kaczan, który zwrócił się o pomoc do ambasady polskiej w Moskwie i otrzymał wiadomość zwrotną, że będący w stanie spoczynku i awansowany wcześniej podpułkownik Tuz wciąż żyje i mieszka w jednym z miast na sowieckiej Ukrainie. Jednocześnie odpowiedziano na pytanie o kapitana Diaczenkę, wskazując na jego powojenną śmierć w 1947 r.[58] Po kilku dniach gazeta opublikowała zapowiedziany artykuł główny R. Gillowa, w którym uszczegółowiona została odpowiedź na temat obu oficerów, jaka przyszła od generała dywizji Czesława Czubrytt-Borkowskiego, attache wojskowego polskiej ambasady w Moskwie[59].

W latach 70. święto wyzwolenia obchodzono według ustalonego standardu - zbiórka, capstrzyk, składanie wieńców oraz imprezy towarzyszące - kulturalne i sportowe. Tak też było w 1974 r., kiedy przemarsz z placu przed Elbląskim Domem Kultury (EDK) na cmentarz przy ulicy Agrykola, a następnie okolicznościowy koncert w teatrze odbyły się 9 lutego. Na scenie pojawiły się połączone siły chóru Ośrodka Szkolenia Wojsk Lądowych im. Rodziny Nalazków oraz chóru i orkiestry Podstawowej Szkoły Muzycznej, którymi dyrygowali ppor. J. Kałuża i dyrektor szkoły J. Karpiński[60]. Wśród sposobów upamiętniania jubileuszu wspomnieć można wręczenie sztandaru harcerzom ze szczepu im. Czerwonych Kosynierów przy I LO, jak też z ogólnopolski turniej juniorów w piłce ręcznej, w którym zwycięzcą okazała się drużyna *Anilany* Łódź[61].

55 Е. Кригер, *Там, где...*, с. 153-158.

56 Tegoż, *Spór o majora Tuza rozstrzygnięty*, GE, 15 sierpnia 1973, s. 8.

57 L. Poczwajtis, *Przed 28 laty Elbląg odzyskał wolność*, GE, 10-11 lutego 1973, s. 2,7.

58 M. Dmowski, *Major Tuz żyje i mieszka pod Połtawą*, GE, 16 stycznia 1974, s. 6.

59 R. Gillow, *Ofensywa która zapoczątkowała wyzwolenie Elbląga*, GE, 22 stycznia 1974, s. 4.

60 bd, Obchody *29 rocznicy wyzwolenia ziemi elbląskiej*, GE, 10 lutego 1974, s. 7.

61 L. Poczwajtis, *Tydzień w obiektywie*, GE, 13 lutego 1974, s. 4.

Innymi działaniami, popularyzującymi wśród młodzieży bohaterstwo czerwonoarmistów walczących o Elbląg, były w latach 70-tych turnieje wiedzy historycznej, rokrocznie przeprowadzane w miesiącu lutym. *Turniej Wiedzy o Elblągu z okazji XXVII. Rocznicy Wyzwolenia Elbląga*, który odbył się w 1972 r., organizowany był wspólnie przez EDK i ZDK Zamech. Eliminacje do konkursu odbyły się we wszystkich szkołach Elbląga 10 lutego, w dniu ustalonej już rocznicy wyzwoleńczej. Finał przeprowadzono dziesięć dni później w hali widowiskowej *Zamechu*[62].

Wielką fetę celebrowano w Elblągu z okazji 30-tej rocznicy wyzwolenia miasta, która przypadła w 1975 r. Działo się to w dekadzie pozornego bogactwa i rozwoju za sekretarzowania w rządzącej partii przez Edwarda Gierka, a także w roku dużych zmian administracyjnych, kiedy utworzone zostało odrębne województwo elbląskie. Ulica 12 Lutego przypominała już tylko zburzenie przez mieszczan elbląskiego zamku krzyżackiego w 1454 r. W gazetach codziennych tym razem publikowano w częściach pracę Marka Tarczyńskiego, będącą kroniką starć w mieście[63]. Podzielony na odcinki tekst pojawiał się w druku od 3 lutego[64]. Tak też oficjalnie zamknięto sprawę pamięci o majorze Tuzie. W miejsce pytań i wątpliwości dziennikarza Gillowa, historyk z Warszawy dał jasną wykładnię, w której dla Tuza miejsca w historii rajdu przez Elbląg zabrakło[65]. By ostatecznie rozwiać wątpliwości elblążan, chętnych zaproszono też na spotkanie z majorem Tarczyńskim – pracownikiem naukowym Wojskowej Akademii Politycznej, które PTH zorganizowało w elbląskim muzeum.

Jubileuszowa sesja MRN na 30-lecie *wyzwolenia* miała rozpocząć się o godz. 13 w teatrze, a wcześniej, na godz. 10.45 przewidziano uczczenie święta poprzez wmurowanie aktu erekcyjnego nowego szpitala, mającego powstać u zbiegu ulic Marymonckiej i ówczesnej Armii Czerwonej[66]. Tuż przed świętem gazety doniosły na pierwszych stronach, że Elbląg został wyróżniony jednym z naj-

62 *Turniej Wiedzy o Elblągu z Okazji Dwudziestej Siódmej Rocznicy Wyzwolenia Elbląga* - afisz, BE, sygn. DZS - VII.12.

63 W rok później materiał ten opublikowano w całości w RE. Por. M. Tarczyński, *Rajd elbląski kpt. G. L. Diaczenki na tle działań 29 znamieńskiego Korpusu Pancernego Gwardii (23-26 I 1945)*, RE, t. VII, 1976, s. 23-53.

64 M. Tarczyński, *Siedem dni szturmu. Część pierwsza*, GE, 3 lutego 1975, s. 4.

65 Niesłusznie, bo czołgi majora Tuza były wówczas w Elblągu. Por. T. Gliniecki, *Polscy historycy wojskowości wobec sowieckich mitów wyzwoleńczych - na podstawie opisów tzw. rajdu Diaczenki przez Elbląg z 23 stycznia 1945 r.*, [w:] *Wojsko Polskie w nowej rzeczywistości społeczno-politycznej po II wojnie światowej*, red. H. Łach, Olsztyn 2016, s. 371-387.

66 bd, *W 30 rocznice wyzwolenia*, GE, 8-9 lutego 1975, s. 1 i 7.

wyższych odznaczeń państwowych PRL. *Miasto trzydziestolecia. Order Sztandaru Pracy I klasy dla Elbląga zapowiadał wielki tytuł w Dzienniku Bałtyckim*[67]. A po uroczystości, znów na pierwszej stronie, pojawił się tytuł równie imponujący: *Elbląg w gronie najbardziej zasłużonych miast Polski Ludowej*[68]. Będący organem partyjnym Głos Elbląga użył tego dnia jeszcze większych czcionek, ogłaszając: *W 30. rocznicę powrotu do Macierzy. Elbląg odznaczony Orderem Sztandaru Pracy I klasy*[69], a w kolejnym wydaniu relacjonował wydarzenia, dokładając równie emocjonalny tytuł: *Elbląg przeżywał w sobotę wielki dzień*[70]. Obie gazety informowały, że sztandar miasta udekorował Stanisław Kania, sekretarz Komitetu Centralnego PZPR. Relacje uzupełniano o kolejne informacje, wśród nich fotoreportaż *Tak obchodziliśmy 30-lecie wyzwolenia* oraz zapowiedź wieczornego capstrzyku, który miał odbyć się właśnie 10 lutego[71].

Rok później podtrzymano silne znaczenie rocznicy wyzwoleńczej. W pierwszych dniach lutego 1976 r. przybył do Polski z wizytą oficer Armii Radzieckiej, pułkownik Piotr Kurenia, który jako dowódca 281 Dywizji Strzeleckiej przed ponad 30 laty brał udział w walkach o miasto. Gościa ze Związku Sowieckiego przywitano serdecznie, obwożono po tutejszych jednostkach wojskowych i zakładach pracy, jak też okolicach, włącznie z Malborkiem i Fromborkiem, a kilka dni spędził i w Gdańsku, o który też walczył w 1945 r. Pułkownik Kurenia otrzymał wówczas tytuł Honorowego Obywatela Elbląga[72]. Obok tradycyjnej formuły akademii i koncertu w sali Teatru Dramatycznego, odbyły się wówczas prezentacje filmów o dokonaniach powojennego miasta: *Elbląg 75, Zamech i Galeria El*. Otwarto też wystawę plastyki dziecięcej *Elbląg współczesny i roku 2000*, a w muzeum zaprezentowano ideologiczne ujęcie przeszłości w ekspozycji *Ruch robotniczy na Pomorzu w latach 1918-1945*[73].

W drugiej połowie lat 70-tych do miejsc celebrowania pamięci wojennej, obok pomnika i cmentarza żołnierzy sowieckich przy ul. Agrykola dołączono odsłonięty w 1975 r. pomnik Odrodzenia przy placu Konstytucji. Również

67 bd, *Miasto trzydziestolecia. Order Sztandaru Pracy I klasy dla Elbląga*, DB, 8-9 lutego 1975, s. 1.

68 bd, *Elbląg w gronie najbardziej zasłużonych miast Polski Ludowej*, DB, 10 lutego 1975, s. 1.

69 bd, *W 30 rocznicę powrotu do Macierzy. Elbląg odznaczony Orderem Sztandaru Pracy I klasy*, GE, 8-9 lutego 1975, s. 1.

70 bd, *Elbląg przeżywał w sobotę wielki dzień*, GE, 10 lutego 1975, s. 2.

71 bd, *Dziś uroczysty capstrzyk*, GE, 10 lutego 1975, s. 6.

72 Por. APE, KW PZPR, sygn. 3192, *Raport z przygotowań do wizyty płk. P. A. Kurenii w Elblągu*.

73 B. Janikowska, *Suplement do tomu V Historii Elbląga. Kalendarium 1 czerwca 1975 – 31 grudnia 2000 r.*, [w:] *Historia Elbląga*, red. A Groth, Gdańsk 2005, s. 23.

w czasie lutowych rocznic wyzwoleńczych składano tam kwiaty i przeprowadzano uroczystości z ceremoniałem wojskowym[74]. Podczas akademii zwykle prezentowały się w sali teatru lokalne zespoły artystyczne. Była to też okazja do otwierania wystaw, jak w 1980 r., kiedy zaprezentowano pokonkursową ekspozycję *Elbląg - miasto przyszłości*[75].

Czas powstania *Solidarności* jako niezależnego od władz związku zawodowego i ruchu społecznego naruszył chwilowo monopol informacyjny władz. W witrynie informacyjnej związkowców przeczytać można było, m.in. o sowieckiej napaści na Polskę 17 września 1939 r. i zbrodni katyńskiej. Rok później, w lutym otwarto w muzeum wystawę *Dzieje orła polskiego*, a w Młodzieżowym Domu Kultury zaprezentowano *Osiągnięcia gospodarcze i kulturalne Elbląga*. Także wtedy, z okazji *wyzwolenia* przeprowadzono międzynarodowy turniej piłki ręcznej kobiet, a w zawodach jazdy szybkiej na lodzie wzięli udział zawodnicy z Polski, Węgier, Finlandii i NRD[76].

Kolejnego roku, w czasie stanu wojennego, uroczystości odbyły się w budynku Szkoły Muzycznej, gdzie podczas spotkania władz z pionierami odbudowy powojennego miasta koncertowała miejscowa orkiestra. W muzeum otwarto wystawę *Architektura Elbląga w fotografii archiwalnej*[77].

Przez wiele lat jedną z form upamiętnienia *wyzwolenia* Elbląga poprzez sport był zimowy turniej piłki nożnej, na który zapraszano czołowe drużyny Wybrzeża. W 1983 r. uczestniczyło w nim siedem zespołów. Obok drugoligowej wówczas *Olimpii* Elbląg były to drużyny z Gdyni, Olsztyna, Słupska, Tczewa, Gronowa Elbląskiego i Braniewa. Puchar pozostał w Elblągu, bo po bezbramkowym meczu z *Gryfem* Słupsk, gospodarze wygrali w rzutach karnych[78].

Pod koniec 1983 r. MRN postanowiła o rozpoczęciu przygotowań do jubileuszu 750-lecia Elbląga. Rozpoczęcie obchodów odbyć się miało w 39. rocznicę *wyzwolenia* miasta, 10 lutego 1984, i potrwać do 1987 r. Lokalne obchody połączono z jubileuszem PRL, uzyskując patronat ówczesnego wicepremiera Zbigniewa Szałajdy. Na inauguracji okolicznościowy referat wygłosił historyk prof. Stanisław Gierszewski. Z części artystycznej zrezygnowano, ze względu na komunikat o śmierci I sekretarza Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego, Jurija Andropowa[79].

74 B. Janikowska, dz. cyt., s. 31.

75 Tamże, s. 54.

76 Tamże, s. 68.

77 Tamże, 80.

78 A. Minkiewicz, *Puchar Wyzwolenia dla Olimpii*, GZ, 12 lutego 1983, s. 8.

79 B. Janikowska, dz. cyt., s. 91-92.

Czterdziestolecie *wyzwolenia* obchodzono w 1985 r. i zawczasu przygotowano bogaty program jubileuszu. Oficjalne obchody miały rozpocząć się na placu Konstytucji, pod pomnikiem Odrodzenia, gdzie 10 lutego w południe planowano złożenie wieńców. Na ten sam dzień, o godz. 18 przewidziano apel poległych – miał się odbyć na cmentarzu żołnierzy sowieckich przy ulicy Agrykola. Tam też miała być podjęta delegacja z sąsiedniego Kaliningradu. Na 12 lutego przewidziano spotkanie z weteranami ruchu robotniczego i otwarcie w muzeum wystawy *Życie Elbląga w latach 1945-1985*. W planach władz były też tradycyjne formy upamiętnienia okrągłej rocznicy, jak uroczysta sesja MRN i koncert w Teatrze Dramatycznym, a także dwudniowa sesja naukowa pn. *Stan i potrzeby badań historycznych Elbląga oraz jego regionu* w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej[80].

W mediach współczesność miasta prezentowała rozmowa Anatola Burtowskiego z przewodniczącym MRN Janem Obrzutem, prezydentem miasta Norbertem Berlińskim i sekretarzem MRN Teodorem Kacałą[81]. Pierwsze dni w Elblągu wspominali też pionierzy, którzy złożyli swe relacje w akcjach, prowadzonych przez regionalne towarzystwo *Pojezierze* i później przez Elbląskie Towarzystwo Kulturalne (ETK)[82]. W prasie znalazło się miejsce na obszerne fragmenty wspomnień: Stanisława Gierszewskiego, Romana Sulima-Gillowa, Franciszka Mamuszki i Janiny Rayskiej. Duży artykuł historyczny opracowano, korzystając z tekstów, opublikowanych wcześniej w *Roczniku Elbląskim* przez Sobczaka i Tarczyńskiego[83]. Całości publikacji z tego dnia dopełniał materiał *Wyzwolenie ziemi elbląskiej w komunikatach wojennych*[84].

W gazecie weekendowej na 9-10 lutego 1985 r. zapowiadano uroczystości z okazji 40-lecia *wyzwolenia*. W tekście wykorzystano wspomnienia uczestników walk o miasto. Major Włodzimierz Cybowski opowiadał: *Zdarzało się tak, że parter i piętro były już w naszych rękach, a na górnych piętrach siedzieli jeszcze ostrzeliwujący się hitlerowcy*. Wtórował mu kapitan Sergiusz Sinakiewicz: *Były akty samobójcze, których dokonywali przed wkroczeniem naszych wojsk nie tylko hitlerowscy funkcjonariusze, ale i cywile. Gebelsowska propaganda czyniła*

80 M. Kopyla, *W 40 rocznicę wyzwolenia Elbląga*, DB, 30 stycznia 1985, s. 4.

81 A. Burtowski, J. Folwarczny, *Elbląg. Liczby i fakty. Powstało zupełnie nowe miasto*, DB, 8 lutego 1985, s. 1-4.

82 *Zielone wspominając lata. Ze wspomnień pionierów Elbląga i Ziemi Elbląskiej*, red. R. Tomczyk, J. Kolendo, Elbląg 1980.

83 A. Burtowski, *Upadek Brückenkopf Elbing czyli powrót do Polski*, DB, 8 lutego 1985, s. 4.

84 H. Kula, *Wyzwolenie ziemi elbląskiej w komunikatach wojennych*, DB, 8 lutego 1985, s. 4.

wszystko, aby wytworzyć, zarówno wśród żołnierzy, jak i ludności cywilnej, psychozę strachu[85].

Na oficjalnej uroczystości historię walk przypomniał ówczesny przewodniczący Rady Miejskiej Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego Benedykt Kamiński[86]. Szczególnie zauważono wizytę delegacji sowieckiej z Aleksandrem Lubiwowem, uczestnikiem walk o Elbląg. Goście zwiedzili miasto, oglądali zakłady pracy *Zamech* i *Truso*, Wojewódzki Ośrodek Postępu Rolniczego w Starym Polu i elbląski Ośrodek Szkolenia Wojsk Lądowych im. Rodziny Nalazków[87].

Z największą czcią wspominamy bohaterów historycznych walk. Składamy hołd wszystkim, którzy jak kapitan Diaczenko, major Szczerbakow, major Cybowski, kapitan Sinakiewicz pozostaną na zawsze w pamięci mieszkańców naszego miasta. Tym wszystkim, którzy polegli o jego wyzwolenie – przemawiał do zgromadzonych na jubileuszowej sesji I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR Witold Gintowt-Dziewałtowski[88].

W tygodniku *Wiadomości Elbląskie* (WE) czytelnicy otrzymali wówczas do porównania dwie fotografie – ruiny Starego Miasta z 1945 r. i współczesne wieżowce na osiedlu Zawada. Zamieszczono także fotokopię listu władz miejskich i partyjnych do mieszkańców: *40 lat temu – w lutym 1945 roku – żołnierze Armii Czerwonej, po ciężkich bojach oswobodzili Elbląg, przywracając go Polsce. Po wielodniowych bombardowaniach i walkach ulicznych legły w gruzach – piękna renesansowa Starówka, zakłady przemysłowe, nie funkcjonowały w mieście linie komunikacyjne, wodociągi, kanalizacja. Nadszedł czas odbudowy. Mieszkańcy już polskiego Elbląga ciężką i żmudną pracą zbudowali nowe miasto.* Pod świątecznym listem, wyraźnie odcinającym miasto od jego przedwojennego poprzednika, podpisali się prezydent, przewodniczący MRN i I sekretarz PZPR w Elblągu[89].

W tym samym wydaniu WE opublikowały też inne, korespondujące z jubileuszem artykuły. Kalendarium *wyzwolenia* przygotował Jerzy Jan Kolendo[90]. On też pisał o niemieckich wspomnieniach z ucieczki przez zamarznięty Zalew

85 A. Burtowski, *Uroczystości z okazji 40-lecia wyzwolenia Elbląga*, DB, 9-10 lutego 1985, s. 1.

86 Tegoż, *Serdeczna pamięć o radzieckich żołnierzach. 40 rocznica wyzwolenia Elbląga*, DB, 11 lutego 1985, s. 1-2.

87 Tegoż, *Obchody 40-lecia wyzwolenia Elbląga*, DB, 12 lutego 1985, s. 1-2.

88 Tegoż, Z. Kosycarz, *Relacja z uroczystej sesji MRN*, DB, 13 lutego 1985, s. 1-2.

89 N. Berliński, J. Obrzut, W. Gintowt-Dziewałtowski, *Drodzy Obywatele!*, WE, 6 lutego 1985, s. 1.

90 J. Kolendo, *Elbląg. Kalendarium wyzwolenia*, WE, 6 lutego 1985, s. 5 i 7.

Wiślany[91]. Grzegorz Baranowski przypomniał karty spisanej w powojennych latach *Kroniki Elbląga*[92] i przedstawił pierwsze dokumenty polskiej administracji w mieście[93]. Pierwszą część podsumowania 40-lecia[94] i powojenne raczkowanie elbląskiego sportu opisał Andrzej Minkiewicz[95]. Ważnym elementem przypominania przeszłości było opublikowanie części wspomnień, spisanych przez Józefa Murzynowskiego, który był w latach 1941-1944 robotnikiem przymusowym w Elblągu, a po wojnie przyjechał do znanego już sobie miasta i osiadł tu na stałe[96].

W kolejnych latach święto miasta, jakim w założeniu władz miały stać się coroczne obchody *wyzwolenia* Elbląga, okazywało się jedynie fasadową imprezą, na którą zapraszano wojsko, klasy szkolne i poczty sztandarowe, by pozwalały władzom miasta i województwa bez komplikacji przyjmować wizyty przedstawicieli administracji i kombatantów Armii Czerwonej z pobliskiego Obwodu Kaliningradzkiego, najpierw Związku Sowieckiego, a później Federacji Rosyjskiej. Tak próbowano podtrzymać wykształcony od lat ceremoniał dziękczynny. Prasa przynosiła krótkie zapowiedzi obchodów[97] i równie krótko je podsumowywała[98]. Wyjątkiem były opowieści gości zza sowieckiej granicy, czasem rodzin tych, którzy zginęli w walkach o Elbląg, lecz i te później znikły z gazetowych łamów[99]. Wciąż jednak organizowano 10 lutego uroczyste spotkania władz, jak w 1988 r., kiedy podsumowano obchody jubileuszu 750-lecia miasta i zdecydowano o wydaniu wielotomowej *Historii Elbląga* (HE)[100]. Nie zapominano też, by właśnie wtedy otwierać ważne w mieście inwestycje, co wydarzyło się jeszcze w lutym 1989 r., kiedy oddano do użytku krytą pływalnię przy ul. Karowej[101].

91 Tegoż, *Lodowe piekło*, WE, 6 lutego 1985, s. 6.

92 G. Baranowski, *Kronika Elbląga*, WE, 6 lutego 1985, s. 6-7.

93 Tegoż, *Pierwsze dokumenty*, WE, 6 lutego 1985, s. 1.

94 A. Minkiewicz, *Elbląskie zapiski*, WE, 6 lutego 1985, s. 8.

95 Tegoż, *Oni byli pierwsi…*, WE, 6 lutego 1985, s. 10.

96 J. Murzynowski, *Obrazki z mojego miasta*, WE, 6 lutego 1985, s. 5.

97 bd, *Program obchodów 41 rocznicy wyzwolenia Elbląga*, WE, 5 lutego 1986, s. 2.

98 J. Folwarczny, *41 rocznica wyzwolenia Elbląga*, WE, 12 lutego 1986, s. 2.

99 Por. M. Skotnicka, *Mogiła nr 93*, WE, 5 lutego 1986, s. 11.

100 B. Janikowska, dz. cyt, 122.

101 Tamże, s. 132.

Stworzenie warunków do procesu demitologizacji (po 1989 r.)

Z połową 1989 roku, po kontraktowych wyborach i utworzeniu pierwszego, niekomunistycznego rządu w Polsce, zmieniły się nastroje społeczne. Przywrócono pamięć o licznych wydarzeniach, dotąd niewygodnych i przemilczanych przez władzę. W półwiecze napaści Związku Sowieckiego na Polskę, 17 września 1989 r. oficjalnie odsłonięto w Elblągu nowy pomnik – Krzyż Katyński. Zmieniający dotychczasową narrację przestrzeni publicznej monument został odsłonięty na cmentarzu komunalnym Agrykola niemal w dekadę od jego pierwszego ustawienia przez ówczesnych opozycjonistów. Okolicznościowe przemówienia wygłosili w 1989 r. *solidarnościowi* parlamentarzyści: senator Jarosław Kaczyński i poseł Edmund Krasowski[102].

W przełomowym okresie, jeszcze w 1990 r. próbowano utrzymać tradycje corocznych uroczystości wyzwoleńczych, kiedy 10 lutego władze czciły czerwonoarmistów, walczących o miasto. W 45. rocznicę jubileusz obchodzono w bibliotece, gdzie pionierom powojennej odbudowy wręczono medale *Za zasługi w rozwoju Elbląga*. Do miejsc, w których składano kwiaty, na wolnościowej fali zmian dołączono też pomnik *Ofiar Grudnia '70*, odsłonięty w 1981 r., ale dotychczas obłożony przez władze zakazami zgromadzeń. W przeddzień doszło do symbolicznego przekazania budynku po komitecie PZPR w Elblągu w gestię Izby Skarbowej[103].

W latach 90. wydano zbiór wspomnień elblążan z przełomu wojny i powojnia, w tym relację J. Murzynowskiego, który w części podpierał się wiedzą uzyskaną od innych, byłych robotników przymusowych: Tadeusza Wieczorkowskiego, zatrudnionego w cegielni Völkman, Jana Kroczaka z firmy Komnick i Franciszka Radochońskiego ze stoczni Schichau[104].

Wtedy też powstało Koło Pionierów Elbląga, grupujące osoby, które przyjechały do miasta przed końcem 1945 r. W części ich relacji wspominano dni walk o miasto. Józef Załęski podawał, że jego grupce udało się skryć w opuszczonych zabudowaniach i przetrwać do zakończenia walk[105]. Jednak główne skupiska robotników przymusowych, w tym największy, liczący około tysiąca

102 A. Minkiewicz, *Krzyż Katyński - pomnik w Elblągu*, GZ, 7 sierpnia 1989, s. 3.

103 B. Janikowska, dz. cyt, 144.

104 J. Murzynowski, *Ruiny i ludzie*, [w:] *...Ocalić od zapomnienia. Półwiecze Elbląga (1945-1995) w pamiętnikach, notatkach i materiałach wspomnieniowych ludzi Elbląga*, red. R. Tomczyk, Elbląg 1997, s. 42-94.

105 *Załęscy Józef i Zofia*, [w:] *Koło Pionierów Elbląga. Księga jubileuszowa*, red. A. Groth i inni, Elbląg 2005, s. 166.

mężczyzn obóz nr 12, przeznaczony dla Polaków, otrzymały po rozpoczęciu starć nakaz natychmiastowej ewakuacji. Podobnie wyprowadzono z miasta brytyjskich jeńców wojennych[106].

Jednocześnie z zainteresowaniem historią lokalną, opartą na popularyzacji tzw. małych ojczyzn, odzyskanie przez Polskę niepodległości spowodowało w latach 90. radykalne zmniejszenie zainteresowania dotychczasowymi, narzuconymi świętami, w tym także lutowymi obchodami rocznicowymi w Elblągu. Pod pomnikiem żołnierzy sowieckich spotykały się czasem zaledwie kilkuosobowe delegacje. Uroczystości jednak odbywały się rokrocznie, w sporej mierze kurtuazyjnie, dla zwyczajowo już odwiedzającej Elbląg grupy urzędników i weteranów z Kaliningradu. Organizatorem obchodów był, jak dotąd, samorząd Elbląga, po 1994 r. powtórnie związany z lewicą i celebrujący dawne uroczystości. Wojsko zapewniało zgodność z ceremoniałem – składanie wieńców, apel poległych i salwę honorową. Z czasem asysta wojskowa została ograniczona do wystawiania posterunków honorowych i werblistów[107].

Taki charakter uroczystości dotrwał do początków XXI wieku. Prezydent Elbląga corocznie organizował i zapraszał na obchody, ale coraz częściej zaczęły pojawiać się pytania o zasadność określania dotychczasowego święta miasta mianem *wyzwolenia* i publicznej jego celebracji. Zdaniem badaczy uwzględniających aktualizację wiedzy i korzystających z szerzej otwierających się archiwów z lat wojny, walki o Elbląg zakończyły się jego zdobyciem, a wcześniejsze określenie i sposoby upamiętniania były wynikiem wieloletniego uzależnienia Polski od Związku Sowieckiego. Nauki historyczne sprzed kilkudziesięciu lat i ich publiczna manifestacja były zatem pochodną podziału kontynentu, narzuconego pod koniec wojny siłą na terenach zajętych przez Armię Czerwoną i podpartego postanowieniami jałtańskimi[108].

Taki też pogląd przyjęły w 2012 r. władze miasta, na najbliższe kilka lat zmieniając sposób celebrowania wojennych rocznic Elbląga. Jeszcze poproszono wojsko o wystawienie posterunku honorowego, by dać chętnym możliwość złożenia kwiatów na cmentarzu żołnierzy Armii Czerwonej, ale nie zorganizowano już oficjalnych uroczystości. W tym samym roku odbyła się otwarta debata historyczna na temat nazewnictwa zdarzeń, określających walki o miasto. Grono hi-

106 Por. H. Owens, *Stalag XXB. Camp 210. Elbing. East Prussia*, http://51hd.co.uk/pow/henry_owens_ stalag_xxb_elbing [dostęp 12 lipca 2014]

107 M. Milanowski, *Uroczystości 64 rocznicy Wyzwolenia Elbląga*, http://info.elblag.pl/galeria,927,21,28, Uroczystosci-64-rocznicy-Wyzwolenia-Elblaga.html#szlak [dostęp 10 marca 2014]

108 Por. W. Chrzanowski, *Kiedy w Elblągu carem i bogiem była komendantura wojskowa*, „Dziennik Elbląski", 6 lutego 2011, s. 16; tegoż, *10 lutego 1945 nikt w Elblągu nie witał zwycięzców kwiatami*, tamże, 11 lutego 2011, s. 17.

storyków i pasjonatów przeszłości jednoznacznie postulowało używanie sformułowania *zdobycie* jako zgodnego z dokumentalnymi zapisami i odczuciami obu walczących stron, a także odpowiedniego do standardów niepodległego państwa polskiego oraz aktualnego stanu wiedzy o wojennej przeszłości[109].

PODSUMOWANIE

Przez pierwsze 20 lat, mimo wprowadzania licznych zewnętrznych form upamiętniania, mit wyzwoleńczy prezentowano w Elblągu niezbyt nachalnie, gdyż nadal żyła w mieście spora grupa osób, które pamiętały rzeczywistość walk i pobytu Armii Czerwonej na zdobytych terenach. Kolejne dwudziestolecie było ofensywą propagandową władz, służącą ujednolicaniu historii, promowaniu odgórnie ustalonej wersji zdarzeń i zamykaniu publicznej dyskusji. Następna była dekada stabilizacji mitu, która oznaczała przeniesienie homogenizowanej wiedzy z grona grup opiniotwórczych w wymiar społeczny – powszechny i popularny. Końcowe ćwierćwiecze to natomiast czas postępującej demokratyzacji, niosący próby odrzucenia indoktrynacyjnego widzenia przeszłości wojennej i chęci ponownego dociekania rzeczywistego przebiegu zdarzeń. Zarazem był to okres zupełnego niemal odrzucenia i społecznej bagatelizacji wytworzonego od lat ceremoniału publicznego dziękowania za efekty II wojny światowej, które Polacy, w tym elblążanie, przestali odbierać w kategoriach wyzwoleńczych.

To oznacza, że kilkupokoleniowe działania, mające na celu zmianę postaw i przekonań, okazały się nieskuteczne. Doraźnie zmieniając postawy, nie zmieniły przekonań poddawanych indoktrynacji, co w ostatnich latach objawiło się zachowaniami wręcz przeciwstawnymi i powszechnym zapotrzebowaniem na demitologizację historii, również w jej ujęciu lokalnym. Nie odbywa się to jednak bez wstrząsów, a doświadczeni badacze zmitologizowanej pamięci opartej na zdarzeniach wojennych przestrzegają, że każda próba zmiany spojrzenia na mit, utwierdzony już przez kilka pokoleń w pamięci społecznej, będzie przyjmowana z niechęcią, a czasem nawet otwartą wrogością przez grupy lub środowiska zainteresowane podtrzymaniem zafałszowanego obrazu przeszłości[110].

109 Por. A. Janik, *Zdobycie. Zdecydowanie*, http://www.portel.pl/artykul.php3?i=55311 [dostęp 20 czerwca 2014].

110 Е. Сенявская, *Героические символы: реальность и мифология войны*, „Отечественная история", No 5, 1995, с. 34.

Celebration of the liberation remembrance in postwar Elbląg (1945 - 2015)

Abstrakt

Article presents local celebration of liberation myths in Elbląg that were implemented at the end of the Second World War, to create a gratitude for the Red Army, for its bloodshed on the battlefield during German – Soviet struggles. The author shows and analyses elements of the oficially shown remembrance for liberation and its spreading, mainly in the contemporary mass media. He indicates also the specifity of this particular time period, to the present day times, defining myths from the moment of creation to the times of demythologization.

Justyna Piekarska

Zwierzęce tropy na cegłach z zamku krzyżackiego w Radzyniu Chełmińskim

W efekcie badań archeologicznych przeprowadzonych w 2014 i 2015 roku na terenie zamku krzyżackiego pozyskano zabytki ruchome, jakimi są cegły ze śladami odcisków zwierzęcych. Wśród nich znajdują się tropy psów, kotów oraz jedna racica kozy lub owcy. Odciski zwierzęce na cegłach są zjawiskiem dość powszechnym, choć nie poświęcono im dotąd, co dziwi szczególnej uwagi. Pojawia się niewielka ilość publikacji, gdzie ograniczano się jedynie do lakonicznego odnotowania, że je znaleziono. Z pewnością warto tematowi temu poświęcić więcej uwagi i zadać pytania, czy odciski te były sprawą przypadku czy też intencjonalne oraz czy ślady te były widoczne dla ówczesnych mieszkańców zamku.

Łącznie podczas obu sezonów badawczych odnaleziono 11 cegieł z tropami zwierzęcymi[1]. Trzy odkryto wewnątrz zamkowych murów, po stronie zachodniej. Kolejne 8 odnaleziono poza murami zamku. Większość z nich pochodziła z wykopu zlokalizowanego przy południowo-wschodniej wieży zamku. Materiał ten znajdował się w warstwach zasypiskowych, pozbawionych wyraźnego kontekstu. Dodatkowo podczas dokładnego zwiedzania zamku, można zobaczyć dwie cegły z odciskami łap, wmurowane w posadzkę we wschodniej celi pokutnej.

1 Materiał opisywany w niniejszym artykule pochodzi z badań archeologicznych, prowadzonych przez Daniela Gazdę z ramienia Fundacji Ureusz, na terenie zamku krzyżackiego w Radzyniu Chełmińskim. Kompleksowe opracowanie badań i finalna publikacja są w trakcie przygotowania.

Nr inw.	Długość (cm)	Szerokość (cm)	Grubość (cm)
1/15w	14	12,5	6,5
29/15w	29	13,5	7
47/15w	16	13,5	7
48/15w	13,5	14	7
49/15w	28	13,5	8,5
50/15w	29	13,5	9,5
76/15w	22,5	15	9
92/15w	15,5	14	9
94/15w	10	10	5
101/14	18	15,5	9
102/14	28,5	11	7
Cegła z celi pokutnej - nr 1	28	21	-
Cegła z celi pokutnej - nr 2	28	21	-

Tabela 1. Zachowane wymiary cegieł.

Wymiary cegieł (tabela 1.) odpowiadają rozmiarom cegły gotyckiej[2]. Są to zarówno cegły zwykłe jak i posadzkowe[3]. Pewne rozbieżności w ich rozmiarach wynikają z fragmentarycznego zachowania. Cegły często są zwietrzałe, przez co są kruche i wyszczerbione. Wszystkie odciski znajdują się na ich górnej stronie tzw. licu.

1. Cegła o nr inw. 1/15w (ryc. 1: 1)

Zachowana jest fragmentarycznie. Na całej powierzchni nosi ślady zaprawy. Widoczny jest na niej podwójny odcisk łap, pokrywających się wzajemnie. Główny ślad jest głęboki. Wyraźnie widać zarówno palce, poduszkę oraz pazury zwierzęcia.

2. Cegła o nr inw. 29/15w (ryc. 1: 2)

Zachowana w całości. Powierzchnia pokryta zaprawą. Przy jej lewej krawędzi znajduje się niewielki odcisk nakładających się łapek.

3. Cegła o nr inw. 47/15w (ryc. 1: 3)

Zachowana fragmentarycznie. W jej górnej części znajduje się wyraźne profilowanie. Na powierzchni płytki odcisk podwójnych łap. Dobrze widoczne są tylko dwa place i pazury.

2 Odnalezione cegły można podzielić na:

1) Zwykłe, które stosowano do wznoszenia murów lub wykonywania prostych elementów architektury. Standardowy wymiar cegły gotyckiej, z którą mamy tu do czynienia to długość 28-30 cm, szerokość 12-13 cm oraz grubość 8-10 cm.

2) Posadzkowe, które służyły do układania posadzek. Jej kształt najczęściej był kwadratowy o bokach od 15 do 25 cm, grubość natomiast wynosiła 5 cm.

3 L. Kajzer, *Archeologiczno-architektoniczne badania terenowe*, [in:] *Metodyka badań archeologiczno- architektonicznych*, red. Zbigniew Kobyliński, Warszawa, 1999, s. 23-52

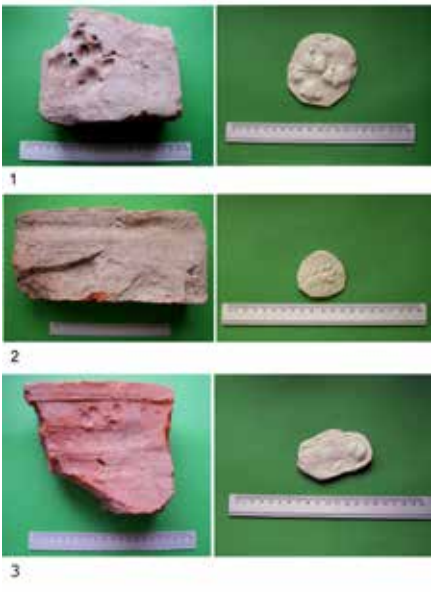

ryc. 1 Radzyń Chełmiński. Cegły z odciskami zwierząt: 1- 1/15w, 2 - 29/15w, 3 - 47/15w (fot. J. Piekarska, oprac. P. Wlizło)

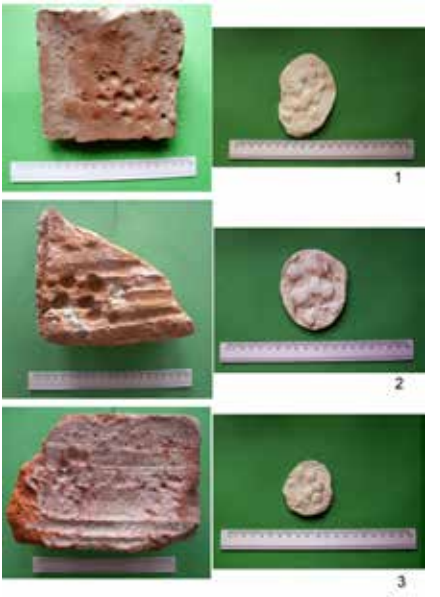

ryc. 2 Radzyń Chełmiński. Cegły z odciskami zwierząt: 1- 48/15w, 2 - 92/15w, 3 - 76/15w (fot. J. Piekarska, oprac. P. Wlizło)

ryc. 3 Radzyń Chełmiński. Cegły z odciskami zwierząt: 1- 49/15w, 2 - 102/14, 3 - nr 1 z celi pokutnej (fot. J. Piekarska, oprac. P. Wlizło)

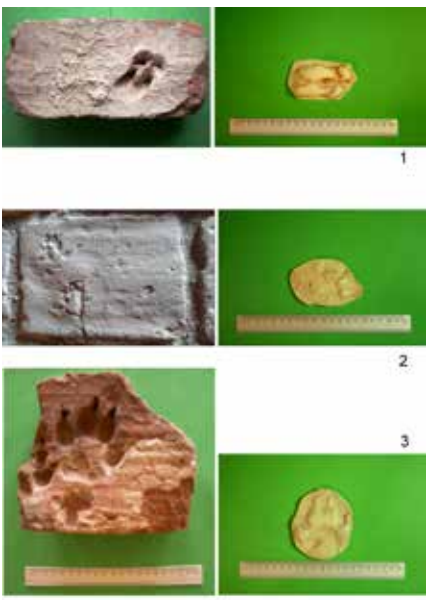

ryc. 4 Radzyń Chełmiński. Cegły z odciskami zwierząt: 1- 50/15w, 2 - nr 2 z celi pokutnej, 3 - 101/14 (fot. J. Piekarska, oprac. P. Wlizło)

ryc. 5 Radzyń Chełmiński. Cegła z odciskiem nr 94/15w (fot. J. Piekarska)

4. Cegła o nr inw. 48/15w (ryc. 2: 1)

Zachowana fragmentarycznie. Można zaliczyć ją do cegieł posadzkowych, o czym świadczyć mogą jej rozmiary oraz fakt, że powierzchnia z odciskiem nie jest pokryta zaprawą. Widnieje na niej podwójny odcisk łap, który jest zbliżony do tego z poprzedniego znaleziska.

5. Cegła o nr inw. 49/15w (ryc. 3: 1)

Zachowana w dużym fragmencie. Mocno wykruszona po lewej stronie. Na powierzchni widoczne ślady zaprawy. W centralnej części cegły znajduje się pojedynczy ślad zwierzęcia. Jest on dość głęboki. Odbity trop nie posiada widocznego wgłębienia po pazurach.

6. Cegła o nr inw. 50/15w (ryc. 4: 1)

Bardzo duża i masywna. Cała powierzchnia cegły pokryta zaprawą. Odcisk racicy, widniejący po prawej stronie cegły, jest bardzo głęboki i w całości wypełniony był zaprawą.

7. Cegła o nr inw. 76/15w (ryc. 2: 3)

Niewielki fragment cegły palcówki. Widoczne są na niej żłobki powstałe przy ściąganiu przez rzemieślnika nadmiaru gliny. Nosi ślady zaprawy na powierzchni, gdzie widnieje niewielki odcisk, być może podwójnych łap.

8. Cegła o nr inw. 92/15w (ryc. 2: 2)

Podobnie jak wyżej opisywana, jest to tzw. cegła palcówka. Zachowana w dużo mniejszym fragmencie. Na powierzchni znajdują się ślady zaprawy. Widnieje na niej dość głęboki, podwójny odcisk łap. Przy jednym z palców łapy wyraźnie widać odbity pazur.

9. Cegła o nr inw. 94/15w (ryc. 5)

Bardzo słabo zachowany fragment. W dolnej części ledwo widoczny odcisk prawdopodobnie dwóch palców oraz pazurów łapy zwierzęcia.

10. Cegła o nr inw. 101/14 (ryc. 4: 3)

Masywny fragment cegły, ze śladami zaprawy na powierzchni. Duży, podwójny odcisk łap. Lepiej widoczny z odcisków jest głęboki, wyraźnie widać całą łapę, łącznie z pazurami. Słabiej widoczny trop zachował się w postaci fragmentu poduszki i palców łapy.

11. Cegła o nr inw. 102/14 (ryc. 3: 2)

Wąska, dość masywna cegła, z widocznymi śladami zaprawy na powierzchni. Podwójny odcisk łap jest bardzo wyraźny i głęboki. Dobrze widać odcisk pazurów.

12. Cegła z celi pokutnej nr 1 (ryc. 3: 3)

Cegła pochodząca z celi pokutnej wschodniej. Zachowana w dobrym stanie, choć lekko wykruszona i wygładzona. Znajdują się na niej podwójne ślady łap zwierzęcia. Odcisk pojedynczej łapy jest dość duży i głęboki.

13. Cegła z celi pokutnej nr 2 (ryc. 4: 2)

Cegła znajdująca się obok wyżej opisywanej. Obie zostały wmurowane tak, aby odcisk łap był widoczny. Trop zwierzęcy jest nieco mniejszy i płytszy niż poprzedni, zostawiony przez inne zwierzę.

Nr inw.	Odcisk	Szerokość (cm)	Wysokość (cm)
1/15w	pies średni	4,5	6
29/15w	kot (osobnik młody)	1,5 (jednej łapy)	2
47/15w	pies mały	- 4 (wymiar gorzej widocznego odcisku) - 2 (wymiary lepiej odciśniętych palców)	- 4,5 (wymiar gorzej widocznego odcisku) - 2 (wymiary lepiej odciśniętych palców)
48/15w	pies średni	4	4,5
49/14w	kot	4,5	5,5
50/15w	owca/koza	4	8
76/15w	pies mały	4	ok. 3
92/15w	pies średni	4	5,5
94/15w	pies (?)	3	4
101/14	pies duży	7	8
102/14	pies średni	6	7 (podwójnego odcisku: 9)
Cegła z celi pokutnej - nr 1	pies średni	6	7 (całość 11)
Cegła z celi pokutnej - nr 2	pies mały	6	6

Tabela 2. Identyfikacja oraz wymiary odcisków.

Analizując kształty odcisków i ich wymiary (tabela 2), z dużą dozą prawdopodobieństwa można określić, jakie zwierzę je pozostawiło[4].

Najliczniejsze w omawianym zbiorze są zwierzęce tropy w postaci podwójnych lub pojedynczych odcisków psiej łapy, należących do psa udomowionego lub jego dzikiego kuzyna. Ślad psa charakteryzuje się czterema palcami, mocnym wgłębieniem poduszki łapy oraz wyraźnymi odciskami ostrych pazurów. Ze względu na wielkość psy można przyporządkować do następujących grup wielkościowych:

- psy małe- 30 cm w kłębie,
- psy średnie- 60 cm w kłębie,
- psy duże- 80 cm w kłębie.

Podział ten proponuje autorka opracowania cegieł z zamku Turaida (znajdujący się w miejscowości o takiej samej nazwie) na Łotwie. Ceramika budowlana, wśród której znajdują się cegły z tropami zwierzęcymi, datowana jest na wieki od XIII do XVII[5]. Te grupy wielkościowe można przyjąć również omawiając odciski z Radzynia Chełmińskiego.

W przypadku 8 zabytków są to odciski psich łap. Trzy z tropów charakteryzują się dużym rozstawem pomiędzy poduszką a palcami łapy. Ponadto są one zarówno szerokie jak i wysokie. Biorąc pod uwagę owe wymiary, ślady należą do psów średnich i małych. Tylko na cegle o nr inw.101/14 (ryc. 4: 3) widnieje trop należący do dużego psa. Jeden z okazów (nr inw. 94/15w, ryc. 5), na którym ledwo widoczne jest odgniecenie, z dużym prawdopodobieństwem można uznać za odbicie łapy psa. Widoczne są tu dwa palce łapy oraz pazury. Powstawanie podwójnego odcisku łapy wiąże się z samym psim chodem. Pies najpierw stawia łapę, później nieznacznie ją cofa i następnie znów stawia. Odbita jest więc jedna i ta sama łapa.

Na dwóch cegłach mamy do czynienia z odciskami kotów. Ślad taki charakteryzuje się delikatnie wysklepioną poduszką łapy, 4 palcami, ale już bez widocznych wgłębień po pazurach. Na cegle nr inw. 29/15w (ryc. 1: 2) znajduje się podwójny odcisk małych kocich łap, należących do osobnika młodego. Drugi trop jest jednak dość niepewny (nr inw. 49/15w, ryc. 3: 1). Spełnia on przesłanki do uznania go za koci ślad, jednakże kształt łapy jest nieco inny, jakby bardziej rozciągnięty (wydłużone palce łapy). Taki a nie inny kształt może wiązać się

4 Za pomoc w analizie tropów zwierzęcych chciałabym serdecznie podziękować lekarzowi weterynarii Tomaszowi Sujkowskiemu.

5 I. Ose, *Building Ceramics of Turaida Castle in the 13th – 17th centuries. Catalogue*, Turaida Museum Reserve, 2015

z masa zwierzęcia i instynktownym cofnięciem łapy w czasie dotyku z mokrą powierzchnią cegły.

Na ostatnim okazie (nr inw. 50/15w, ryc. 4: 1) odciśnięta jest racica kozy lub owcy. Niestety ustalenie gatunku zwierzęcia jest niemożliwe, gdyż tropy ich są do siebie bardzo zbliżone. Widoczne są bardzo głębokie odciski dwóch dużych, środkowych kopyt oraz dwa mniejsze, tylne. Wypełnione były zaprawą.

Powszechnie uważa się, iż odciski zwierzęce były dziełem przypadku. Miało to związek z samym procesem wytwarzania i suszenia cegieł. Trudno stwierdzić, gdzie dokładnie mogła być cegielnia, w której produkowano cegły do rozbudowy zamku w Radzyniu Chełmińskim. Najczęściej cegielnie powstawały obok miejsca budowy, gdyż transport cegły był nieopłacalny na duże odległości. Ulokowane były za miastem w miejscach łatwego dostępu do piasku, gliny i wody[6]. Cegielnie te nie miały ściśle określonego czy zamkniętego terenu[7]. Produkcja cegieł wymagała zbudowania pieca oraz szop, a także przygotowania miejsc do ich suszenia przed wypałem i składowania. Sądzi się, że cegły suszono na otwartej przestrzeni. Nie jest to bez znaczenia w kwestii powstawania na nich odcisków łap zwierząt.

Może się wydawać, że skoro ślad jednego zwierzęcia pojawia się na kilku cegłach, to nie może być to przypadek. Jest jednak mało prawdopodobne, iż ślady te były swoistą ochroną przed złem, czy też oznaczeniami cegielni, z których pochodziły cegły.

Kolejną kwestią, którą należy poruszyć jest to czy owe cegły były wykorzystywane, czy też usuwane, jako odpad produkcyjny. Na cegłach pochodzących z zamku w Radzyniu Chełmińskim wyraźnie widać ślady po zaprawie na stronie z tropami zwierzęcymi, a więc były one wmurowywane tak, aby ślad był niewidoczny dla ludzkich oczu. Jednakże mogły być również eksponowane. Widać to na przykładzie dwóch cegieł posadzkowych z celi pokutnej wschodniej, które znajdują się przy samym wejściu. Ulokowane są niemal obok siebie. Na obu widnieje podwójny ślad psich łap, jednak nie jest to ten sam osobnik. Szansą na ich wyeksponowanie były miejsca przy oknach, w posadce lub innej powierzchni płaskiej.

Znaleziska odcisków łap zwierzęcych na cegłach są dość powszechne, choć nie poświęca im się szczególnej uwagi. W Pucku podczas badań zamku krzyżac-

6 K. Grążawski, *Życie codzienne na ziemi chełmińskiej i dobrzyńskiej w średniowieczu*, Włocławek, 2003

7 M. Wiewióra, *Zamek w Grudziądzu w świetle badań archeologiczno-architektonicznych. Studia i materiały* , Toruń, 2012, s. 271-272

kiego odnalezione zostały cegły z odciskami zarówno łap psów, jak i świńskich racic. Odciski psie są podwójne, na jednej z cegieł lepiej widoczne i głębsze. W obu przypadkach widać wyraźnie ślady całych łap wraz z pazurami. W odróżnieniu od cegły z Radzynia Chełmińskiego, na której widnieje jedna racica (kozia lub owcza), na tej z Pucka odciśnięte są dwie, nieco mniejsze, lecz całe racice. Odcisk jest głęboki i dobrze widoczny[8].

W trakcie badań prowadzonych na terenie Hali Targowej w Gdańsku w 2001 i 2003 roku, mających na celu rozpoznania pierwszego założenia kościoła Świętego Mikołaja, natknięto się na jedną cegłę z odciskiem psiej łapy. Jest on bardzo głęboki i dokładnie odbity. Wyraźnie widać ślad łapy z ostrymi pazurami[9].

Również zamek w Bolesławcu nad Prosną może poszczycić się podobnym znaleziskiem. Cegła ta jest mocno wyszczerbiona, jednak trop psa widniejący na niej jest głęboki i zachowywany w całości[10].

Kolejne okazy pochodzą z zamku biskupów chełmińskich w Wąbrzeźnie oraz zamku krzyżackiego w Grudziądzu. W Wąbrzeźnie znaleziono cegłę palcówkę z odciskiem racicy[11]. Natomiast w Grudziądzu cegły sklepieniowe z odciskami łap psów, kotów jak i racic świńskich. Co ciekawe na niektórych z cegieł ślady te są potrójne, a nawet poczwórne. Najczęściej są ulokowane w centralnej części cegły i nie nakładają się na siebie[12]. Wielkość tropów nie odbiega znacznie od tych z Radzynia Chełmińskiego.

Cegła z podwójnym, nakładającym się na siebie śladem łap psa średniej wielkości pochodzi także z zasypiska piwnicy ratusza staromiejskiego w Lidzbarku Warmińskim[13].

Najciekawszy, a zarazem najliczniejszy zbiór odkryto w trakcie badań zamku Turaida na Łotwie. Na 29 cegłach są pojedyncze, jak i podwójne, odciski łap psów różnej wielkości, kotów oraz kóz, owiec, świń udomowionych i dzików.

8 J. Kruppé, M. Milewska, *Dzieje zamku w Pucku*, Warszawa, 2014, ryc. 13, s. 37

9 M. Szyszka, 2009, *Romański kościół pod wezwaniem Świętego Mikołaja w świetle badań archeologicznych z 2001 i 2003 roku* [in:] Archeologia Gdańska I, red. H. Paner, Gdańsk, 2009, s. 105-136

10 M. Żemigała, *Cegła w budownictwie wielkopolskim w średniowieczu*, Łódź, 2006

11 M. Wiewióra, *Zamek biskupów chełmińskich w Wąbrzeźnie w świetle badań archeologiczno - architektonicznych. Studia i materiały*, Toruń, 2014

12 M. Wiewióra, op. cit., 2012, ryc. 227, s. 271-273

13 A. Koperkiewicz, *Badania archeologiczne ratusza Lidzbarka Warmińskiego w 700-lecie lokacji miasta* [in:] Gdańskie Studia Archeologiczne, red. L. Czerniak, nr 4: 2014, Gdańsk, s. 45-107

Badaczka uważa, że ślady te powstały przypadkiem, podczas suszenia cegieł. Stopień głębokości tropu zależny był od stopnia wysuszenia cegły[14].

Podsumowując artykuł można stwierdzić, że w trakcie dwóch sezonów badań zamku w Radzyniu Chełmińskim pozyskano zbiór cegieł z odciskami zwierzęcymi stosunkowo liczny i pod pewnymi względami do siebie podobny. Najczęściej są to zwykłe cegły budowlane. Tylko dwie z nich są cegłami posadzkowymi. Niestety, wszystkie zabytki pochodzą z warstw zasypiskowych, a więc pozbawione są kontekstu, który mógłby pomóc ustalić sposób ich wykorzystywania. Najliczniejsze są ślady łap psów średnich i małych. Zdarzają się również tropy innych zwierząt takich jak koty, owce lub kozy. W momencie pobierania z cegieł wycisku z tropów zwierzęcych, można stwierdzić jak głębokie one były[15].

Odciski te były dziełem przypadku, kiedy to gotową cegłę pozostawiano na otwartej przestrzeni, w celu jej wysuszenia. Nie uznawano jednak tropów, jako błędu produkcyjnego, gdyż cegły te wykorzystywano w trakcie prac budowlanych. W związku z pozyskaniem nowej grupy cegieł z tropami zwierzęcymi w trakcie badań prowadzonych w 2016, planuję dalszą analizę tego rodzaju zabytków. Temat ten jest bez wątpienia ciekawy i należy przyjrzeć mu się z coraz większą dokładnością.

14 I. Ose, op. cit., s. 119-135

15 Wyciski wykonywane były przy pomocy białej plasteliny, przystosowanej do tego typu czynności.

Animal tracks on the bricks from Teutonic castle in Radzyń Chełminski

Abstract

The article "Animal tracks on the bricks from Teutonic castle in Teutonic Radzyn Chelminski" aims to present movable relics – bricks with animal tracks found during the archaeological excavations conducted in 2014 and 2015. Among the relics were bricks with tracks of dogs, cats and cloven foot of goat or sheep. Due to unsatisfactory amount of papers related to this subject, this article aims to interest both scholars and readers with the cases of animal footprints left on the medieval bricks and interpretation of relics like these.

Daniel Lewandowski

*70 lat Biura Konstrukcyjnego Turbin Parowych w Elblągu

Wstęp

W roku 2018 mija 70 lat od chwili podjęcia kluczowych dla Elbląga decyzji o ulokowaniu w nim i rozwoju ośrodka przemysłu ciężkiego produkującego między innymi turbiny parowe. Nierozerwalnie z faktem tym powiązana jest historia Biura Konstrukcyjnego Turbin Parowych, które od roku 1948 nieprzerwanie kontynuuje swoją działalność na trzecim piętrze budynku z czerwonej cegły przy ul. Stoczniowej 2, nieopodal Bramy Targowej. Na przestrzeni całej swojej 70-letniej historii Biuro to zawsze z powodzeniem realizowało stawiane przed nim zadania, nie tylko nadążając za światowymi trendami w technice, ale również niejednokrotnie wyznaczając nowe kierunki rozwoju. Wszystko to upoważnia do stwierdzenia, że należy ono dziś do światowej czołówki organizacji technicznych z branży energetycznej, a zaprojektowane przez nią konstrukcje są znane i cenione na całym świecie. Niniejszy artykuł jest próbą syntetycznego przedstawienia ogromnego dorobku technicznego osiągniętego przez Biuro Konstrukcyjne Turbin Parowych oraz jego drogi jaką przebyło od przedsiębiorstwa państwowego jakim był Zamech do globalnego koncernu jakim jest General Electric. Jest upamiętnieniem pracy kilku pokoleń inżynierów, którzy związali swój los z elbląską firmą. Jest też próbą udokumentowania tego jak ważną rolę odgrywało i nadal odgrywa Biuro w życiu społecznym i kulturalnym zakładu, miasta i regionu.

Artykuł przedstawia tylko Biuro Konstrukcyjne Turbin Parowych, które nieprzerwanie funkcjonuje od 70 lat. W czasach Zamechu i częściowo ABB działało też Biuro Konstrukcyjne Wyposażenia Okrętowego oraz Biuro Kon-

* W maju 2018 roku ukazał się również artykuł w formie broszury okazjonalnej oraz wersji elektronicznej (PDF) *70 lat Biura Konstrukcyjnego Turbin Parowych w Elblągu 1948-2018*.

strukcyjne Przekładni Zębatych. W ciągu przemian właścicielskich uległy one jednak – jeszcze w latach 90-tych XX w. - likwidacji lub sprzedaży innym firmom.

Geneza Zamechu i jego Biura Konstrukcyjnego Turbin

Powojenna historia powstania w Elblągu Zakładów Mechanicznych im. gen. Karola Świerczewskiego, a w nim Biura Konstrukcyjnego Turbin Parowych to wynik niezwykłego wręcz splotu wielu okoliczności, niestety często tych bolesnych, a nawet tragicznych. Trudno oprzeć się wrażeniu, że bez kilku kluczowych postaci i wydarzeń, które korzystnie zbiegły się w czasie i przestrzeni, mogło by nie dojść do powołania tu do życia silnego ośrodka projektowania i budowy turbin parowych.

Jak to się stało, że zrujnowanemu doszczętnie w czasie drugiej wojny światowej Elblągowi dano taką historyczną szansę? Okoliczność najważniejsza, a właściwie tło geopolityczne było takie, że Elbląg wraz z większą częścią niemieckiej Prowincji Prusy Wschodnie na mocy decyzji Stalina i przy akceptacji Churchill'a i Roosvelt'a znalazł się w roku 1945 w granicach powojennej Polski. Decyzje te podjęte zostały na spotkaniu Wielkiej Trojki na Konferencji w Jałcie. Jest rzeczą niesamowitą, że dokładnie w czasie kiedy odbywała się ta konferencja w dniach 4 -11 lutego 1945, trwały ciężkie walki o Elbląg, w którym broniły się cofające się oddziały niemieckie. Walki te, a potem rabunkowa działalność Armii Czerwonej zrujnowały miasto i na wiele lat je okaleczyły. Niemniej dla samego Elbląga, pobliskiej Warmii oraz Pomorza Gdańskiego oznaczało to powrót po 173 latach do Polski. Powrót tych terenów do Polski to niejako akt sprawiedliwości dziejowej, niestety okupionej tragiczną utratą Kresów Wschodnich na rzecz ZSRR i przesunięciem całej Polski na zachód.

Te tragiczne okoliczności odegrały jednak niepośrednią rolę w procesie, który doprowadził do późniejszego powstania Zamechu. Na skutek zagarnięcia przez ZSRR Zachodniej Ukrainy, Zachodniej Białorusi i Litwy ludność polska zamieszkująca te tereny - jeśli w latach 1940-41 nie została deportowana w głąb ZSRR i przeżyła okupację sowiecką, potem okupację hitlerowską oraz inspirowaną przez ukraińskich nacjonalistów rzeź wołyńską - musiała, po wyzwoleniu przez Armię Radziecką latem 1944, decydować czy chce żyć w Kraju Rad, czy przenieść się do odradzającej się w innym wymiarze terytorialnym Polski. Przed takim właśnie dylematem stanęli też wykładowcy Politechniki Lwowskiej, w tym kluczowa dla przyszłej historii Zamechu postać prof. Ro-

berta Szewalskiego z Katedry Turbin Parowych i Gazowych. Ludzie Ci musieli wybrać – czy porzucić swoją uczelnię i swoje miasto, czy pozostać w nim jako obywatele radzieccy i prowadzić zajęcia w języku rosyjskim lub ukraińskim. Samemu prof. Robertowi Szewalskiemu zaproponowano kierownictwo katedry, przyjęcie obywatelstwa radzieckiego i przeniesienie się do Moskwy, kusząc nowym mieszkaniem, samochodem i dużym uposażeniem.

W tym czasie we Lwowie pojawił prof. Stanisław Grabski. Działał on jako wysłannik nowego polskiego rządu, do którego wszedł jako bliski współpracownik Stanisława Mikołajczyka. Stanisław Grabski przekonał naukowców i pracowników Politechniki Lwowskiej oraz innych uczelni lwowskich do konieczności ewakuacji do Polski. Doskonale wiedział co oznacza władza sowiecka.

Zgodnie z zarządzeniem władz rozpoczęte zaraz po zakończeniu działań wojennych przesiedlenia zwane pokrętnie „repatriacjami" przebiegały głównie równoleżnikowo. Według tego schematu mieszkańcy Wileńszczyzny i Białorusi przenosili się zwykle na północne tzw. „ziemie odzyskane" czyli Warmię i Mazury, Powiśle i Pomorze, a mieszkańcy Ukrainy – na południowe „ziemie odzyskane" czyli Górny i Dolny Śląsk oraz Ziemię Lubuską. W ten sposób wielu mieszkańców Lwowa przenosiło się do Wrocławia, a Wilniacy trafiali do Gdańska i Szczecina. Prof. Robert Szewalski zaproponował odstępstwo od takiego scenariusza i przeniesienie całego ciała pedagogicznego Politechniki Lwowskiej do na nowo organizowanej Politechniki Gdańskiej. Niestety władze polskie nie w pełni poparły ten pomysł i ostatecznie tylko część pracowników naukowych Politechniki Lwowskiej trafiła do Gdańska. Pozostali znaleźli się ostatecznie na innych uczelniach w Szczecinie, Krakowie, Wrocławiu i Gliwicach.

Na szczęście prof. Robert Szewalski jeszcze przed końcem 1945 r. wraz z kilkoma najbliższymi współpracownikami Katedry Turbin Parowych i Gazowych zakończyło swoją wojenną tułaczkę właśnie w Gdańsku. Byli wśród nich między innymi Stefan Perycz, Jan Brosch, Witold Około-Kułak, Stefan Dereń, Tadeusz Nikiel, Adam Wszelaczyński, Antoni Czuchnowski, Jerzy Dziuga, którzy odegrali bardzo ważną rolę w późniejszej historii Biura Konstrukcyjnego Zamechu.

W przedstawianej tu historii, jak już zaznaczono, na szczególną uwagę zasługuje postać prof. Roberta Szewalskiego. Była to wybitna postać, której należałoby poświęcić oddzielne opracowanie, ale ze względu na potrzeby tego artykułu zostanie ona zaledwie „naszkicowana". Był on jednym z przedwojennych

prekursorów techniki turbin parowych w Polsce. W roku 1925 przedmiot ten zaczął być systematycznie wykładany i rozwijany przez pracowników naukowych Katedry Turbin Parowych i Sprężarek Wirnikowych Politechniki Lwowskiej, która była polskim prekursorem w tej dziedzinie. W roku 1930 dołączył do nich 27-letni wówczas Robert Szewalski – niedawny absolwent tejże Politechniki. Przez kolejną niespełna dekadę, Robert Szewalski w sposób imponujący przeszedł kolejne szczeble kariery - od asystenta do profesora nadzwyczajnego i kierownika katedry. Do wybuchu II wojny światowej odbył praktyki w Niemczech i Szwajcarii, wydał w kraju i za granicą kilkanaście fachowych publikacji naukowych i był członkiem Polskiego Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie.

Katedra Turbin Parowych i Sprężarek Wirnikowych zdążyła do wybuchu II wojny światowej gruntownie wykształcić kilkudziesięciu absolwentów, którzy po wymagających 6-letnich studiach i kilku trudnych pracach przejściowych, w tym z konstrukcji turbin parowych, gotowi byli do pracy na rzecz polskiej energetyki. Niestety pomimo rosnącego zapotrzebowania na energię elektryczną i pomimo kilku podejmowanych prób w międzywojennej Polsce nie doszło do zbudowania własnego przemysłu turbinowego. Co prawda w roku 1938 zakupiono od szwedzkiej firmy Stal licencję na budowę turbin parowych mocy do 15 MW, które miały być produkowane w zlokalizowanych w Centralnym Okręgu Przemysłowym Zakładach Mechanicznych w Stalowej Woli, ale napaść hitlerowskich Niemiec na Polskę zniweczyła ten plan. W momencie rozpoczęcia II wojny światowej w Polsce zainstalowane były niespełna 3 GW mocy, a turbiny pochodziły od wielu producentów.

We wrześniu 1939 po zdradzieckiej napaści ZSRR na Polskę Lwów znalazł się pod okupacją sowiecką. W czasie jej trwania prof. R. Szewalski pełnił funkcję kierownika Katedry Teorii Mechanizmów i Maszyn, którą władza radziecka powołała w miejsce dotychczasowych struktur politechnicznych.

W czerwcu 1941 okupacja sowiecka została zamieniona na okupację niemiecką. Osłabiła ona bardzo mocno społeczność naukową i akademicką polskiego Lwowa. Hitlerowcy zabronili kształcenia wyższego i w jego miejsce wprowadzili zawodowe. Wybitni przedstawiciele polskiej nauki i kultury poddawani byli eksterminacji. Aresztowany został również prof. Robert Szewalski, któremu jednak cudem udało się nakłonić niemieckiego oficera, by go zwolnił, posługując się świetnym niemieckim i przywołując swoje wspomnienia z przedwojennej bytności w Monachium.

Po wyzwoleniu Lwowa przez Armię Radziecką w roku 1944 prof. Szewalski wrócił na uczelnię, obejmując kierownictwo Katedry Turbin Parowych i Gazowych. W roku 1945 we wcześniej opisanych okolicznościach podjął decyzję o wyjeździe do Polski i po wielu perypetiach wraz z wieloma współpracownikami znalazł się w Gdańsku. W ten oto sposób na odzyskanej dla Polski Politechnice Gdańskiej pojawiła się po wojnie silna grupa naukowców, którzy odegrali kluczową rolę w interesującej nas historii.

W tym samy czasie w oddalonym od Gdańska o 60 kilometrów Elblągu również zaczynało się życie pod polską administracją. W maju 1945 przejęła ona od radzieckiego komendanta miasta kontrolę nad zniszczonym miastem. Było to w trzy miesiące po zdobyciu miasta, które Rosjanie przez ten czas regularnie rabowali. Jeszcze później, bo dopiero w sierpniu tego roku Mieczysław Filipowicz przejął w imieniu polskiego rządu doszczętnie ogołocone poniemieckie zakłady Schichau Werke. Komisja składała się z jednej strony z kilkunastu wyższej rangi oficerów radzieckich, a z drugiej ... z jednego polskiego inżyniera. Dziś trudno uwierzyć, że protokół przejęcia elbląskich zakładów Schichau Werke, największych zakładów Prus, obejmujących 40 hal produkcyjnych i teren o powierzchni 8,5 hektara, mieścił się na jednej kartce papieru!

Scenerią naszej historii są więc zrujnowane miasta Gdańska i Elbląga wraz z jej zniszczoną lub rozkradzioną przemysłową infrastrukturą, pośród której na skutek opisanych wcześniej wydarzeń zaczęli się pojawiać pierwsi „aktorzy" tej historii – wypędzeni z Kresów, powracający z emigracji, niedawni uczestnicy partyzantki i Powstania Warszawskiego, ofiary obozów koncentracyjnych, migranci z zatłoczonej Polski Centralnej - wszyscy pokaleczeni wojennymi przeżyciami i szukający nowego miejsca do życia. Wysiłkiem tych ludzi, którzy po wojnie zaczęli zasiedlać Elbląg udało się odgruzować i uporządkować tereny niedawnych zakładów Schichau Werke. Jeszcze przed końcem 1945 roku niemiecka Stocznia Schichau została przejęta przez Zjednoczenie Stoczni Polskich i otrzymała nazwę Stocznia nr 16. Niestety wskutek nowego porządku terytorialnego Elbląg utracił dostęp do Bałtyku przez wody Zalewu Wiślanego, ponieważ Cieśnina Pilawska znalazła się na terytorium radzieckim. Wobec tego faktu nowo powstałe zakłady mimo nazwania ich Stocznią - bez dostępu do morza - nie miały szans pełnić roli stoczni. Powstał więc dylemat jak wykorzystać majątek po elbląskiej Stoczni Schichau Werke i jaką nową misję nadać tym zakładom. Problemem było nie tylko zdobycie pieniędzy na odbudowę hal i zakup potrzebnego oprzyrządowania, ale też pozyskanie do pracy wykwalifikowanej kadry. Wielu fachowców zginęło na wojnie, wielu do kraju nie powróciło

ze wschodu, wielu zdecydowało się na pozostanie na emigracji na zachodzie. Mimo wielkich trudności już po roku stocznia podjęła produkcję. Na początku remontowano w nich wagony kolejowe, zasuwy śluzowe, urządzenia dźwigowe, sprzęt pływający, a po wznowieniu działania odlewni, zaczęto produkować ruszty paleniskowe, klocki hamulcowe i inne proste odlewy. Wkrótce liczba zatrudnionych osób przekroczyła granicę tysiąca, choć w większości byli to niewykwalifikowani robotnicy. Można powiedzieć, że pomimo ogromnych wysiłków organizacyjnych był to raczej duży warsztat remontowy, aniżeli fabryka.

W tym miejscu chciałbym podkreślić, że mimo, iż Zamech powstał na bazie infrastruktury Schichau Werke, to jednak nie był kontynuatorem ani przedłużeniem działalności przedwojennych Zakładów Schichau'a, zarówno w sensie historycznym jak i technicznym. Ani też Schichau, jako ostoja najpierw pruskiego, a następnie hitlerowskiego militaryzmu oparty na niewolniczej pracy więźniów obozu koncentracyjnego Stutthoff, nie jest protoplastą Zamechu. Są to dwa niezależne byty historyczne – dla jednego z nich rok 1945 przyniósł koniec istnienia, a drugiemu – narodziny.

Równolegle do opisanych wydarzeń w Gdańsku profesor Robert Szewalski wraz ze współpracownikami energicznie budował akademicki ośrodek rozwoju polskiej techniki turbinowej i planował program remontu oraz uruchamiania zdewastowanych w czasie wojny polskich elektrowni. Było to zadanie o jednym z najwyższych priorytetów dla odbudowy zrujnowanej gospodarki i przywrócenia funkcjonowania polskiego państwa. Zostało ono zawarte w głównych celach planu 3-letniego na lata 1946-1949. Profesor Szewalski wiedział jak zrealizować to niezwykle trudne zadanie, ponieważ w 1944 roku był jednym z autorów uruchomienia uszkodzonych wskutek działań wojennych turbin parowych we lwowskiej elektrowni. Tym razem jednak sytuacja była znacznie trudniejsza, bowiem zniszczenia dotyczyły nie jednej elektrowni, a urządzeń energetycznych rozsianych po całym kraju i różnych producentów. Brakowało dokumentacji technicznej, a żadna polska fabryka nie dysponowała specjalistycznym parkiem maszynowym do przeprowadzenia skomplikowanych prac remontowych. Wkrótce jednak powstał ambitny plan odbudowy zniszczonych w czasie wojny siłowni turbinowych. Profesor przedstawił ten plan w Zjednoczeniu Przemysłu Maszynowego w Gliwicach, uzyskując jego akceptację. W efekcie tej decyzji już w maju 1947 roku przy Katedrze Turbin Parowych i Gazowych Politechniki Gdańskiej pod kierunkiem profesora powstało Biuro Turbinowe, którego trzon stanowili współpracownicy ze Lwowa. Przeprowadzane w elektrowniach przeglądy określały skalę potrzeb, dokładnie sprawdzano stan wszystkich urządzeń,

a w przypadku uszkodzeń przeprowadzano konieczną dla uruchomienia turbozespołów akcję remontową. Dokonywano pomiarów i obliczeń uzupełniających, odtwarzano dokumentację, nadzorowano wykonanie zastępczych elementów w powstających w kraju warsztatach mechanicznych, chociaż niektóre części trzeba było importować. Do zadań gdańskiego zespołu konstrukcyjnego należał także nadzór nad montażem i procesem uruchomienia turbozespołów. Zespół ten pod kierownictwem prof. R. Szewalskiego podjął też niebawem prace projektowe nad pierwszą turbiną własnej konstrukcji.

Kiedy „akcje remontowe" nabrały tempa, władze podjęły decyzję o utworzeniu w Polsce zakładu produkującego turbiny parowe. Oficjalnie zostało to ujęte w przygotowywanym od roku 1947 planie 6-letnim, który miał wyznaczać kierunki rozwoju gospodarczego na lata 1949-1955. Plan ten zakładał szybką industrializację Polski według wzorów radzieckich. Przede wszystkim miały powstawać zakłady przemysłu ciężkiego, a do tego potrzebna była energia elektryczna. Uchwalono, że wymagany roczny przyrost nowo instalowanej w kraju mocy będzie wynosił 400MW. W roku 1947 rozważano różne lokalizacje nowej fabryki turbin parowych na Śląsku, Pomorzu i w Polsce Centralnej, ale ostatecznie wybrano Elbląg, choć w pewnym momencie wydawało się, że będzie to Szczecin. Stało się tak dlatego, że Elbląg posiadał infrastrukturę przemysłową Stoczni nr 16, dla której – ze względu na brak dostępu do Bałtyku - ówczesna dyrekcja poszukiwała z ogromną determinacją i odwagą nowej misji, zdobywając dla niej poparcie najważniejszych decydentów. Inną okolicznością działającą na rzecz Elbląga była bliskość Gdańska, gdzie swoją siedzibę miało utworzone w maju 1947 przy Politechnice Gdańskiej Biuro Turbinowe. Ostatecznie na III Zjeździe Przemysłowym Ziem Odzyskanych w Szczecinie we wrześniu 1947 roku podjęto decyzję o ulokowaniu produkcji turbin w Elblągu. W ślad za tym zmieniono nazwę Stoczni nr16 na Zakłady Budowy Maszyn i Turbin w Elblągu. 15 września 1948 powołano do życia Zakłady Mechaniczne im. Gen. Karola Świerczewskiego - Przedsiębiorstwo Państwowe, Wyodrębnione. Wkrótce zaczęto używać skrótu „Zamech". Była to wzorowana na przykładach radzieckich zbitka słowna początków wyrazów **Za**-kłady **Mech**-aniczne.

Czasy Zamechu – lata 1948-1990

Z chwilą podjęcia ww. decyzji ówczesny dyrektor Zamechu zaczął energicznie poszukiwać specjalistów-turbinowców do tworzonego Biura Konstrukcyjnego. Zaczął o nich zabiegać u prof. Roberta Szewalskiego kierującego Biu-

rem Turbinowym przy Politechnice Gdańskiej. W wyniku tych uzgodnień do Zakładów w Elblągu oddelegowano w listopadzie 1948 siedmiu pracowników Biura Turbinowego z Gdańska. Czterech spośród nich - Antoni Czuchnowski, Henryk Więckiewicz, Tadeusz Gerlach i Kazimierz Zygmunt - wzmocniło grupę technologów. Trzej pozostali - Stefan Dereń, Tadeusz Nikiel, Stanisław Gebhard – zostali pionierami nowopowstałej Sekcji Turbin Parowych. **Tak więc listopad 1948 roku uważać należy za datę powstania zalążka przyszłego Biura Konstrukcyjnego Turbin Parowych „Zamechu".**

W końcu 1948 r. całe Zakładowe Biuro Konstrukcyjno-Technologiczne liczyło już 40 osób i szybko zwiększało swój potencjał. Wkrótce do zespołu zaczęli dołączać liczni absolwenci polskich uczelni, które zaczęły kształcić inżynierów-specjalistów od turbin parowych. Odbywało się to na podstawie nakazów pracy i dotyczyło przede wszystkim absolwentów Politechniki Śląskiej i Gdańskiej, w dalszym rzędzie Warszawskiej i Łódzkiej. Na skutek znacznego wzmocnienia Biura w Elblągu już wkrótce Biuro Turbinowe przy Politechnice Gdańskiej stało się filią Biura Konstrukcyjnego Turbin w Elblągu, a sam prof. R. Szewalski stał się konsultantem technicznym Zamechu. Konstruktorzy Zamechu sukcesywnie zaczęli przejmować z Biura w Gdańsku prowadzenie prac konstrukcyjnych w ramach akcji remontowej. W tym samym mniej więcej czasie Biuro w Elblągu podjęło prace projektowe dla, oznaczonej symbolem TN0, pierwszej turbiny własnej konstrukcji o mocy maksymalnej 500kW do napędu pomp wody zasilającej kotły parowe. Nieco później podjęto decyzję, by prowadzone od końca 1947 roku w Biurze Turbinowym w Gdańsku i bardzo zaawansowane prace projektowe nad pierwszą polską turbiną energetyczną własnej konstrukcji TP2, kontynuować w Elblągu w zakresie dokumentacji wykonawczej.

Koniec lat 40-tych byłą więc dla zamechowskiego Biura Konstrukcyjnego Turbin czasem niezwykle burzliwego rozwoju, na który składały się obsługa kończącej się akcji remontowej oraz prace nad nowymi turbinami TN0 i TP2. Rozpoczęto też energiczne przygotowania do produkcji tych turbin, bowiem było oczywiste, że mają one w pełni powstać w Zamechu. Produkcję pierwszego egzemplarza turbiny TN0 zakończono w roku 1950, a turbiny TP2 - w roku 1953. W ten oto sposób Zamech a wraz z nim Biuro Konstrukcyjne Turbin Parowych przeszło swego rodzaju chrzest bojowy i potwierdziło swój potencjał techniczny oraz pełną gotowość do podejmowania dalszych wyzwań w zakresie budowy polskiego przemysłu turbinowego. Wszystko to jednak było wciąż za mało, by móc zrealizować ambitne założeniach planu 6-letniego, zakładającego coroczny przyrost mocy w kraju na poziomie 400MW. Takiego przyspieszenia nie dałoby się zrealizować turbinami własnej konstrukcji.

Dlatego też już pod koniec lutego 1949 roku rząd polski podpisał z rządem Czechosłowacji umowę licencyjną na dokumentację konstrukcyjną i wsparcie produkcyjne dla turbin parowych, posiadającej przedwojenne jeszcze korzenie firmy ČKD (Českomoravská Kolben Daněk) o mocy 25MW. Po przystosowaniu dokumentacji do realiów polskich oraz technicznych możliwości Zamechu planowano rozpocząć masową produkcję tych turbin w Elblągu. W przypadku powodzenia tego scenariusza w dalszej perspektywie planowano zakup licencji ČKD na turbiny 50MW.

Nigdy jednak do tego nie doszło - wówczas to bowiem na zaproszenie Zjednoczenia Energetyki w Warszawie przyjechała do Polski grupa specjalistów z Centralnego Zarządu Przemysłu Kotłowo-Turbinowego w Moskwie. Specjaliści ci ocenili konstrukcję turbin ČKD jako przestarzałą i nie dającą perspektyw rozwoju. W to miejsce zaproponowali udzielenie przez ZSRR „bratniej pomocy" w zakresie transferu dokumentacji konstrukcyjnej turbin konstrukcji LMZ (Leningradzkij Turbinnyj Zawod) klasy 25, 50 i 100MW oraz w zakresie dostosowania infrastruktury Zamechu do wielkoseryjnej produkcji turbin na wzór radziecki. Strona radziecka zaproponowała więc znacznie bardziej kompleksowe i wszechstronne wsparcie techniczne, które gwarantowało podniesienie rocznego przyrostu mocy w Polsce do poziomu 900-1000 MW. Była to zdecydowanie bardziej atrakcyjna propozycja od tej zaoferowanej przez stronę czechosłowacką. Nic więc dziwnego, że bardzo szybko podjęto decyzję o zaprzestaniu współpracy z ČKD. Dziś można spekulować, że gdyby nie włączenie się doradców radzieckich losy Zamechu zapewne potoczyły by się innym torem, niekoniecznie bardziej korzystnym…

Tak rozpoczęła się długoletnia współpraca Zamechu z LMZ. Dzięki podjętym wówczas decyzjom Zamech rozwinął potem swoją własną technologię turbin parowych, a po dziś dzień wszystkie kolejne firmy, będące następcami Zamechu, wykorzystują swoją unikalną pozycję jako centrum kompetencji w zakresie turbin produkcji radzieckiej.

Na bazie zawartego porozumienia LMZ przysłał do Biura Konstrukcyjnego Zamechu w roku 1952 kompletną dokumentację techniczną turbiny akcyjnej TC25, po czym bezzwłocznie przystąpiono do jej adaptacji. W latach 1952-1954 przeszkolono w Leningradzie ok.120 osób personelu inżynieryjno-technicznego oraz warsztatowego ze wszystkich dziedzin produkcji. W maju 1956 pierwsza turbina TC25 wyprodukowana w Zamechu przeszła pomyślnie próby na prowizorycznej stacji prób zasilanej parą wytwarzaną w 3 parowozach. Turbina ta została zainstalowana i uruchomiona w Elektrociepłowni Żerań w Warsza-

wie. Turbina TC25 doczekała się wielu kolejnych udanych zmodyfikowanych przez elbląskich inżynierów wersji: TC30 produkowanych od roku 1961 i TC32 produkowanych od roku 1969. Wszystkie one zaliczają się do turbin ciepłowniczych tzw. „pierwszej generacji".

W połowie 1953 r. pod nazwą „Laboratorium Turbinowe" powstał w Zamechu zalążek bazy badawczej dla turbin parowych. Prowadziło ono badania w zakresie regulacji, dynamiki, przepływów, materiałoznawstwa, badań cieplnych i wytrzymałościowych. W następnych latach na tej bazie powołany został w ramach Biura Konstrukcyjnego Ośrodek Naukowo-Badawczy. Dzięki temu Ośrodkowi było możliwe prowadzenie własnych i niezależnych prac badawczych i rozwojowych, które pozwoliły na powstawanie coraz to bardziej zaawansowanych technologicznie konstrukcji Zamechu.

W roku 1957 w ramach „bratniej pomocy" udzielanej Polsce przez ZSRR, Biuro Konstrukcyjne Zamechu rozpoczęło przejmowanie i adaptację dokumentacji technicznej kolejnej turbiny konstrukcji LMZ i mocy 50MW. Zyskała ona symbol TK50. Produkcja pierwszej turbiny tego typu została zakończona w roku 1960 i zainstalowano ją w Elektrowni Konin.

Kolejną turbinę większej mocy elbląscy konstruktorzy chcieli stworzyć sami, ale w kręgach decyzyjnych nie było jeszcze ku temu sprzyjającej atmosfery. Poszukiwano alternatywy dla kolejnej oferty radzieckiej dotyczącej turbin o mocy 100MW. W atmosferze „popaździernikowej odwilży" doszło do podpisania w lutym 1958 z angielską firmą Metropolitan Vickers umowy licencyjnej na produkcję trójkadłubowej turbiny akcyjnej z przegrzewem międzystopniowym na parametry 127 bar oraz 535^0C / 535^0C i mocy 120MW. W grudniu 1961 roku wykonano prototyp tej turbiny o symbolu TK120. Pierwsze turbiny tego typu ujawniły wiele wad oryginalnej konstrukcji, która była z powodzeniem udoskonalana przez konstruktorów z Zamechu. Do końca 1970 r. wykonano 27 tych maszyn. Ostatnią, w 1973 r., przeznaczono dla elektrowni Koradi w Indiach. Dwadzieścia z nich pracuje w krajowych elektrowniach Adamów, Łagisza, Siersza, Konin, Stalowa Wola i Łaziska; pozostałe zainstalowano w Jugosławii, Bułgarii i Chinach.

Koniec lat 50-tych i początek lat 60-tych to bardzo dynamiczny rozwój turbin przemysłowych własnej konstrukcji. Należą do nich:

- kondensacyjne i przeciwprężne wysokoobrotowe turbiny przekładniowe małej mocy do napędu prądnic na statkach typu TK01 (250kW), 1K0,4 (352kW) i P0,8N (400-800kW) oraz ich hybrydy

- przeciwprężne wysokoobrotowe turbiny przekładniowe małej mocy typu P2 (0,8-2MW), P3 (1-3MW), P6 (1,2-6MW) stosowane do napędu generatorów i innych maszyn, w tym dla przemysłu cukrowniczego
- kondensacyjne wysokoobrotowe turbiny przekładniowe małej mocy typu K5, K8, UK8 o mocach odpowiednio do 5 i 8MW

Decyzja o podjęciu produkcji turbin 120MW na bazie licencji angielskiej spowodowało wstrzymanie prac nad własną konstrukcją turbiny o mocy 100MW. Jednakże niedługo potem konstruktorzy z Elbląga przystąpili do prac nad projektem nowoczesnej, wysokosprawnej turbiny o mocy 63MW – trójkadłubowej, z przegrzewem międzystopniowym na parametry pary świeżej 127 bar oraz 535^0C / 535^0C. Pierwszą aplikację tej turbiny o symbolu TK63 planowano zastosować w Elektrociepłowni Elbląg. Projekt ten miał być „poligonem doświadczalnym" przed rozpoczęciem prac nad konstrukcją własną kolejnej turbiny o mocy 200MW, który to poziom stał się następnym wyzwaniem i celem dla konstruktorów Zamechu. Niestety około roku 1962 polska energetyka wycofała się z udzielonego wcześniej poparcia i prace konstrukcyjne nad TK63 wstrzymano. Jednak zdobyte doświadczenia wykorzystano później do rozwoju własnych konstrukcji turbin ciepłowniczych i przemysłowych. Przykładem tego mogą być przeciwprężne turbiny przemysłowe średniej mocy 13UP28,5-1 oraz 13P32,5-8, których pierwsze egzemplarze od roku 1967 trafiały do Elektrowni Blachownia.

W latach 60-tych zapotrzebowanie polskiej energetyki zawodowej nadal rosło. Postanowiono je pokryć importem z ZSRR jednostek PWK-200 produkcji LMZ i mocy 200MW. Pierwsze turbiny w ilości 8 szt. zainstalowano w Elektrowni Turów. Niemniej już w roku 1963 podpisano z ZSRR umowę na dostawę dokumentacji technicznej dla uruchomienia produkcji tych turbin w Zamechu. W oparciu o przejętą i zaadoptowaną dokumentację w 1967 r. została wyprodukowana przez Zamech pierwsza turbina TK200, przeznaczona dla Elektrowni Pątnów. W kolejnych latach oryginalna konstrukcja radziecka była udoskonalana przez polskich konstruktorów - najpierw poprzez zastąpienie jednopowłokowej części WP nową częścią dwupowłokową, a potem poprzez zastąpienie jednopowłokowej części SP nową częścią dwupowłokową. Tak powstawały kolejno turbiny o symbolu 13K200 i 13K215 , które okazały się świetnymi i niezawodnymi konstrukcjami. Zapoczątkowało to seryjną produkcję turbin tego typu – do końca produkcji powstało sumarycznie 51 maszyn.

Lata 70-te charakteryzowały się bardzo dynamicznym wzrostem zapotrzebowania na energię elektryczną, którego nie były już w stanie zaspokoić

produkowane w Zamechu maszyny o mocy 25, 50, 120 i 200MW. W czerwcu 1973 r. została zawarta przez Polskie Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego Elektrim umowa licencyjna ze szwajcarską firmą Brown Boveri Company (BBC) w Baden, na budowę turbin energetycznych o mocy 360MW o parametrach 180 bar, $535^0/535^0$C. Rok później poszerzono tę umowę o turbiny większej mocy – zarówno dla energetyki konwencjonalnej jak i jądrowej. Umowa ta stworzyła warunki do poważnego skoku technologicznego i jakościowego w konstrukcji i produkcji turbin. W 1978 r. została wyprodukowana prototypowa turbina 18K360, którą zainstalowano w Elektrowni Bełchatów. Uruchomienie pierwszego bloku miało miejsce pod koniec grudnia 1981r. Sumarycznie wyprodukowano w Zamechu 16 maszyn tego typu: 12 dla Elektrowni Bełchatów i 4 dla Elektrowni Opole. Wraz z licencją BBC Zamech przejął konstrukcję i produkcję kondensacyjnych turbin wysokoobrotowych o mocy 12MW do napędu pomp wody zasilającej.

Opanowanie konstrukcji i produkcji turbin na licencji BBC w połączeniu z już posiadanymi doświadczeniami własnymi w projektowaniu turbin stworzyły warunki do podjęcia w najbliższej przyszłości konstrukcji innych turbin dużej mocy przy wykorzystaniu nowoczesnej technologii. Polscy konstruktorzy już samodzielnie zaprojektowali dla Elektrowni Drmno w Serbii turbinę 18K348. Było to dowodem osiągniętej przez Zamech dojrzałości technicznej i otworzyło nowy rozdział w jego historii oraz wpłynęło na rozwój krajowej energetyki. Przejście na wyższe ciśnienie pary świeżej i wyższe moce, w stosunku do produkowanych i instalowanych w owym czasie turbin 13K215, skutkowało zmniejszeniem masy jednostkowej turbin oraz zmniejszeniem jednostkowego zużycia ciepła. Oznaczało to duże oszczędności materiałów i paliwa, przypadających na każdą kWh wyprodukowanej energii.

Końcówka lat 60-tych i lata 70-te to również samodzielny rozwój przez Biuro Konstrukcyjne turbin ciepłowniczych tzw. „drugiej generacji". W wyniku współpracy między Energoprojektem i Biurem Konstrukcyjnym Zamechu powstała koncepcja dwóch standardowych bloków ciepłowniczych BC50 i BC100 z turbinami Zamechu o mocach odpowiednio 50-55MW i 100-110MW. Pierwsza grupa była reprezentowana przez takie turbiny jak między innymi 13UP50, 13UP55, 13UP65, 13P55, 13P65. Do drugiej grupy należały takie turbiny jak między innymi 13P110, 13UP110. Wszystkie te rozwiązania charakteryzowały się dwustopniowym podgrzewem wody sieciowej, dającym poważne korzyści ekonomiczne w porównaniu z turbinami upustowo-kondensacyjnymi typu TC25 i TC30, oferującymi jednostopniowy podgrzew pary.

Do rodziny turbin ciepłowniczych „drugiej generacji" należy również pięć turbin zaprojektowanych samodzielnie przez Biuro Konstrukcyjne i wyprodukowanych w latach 1973-1976 dla elektrociepłowni fińskich. Należy zaznaczyć, że to był pierwszy w historii Zamechu kontrakt na dostawy turbin dla kraju Europy Zachodniej, wygrany w ostrej konkurencji z innymi światowymi producentami turbin. Każda z turbin była innej konstrukcji i wymagała indywidulanego podejścia i zaprojektowania do szczególnych – niezwykle wyśrubowanych - wymogów zamawiającego. Od tego momentu Biuro Konstrukcyjne osiągnęło światowy poziom w zakresie projektowania turbin ciepłowniczych własnej konstrukcji.

Naznaczona kryzysem paliwowym końcówka lat 70-tych narzuciła znaczne ograniczenia inwestycyjne w budowie elektrowni i elektrociepłowni. Zmusiło to konstruktorów Zamechu do poszukiwania rozwiązań jednokadłubowych turbin ciepłowniczych, tańszych inwestycyjnie i mogących zastąpić dotychczasowe konstrukcje dwukadłubowe. Przykładami tych rozwiązań pochodzącymi z końca lat 70 i reprezentującymi turbiny ciepłownicze „trzeciej generacji" są turbiny 13UC100 dla Elektrociepłowni Wrocław i 13UC105 dla Elektrociepłowni Poznań i Łódź. Turbiny ciepłownicze „trzeciej generacji" są nadal projektowane i produkowane do dziś, mają jednak charakter zdecydowanie jednostkowy.

Począwszy od końca lat 70-tych do połowy lat 80-tych Biuro Konstrukcyjne Zamechu prowadząc wraz z Energoprojektem prace studialne uczestniczyło w wypracowaniu założeń do dalszego rozwoju polskiej energetyki. Założenia te zostały ostatecznie przyjęte do realizacji w roku 1986. Zamech przyjął wówczas generalną zasadę, że wszystkie konstrukcje turbin, niezależnie od tego czy w momencie ich instalowania są przewidziane do oddawania ciepła, czy też nie, byłyby przystosowane do możliwości pracy w kogeneracji po dostawieniu członu kondensacyjnego. Na bazie tych założeń przystąpiono do opracowywania projektów konwencjonalnych turbin ciepłowniczo-kondensacyjnych 13CK220 i 18K370, które jednak nie doczekały się realizacji. Te same założenia dotyczyły rozwijanych w latach 80-tych turbin ciepłowniczo-kondensacyjnych dla elektrowni jądrowych 465MW dla Elektrowni w Żarnowcu i 1000MW dla Elektrowni Jądrowej „Warta" w Klempiczu. Plany rozwoju polskiej energetyki jądrowej zostały jednak wstrzymane po przemianach ustrojowych w 1989 roku oraz w efekcie mającej miejsce w roku 1986 katastrofy w Elektrowni Czarnobyl.

ABB nowym właścicielem Zamechu – lata 1990-2000

W 1990 roku, w wyniku zmian gospodarczych, jakie zachodziły w naszym kraju, Zamech został sprywatyzowany i wszedł w skład międzynarodowego, elektroenergetycznego koncernu ABB. Tak zakończył się 42-letni okres funkcjonowania przedsiębiorstwa państwowego w warunkach gospodarki scentralizowanej. Z chwilą utworzenia spółki ABB Zamech, elbląskie Biuro Konstrukcyjne otrzymało szansę na wszechstronny rozwój, zyskując dostęp do najnowszej myśli technicznej, nowoczesnych metod i technik komputerowych wykorzystywanych w konstrukcji. Zaistniałe możliwości zostały w pełni wykorzystane, a elbląska spółka zyskała miano firmy o standardach zachodnioeuropejskich. Dostęp do najnowszego „know-how" wyzwolił w kadrze inżynierskiej lawinę pomysłów na modernizację istniejących turbin ze znakiem Zamech. Pojawiła się koncepcja retrofitów istniejących turbin, polegających na wymianie elementów układu przepływowego z wykorzystaniem sprawdzonych produktów ABB (w tym wirników i przede wszystkim łopatek), dających zwiększenie mocy i sprawności, zwiększenie elastyczności i wydłużenie żywotności. Już wkrótce Biuro Konstrukcyjne ABB Zamech stało się w koncernie ABB „Centrum Wiodącym Retrofitu i Modernizacji Turbin 200 i 120MW". Jako pierwsze opracowuje się w nim retrofity części niskoprężnych turbin klasy 200MW. Pierwszy z nich zostaje zrealizowany w Elektrowni Połaniec, przynosząc dodatkowe 10MW mocy. Kolejne retrofity tego typu zostały wykonane na przestrzeni lat 1993-2001 na pozostałych blokach w Elektrowni Połaniec oraz w elektrowniach Dolna Odra, Turów, Kozienice i Jaworzno III.

Zaraz potem powstaje koncepcja retrofitu części niskoprężnej turbin klasy 120MW - w 1994 r. zrealizowano pierwszy z nich w Elektrowni Łaziska. Kolejne podobne retrofity przypadały na lata 1995-97 i były przeprowadzane w Elektrowniach Łagisza, Łaziska i Siersza. W tym samym okresie został zakończony pierwszy retrofit części NP turbiny 360MW w Elektrowni Opole. Lata 1997-2002 to kolejne retrofity zrealizowane w Elektrowni Bełchatów. W 1995 r. wyprodukowano i dostarczono turbinę typu 10CK60, a w 1999 r. 13CK70 dla Elektrowni Jaworzno III (maszyny ciepłownicze „trzeciej generacji").

Pod koniec lat 90-tych XX wieku udało się też zaprojektować głębokie modernizacje turbogeneratorów na blokach 1-3 w Elektrowni Turów. Biorąc pod uwagę specyfikę i stopień trudności, prace w zakresie tej koncepcji rehabilitacji i wykonania dla niej dokumentacji konstrukcyjnej były bezprecedensowe. Ich efektem była turbina typu o mocy 30MW wyższej niż pierwotna.

Okres pod banderą ABB był dla elbląskiego Biura Konstrukcyjnego bardzo ciekawy i owocny z punktu widzenia technicznego i organizacyjnego. W sytuacji, gdy elbląska spółka stała się częścią koncernu ABB, wiedza dotycząca technologii reakcyjnej była dostępna w całym zakresie, a nie tylko w zakresie wynegocjowanym licencją. Pojawiło się wiele nowych możliwości związanych z nowym oprogramowaniem, nowymi metodami obliczeniowymi stanowiącymi potężny oręż w rękach konstruktorów. W tym okresie przeprowadzono ponad 70 retrofitów turbin 200MW, 6 retrofitów turbin 100/120MW, 7 retrofitów turbin klasy 360MW w Opolu i Bełchatowie, 5 retrofitów turbin klasy 50/60MW.

Rok 1999 to rok głębokich przeobrażeń w spółce. W wyniku tych zmian działalność ABB Zamech Ltd. skoncentrowała się na branży energetycznej. W roku 1999, czyli po dziewięciu latach spółka znalazła się w Grupie ABB ALSTOM POWER, utworzonej w wyniku fuzji segmentów energetycznych koncernów ABB i ALSTOM. W roku 2000 Alstom wykupiło udziały ABB stając się wyłącznym właścicielem.

Czasy Alstom Power – lata 2000-2015

Koncern Alstom poszerzył dotychczasowy potencjał Biura Konstrukcyjnego o możliwości zastosowania nowoczesnej techniki akcyjnej w retrofitach turbin parowych oraz o możliwości realizowania projektów globalnych. W przeciągu kolejnych prawie 15 lat Biuro realizowało głównie retrofity turbin parowych w różnym zakresie i praktycznie na wszystkich kontynentach świata. Zmiana właścicielska spowodowała, że oprócz technologii turbin reakcyjnych odziedziczonych po ABB pojawiła się również technologia turbin akcyjnych oparta na technologii GEC Alsthom. Spowodowało to, że Biuro Konstrukcyjne zdobyło wiedzę i umiejętności pozwalające na realizację projektów z wykorzystaniem obu technologii. Wzrost kompetencji objął również szybkoobrotowe turbiny przemysłowe, które objęte zostały transferem technologii Rateau, rozwijanej w paryskim oddziale Alstom.

W tym samym czasie Biuro Konstrukcyjne zaczęło rozwijać - przy użyciu techniki reakcyjnej - koncepcje retrofitów szybkoobrotowych turbin przemysłowych klasy 103JT i 101JT. Turbiny te - produkcji m.in. MHI i Siemens – są wykorzystywane w rosyjskich zakładach chemicznych do napędu kompresorów amoniaku.

W latach 2000-2015 wykonywano z duży sukcesem zarówno konstrukcje nowe jak i modernizacje. W latach tych Biuro Konstrukcyjne rozszerzyło również działalność o realizacje projektów z całego świata. Szczególne kompetencje kadry inżynieryjnej pozwalały na realizację projektów obejmujących: retrofity turbin „obcej floty" przy użyciu techniki akcyjnej bądź reakcyjnej, retrofitów turbin połówkowych, retrofitów turbin nuklearnych, nowych turbin geotermalnych, nowych turbin małej i średniej mocy.

Na szczególne wyróżnienie w tym czasie zasługują opracowane koncepcje na wielokrotne retrofity bloków klasy 370MW i 215MW dla Elektrowni Bełchatów i Połaniec, polegające na wymianie całych modułów WP i SP, dostosowanie systemów okołoturbinowych. Realizacja tych modernizacji pozwoliła na znaczące zwiększenie mocy bloków oraz na podniesienie ich sprawności.

General Electric - od 11.2015 do dnia dzisiejszego

Rok 2015, szczególnie jego koniec to kolejne przeobrażenie elbląskiego zakładu i zmiana właściciela. Na przełomie października i listopada 2015 nastąpiła sprzedaż sektora energetycznego koncernu Alstom do General Electric. Dzięki podjętym przez koncern GE działaniom integrującym i harmonizującym Biuro uzyskało dostęp do najnowszych osiągnięć R&D tego koncernu, wszystkich technologii konstrukcyjnych i narzędzi inżynierskich oraz wiedzy „know-how" i „know-why" w zakresie techniki turbinowej. Dzisiejsze Biuro Konstrukcyjne nie jest już biurem obsługującym przede wszystkim krajowy rynek energetyczny jak to było przez większość jego historii. Jest to organizacja, która będąc częścią globalnej organizacji inżynierskiej realizuje projekty na całym świecie. Współpracuje dziś z innymi organizacjami technicznymi w koncernie GE rozlokowanymi nie tylko Europie, ale również na innych kontynentach. Dynamika działań w biznesie globalnym znalazła bezpośrednie przełożenie na działalność Biura Konstrukcyjnego. Na przestrzeni kilku ostatnich lat nastąpiła znacząca zmiana w dotychczasowym definiowaniu jego funkcji i kompetencji. Dziś inżyniering to nie tylko wykonywanie obliczeń, analiz czy dokumentacji technicznej i nadzorowanie produkcji. Dziś w zakres obowiązków inżynieringu wchodzą również takie działania jak planowanie, nadzorowanie i zarządzanie budżetem realizacji projektu, współpraca z zewnętrznymi technicznymi firmami konsultingowymi wynajmowanymi przez klientów przy realizacji projektów, współpraca z różnymi partnerami w ramach międzynarodowych konsorcjów tworzonych na potrzeby realizacji kontraktów, wspieranie procesu kwalifikacji

poddostawców w globalnej sieci wytwórczej i dostawczej, wsparcie logistyczne związane z zamawianiem materiałów strategicznych takich jak odkuwki czy odlewy.

W swojej pracy konstruktor dzisiaj ma do dyspozycji systemy komputerowe, które ułatwiają i przyśpieszają jego pracę, ale przede wszystkim podwyższają jej jakość. Dzisiejsza dokumentacja techniczna to coraz rzadziej dwuwymiarowe rysunki, a coraz częściej modele 3D, które są wykorzystywane w nowoczesnych centrach wytwórczych bezpośrednio na skomplikowanych maszynach obróbczych. Podobnie dzieje się podczas wykonywania skomplikowanych analiz przepływowych i wytrzymałościowo-dynamicznych, w których wykorzystywane są modele przestrzenne. Wykonane w ten sposób analizy i obliczenia są coraz bardziej zbliżone do rzeczywistych zjawisk fizycznych zachodzących w danym elemencie konstrukcyjnym w rożnych stanach pracy turbiny. Stosowanie techniki laserowego skanowania w ramach inżynierii odwrotnej („reverse engineering") oraz wydruków 3D jest praktyką powszechną.

Inne osiągnięcia i działalność pracowników Biura Konstrukcyjnego

Pracownicy Biura Konstrukcyjnego byli od samego początku intelektualną awangardą zakładu i miasta. Na przestrzeni 70 lat Biuro Konstrukcyjne stworzyło specyficzny klimat i kulturę organizacyjną pracy. Składały się na nią z jednej strony wysokie wymagania kompetencyjne, przywiązanie do nauk ścisłych, precyzyjne stosowanie procesów i najlepszych praktyk inżynierskich, a z drugiej - rodzinna atmosfera, bogate życie towarzyskie, obchodzone kolektywnie jubileusze i rocznice oraz inne spotkania okolicznościowe i świąteczne. Wszystko to budowało silne więzi emocjonalne i sprawiało, że praca w Biurze dawała poczucie elitarności. Dawała ona również swoim pracownikom nieograniczone wręcz możliwości rozwoju zawodowego. Wielu jednostkom, zaczynającym tu swoją karierę zawodową udało się odnieść imponujący sukces zawodowy. Byli wśród nich menedżerowie wysokiego szczebla włącznie z prezesami firmy. Po włączeniu Zamechu do struktur międzynarodowych korporacji pokazali, że potrafią działać w strukturach globalnych i obejmowali w nich kluczowe stanowiska. Wielu - po osiągnięciu sukcesu w naszej firmie - postanowiło spróbować swoich sił w innych przedsiębiorstwach i tam też dochodzili do eksponowanych stanowisk.

Biuro Konstrukcyjne zawsze było w centrum najważniejszych dla firmy wydarzeń i decydujących momentów. Jego reprezentanci zawsze uczestniczyli w przejmowaniu kolejnych licencji, negocjowali ich warunki, byli też współ-

twórcami procesu przekształceń własnościowych w latach 1989-1990. Warto wspomnieć, że spośród 4-osobowej grupy reprezentującej Zamech w rozmowach z ABB aż 3 wywodziły się z Biura Konstrukcyjnego.

Również innowacyjność zawsze była silną domeną Biura. Jego przedstawiciele bardzo aktywnie uczestniczyli w ruchu racjonalizatorskim. Zgłaszali wiele wniosków wynalazczych i patentowych. Wielokrotnie zdobywali za to wyróżnienia, odznaczenia oraz nagrody zakładowe oraz państwowe.

Pracownicy elbląskiego Biura Konstrukcyjnego Turbin Parowych byli zawsze niezwykle aktywni również w sferze pozazawodowej. W latach 50-tych przybyło do Elbląga bardzo wielu młodych, wykształconych w dużych ośrodkach akademickich inżynierów. Przynieśli ze swych uczelni nie tylko wykształcenie, lecz także charakterystyczny dla tamtych czasów entuzjazm i zainteresowanie sprawami kultury i sztuki. W atmosferze „odwilży", która nastała w Polsce po październiku 1956, młodzi pracownicy Biura Konstrukcyjnego zaczęli samodzielnie podejmować oraz wspierać różne inicjatywy społeczne, kulturalne i artystyczne. Angażowali się w działalność filmowego klubu dyskusyjnego „Czerwona Oberża", odbudowę podominikańskiego kościoła NMP i utworzenie w nim Galerii EL, a w późniejszym okresie organizację Elbląskiego Biennale Sztuki. Wszystkie te działania rozsławiły Elbląg w Polsce, a nawet poza nią.

Pracownicy Biura Konstrukcyjnego od zawsze włączali się w prace zakładowego radiowęzła oraz wydawanego w latach 1963 – 1990 „Głosu Zamechu". Pisali i redagowali artykuły, nagrywali audycje radiowe. Czynnie uczestniczyli w życiu kulturalnym Zakładowego Domu Kultury „Pałacyk". Byli animatorami życia sportowego – czynnie uprawiali sport w różnych dyscyplinach, byli trenerami oraz prezesami klubów sportowych. Uczestniczyli też we wszystkich formach aktywności fizycznej objętych opieką zakładu pracy, albo byli propagatorami takich form amatorskiej rekreacji jak turystyka piesza i rowerowa, kajakarstwo, judo, żeglarstwo, strzelectwo, tenis, lotnictwo, narciarstwo, czy zloty karawaningowe na Wyspie Bukowiec na Jezioraku. Z powodzeniem uczestniczyli w zawodach sportowych, w turniejach i spartakiadach zakładowych.

Włączali się w prace i czyny społeczne na terenie całego miasta. Byli nauczycielami przedmiotów zawodowych w elbląskich szkołach zawodowych, technikach oraz byli nauczycielami akademickimi. Wielokrotnie zdobywali na tym gruncie uznanie władz miejskich, szkolnych i uczelnianych oraz samej młodzieży. Wielu pracowników Biura Konstrukcyjnego potwierdziło swoje ponadprzeciętne kompetencje techniczne uzyskując tytuł doktora nauk tech-

nicznych, a nawet tytuł profesora zwyczajnego. Publikowali oni swoje artykuły na łamach ważnych periodyków technicznych, wydawali książki i uczestniczyli w pracach różnych komisji i konferencji branżowych.

Ważnym aspektem aktywności społecznej było uczestnictwo w życiu organizacji i stowarzyszeń technicznych jak SIMP, SEP, STOP. Przedstawiciele Biura Konstrukcyjnego zawsze odgrywali w nich kluczową rolę pełniąc funkcje przewodniczących i prelegentów.

Nie wolno zapominać o tym, że Biuro - szczególnie w czasach Zamechu - bardzo ściśle współpracowało z polskimi ośrodkami akademickimi przy rozwoju konstrukcji. Były to IMP PAN Gdańsk, Politechnika Łódzka, Politechnika Śląska i Politechnika Warszawska. Potem, w czasach po roku 1990, współpraca ta przybrała charakter mniej intensywny i ograniczała się do ekspertyz i konsultacji. Warto wspomnieć, że wraz z IPM PAN Biuro Konstrukcyjne było kilkukrotnie organizatorem międzynarodowych konferencji naukowych poświęconych budowie i eksploatacji turbin parowych dużej mocy. Od początku lat 90-tych XX wieku Biuro uczestniczy w organizacji regularnych konferencji użytkowników turbin i elektrowni parowych.

Od samego początku konstruktorzy elbląskiego Zamechu – motywowani paląca potrzebą zdobycia własnego lokum - bardzo aktywnie włączali się w spółdzielcze budownictwo mieszkaniowe. Dzięki ich inwencji i zaangażowaniu powstawały w Elblągu licznie rozsiane po całym Elblągu osiedla bloków wielorodzinnych, budowanych przez Spółdzielnię Mieszkaniową „Sielanka". Inwestowali swój czas i środki w budowę osiedli domków jednorodzinnych „Przy Młynie", „Bielany", „Metalowców", angażowali się też w odbudowywanie Starówki.

Odgrywali również ważną rolę w życiu społecznym i politycznym zakładu i miasta, pełniąc funkcje sekretarzy partyjnych, prezydentów i radnych. Zakładali również związki zawodowe, a w czasach komunistycznych żywiołowo włączali się w obronę praw pracowniczych.

Użyty w powyższej narracji czas przeszły został użyty li tylko dla przedstawienia dokonań minionych 70 lat. Jest rzeczą oczywistą, że wiele z tych działań nadal ma miejsce i że będzie kontynuowanych w przyszłości. W tekście tym również celowo pominięto nazwiska, bo ze względu na ograniczoną objętość tego opracowania autor nie chciał ryzykować nieumyślnego pominięcie kogokolwiek. Szczegółowe informacje znajdą się w monografii Biura Konstrukcyjnego. Ukaże się ona pod koniec roku 2018.

Zakończenie

Dzisiejsze Biuro Konstrukcyjne Turbin Parowych to organizacja, która liczy blisko 120 osób i jest jedną z większych organizacji tego typu w świecie, a na pewno w Polsce. Zespół ten przeszedł w ostatnich kilkunastu latach prawdziwą metamorfozę w takich obszarach jak liczebność, profil wiekowy, zakres i obszar działania, rozwój kompetencji, stopień trudności realizowanych projektów, procesy. Jest zespołem posiadającym wszechstronne kompetencje w zakresie konstruowania nowych jak i modernizacji istniejących turbozespołów. Dotyczy to nie tylko samych turbin, ale również układów okołoturbinowych. Przez 40 lat w czasach Zamechu Biuro przede wszystkim konstruowało nowe turbiny. Na tej podstawie zbudowana została polska energetyka, której zainstalowana moc jest na poziomie 35 GW. Z kolei przez ostatnie 30 lat Biuro bardziej koncentrowało się na modernizacjach. W tym czasie uczestniczyło w unowocześnianiu większości bloków energetycznych w Polsce zwiększając moc zainstalowaną w naszym kraju o około 1,5 GW. Jednym ze sztandarowych produktów są retrofity części wysokoprężnych, średnioprężnych i niskoprężnych turbin klasy 200. W sumie do dnia dzisiejszego Biuro zaprojektowało modernizacje dla ponad 170 turbin parowych na całym świecie. Lista referencyjna zaczyna się od retrofitów szybkoobrotowych turbin do napędów kompresorów w zakresie mocy od 15MW, poprzez retrofity turbin konwencjonalnych średniej i dużej mocy, aż do retrofitów turbin parowych dla elektrowni nuklearnych o mocy ponad 1300MW.

Dziś Biuro Konstrukcyjne Turbin Parowych realizuje na całym świecie projekty modernizacyjne na turbinach produkcji wszystkich możliwych producentów. Są to produkty o najwyższej jakości i niezawodności, w pełni dopasowane do indywidualnych wymagań klientów. Praca w Biurze Konstrukcyjnym to ciekawe wyzwania inżynierskie, to szkoła profesjonalizmu i nadążania za dynamicznymi zmianami, jakich świadkami jesteśmy każdego dnia. Utrzymanie tego profesjonalizmu na wysokim światowym poziomie i sprostowanie rosnącym wymaganiom jest możliwe wyłącznie na drodze ciągłego podnoszenia umiejętności pracowników i poprawiania procesów oraz organizacji pracy.

Bibliografia:

- *„Technika Zamechu 1948-1988”* – praca zbiorowa, Gdańsk 1988 / wydawnictwo zakładowe Zamechu
- *„Od Zamechu i Dolmelu do Alstom Power Sp. z o.o.”* – praca zbiorowa, Warszawa, Elbląg, Wrocław 2005 / wydawnictwo zakładowe Alstom
- *„Przemysł maszynowy Elbląga w latach 1945-2005 na przykładzie Zamechu i jego transformacji”* – Jan Obrzut / Rocznik Elbląski 2005
- *„Problemy organizacji i techniki Zakładów Mechanicznych im. Gen. K. Świerczewskiego w Elblągu w latach 1945-1975”* - Janusz Gierulski / Rocznik Elbląski tom VIII/1979
- *„Katedra Turbin Parowych i Sprężarek Wirnikowych Politechniki Lwowskiej. Zespół Energetyki Cieplnej”* – prof. Robert Szewalski / Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego 42 (1987), Seria B – Dodatek 1
- *„Powstanie i rozwój przemysłu turbinowego w Polsce – od turbiny przemysłowej do turbiny jądrowej”* Wacław Nadziakiewicz / Prace Instytutu Maszyn Przepływowych PAN Warszawa-Poznań 1980
- *„Konferencja Techniczno-Informacyjna dotycząca produkcji turbozespołów do roku 2000”* – praca zbiorowa, Elbląg 1986 / Wydawnictwo Zakładowe Zamechu
- *„Elbląg 1945 i dziś”* K. Czarnocki, A. Przysiecki / Wydawnictwo Interpress Warszawa 1968
- „Głos Zamechu” 02.1984 – Gazeta Zakładowa

70 years of the Steam Turbine Construction Bureau in Elbląg

Abstract

In 2018 Steam Turbine Contruction Bureau in Elbląg celebrates its 70th anniversary. Since their foundation in 1948, the Bureau have been constructing increasingly technologically advanced products. This article presents historical context and origins of Mechanical Factory Zamech and tied with it Construction Bureau. It is an attempt in general presentation of an impressive technical output, gained during exceeding the power threshold of the constructed turbines – from propulsion turbines with power of 0,5 MW to the turbines constructed for nuclear power stations with power over 1300 MW. The article shows an unstoppable growth of the Bureau's potential – at the beginning as a part of the state enterprise, then as a part of global companies ABB, Alstom and General Electric. It presents contribution of the Bureau to the creation and then to the modernisation of the polish and foreign energy production as well as cooperation with academic environment and other producers of the turbines. The paper shows also the contribution of the Bureau's employees to the social, cultural, artistic and sport life of their workshop, city and the region.

Tomasz Gliniecki

Seria wydawnicza *Żuławy w 1945 roku*, pod redakcją Andrzeja Gąsiorowskiego i Janusza Hochleitnera, Wydawca: Muzeum Stutthof w Sztutowie, Sztutowo 2014, 2015, 2017, ss. 192 (omówienie)

Najnowsze badania historyków coraz częściej reinterpretują dotychczasowy stan wiedzy o końcu II wojny światowej na Żuławach Wiślanych. Tak publikacje Marcina Owsińskiego pokazują losy niemieckiej, a następnie polskiej społeczności wsi Sztutowo, w której przez lata wojny działał obóz koncentracyjny. Podobnie, nieznane dotąd zasoby sowieckich archiwów wojskowych, prezentowane są w pracach autora niniejszego artykułu. Z połączenia tych i innych zainteresowań badawczych powstał interdyscyplinarny projekt *Żuławy w 1945* roku, który próbuje zredefiniować opis wydarzeń ostatnich miesięcy wojny i pierwszych czasu powojennego na terenie delty Wisły. Działania projektowe są przejawem współpracy środowisk muzealnych regionu, ale też reakcją na coraz głośniej formułowane potrzeby mieszkańców, oczekujących nowego i szerszego spojrzenia na sprawy historii i tożsamości.

Po wojnie region żuławski przypadł Polsce w jej nowych granicach, lecz jego związków z Rzeczpospolitą sprzed paru stuleci próżno tu było szukać w zrozumiałym powszechnie ujęciu. Miejscowa ludność trwale opowiedziała się za dotychczasową państwowością, co niebawem poskutkowało jej masowym wysiedleniem do centralnych Niemiec. Pojawiali się nowi osadnicy, ale żuławskie poldery wymagały od nich wielu wyrzeczeń i odporności na trudy codziennego życia. Osuszenie z wojennej powodzi i powtórne zagospodarowanie żyznych ziem stało się więc koniecznością tych, którzy dopiero uczyli się specyfiki terenu, odrzucając zarazem jego kulturowe nawarstwienia.

Wprowadzona przez powojenne władze idea *nowego początku*, odrzucającego dotychczasową przeszłość i kulturę miejsc, a także niemal zupełna wymiana mieszkańców regionu przerwały dotychczasowe więzi społeczne. Różnorodność ludności napływowej uległa powojennej homogenizacji narodowej, bez uwzględniania regionalizmów. Także zwarte skupiska osiedleńców, które przez lata podtrzymywały tradycje przywiezione z poprzednich miejsc, stawiały konieczność zachowania rodzimych zwyczajów wyżej od asymilacji kultury nowego, w ich mniemaniu tymczasowego miejsca. Nowy początek oznaczał też pokazanie społeczności międzynarodowej, a szczególnie przeciwnikom przekazania Polsce nowych ziem, że osadnicy potrafią skutecznie zagospodarować zajęte tereny. Zarządzone ujednolicenie społeczeństwa, biorące przykład z doświadczeń sowieckich, miało na celu szybkie zatarcie różnic i potencjalnych zatargów miedzy grupami osiedlającej się ludności, pochodzącej z różnych stron. *Ziemie Odzyskane* – jak oficjalnie nazwano polskie nabytki na zachodzie i północy – miały ulec unifikacji, oznaczającej też polonizację. Tak było i na Żuławach, gdzie obok najliczniej przybyłych osadników z sąsiednich regionów Kujaw i Mazowsza, trafiali wyrzuceni z Kresów Wschodnich, odebranych Polsce przez ZSRS oraz reemigranci z Niemiec i Francji, a także Ukraińcy, deportowani z Bieszczad. Nieliczną grupę żuławiaków stanowili autochtoni, którzy po przejściu procedury weryfikacji narodowościowej pozostali na miejscu.

Rozbieżność rzeczywistości z przeszłością, a także mało optymistyczna diagnoza kulturowa, jakie wyłaniały się z prac badających społeczność żuławską w ostatnich latach, głównie grupy etnologów, nie wyjaśniały przyczyn, które spowodowały powszechny brak tożsamości regionalnej. Wiedza o powodach i następstwach przemian wymagała skrupulatnej pracy interdyscyplinarnej oraz zaangażowania specjalistów różnych dziedzin nauki, by wyjaśnić skomplikowany czas przełomu z 1945 r. Dopiero próba poznania i wyjaśnienia punktu zwrotnego, umiejscowionego w historii politycznej, gospodarczej i społecznej, dała możliwość zrozumienia przebiegu powojennego procesu deprecjacji kulturowej Żuław.

Założono, że ponownemu i rozszerzonemu definiowaniu naukowemu tak szczególnego momentu w dziejach regionu i jego społeczności powinna towarzyszyć różnorodność spojrzeń, pozwalająca na poznanie emocjonalnej odmienności pamięci narodowych oraz różnic w dotychczasowym postrzeganiu przeszłości, szczególnie w ujęciach Polaków, Niemców i Rosjan. Inicjatorzy projektu zauważyli, że czas, jaki minął od badanych zdarzeń, *sprzyja ich uka-*

zaniu w pełniejszy i bardziej obiektywny sposób, przede wszystkim pozbawiony propagandowych i politycznie nachalnych aspektów[1].

Prace nad projektem badawczym Żuławy w 1945 roku prowadzone są od 2013 r. przez Muzeum Zamkowe w Malborku oraz Muzeum Stutthof w Sztutowie, wsparte przez Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku oraz liczne grono kolejnych instytucji i osób. Współpraca ta jest znaczona licznymi spotkaniami prezentującymi wybrane aspekty badań z różnych perspektyw naukowych, przede wszystkim zaś corocznie organizowanymi konferencjami i prezentowanymi tu publikacjami pokonferencyjnymi, redagowanymi przez Andrzeja Gąsiorowskiego i Janusza Hochleitnera.

Pierwszy rok funkcjonowania projektu podsumowany został w 2014 r., najpierw konferencją naukową w Muzeum Zamkowym w Malborku, której towarzyszyła wystawa przygotowana przez Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, a następnie publikacja, omawiająca rożne aspekty zmiany, jaka nastąpiła w 1945 roku.

Tematykę podzielono na dwie części: pierwsza obejmowała działania wojenne na terenie Żuław i okolic, a druga odbudowę i wzajemne stosunki Sowietów, Niemców i Polaków w pierwszych miesiącach powojnia. Osadzenie kilkunastu artykułów w lokalności przyniosło dużą dawkę wiedzy, pozwalając nie tylko na uzupełnienie dotychczas znanych faktów, ale też na znaczne rozszerzenie i reinterpretację zdarzeń. Wskazane też zostały nowe możliwości badawcze - choćby poprzez dostęp do dokumentacji Armii Czerwonej z walk w delcie Wisły, czy możliwość konfrontacji dotychczasowych publikacji sowieckich i polskich z szeroko dziś już dostępną literaturą przedmiotu ze strony niemieckiej. Wśród aktualnie poznawanych i opisywanych, a dotychczas mało odkrytych sfer, są działania opóźniające Wehrmachtu, które poprzez zalanie części Żuław zniszczyły efekty wielowiekowej pracy mieszkańców, represyjne zachowania Armii Czerwonej wobec niemieckiej i napływającej polskiej ludności cywilnej Żuław, późniejsza deportacja dotychczasowych mieszkańców z jednoczesnym zamknięciem dziejów społeczności mennonickiej, efekty grabieży zasobów gospodarczych regionu przez zwycięską armię, wreszcie fala indywidualnego szabru, realizowana przeważnie przez Polaków z sąsiednich regionów Mazowsza i Kujaw.

W publikacji pokonferencyjnej zamieszczono ostatecznie artykuły: Wojciecha Łukaszuna, *Operacja pomorska Armii Czerwonej na Żuławach w 1945 roku*; Tomasza Glinieckiego, *Walki 321. Dywizji Strzeleckiej o opanowanie Żuław*

1 A. Gąsiorowski, J. Hochleitner, *Wstęp*, [w:] *Żuławy w 1945 roku*, Sztutowo 2014, s. 7.

Elbląskich w styczniu 1945 roku; Marcina Westphala, *Drogi ewakuacji ludności niemieckiej przez Żuławy na przełomie 1944/1945 roku*; Ryszarda Rząda, *Malbork 1945. Raport z oblężenia*; Waldemara Moski, *Polscy sportowcy w Stutthofie w 1945 roku*; Wiesława Łacha, *Mierzeja Wiślana w działaniach wojennych w 1945 roku*; Bartłomieja Garby, *Sytuacja ludności na Żuławach po wkroczeniu Rosjan do końca 1945 roku*; Marcina Owsińskiego, *Niemcy w gminie Stutthof/Sztutowo w 1945 roku*; Mirosława Golona, *Straty w gospodarce rolnej na Żuławach w 1945 roku*; Jolanty Justy, *Osadnicy na ziemi malborskiej w 1945 roku. Zmiany ludnościowe oraz kształtowanie się życia społecznego*; Marzeny Kruk, *Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Malborku* oraz Łukasza Jasińskiego, *Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Gdańsku wobec zbrodni na Żuławach*.

Po wydaniu pierwszej publikacji z omawianej serii, recenzujący ją prof. dr hab. Bogdan Chrzanowski przyznał, że książka ta wypełnia poważną lukę w historiografii II wojny światowej i powojennej i zauważając: publikacja *„Żuławy w 1945 roku" jest jedną z pierwszych, poruszających tematykę historii tych terenów po zajęciu ich przez Armię Czerwoną. Obszary te traktowane były przez Rosjan jako „poniemieckie zdobyczne". Stąd masowe gwałty, rabunki, morderstwa, wywózki na wschód. Dramat ten dotknął pozostałą jeszcze ludność niemiecką, jak i przybyłą polską. Dopełnieniem złego stała się działalność najpierw radzieckiego, a potem rodzimego aparatu bezpieczeństwa. (…) Należy sądzić, że współcześni czytelnicy, zwłaszcza młoda generacja nie znająca grozy wojny i dramatycznych, a często i tragicznych lat powojennych, przeczyta tę książkę z zainteresowaniem i znacznie poszerzy swoją wiedzę o tych trudnych latach, z którymi zetknęli się ich dziadkowie, względnie rodzice*[2].

Sukces pierwszego roku projektowego umocnił inicjatorów w przekonaniu, że myśl o kilkuletniej kontynuacji prac była założeniem jak najbardziej właściwym. Sugerowane nowe wątki badawcze znacznie wyprzedzały wstępne założenia terminarza i przekraczały możliwości kolejnego spotkania konferencyjnego. Podobnie było z zapotrzebowaniem na publikację, która podczas spotkań upowszechniających, głównie prowadzonych przez muzealników ze Sztutowa, zyskała status lektury niemal obowiązkowej. Pierwszy tom *Żuław w 1945 roku* cieszył się tak dużą popularnością czytelników, że nakład szybko został wyczerpany i w 2016 r. przygotowano jego dodruk.

2 B. Chrzanowski, *Recenzja naukowa publikacji pokonferencyjnej „Żuławy w 1945 roku"*, mps w posiadaniu organizatorów projektu.

Na terenie Muzeum Stutthof, odbyła się druga z konferencji naukowych projektu. Żeby usystematyzować działania, tej sferze poszukiwań nadano podtytuł Ludzie i ich opowieści. Propozycje referatów pogrupowano w bloki tematyczne. Pierwszy - Egzystencja w czasie wojny - mieścił w sobie podsumowanie niemieckiej operacji ewakuacyjnej z rejonu Żuław i Mierzei Wiślanej, opis ostatnich miesięcy funkcjonowania obozu koncentracyjnego Stutthof oraz losy więzionych w Malborku i Elblągu brytyjskich jeńców wojennych. W tej części opublikowano referaty: Marcina Westphala, *Niemiecka operacja ewakuacyjna z rejonu ujścia Wisły i Mierzei Wiślanej w 1945 roku*; Elżbiety Grot *KL Stutthof w 1945 roku. Więźniowie i uciekinierzy* oraz Wojciecha. Łukaszuna *Z powrotem na froncie. Brytyjscy jeńcy wojenni na Żuławach w 1945 r*. Druga część wykazywała złożoność postaw ludzkich. Obok opisów wspomnieniowych, przykładów powstawania polskiej administracji w Gdańsku i Malborku oraz duszpasterstwa w Elblągu, wskazano na elementy repolonizacyjne w kształtowaniu nowego oblicza mieszkańców Żuław. Tu zamieszczono: Janusza Hochleitnera *Katolickie duszpasterstwo w Elblągu w 1945 roku;* księdza Andrzeja Kilanowskiego *Elbląg w 1945 roku we wspomnieniach Moniki Giersz*; Daniela Czerwińskiego *Powiat gdański w 1945 roku - organizacja i najważniejsze zadania władz*; Jolanty Justy *Stosunki ludnościowe i sytuacja osadników na ziemi malborskiej w świetle oficjalnych dokumentów i relacji świadków*; a także Bartłomieja Garby *Repolonizacja - kształtowanie świadomości narodowej mieszkańców Żuław w latach 1945-1946*. Część trzecia to przede wszystkim omówienie stanu zachowania dokumentacji i wspomnień polskich osadników oraz przypomnienie serialu telewizyjnego Pan na Żuławach, nakręconego na podstawie losów polskich reemigrantów. Tę grupę stanowiły teksty: Ryszarda Rząda *Mosty tczewskie i malborskie. Użytkowanie i zniszczenie w relacjach świadków*; Marcina Owsińskiego *Od wyzwolenia do pierwszej rocznicy. Armia Czerwona na Żuławach w latach 1945-1946 w świetle relacji polskich osadników i sprawozdań władz lokalnych*; Tomasza Glinieckiego *Pan na Żuławach - serial z 1984 roku jako powrót do wspomnień powojennych osadników*. W tym tomie po raz pierwszy pojawił się także aneks źródłowy, w którym zamieszczone zostało *Sprawozdanie o rozwoju miasta Malborka z 1946 roku*, sporządzone przez ówczesne szefostwo milicji. Tekst został przygotowany do druku z krytycznym omówieniem Marzeny Kruk z Instytutu Pamięci Narodowej. Według powyższego podziału została również przygotowana publikacja pokonferencyjna, będąca kolejnym tomem, zarówno w rozszerzeniu badań, jak i konsekwencji wydawniczej.

Zyskując kolejne doświadczenie projektowe, organizatorzy przeprowadzili w listopadzie 2016 r. trzecią konferencję naukową, która tym razem odbyła się w Żuławskim Parku Historycznym w Nowym Dworze Gdańskim. Wygłoszono wówczas referaty: Jana Daniluka *Stalag XX B Marienburg (1939-1945)*; Ryszarda Rząda *Nowoodkryta relacja świadka obrony zamku malborskiego z 1945 r.*; Andrzeja Lubińskiego *Ziemia Sztumska od stycznia do marca 1945 r. w relacjach mieszkańców*; Bartłomieja Garby *Niemcy w powiecie malborskim w 1945 r.*; Jolanty Justy *Przywracanie życia społecznego w powojennym Malborku – oświata, służba zdrowia, kultura, religia*; Karola Polejowskiego *Jan Hap, ps. „Sztywny" - malborski wyklęty ze szwadronu „Żelaznego"*; Wiesława Łacha *Działania wojsk niemieckich na Żuławach w świetle dokumentów*; Marcina Westphala *Stocznia Schichaua w Elblągu 1945 r. Zakończenie produkcji i ewakuacja*; Tomasza Glinieckiego *Fotokorespondenci wojenni Armii Czerwonej w zdobywanym Elblągu w lutym 1945 roku*; Daniela Czerwińskiego *Pionierzy UB. Pierwsi funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa na Żuławach w 1945 r.*; Marcina Owsińskiego *Nowy Dwór w pierwszych sprawozdaniach i raportach osiedleńczych polskich władz, maj - grudzień 1945*. Do wydawnictwa pokonferencyjnego dołączono też treść referatu zgłoszonego podczas sesji - Wojciecha Mazurka *Desant oddziałów Armii Czerwonej na Mierzeję Wiślaną w kwietniu 1945 roku*.

Nowe spojrzenie na Żuławy, niewielki, zwarty kulturowo obszar, znakomicie sprawdza się jako przykład badania nagłego wykorzenienia wielowiekowo wykształconych tradycji w sporej części Europy, zajętej podczas wojny przez Armię Czerwoną i niemal przez kolejne pół wieku przeobrażanej w państwa-satelity Związku Sowieckiego. Z publicznej pamięci usunięto brutalne zachowania zwycięzców na podbitych terenach, w tym powszechne wówczas przykłady zemsty, dokonywanej nie tylko na Niemcach. Pozostawiono za to wsparty machiną propagandową obraz *wyzwolenia od faszyzmu*, nakazujący mieszkańcom zajętych ziem publiczne podziękowania za przelaną krew żołnierską. Wyłączną odpowiedzialnością za zniszczenia i gospodarczą zapaść przekazywanych Polsce terenów, w tym również i Żuław, obarczono Niemców.

Działaniom Armii Czerwonej z końcowych miesięcy wojny nadano więc od razu zupełnie nowe określenia, uwzględniające potrzebę stosowania symboliki wyzwoleńczej, szczególnie na przyłączonych do Polski terenach, określonych jako *Ziemie Odzyskane*, legitymizując ich objęcie polską jurysdykcją. Nowym ujęciem niedalekiej i subiektywnym traktowaniem wcześniejszej przeszłości sankcjonowano nowe granice kraju. Opierano się na nie uznającej sprzeciwu, politycznie umotywowanej, wprowadzonej działaniami propagandy i strzeżo-

nej przez cenzorów sowieckiej wykładni historycznej. Dostosowano tylko jej oficjalne brzmienie do lokalnych potrzeb ziem zachodnich i północnych Polski, bez zauważania ich do niedawna niemieckiej państwowości.

Do nowej sytuacji geopolitycznej dostosowano i historiografię, która chętnie nawiązywała do Polski Jagiellonów i przedrozbiorowej Rzeczpospolitej. Także walki o Żuławy w 1945 r. nie zyskały oddzielnej uwagi historyków wojskowości, lecz wplatano je do szerszego opisu starć o Pomorze. W dodatku, skoro polskie oddziały wojskowe o Żuławy nie walczyły, trzeba było pokazać inny walor powrotu tych ziem - szybką ich polonizację i zagospodarowywanie. Publicznie wychwalano więc zewnętrzne znamiona stabilizacji gospodarczej i społecznej, zazwyczaj budowę administracji cywilnej i sieci szkolnej. Bezwzględnie, olbrzymim przedsięwzięciem było ponowne osuszenie Żuław. Wszystkie te aspekty są podnoszone w szerokim wachlarzu tekstów pokonferencyjnych, zamieszczonych w omawianych publikacjach.

Działania projektu *Żuławy w 1945 roku* stopniowo odsłaniają elementy zafałszowania historii najnowszej i przywracają realny obraz przełomowych przemian tego niewielkiego obszaru, zarazem dając szansę przeniesienia uzyskanego obrazu na szerszy plan historyczny, a przez to także na wskazanie i zrozumienie mechanizmów wykorzeniających regionalizmy w społecznościach wychodzących z wojny. Te same uwarunkowania wpływały bowiem na państwa i społeczeństwa sporej części Europy, zmieniając nie tylko granice, w których zbiorowości dotychczas zamieszkiwały, ale też rujnując ich wykształcone przez pokolenia struktury społeczne.

Dzięki szerokiemu spektrum badań oraz wielości zainteresowanych współpracą osób i instytucji, Żuławy są dziś coraz bardziej rozpoznanym i zdiagnozowanym, a w konsekwencji opisanym przykładem zmian w społecznościach powojennych. Projekt *Żuławy w 1945 roku* i będące jego pokłosiem publikacje mają na celu odkłamywanie historii oraz uzupełnianie jej o nowo poznawane obszary i fakty, ale powinny być także potraktowane jako inspiracja do dalszych poszukiwań i reinterpretacji, opartych na rzetelności wieloaspektowych badań naukowych.

Małgorzata Gizińska

Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Elblągu w latach 2008 – 2016

Przypadające w roku 2017 sześćdziesięciolecie powstania elbląskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego jest okazją do przypomnienia zasług osób, które jako pierwsze po wojnie podjęły myśl badań nad dziejami Elbląga oraz upowszechniania ich rezultatów wśród mieszkańców miasta. Powołanie elbląskiego oddziału zainicjowała grupa ludzi związana z Obywatelskim Komitetem Wykonawczym Roku Jubileuszowego Miasta Elbląga, powstałym trzy lata wcześniej z okazji obchodów 500 – lecia przyłączenia do Polski. Warto wspomnieć, że dzięki staraniom Komitetu otwarto w Elblągu placówkę muzealną oraz wydano pierwszą popularno – naukową pracę o tematyce historycznej pt. „*Z dziejów Elbląga*", pod red. Kazimierza Czarnockiego. Pierwsze zebranie organizacyjne stowarzyszenia, w którym uczestniczyły 24 osoby, odbyło się 17.I.1957 r. w Sali Biblioteki Miejskiej w Elblągu przy ulicy Łączności 2. Do ewidencji stowarzyszeń PTH O/ Elbląg wpisany został 24.IV.1957 r. Wśród członków nowopowstałego oddziału znaleźli się nauczyciele historii, pracownicy naukowi, bibliotekarze i muzealnicy a także dziennikarze oraz przedstawiciele administracji państwowej. Funkcję prezesa oddziału przez wiele lat pełnił mgr inż. Włodzimierz Sierzputowski, zasłużony konserwator elbląskich zabytków. Celem stawianym sobie przez nowe stowarzyszenie było pogłębianie wiedzy historycznej, zwłaszcza o Elblągu oraz jej upowszechnianie, przede wszystkim poprzez odczyty i prelekcje. Najważniejszymi zagadnieniami, którymi zamierzano się zająć było legendarne wówczas Truso i jego związki z powstaniem miasta, działalność Jana Amosa Komeńskiego w Elblągu, temat powstańców listopadowych, ze szczególnym uwzględnieniem roli gen. Józefa Bema oraz zagadnienie reformacji w XVI i XVII w. na ziemiach Polski północnej. Tematy te wpisywały się doskonale w ogólne założenia programowe PTH, stowarzyszenia, które od początku swojego istnienia kładło nacisk na rozwój badań nad historią regionalną. Wiązały się także z przyjętą wobec tzw. „ziem

odzyskanych" ideą związania jej nowo przybyłych mieszkańców z przeszłością zasiedlanych ziem. Już jesienią 1957 r. powstał projekt wydawania „Roczników elbląskich", uruchomienia w Elblągu stacji badawczej Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz utworzenia Wolnego Studium Humanistycznego. Studium działało w latach 1957 – 1960 a jego program obejmował wykłady z historii Polski, zwłaszcza regionalnej, z historii powszechnej, sztuki i literatury, archeologii i etnografii oraz pedagogiki i psychologii. Pojawiła się wówczas także myśl założenia kroniki Elbląga, w oparciu o kronikę i zapiski prowadzone w pierwszych latach powojennych.

O kolejnych latach działalności elbląskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego, do roku 2007 włącznie, szczegółowe informacje znaleźć można w „Roczniku Elbląskim", którego pierwszy tom ukazał się w 1961 r.[1] Na Uniwersytecie Gdańskim w Instytucie Historii w roku 2006 powstała również praca magisterska przedstawiająca działalność oddziału elbląskiego do 2006 r., na tle zmieniającej się sytuacji społeczno – politycznej kraju.[2]

1 W. Sierzputowski, *Powstanie i działalność Polskiego Towarzystwa Historycznego w Elblągu w latach 1957 – 1960*, Rocznik Elbląski, t. I: 1961, s. 227 – 232; idem, *Działalność Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Elblągu w latach 1960 – 1962*, Rocznik Elbląski, t. II: 1963, s. 319 - 320; J. Lassota, *Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Elblągu w latach 1963 – 1968*, Rocznik Elbląski, t. IV: 1969, s. 349 - 350; idem, *Polskie Towarzystwo Historyczne w Elblągu w latach 1969 – 1970*, Rocznik Elbląski, t. V: 1972, s. 335 – 336; idem., *Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Elblągu w latach 1971 – 1974*, Rocznik Elbląski, t. VII: 1976, s. 185 -186; idem, *Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Elblągu w latach 1975 – 1976*, Rocznik Elbląski, t. VIII: 1979, s. 428 – 429; W. Malec, *Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Elblągi w latach 1981 – 1985*, Rocznik Elbląski t. XI: 1989, s. 193 – 197; idem, *Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego w Elblągu w latach 1986 – 1987*,Rocznik Elbląski, t. XII: 1991, s. 247 - 249 ; S. Pestka, *Działalność Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Elblągu w zakresie upowszechniania wiedzy o przeszłości w latach 1957 – 1987*, Rocznik Elbląski, t. XII: 1991, s. 171 – 176; W. Długokęcki, *Sprawozdanie z działalności Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Elblągu XII 1994 – V 1995*, Rocznik Elbląski, t. XIV: 1995, s. 116; idem, *Sprawozdanie z działalności Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Elblągu za rok 1996*, Rocznik Elbląski, t. XV: 1997, s. 157; idem, *Sprawozdanie z działalności Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Elblągu za lata 1997 – 1998*, Rocznik Elbląski, t. XVI: 1998, s. 226 – 227; idem, *Polskie Towarzystwo Historyczne, Oddział w Elblągu, w latach 1999 – 2001*, Rocznik Elbląski, t. XVIII: 2002, s. 273 - 274, Rynkiewicz – Domino W., *Polskie Towarzystwo Historyczne. Sprawozdanie z działalności elbląskiego Oddziału w latach 2002 – 2007*, Rocznik Elbląski, t. XXI: 2008, s. 375 – 380, S. Pestka, *Działalność Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Elblągu w zakresie upowszechniania wiedzy o przeszłości w latach 1957 – 1987*, Rocznik Elbląski, t. XII: 1991, s. 171 – 176.

2 G. Staniuch, *Działalność oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Elblągu w latach 1957 – 2006*, Gdańsk 2006.

W latach 2007 – 2010 funkcję prezesa oddziału pełniła mgr Wiesława Rynkiewicz - Domino, wybrana w marcu 2007 r. na kolejną kadencję. W następnych latach stanowisko to piastowały: mgr Maria Kubacka (2010 – 2013) oraz dr Grażyna Nawrolska (2013 – 2016). Grażyna Nawrolska w latach 2012 - 2015 była także członkiem Komisji Rewizyjnej przy Zarządzie Głównym Polskiego Towarzystwa Historycznego. Obecnie – od maja 2016 r. - prezesem oddziału PTH w Elblągu jest pisząca te słowa.

Oddział Elbląski PTH wspólnie z Muzeum Archeologiczno – Historycznym w Elblągu, gdzie od maja 2004 r. mieści się siedziba oddziału, prowadzi zapoczątkowaną we wrześniu 2006 r. działalność popularyzatorską pod nazwą Kawiarenka Historyczna „Clio". Ma ona formę zazwyczaj comiesięcznych – w drugi wtorek miesiąca - spotkań w specjalnie zaaranżowanej na tę chwilę sali prelekcyjnej i edukacyjnej Muzeum. W miłej atmosferze - przy kawie i herbacie - osoby zainteresowane różnorodną problematyką historyczną mogą wysłuchać prelekcji i porozmawiać z zaproszonymi gośćmi. Spotkania są okazją zarówno do autoprezentacji miejscowych badaczy, jak i gości z ośrodków naukowych z całego kraju, a nawet z zagranicy. Treści spotkań są upowszechniane poprzez wywiady z autorami odczytów w lokalnych mediach, co umożliwia zapoznanie się z przedstawianymi zagadnieniami szerszemu kręgowi odbiorców. Tematyka spotkań jest bardzo różnorodna, od promocji aktualnie wydawanych książek historycznych - nie tylko o tematyce regionalnej, poprzez wykłady poświęcone dziejom dawnego Elbląga, aż po tematy wykraczające poza region. Przykładem tych ostatnich mogą być wystąpienia m.in. prof. Władimira Kułakowa pt. „*Co nowego u konkurenta Truso*", dr Wojciecha Borkowskiego, wicedyrektora Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie - prezentujące wyniki badań archeologicznych w rejonie Reduty Ordona w Warszawie, mgr Marka Wołodźko z Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej PAN - omawiające życie Indian amerykańskich Bora, mgr Jacka Michała Kowalskiego - przedstawiające tajemnice skarbów Dolnego Śląska, kuratora Muzeum Tradycji Szlacheckiej w Waplewie Wielkim Macieja Kraińskiego - prezentujące dzieje rezydencji rodziny Sierakowskich czy dr Dariusza Niemca - przedstawiające wyniki badań archeologicznych na terenie Krakowa i Kazimierza. W spotkaniach kawiarenki historycznej „Clio" w omawianym okresie aktywny udział, jako autorzy wystąpień brali także członkowie elbląskiego oddziału PTH – mgr Piotr Adamczyk, dr Jerzy Domino, dr Tomasz Gliniecki, dr Elżbieta Paprocka i mgr Lech Słodownik. Nad organizacją i doborem merytorycznym tematów czuwa od lat mgr Wiesława Rynkiewicz – Domino.

Oddział elbląski PTH od pewnego czasu - ze względu na ograniczone fundusze - nie jest samodzielnym organizatorem sesji i konferencji naukowych o charakterze historycznym. Proszony jest jednak niejednokrotnie o objęcie patronatem tego rodzaju imprez, deklarując w zamian swoją pomoc w zakresie merytorycznym oraz promocji projektów. Członkowie oddziału biorą także czynny udział w organizacji konferencji i spotkań , m.in. w elbląskich uczelniach, szkołach, instytucjach kultury i stowarzyszeniach, a także w innych miastach Polski i zagranicą. Przygotowują wystąpienia o tematyce historycznej a także publikują materiały w krajowych i zagranicznych wydawnictwach. W dniach 17 – 18.X.2008 r. odbyła się sesja naukowa pod patronatem naukowym elbląskiego oddziału PTH pt. „*Gotyk na Żuławach*", zorganizowana przez Stowarzyszenie Miłośników Nowego Dworu Gdańskiego – Klub Nowodworski i Urząd Gminy w Cedrach Wielkich. W kolejnym roku miała miejsce Międzynarodowa Konferencja pt. „*Dzieje wyznaniowe obu części Prus w epoce nowożytnej. Region Europy Wschodniej jako obszar komunikacji międzywyznaniowej*". Konferencja została zorganizowana z inicjatywy naukowców niemieckich, zainaugurowana w Muzeum Archeologiczno – Historycznym w Elblągu w dniu 20.IX.2009 r. a kontynuowana w dniach 21 – 22.IX. w Sali Mieszczańskiej Urzędu Miejskiego w Elblągu. Do organizatorów konferencji należeli ze strony niemieckiej: Justus – Liebig Universität Giessen, Historischer Verein für Ermland Münster/ Marburg a ze strony polskiej także Uniwersytet Gdański, Archiwum Diecezji Elbląskiej oraz Elbląska Fundacja Akademicka. Wśród uczestników konferencji byli goście z ośrodków uniwersyteckich w Giessen, Tübingen, Monachium, Stuttgardzie, Mainz, Marburgu, Wilnie, Gdańsku, Toruniu i Olsztynie. Projekt konferencji wsparty został przez Fundację Współpracy Polsko – Niemieckiej. W dniach 14-15.XI.2009 r. Biblioteka Elbląska zorganizowała, przy współpracy elbląskiego oddziału PTH i przy dofinansowaniu ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, konferencję naukową pt. „*Elbląski genius loci – społeczeństwo, kultura, tożsamość – od średniowiecza do współczesności*". Przedstawiono na niej najnowsze wyniki badań nad historią miasta oraz problematykę tożsamości mieszkańców Elbląga oraz regionu[3]. Autorami referatów byli m.in. członkowie PTH: dr Elżbieta Paprocka („*Polityka wyznaniowa rady miasta wobec katolików w XVII i XVIII wieku*"), mgr Wiesława Rynkiewicz – Domino („*Społeczeństwo elbląskie w wybranych przekazach architektonicznych i dziełach sztuki*"), ks. dr Mieczysław Józefczyk („*Prace konserwatorskie w katedrze*

3 Materiały z konferencji zostały opublikowane w 2011 r. w „*Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands*" (ZGAE), Band 55.

Św. Mikołaja w Elblągu"), prof. dr hab. Wiesław Długokęcki („*Elbląg wobec zagadnień przeciwpowodziowych do końca XVI w.*), dr Grażyna Nawrolska („*Styl życia. Luksus w mieście średniowiecznym na przykładzie Elbląga*") oraz mgr Jerzy Domino („*Pomnik przemysłowca – zjawisko gloryfikacji nowego bohatera epoki industrialnej*"). Pod naukowym patronatem Polskiego Towarzystwa Historycznego i Archiwum Diecezji Elbląskiej oraz medialnym portalu internetowego Portel.pl i Telewizji Elbląskiej ksiądz dr Andrzej Kilanowski zorganizował 21.IV.2012 r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Jegłowniku sesję popularno – naukową pt. „*Historia, która uczy. Zarys dziejów parafii w Jegłowniku*". Swoje wystąpienia zaprezentowali tu członkowie PTH : dr Jerzy Domino *(„Kościoły ryglowe diecezji elbląskiej")*, mgr Wiesława Rynkiewicz – Domino *(„Elementy wystroju kościoła w Jegłowniku")* oraz redaktor Juliusz Marek *(„Jegłownik i okolice we współczesnej fotografii i filmie")*. W 2013 r. oddział elbląski PTH objął honorowym patronatem uroczystości związane z rocznicą 100 – lecia Szkoły Podstawowej nr 4 w Elblągu , działającej w latach 1913 - 1945 jako Truso Schule. Podczas uroczystości mgr Lech Słodownik przygotował wystąpienia o przedwojennym i powojennym szkolnictwie elbląskim.

Członkowie elbląskiego oddziału PTH: prof. dr hab. Wiesław Długokęcki, dr Jerzy Domino, mgr Małgorzata Gizińska, dr Tomasz Gliniecki, dr hab. Janusz Hochleitner, dr Marek Jagodziński, ks. Mieczysław Józefczyk, mgr Juliusz Marek, dr Grażyna Nawrolska, mgr Wiesława Rynkiewicz – Domino i mgr Lech Słodownik, prowadzili w omawianym okresie liczne działania popularyzujące historię miasta i regionu w różnych środowiskach oraz opublikowali szereg opracowań naukowych poświęconych archeologii, historii, sztuce i architekturze regionu elbląskiego.

Ważnym elementem działalności elbląskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego są konkursy historyczne organizowane dla młodzieży szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Na jesieni 2008 r. przeprowadzono konkurs pt. „*Walka o niepodległość, kształt polityczny i terytorialny Rzeczpospolitej w latach 1914 – 1923*". Jego współorganizatorem był Warmińsko – Mazurski Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli Delegatura w Elblągu a partnerem w przeprowadzeniu finału Muzeum Archeologiczno – Historyczne w Elblągu. Aktywna działalność konkursowa wśród uczniów jest możliwa zwłaszcza dzięki temu, że od czerwca 2010 r. przy elbląskim oddziale PTH rozpoczęła działalność sekcja dydaktyczna, skupiająca nauczycieli Elbląga oraz powiatu elbląskiego i braniewskiego, ściśle współpracująca z W-MODN w Elblągu. W ramach tej sekcji od września do grudnia 2010 roku nauczyciele realizowali program edukacyjny

„Moja mała ojczyzna: przeszłość, teraźniejszość, przyszłość". Na warsztatach przybliżano zagadnienia historii regionalnej, atrakcji turystycznych, wielokulturowości środowiska, władz i organizacji społecznych, gospodarki i przedsiębiorczości regionu. Zajęcia o tej tematyce były później realizowane przez nauczycieli na lekcjach historii, plastyki, muzyki, przyrody i zajęć komputerowych. W tym czasie, w ramach współpracy z elbląskim muzeum, realizowano także projekt członka stowarzyszenia mgr Piotra Adamczyka pt. „Skrzynia pełna tajemnic", przy wsparciu metodycznym przedstawicieli W-MODN w Elblągu a jednocześnie członków elbląskiego oddziału PTN – mgr Marii Kubackiej i mgr Ireny Poździech. Jego celem było przybliżenie nauczycielom na przeprowadzanych warsztatach tematyki ekspozycji muzealnych i wykorzystanie wiedzy ekspertów z Muzeum do współpracy ze szkołą. Ważnym zadaniem projektu była adaptacja do szkolnych warunków projektu muzealnych skrzyń (zestawów edukacyjnych wypożyczanych do szkół), poprzez opracowanie zadań korelujących z aktualnym programem nauczania. W roku szkolnym 2009/2010 i 2010/2011 mgr Jolanta Lewandowska przygotowała projekt regionalny pt. „Elbląg w XV – XVIII wieku", w którym zadaniem uczniów IV Liceum Ogólnokształcącego w Elblągu było opracowanie multimedialnych prezentacji dotyczących historii miasta. Członkowie PTH: mgr Piotr Adamczyk, ks. infułat dr Mieczysław Józefczyk, mgr Jolanta Lewandowska, mgr Wiesława Rynkiewicz – Domino, dr Elżbieta Paprocka oraz mgr Lech Słodownik wsparli wykładami historycznymi nauczycieli w przygotowaniu uczniów do realizacji projektu. Od maja do września 2011 r. nauczyciele działający w sekcji dydaktycznej realizowali także projekt edukacyjny pt. „Rewolucyjne i napoleońskie nadzieje Polaków. Francja w 220. rocznicę ogłoszenia I Konstytucji Francuskiej". Jego uwieńczeniem była wycieczka dydaktyczna do Francji. W tym samym roku przy współpracy W–MODN Delegatura w Elblągu oraz współudziale Archiwum Państwowego w Elblągu z siedzibą w Malborku zrealizowano konkurs pt. „Repatrianci, wysiedleni i przesiedleni. W poszukiwaniu nowej ojczyzny w Elblągu i powiecie elbląskim po II wojnie światowej." Celem konkursu było rozbudzenie zainteresowań uczniów przeszłością własnej miejscowości, rozwój tożsamości lokalnej oraz kształtowanie postaw otwartości, poprzez poznanie i zrozumienie wielokulturowości regionu. Wrzesień 2011 - kwiecień 2012 to okres realizacji kolejnego projektu edukacyjnego pt. „Szoah – zbrodnia bez przedawnienia", przy współpracy W–MODN, Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 2 - II Liceum Ogólnokształcącego im. Kazimierza Jagiellończyka w Elblągu, Muzeum Stutthof w Sztutowie oraz Żydowskiego Instytutu Historyczne-

go w Warszawie. Jego celem było zapoznanie nauczycieli z różnymi sposobami nauczania o Holokauście i przygotowanie konferencji podsumowującej realizację tematu. Autorką projektu była ówczesna prezes oddziału mgr Maria Kubacka. Omawiana problematyka cieszyła się ogromnym zainteresowaniem nauczycieli i młodzieży a jego zakończeniem była konferencja podsumowująca, udokumentowana filmem. W latach 2012 - 2013 realizowano projekt autorstwa dr Elżbiety Paprockiej, ówczesnego wiceprezesa oddziału pt. „Elbląg nieco dawniej niż wczoraj", w ramach którego przygotowano do publikacji podręcznik do szkół ponadgimnazjalnych oraz warsztaty metodyczne dla nauczycieli. W roku szkolnym 2012/2013 członkowie sekcji dydaktycznej realizowali kolejny projekt autorstwa mgr Marii Kubackiej i mgr Ireny Poździech pt. „Gloria Victis. 150. Rocznica wybuchu powstania styczniowego". Projekt przeprowadzany podczas zajęć pozalekcyjnych wsparły W-MODN oraz II i IV Liceum Ogólnokształcące w Elblągu. W jego ramach odbyła się debata oksfordzka *„Chwała czy hańba zwyciężonym"*, sesja popularno - naukowa pt. *„Echa Powstania Styczniowego w polskiej twórczości narodowej"* oraz miejska gra dydaktyczna dla uczniów szkół gimnazjalnych. Oddział elbląski PTH za realizację tego projektu został, jako jeden z trzech wyróżniony w konkursie organizowanym przez Kancelarię Prezydenta RP. W tym samym okresie wspólnie z muzeum elbląskim (autorem projektu był mgr Piotr Adamczyk, czynnie działający także w Forum Edukatorów Muzealnych) realizowano projekt „Brama do przeszłości". W ramach tego zadania w Bramie Targowej na Starym Mieście prowadzone były zajęcia plastyczne i terenowe (gry, zabawy, animacje historyczne dla młodzieży szkolnej). Zaprezentowano tam także dwie mini - wystawy dotyczące okresu PRL-u i świata międzywojennego, na których eksponatami były obiekty użyczone od mieszkańców Elbląga. W dniu 31 maja 2014 r. wspólnie z Muzeum Archeologiczno – Historycznym w Elblągu i W–MODN z okazji 777- lecia miasta została zorganizowana na Starym Mieście gra miejska pt. „Odkrywamy dawny Elbląg – 777 – lecie miasta". Projekt, nad którym honorowy patronat objął prezydent miasta, realizowany w dniu obchodów kanonizacji Ojca Świętego, był skierowany do uczniów szkół gimnazjalnych. Jego zakres chronologiczny i tematyczny dotyczył średniowiecznego Elbląga oraz jego roli i znaczenia w dziejach regionu. W okresie sierpień – grudzień 2015 r. Stowarzyszenie Kultur Wschodniosłowiańskich im. Cyryla i Metodego z siedzibą w Pasłęku przy współpracy W-MODN i PTH Oddział w Elblągu zorganizowało konkurs „Repatrianci, wysiedleni i przesiedleni. W poszukiwaniu nowej ojczyzny po II wojnie światowej". Jego zadaniem było zainteresowanie młodzieży przeszłością

własnej miejscowości, przybliżenie historii rodzin przybyłych tu po wojnie i budowanie poczucia tożsamości narodowej w lokalnym środowisku. Integralnym elementem programu był wyjazd edukacyjny do Warszawy pt. „Odkryj historię polskich Żydów" w celu zwiedzania Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN. Członkowie oddziału PTH mgr Maria Kubacka i mgr Irena Poździech realizowały także projekt pt. „Zwierciadła narodu: kultura, tradycja, historia Elbląga i regionu w kontekście kultywowania tradycji wschodniosłowiańskiej". Szczególną uwagę zwrócono w nim na relacje między ludźmi w obrębie wybranych miast, na poznanie ich historii oraz różnorodnych tradycji w powojennej historii regionu. W 2016 r. z inicjatywy Ojca Dyrektora Zespołu Szkół Pijarskich w Elblągu im. Św. Mikołaja Rafała Roszera oraz przy współpracy elbląskiego oddziału PTH i Muzeum Archeologiczno – Historycznego w Elblągu zorganizowano konkurs historyczny pt. "Początki Państwa Polskiego – 1050 rocznica Chrztu Polski". Patronat honorowy nad konkursem objęli: Bp Jacek Jezierski – biskup elbląski, O. Józef Matras, SP – Prowincjał Polskiej Prowincji Zakonu Pijarów, Sławomir Sadowski – wicewojewoda warmińsko-mazurski i Witold Wróblewski – Prezydent Elbląga. Konkurs i wieńczący go bieg miejski był adresowany do młodzieży i nauczycieli z elbląskich szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Dotyczył wiedzy historycznej o początkach kształtowania się państwowości polskiej, organizacji państwa pierwszych Piastów oraz okoliczności Chrztu Polski i jego znaczenie dla dalszych dziejów. W trakcie biegu miejskiego 27 kwietnia 2016 r. młodzież poruszająca się ulicami Starego Miasta pomiędzy w wyznaczonych punktach odpowiadała na pytania konkursowe. Następnie przebrana w stroje inspirowane epoką uformowała orszak książęcy, który przeszedł Starym Rynkiem, a na zakończenie przed wschodnią ścianą katedry "odtworzyła" obraz Jana Matejki "Zaprowadzenie chrześcijaństwa". W tym samym roku (od maja do października) zrealizowany został także, wspólnie z W–MODN w Elblągu projekt edukacyjny pt. „Jubileusz 550-lecia II pokoju toruńskiego w naszej szkole". Patronem honorowym projektu był Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego Pan Gustaw Marek Brzezin. Celem projektu było upamiętnienie 550. rocznicy pokoju toruńskiego oraz ukazanie znaczenia tego wydarzenia i towarzyszących mu okoliczności w dziejach naszego regionu oraz całego państwa polskiego. Projekt był okazją do popularyzacji wiedzy na ten temat nie tylko w społecznościach szkolnych, ale także lokalnych i regionalnych. Obejmował szereg różnorodnych działań. W szkołach odbywały się – realizowane przez samą młodzież - lekcje historyczne oraz prezentacje na temat okoliczności powołania Związku Pruskiego, wojny

13 – letniej oraz postanowień pokoju toruńskiego. Młodzież przygotowywała także kalendarium najważniejszych wydarzeń, powstały różnego rodzaju prace plastyczne, komiksy i gazetki, a nawet zrealizowano dwa filmy historyczne. Podsumowaniem projektu były fotoreportaże – prezentacje multimedialne, ukazujące sposoby realizacji działań projektowych oraz ich popularyzacji wśród społeczności szkolnej i lokalnej. Do realizacji projektu zgłosiło się 14 szkół z powiatów objętych zasięgiem W-MODN w Elblągu. Na zakończenie konferencji podsumowującej wszyscy uczniowie i ich opiekunowie obdarowani zostali drobnymi upominkami. Wyróżniające się realizacje zostały nagrodzone wyjazdem edukacyjnym do Torunia. Autorkami i koordynatorkami projektu były mgr Maria Kubacka i mgr Irena Poździech.

Tak duży zasięg realizowanych projektów edukacyjnych związany jest z tym, że obecnie większość członków elbląskiego oddziału PTH stanowią nauczyciele historii z elbląskich szkół i powiatów ościennych. Wśród nich do najbardziej aktywnie włączających się w realizację przeprowadzanych projektów należeli: Irena Bieniek, Agnieszka Borowiecka, Agnieszka Burandt, Jolanta Lewandowska, Andrzej Lubiński, Anna Karpińska, Bożena Kocińska – Pietruczuk, Małgorzata Mularska, Katarzyna Panimasz, Elżbieta Paprocka, Renata Perlińska, Piotr Pietruczuk, Anna Pilichowska, Danuta Podgórska, Teresa Rakowska, Małgorzata Roguszewska, Joanna Rościszewska – Kusowska, Krystyna Ulatowska, Hanna Wielgolaska i Zdzisław Wielgolaski. Mam nadzieję, że również inni nauczyciele, którzy chętnie włączają się w realizację historycznych projektów edukacyjnych zasilą szeregi naszego stowarzyszenia. Pod koniec 2016 roku liczba członków oddziału wynosiła 42 osoby.

Helena Dutkiewicz

Sprawozdanie z konferencji *Tworzenie się polskiej państwowości w krzyżackich Prusach. W 550 rocznicę podpisania II pokoju toruńskiego*, Elbląg, 16 listopada 2016

W dniu 16 listopada 2016 r. w gmachu Biblioteki Elbląskiej im. C. Norwida odbyła się konferencja pt. *Tworzenie się polskiej państwowości w krzyżackich Prusach. W 550 rocznicę podpisania II pokoju toruńskiego*. Konferencja była pierwszą z cyklu imprez pod hasłem *Rozmowy o przeszłości mojego miasta*, których myślą przewodnią jest zapoznawanie elblążan ze skomplikowaną przeszłością ich miasta w sposób przystępny oraz zgodny z naukową faktografią. Sesja odbyła się pod honorowym patronatem wojewody warmińsko-mazurskiego Artura Chojeckiego oraz Prezydenta Miasta Elbląga Witolda Wróblewskiego. Podczas konferencji zaproszeni historycy z Uniwersytetu Gdańskiego i Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu wykazali, jaką rolę Elbląg odegrał w czasie wojny trzynastoletniej. Przedstawiono również kwestie gospodarcze i społeczne w odniesieniu zarówno do samego miasta, jak i całych Prus Królewskich. Spotkanie otworzył dyrektor Biblioteki Elbląskiej Jacek Nowiński, po nim głos zabrali również: przewodniczący sejmiku województwa warmińsko-mazurskiego Piotr Żuchowski, wicewojewoda warmińsko-mazurski Sławomir Sadowski oraz prezydent Witold Wróblewski.

W pierwszej, wprowadzającej części spotkania wygłoszono trzy referaty. Prof. dr hab. Wiesław Długokęcki z Uniwersytetu Gdańskiego w swym wystąpieniu *Polityczne plany Starego Miasta Elbląga u schyłku panowania krzyżackiego i w czasie wojny trzynastoletniej* zwrócił uwagę na wydarzenia sprzed ponad 500 lat i nazwał je „fenomenem historycznym". Prelegent omówił wydarzenia, które pozwoliły na otrzymanie przywileju królewskiego w 1457 r. Niemieckie

elity polityczne Prus Krzyżackich, mieszczaństwo wielkich miast i rycerstwo wypowiedziały posłuszeństwo swojemu suwerenowi - niemieckiemu zakonowi rycerskiemu. Zwróciły się o pomoc do króla Kazimierza Jagiellończyka w celu usunięcia tego zwierzchnictwa. Już po klęsce zakonu w bitwie pod Grunwaldem 15 lipca 1410 r. wielkie miasta pruskie, także Elbląg, złożyły hołd Władysławowi Jagielle, a także wysunęły postulaty, głównie o charakterze gospodarczym, które król zaakceptował 10 sierpnia 1410 r. Restytucja władzy Zakonu spowodowała, że stały się one nieaktualne. Po 1410 r. wielkie miasta wraz z rycerstwem przeszły do opozycji, tworząc w 1440 r. Związek Pruski dla obrony przywilejów i praw. Jak zaznaczył prelegent, nawet po powstaniu konfederacji nie wysuwały one wobec Zakonu tak daleko idących postulatów, jak w 1410 r. Dopiero po wypowiedzeniu posłuszeństwa Zakonowi i inkorporacji Prus do Polski (1454) postulaty miast, także Elbląga, który otrzymał przywilej królewski 24 sierpnia 1457 r., zostały zrealizowane. „Wielki przywilej" przyniósł rozrost terytorialny miasta i rozszerzenie jego uprawnień samorządowych.

W kolejnym referacie - *Grupa rządząca Elbląga w okresie wojny trzynastoletniej* prof. dr hab. Roman Czaja z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika przedstawił analizę składu rady miejskiej oraz udział rajców w podejmowaniu decyzji politycznych w latach 1454-1466. W I połowie XV w. doszło w Starym Mieście Elblągu do znaczącej wymiany w składzie elity rządzącej, która spowodowana była głównie wymarciem lub zubożeniem starych rodzin patrycjuszowskich. Autor wskazuje, że część „nowych" rajców poślubiła przedstawicielki rodzin od dawna reprezentowanych w radzie lub należała do kręgu partnerów handlowych starych rajców. Rodziny, które w latach 40-tych i 50-tych XV w. awansowały do grupy rządzącej zdołały przez kilka następnych pokoleń utrzymać swoją pozycję społeczną. Analiza aktywności politycznej elbląskiej elity władzy wskazuje, że spośród 20 rajców należących do rady w 1454 r. w politykę zewnętrzną jako uczestnicy rokowań i delegaci na zjazdach stanowych zaangażowanych było tylko 8 osób. W okresie wojny trzynastoletniej w polityce zewnętrznej z różną intensywnością uczestniczyła dość liczna, blisko trzydziestoosobowa grupa elbląskich rajców i obywateli. Rzeczywiste kierowanie sprawami politycznymi należało jednak do znacznie węższego, kilkuosobowego grona. Przedstawione w artykule drogi kariery politycznej poszczególnych rajców wskazują, że już w momencie kooptowania nowych osób do rady musiano mieć na uwadze ich kwalifikacje i predyspozycje, gdyż część rajców bardzo szybko była włączana do wąskiego kręgu liderów politycznych.

W referacie *Kronikarz Szymon Grunau o Elblągu i wojnie trzynastoletniej* trzecia prelegentka - dr Julia Możdżeń z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika naświetliła obraz konfliktu polsko-krzyżackiego, jaki wyłania się z kronikarskiego dzieła dominikanina Szymona Grunaua. Autorka stwierdziła, iż *Kroniki* Grunaua, będące przed wiekami jednymi z najczęściej przepisywanych dzieł, są – ze względu na swoją małą wiarygodność i skłonność autora do konfabulacji – źródłem przydatnym jedynie dla wąskiej grupy historyków, w tym dla historyków mentalności, badających to, w jaki sposób pisano o wydarzeniach i jak ustnie przekazywano lokalne tradycje. *Kroniki* ukazują nie tylko sposób myślenia dominikanina, ale i środowiska, w którym żył. Na pamięć kolejnych pokoleń o wojnie trzynastoletniej w dużej mierze wpłynął przekazany przez Grunau'a wybór legend i pogłosek. Pamiętać je mógł jedynie z lat dziecinnych oraz z domu, w którym opowiadano o tych wydarzeniach. Prelegentka podkreśliła również, że na uwagę zasługują dwie relacje dwóch świadków podpisania pokoju toruńskiego – Jana Lindaua i Jana Długosza. Obaj w czasie rokowań pełnili funkcje dyplomatyczne. Czasy po 1466 r. dominikanin, zdaniem dr Julii Możdżeń, ukazał bardzo idealistycznie, jako nadzwyczaj dobry okres w dziejach Prus, kontrastujący z wydarzeniami, których był bezpośrednim i świadomym (jako dorosły człowiek) świadkiem - narodzinami reformacji, konfliktami religijnymi i upadkiem tradycyjnych wartości moralnych. Jak zauważyła prelegentka, większość z nas okres dzieciństwa wspomina raczej pozytywnie, być może i w tym przypadku Szymon Grunau tak właśnie interpretował wydarzenia. Dr Julia Możdżeń zaznaczyła, że zapisy te to jedne z ciekawszych źródeł narracyjnych dotyczących Elbląga, które w znacznej mierze wpłynęły na kształt lokalnej pamięci związanej z Elblągiem i - szerzej -Warmią.

Drugą część konferencji rozpoczął referat dr hab. Rafała Kubickiego z Uniwersytetu Gdańskiego *Testamenty mieszkańców Elbląga z drugiej połowy XV w*. Prelegent przedstawił problem zmian, jakie następowały w Elblągu, szczególnie w czasie wojny trzynastoletniej, widziany przez pryzmat zapisów ostatniej woli tamtejszego mieszczaństwa. Autor, na podstawie 91 dokumentów ostatniej woli spisanych przez mieszczan elbląskich, przybliżył słuchaczom temat warunków funkcjonowania przedstawicieli wyższych warstw społeczności miasta. Jednym z czynników ograniczających w pewnym stopniu reprezentatywność tych analiz był fakt, iż w wielu przypadkach nie było potrzeby spisywania testamentu, gdyż zasady dziedziczenia majątku określone były w odpowiednich artykułach prawa lubeckiego. Pamiętając o tym zastrzeżeniu, w oparciu o analizę zachowanych przekazów, dr hab. Rafał Kubicki stwierdził, że szczególnie

w okresie wojny trzynastoletniej obok typowych dyspozycji, mających na celu podział posiadanego mienia pomiędzy dalszą rodzinę, powinowatych czy też zapisów dla instytucji kościelnych, szpitali i biednych, widoczne są specyficzne warunki, w jakich znajdowało się wówczas miasto i jego mieszkańcy. Prelegent zauważył m.in. istnienie stosunkowo dużej liczby zapisów pieniężnych na rzecz umocnienia fortyfikacji miejskich oraz dysponowanie w testamentach własnym uzbrojeniem, m.in. zbroją, mieczami, etc. Dyspozycje majątkowe występowały w całym XV w., szczególnie w czasie wojny. Poruszone zostały również sprawy fundacji klasztoru brygidek w Elblągu i ofiarność mieszczan na ten cel w okresie jego organizacji w latach 1458–1466. Jak podkreślił autor referatu - testamenty spisywane w okresie późniejszym ukazują zmiany, jakie następowały z czasem, w tym kryzys klasztoru i mniejsze zainteresowanie jego losem wśród mieszczan, którzy woleli udzielać wsparcia od dawna funkcjonującemu w mieście klasztorowi dominikanów.

Kolejnym prelegentem był pracownik Biblioteki Elbląskiej prof. dr hab. Andrzej Groth, który przedstawił zagadnienie *Prusy Królewskie i ich ustrój społeczno-gospodarczy*. W swoim wystąpieniu prelegent podkreślił m. in. prawno-ustrojową odrębność Prus Królewskich, która wyróżniała je spośród innych ziem Korony, a wyrażała się m. in. w istnieniu Rady Pruskiej, będącej kontynuatorką Rady Związku Pruskiego, bez której zgody monarcha nie mógł decydować o istotnych kwestiach dotyczących prowincji. W odniesieniu do gospodarki Prus Królewskich prof. dr hab. Andrzej Groth zaakcentował m. in. większą niż w pozostałej części Korony rolę gospodarki towarowo-pieniężnej oraz większe zurbanizowanie tych ziem.

W referacie *Warmia i kwestie ustrojowo-społeczne po II pokoju toruńskim* prof. dr hab. Józef Arno Włodarski z Uniwersytetu Gdańskiego naświetlił szczególny status Warmii w obrębie Rzeczypospolitej, który polegał m. in. na tym, iż nie została ona wcielona do jednego z trzech pruskich województw, ani też nie stworzyła czwartego, z Koroną zaś została połączona na mocy odrębnych paktów. Jak zaznaczył prelegent, Warmia asymilowała się z Polską powoli i nie bez tarć, do czego przyczyniał się fakt, iż w pierwszym okresie po zakończeniu wojny biskup warmiński i kapituła nie ustawali w wysiłkach, by zachować odrębność Warmii i ograniczyć do minimum jej kontakty z Koroną, posuwając się wręcz do nielojalności względem nowego suwerena. Swój punkt kulminacyjny konflikt znalazł w tzw. wojnie kleszej. W latach 1479-1512 osią sporu między królem polskim a kapitułą warmińską było prawo wyboru biskupa, który to konflikt, jak dowodził prelegent, kapituła ostatecznie przegrała, zachowując jedynie pozorny wpływ na obsadę tego stanowiska.

Po wysłuchaniu wszystkich referatów nastąpiła dyskusja, po której podsumowania konferencji dokonał prof. dr hab. Wiesław Długokęcki. Zwieńczeniem obrad jest publikacja pokonferencyjnych artykułów kilku prelegentów, właśnie w 28 tomie „Rocznika Elbląskiego".

Wacław Kulczykowski

Sprawozdanie z konferencji naukowej *Dolna Wisła w dziejach Pomorza Gdańskiego do końca XVIII w.*, Elbląg, 15 listopada 2017 r.

W dniu 15 listopada 2017 r. w budynku Biblioteki Elbląskiej odbyła się konferencja naukowa zatytułowana *Dolna Wisła w dziejach Pomorza Gdańskiego do końca XVIII w.*. Konferencja została zorganizowana przez Bibliotekę Elbląską pod honorowym patronatem Sekretarza Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Jarosława Sellina, Wojewody Warmińsko-Mazurskiego Artura Chojeckiego, Prezydenta Miasta Elbląga Witolda Wróblewskiego, a nadzór merytoryczny nad konferencją sprawował prof. dr hab. Wiesław Długokęcki.

Konferencja swoją tematyką nawiązywała do ogólnopolskich obchodów Roku Rzeki Wisły. W 2017 r. przypada 550. rocznica pierwszego wolnego flisu na Wiśle. Po II. pokoju toruńskim Polska odzyskała panowanie nad całym żeglownym biegiem Wisły, co było impulsem do rozwoju gospodarczego. W związku z przypadającą rocznicą Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustanowił rok 2017 Rokiem Rzeki Wisły.

Konferencja została oficjalnie otwarta przez Dyrektora Biblioteki Elbląskiej Jacka Nowińskiego, profesora Wiesława Długokęckiego oraz zainaugurowana wystąpieniem Prezydenta Elbląga Witolda Wróblewskiego, który wskazał na istotne znaczenie wykonania przekopu Mierzei Wiślanej dla przyszłego rozwoju gospodarczego i turystycznego Elbląga.

Konferencja podzielona była na dwie, następujące po sobie sesje. Pierwsza sesja składała się z 5 wystąpień. Rozpoczął ją referat pt. „*Droga wodna dolna Wisła - aktualne znaczenie transportowe*", który wygłosił prof. dr hab. Ryszard Rolbiecki z Wydziału Ekonomicznego Uniwersytetu Gdańskiego. W swoim

wystąpieniu podkreślił jak skromną rolę odgrywa obecnie Wisła jako droga wodna wykorzystywana w transporcie. Zaznaczył, że poprawa jej parametrów oraz stanu technicznego mogą być kluczowe dla rozwoju takich ośrodków jak Port Gdański. Kolejny wykład pt. *„Rejon ujścia Wisły w okresie wikińskim (VIII-XI w.)"* wygłosił archeolog dr Marek Jagodziński, prezentując, w ujęciu archeologicznym, dotychczasowy stan wiedzy dotyczący osadnictwa skandynawskiego w okresie wczesnego średniowiecza. Wskazał na znaczenie jakie w tym okresie odgrywało emporium handlowe w Truso, położone nad jeziorem Drużno. Temat stanowiska w Truso kontynuował mgr Jakub Jagodziński, którego referat dotyczył wzmiankowanych w relacji Wulfstana z IX w. rzek Ilfing i Ifing oraz ich funkcji granicznej w kontekście tożsamości kulturowej mieszkańców Truso. Następny referat wygłosił prof. dr hab. Roman Czaja, kierownik Zakładu Historii Średniowiecza Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, pt. *„Handel dalekosiężny Elbląga w XV wieku"*. Autor podkreślił jak istotną rolę odgrywała infrastruktura wodna dla rozwoju ekonomicznego hanzeatyckiego Elbląga oraz wyjaśnił przyczyny kryzysu, który dotknął gospodarkę Elbląga w XV w. Ostatni referat, w ramach pierwszej sesji, wygłosił prof. dr hab. Andrzej Groth, który kontynuował temat roli Wisły w handlu Elbląga. Autor wyjaśnił jak kryzysy polityczne z lat 1577 (konflikt króla Stefana Batorego z Gdańskiem), 1656 (potop szwedzki) i 1772 (I rozbiór Polski) miały wpływ na handel wiślany Elbląga.

Druga część konferencji składała się z 4 wystąpień. Dr Julia Możdżeń zaprezentowała referat pt. *„Wiślane konteksty. Mieszczanie pruscy o rzece Wiśle na przełomie XV i XVI w."*. Referat powstał w oparciu o liczne źródła pisane takie jak zapiski kupieckie oraz kronikarskie. Kolejne dwa referaty związane były z zagadnieniem zagrożeń powodziowych związanych z wylewaniem rzek. Prof. dr hab. Wiesław Długokęcki, kierownik Zakładu Historii Powszechnej Średniowiecza Uniwersytetu Gdańskiego a jednocześnie pracownik Biblioteki Elbląskiej, przedstawił zagrożenia związane z wylewami Wisły i Nogatu na Żuławach w okresie od XIII do połowy XVI w. Autor wskazał w jaki sposób starano się przeciwdziałać zagrożeniu powodziowemu, m.in. budując wały, konstruując systemy odwadniające i regulując koryta rzek. Następny był wykład prof. dr hab. Piotra Olińskiego z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Autor referatu przedstawił m.in. zestawienie informacji źródłowych dotyczących powodzi i wysokiej wodzie w dolnym biegu Wisły w okresie nowożytnym. Ostatni referat zatytułowany *„Znaczenie rozpoznania terenowego w badaniach nad średniowiecznymi młynami wodnymi w dorzeczu dolnej Wisły"* wygłosił mgr Wacław

Kulczykowski, doktorant Wydziału Historycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Celem prezentowanego referatu było podkreślenie jak istotne, w kontekście badań nad średniowiecznymi młynami wodnymi, jest równoczesne prowadzenie studiów źródeł pisanych i rozpoznania terenowego. Konferencję zakończyło podsumowanie wygłoszone przez prof. dr hab. Wiesława Długokęckiego.

Marian Zdzisław Pawlak (1935–2016) - historyk, badacz dziejów Polski, historii oświaty i wychowania

Marian Zdzisław Pawlak urodził się 10 VII 1935 r. w Nowinach w powiecie włocławskim. Był synem rolników Konstantego i Anny z Raczkowskich. W 1942 r. rodzina Pawlaków została wysiedlona z Nowin do pobliskiej miejscowości Kolonia Borzymie. Do Nowin powrócili w 1945 roku.

Szkołę Podstawową w Nowinach ukończył w 1950 r. Świadectwo dojrzałości otrzymał w Liceum im. Ziemi Kujawskiej we Włocławku w 1955 r. W tymże roku rozpoczął studia historyczne na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika, które ukończył w 1960 r. obroną pracy magisterskiej pod tytułem *„Jan Henryk Dąbrowski, szkic biograficzny 1795 – 1818”*.

Po ukończeniu studiów zatrudniony był na stanowisku nauczyciela w Zespole Szkół Zawodowych w Lipnie, gdzie jednym z jego uczniów był Lech Wałęsa.

W marcu 1961 r. rozpoczął pracę w Zakładzie Historii Powszechnej i Polski Instytutu Historii i Archiwistyki UMK w Toruniu jako asystent, następnie adiunkt, z którym związany był do 1989 roku.

24 VI 1969 r. decyzją Rady Wydziału Humanistycznego UMK na podstawie rozprawy *„Dzieje Gimnazjum Elbląskiego w latach 1535 – 1772”* Marian Pawlak otrzymał stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie historii.

Kontynuując badania nad historią oświaty, zajął się kwestią studiów absolwentów gimnazjów z terenu Pomorza Nadwiślańskiego, stając się wkrótce wybitnym znawcą tej problematyki.

W 1988 r. na podstawie ogólnego dorobku naukowego i rozprawy habilitacyjnej *„Studia uniwersyteckie młodzieży z Prus Królewskich w XVI – XVIII wieku”* otrzymał stopień doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie historii.

W dniu 1 IX 1989 r. podjął pracę w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Bydgoszczy (obecnie Uniwersytet Kazimierza Wielkiego), gdzie zatrudniony był do przejścia w 2005 r. na emeryturę. W uczelni tej przechodził przez kolejne etapy kariery zawodowej: docenta (1989 r.), profesora nadzwyczajnego (1990 r.) i profesora zwyczajnego (1999 r.). 22 sierpnia 1995 r. otrzymał tytuł profesora zwyczajnego. Nominację profesorską wręczył mu jego dawny uczeń, ówczesny Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Wałęsa.

W latach 1989 – 2006 Marian Pawlak związany był z Instytutem Historii WSP, gdzie był kierownikiem Zakładu Historii Nowożytnej oraz prodziekanem (1990 – 1996, 1999 – 2002) Wydziału Humanistycznego. Profesor Marian Pawlak zasłużył się wielce dla rozwoju Uniwersytetu Kazimierza. Był jednym ze współtwórców kierunku historycznego na tej uczelni. Przyczynił się do uzyskania prawa do nadawania stopnia doktora oraz doktora habilitowanego z zakresu historii. Brał on także udział w powoływaniu nowych kierunków na Wydziale Humanistycznym UKW: administracji, anglistyki, germanistyki i politologii. Był pomysłodawcą nadania Uniwersytetowi w Bydgoszczy imienia Kazimierza Wielkiego.

Po przejściu na emeryturę (w czerwcu 2013 r.) pracował w Kujawsko – Pomorskiej Szkole Wyższej w Bydgoszczy na stanowisku profesora zwyczajnego, pełniąc funkcję kierownika Zakładu Podstaw Edukacji na Wydziale Pedagogicznym oraz dziekana.

Profesor Marian Pawlak położył także znaczne zasługi dla rozwoju kadry naukowej. Wypromował ponad 200 magistrów, 6 doktorów, był także recenzentem rozpraw doktorskich i habilitacyjnych.

Był członkiem kolegium redakcyjnego „Przeglądu Regionalnego", „Universitas Gedanensis", „Zapisek Kujawsko – Dobrzyńskich" oraz wydawnictw macierzystej uczelni. Należał do Polskiego Towarzystwa Historycznego, Stowarzyszenia Autorów Polskich, Polskiego Towarzystwa Badań nad Wiekiem Osiemnastym, był członkiem towarzystw naukowych w Toruniu, Olsztynie, Gdańsku, Włocławku i Bydgoszczy.

Zainteresowania naukowe profesora Mariana Pawlaka koncentrowały się wokół dziejów Polski XVI – XVIII w., w tym historii oświaty i wychowania, reformacji i kontrreformacji, historii oświaty na Kujawach i Pomorzu w epoce staropolskiej oraz historii regionalnej. Jest autorem ponad 200 publikacji, w tym dziewięciu książek autorskich, współautorem oraz redaktorem ośmiu książek, w tym wielokrotnie wznawianego podręcznika *„Podstawy badań historycznych. Skrypt dla I roku historii"* oraz tomu II, cz. 1 i 2 *Historii Elbląga*. Jest on także autorem licznych biogramów, publikowanych m.in. w Polskim Słowniku Biograficznym, Słowniku Biograficznym Pomorza Nadwiślańskiego, Zasłużonych ludziach dawnego Elbląga.

Został odznaczony: Złotym Krzyżem Zasługi (1981 r.), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (2000 r.), Medalem Komisji Edukacji Narodowej (1997 r.).

W środowisku historyków uchodził za sprawnego, wyjątkowo solidnego badacza i wybitnego znawcę dziejów dawnego szkolnictwa.

Profesor Marian Pawlak pozostawał blisko związany z Elblągiem. Badał nie tylko dzieje miasta, uczestniczył w sesjach naukowych tu organizowanych, zabierając głos w wielu istotnych dla odtworzenia przeszłości Elbląga kwestiach. Żywo interesował się wynikami prowadzonych tu badań archeologicznych i historycznych, dorzucając do nich wiele nowego. Zapamiętamy go jako dobrego i ciepłego człowieka, którego cechował spokój, wyrozumiałość i sympatia wobec innych osób. Pamięć o Marianie Pawlaku zachowamy na długo.

Zmarł 26 XII 2016 r. w Bydgoszczy. Pochowany został w Toruniu na cmentarzu Parafii p.w. św. Antoniego.

Wykaz prac Mariana Pawlaka dotyczących Elbląga:

1. Nauczyciele gimnazjum elbląskiego w latach 1535 – 1772, cz. 1, „Rocznik Elbląski", t. V, 1972.
2. Nauczyciele gimnazjum elbląskiego w latach 1535 – 1772, cz. 2, „Rocznik Elbląski", t. VI, 1973.
3. Wykształcenie burmistrzów elbląskich w XVII – XVIII w., w: Acta Universitatis Nicolai Copernici, Historia XXX – Nauki Humanistyczno – Społeczne, Toruń 1997.
4. Kościół luterański w Elblągu w XVI – XVIII wieku, w: Protestantyzm i protestanci na Pomorzu, pod red. D. Mariańskiej i J. Iluka, Koszalin 1997, s. 19 – 34.
5. Rozwój reformacji w Elblągu na tle regionu Prus Królewskich: podobieństwa i różnice, w: Pomorze Nadwiślańskie, nr 4, 1992, s. 75 – 81.
6. Reformacja i kontrreformacje w Elblągu w XVI – XVIII wieku, Bydgoszcz 1994.
7. Życie literackie i naukowe w Elblągu w epoce staropolskiej, w: Księga pamiątkowa Jubileuszu księdza infułata Mieczysława Józefczyka, Elbląg 2000, s. 169 – 185.
8. Dzieje Gimnazjum Elbląskiego w latach 1535 – 1772, Olsztyn 1972.
9. Nauczanie fizyki w gimnazjum elbląskim w XVI – XVIII wieku, w: Seminarium Historii Fizyki, Toruń 1980.
10. Studia uniwersyteckie młodzieży z Prus Królewskich w XVI – XVIII wieku, Toruń 1988.
11. Młodzież elbląska w Toruńskim Gimnazjum Akademickim w XVII – XVIII w., w: Księga Pamiątkowa 400lecia Gimnazjum Akademickiego, t. I, Toruń 1972.
12. Ordynacja Gimnazjum Elbląskiego z 1692 r., „Rocznik Elbląski", t. VII, 1979, s. 357 – 378.

13. Studia uniwersyteckie absolwentów gimnazjum elbląskiego w latach 1536 – 1772, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Nauki Humanistyczno – Społeczne", nr 24. Historia, z. 3, 1967, s. 113 – 114.
14. Z dziejów nauczania języka polskiego w gimnazjum elbląskim w XVIII w., „Rocznik Elbląski", t. IV, 1968, s. 123 – 149.
15. Z dziejów świetności Gimnazjum Elbląskiego w epoce Odrodzenia i Baroku, Gdańsk 1985.
16. Die Geschichte des Elbinger Gymnasiums in den Jahren 1536 – 1772, w : Kulturgeschichte Preussens königlich polnischen Anteils in der Frühen Neuzeit, Tübingen, 2005, s. 372 – 394.
17. Elbląskie Gimnazjum Akademickie – jego dzieje i wychowanie w historii miasta i regionu, w: Tradycje akademickie Elbląga – dawniej i dziś, Elbląg 2006, s. 17 – 31.
18. Starania Jana Langa o pozyskanie pieniędzy dla biblioteki Gimnazjum Elbląskiego w latach 1746 – 1780, w: Biblioteka Elbląska 1601 – 2001, Elbląg 2001, s. 43 – 46.
19. Reformacja i kontrreformacja. Kościoły i wyznania, w: Historia Elbląga pod red. A. Grotha, t. II, cz.1, Gdańsk 1996, s. 173 – 194.
20. Ośrodek życia umysłowego, w: Historia Elbląga pod red. A. Grotha, t. II, cz. 1, Gdańsk 1996, s. 195 – 230.
21. Szkolnictwo i oświata w okresie baroku i oświecenia, w: Historia Elbląga pod red. A. Grotha, t. II, cz.2, Gdańsk 1997, s. 155 – 176.
22. Oświeceniowy ruch umysłowy: twórczość naukowa i literacka, w: Historia Elbląga, pod red. A Grotha, t. II, cz. 2, Gdańsk 1997, s. 206 – 220.
23. Hennings (Hennig) Jerzy Fryderyk (1734 – 1806), rezydent elbląski na dworze króla Stanisława Augusta, w: Słownik Biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego (dalej SBPN), t. II, s. 182 – 183.
24. Endersch Jan Fryderyk (1705 – 1769), mechanik i kartograf, w: SBPN, t. I, s. 388 – 389.
25. Fuchs Michał Bogumił (1758 – 1835), historyk, archiwista, profesor gimnazjum elbląskiego, w: SBPN, t. I, s. 446 – 447.
26. Fuchs Samuel Bogumił (1726 – 1797), sekretarz rady m. Elbląga, rezydent na dworze królewskim, historyk, w: SBPN, t. I, s. 447.
27. Gelasinus Mikołaj Śmieszkowicz (ok. 1520 – 1580), rektor Gimnazjum Elbląskiego, literat, działacz kontrreformacji, w: SBPN, t. II, s.29 – 30.
28. Gnapheus Wilhelm (1493 – 1568), humanista, działacz reformacji, rektor Gimnazjum Elbląskiego, w: SBPN, t. II, s. 67 – 69.

29. Harnack Jan (ok. 1660 – 1735), kantor i nauczyciel języka polskiego w Gimnazjum Elbląskim, w: SBPN, t. II, s. 164.
30. Himmelreich Piotr (ok. 1580 – 1582), rektor Gimnazjum Elbląskiego, sekretarz Rady Miejskiej, historyk, w: SBPN, t. II, s.205 – 206.
31. Hoffmann Jan Daniel (1701 – 1766), historyk, konrektor i lektor języka polskiego w Gimnazjum Elbląskim, w: SBPN, t. II, s. 213 – 215.
32. Hoppe Izrael (Hopp, Hopius) (1601 – 1679), burmistrz elbląski, historyk, w: SBPN, t. II, s. 220 – 221.
33. Jan Daniel Hoffmann (1701 – 1766), lektor języka polskiego, historyk Polski i Prus, w: Wybitni ludzie dawnego Torunia, s. 123 – 126.
34. Lange Jan (1706 – 1781), rektor gimnazjum elbląskiego, w: SBPN, t. II, s. 27.
35. Nesselman Zygmunt (1597 – 1660), lekarz nadworny Władysława IV i Jana Kazimierza, w: SBPN, t. III, s. 304.
36. Rotus (Rhode, Rhodus, Rhotus) (? – 1596), poeta, bibliofil, rektor gimnazjum elbląskiego, w: SBPN, t. IV, s. 93.
37. Sendel Nataniel (1686 – 1757), elbląski lekarz, członek towarzystw naukowych w Elblągu, Gdańsku, Królewcu i Wiedniu, w: SBPN. t. IV. s.198.
38. Sendel Nataniel (1686 – 1757), lekarz elbląski, zasłużony w walce z epidemią, w: Polski Słownik Biograficzny, t. XXXVI, Warszawa 1997, s. 246 – 247.
39. Specovius Michał (1693 – 1737), polski kaznodzieja w Elblągu, proboszcz parafii Św. Ducha, Bożego Ciała, w: SBPN, t. IV, s. 246 – 247.
40. Sprengel Jan (1517 – 1602), nauczyciel, sekretarz rady i burmistrz elbląski, w: SBPN, t. IV, s. 250 – 252.
41. Seyler Jerzy Daniel (1686 – 1745), rektor gimnazjum elbląskiego, historyk, działacz kulturalno – oświatowy, w: SBPN, t. IV, s. 200 – 201.
42. Alexwangen Jacub (ok. 1485 – 1552), wójt, rajca i burmistrz elbląski, w: SBPN, t. I, s. 26.
43. Brettschneider (Placotomus) Michał (ok.1530 – 1573), rektor Gimnazjum Akademickiego, rajca, burmistrz i burgrabia elbląski, w: SBPN, t. I. s. 161 – 162.
44. Tolckemit (Tollkemit) Aleksander Mikołaj (1715 – 1759), pastor i historyk elbląski, w: SBPN, t. IV, s. 375 – 376.
45. Wimann Mikołaj (XVIw.), mgr, rektor gimnazjum elbląskiego, w: SBPN, t. IV, s. 454 – 455.

46. Woit Jakub (1698 – 1764), profesor gimnazjum elbląskiego, propagator systemu kopernikańskiego, w: SBPN, t. IV.
47. Woit (Woyt,Wogdt) Jan)1659 – 1721), profesor i bibliotekarz w gimnazjum elbląskim, w: SBPN, t. IV, s. 465 – 466.
48. Zamehl (Zamilius) Fryderyk (1590 – 1647), rajca elbląski, poeta i historyk, w: SBPN, t. IV, s. 514 – 515.
49. Michał Friedwald (1525 – 1597), prokurator Zygmunta Augusta i Stefana Batorego, zasłużony współtwórca ściślejszej unii Prus Królewskich z Koroną, w: Zasłużeni ludzie Pomorza Nadwiślańskiego XVI wieku, Gdańsk 1977, s. 38 – 44.
50. Izrael Hoppe (Hopp, Hopius) (1601 – 1679), burmistrz elbląski, historyk, w: Zasłużeni ludzie Pomorza Nadwiślańskiego XVII wieku, Ossolineum 1982, s. 100 – 103.
51. Wilhelm Gnapheus (1493 – 1569), humanista, działacz reformacji, rektor Gimnazjum Elbląskiego w: Zasłużeni ludzie dawnego Elbląga, Ossolineum 1987, s. 28 – 34.
52. Jan Mylius (1557 – 1630), rektor Gimnazjum Elbląskiego, w: Zasłużeni ludzie dawnego Elbląga, Ossolineum 1987, s. 93 – 98.
53. Jerzy Daniel Seyler (1686 – 1745), rektor Gimnazjum Elbląskiego, historyk, działacz kulturalno – oświatowy, w: Zasłużeni ludzie dawnego Elbląga, Ossolineum 1987, s. 129 – 135.
54. Jan Daniel Hoffmann (1701 – 1766), historyk, konrektor i lektor języka polskiego w Gimnazjum Elbląskim, w: Zasłużeni ludzie dawnego Elbląga, Ossolineum 1987, s. 136 – 142.
55. Aleksander Mikołaj Tolckemit (Tolkemit) (1715 – 1759), pastor i historyk elbląski, w: Zasłużeni ludzie dawnego Elbląga, Ossolineum 1987, s. 155 – 156.

Andrzej Groth

Marian Mroczko (1938 – 2017) - historyk, badacz historii Polski i powszechnej XIX – XX wieku

Marian Mroczko urodził się 22 XII 1938 r. w Boryni województwo lwowskie, na terenie obecnej Ukrainy. Był synem rolnika i kowala Władysława i Teofilii z domu Krzeczkowska. W 1945 r. rodzina Mroczków osiedliła się w Brzegach koło Krzyża Wielkopolskiego. Cztery klasy szkoły podstawowej ukończył w Trzciance, kolejne oddziały w Krzyżu. W 1956 r. uzyskał świadectwo dojrzałości w Liceum w Krzyżu. Przez rok pracował jako nauczyciel w Trzciance, a następnie rozpoczął naukę w Studium Nauczycielskim w Poznaniu. Dalsze studia historyczne kontynuował w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku. Ukończył je w 1963 r. obroną pracy magisterskiej poświęconej działalności w latach 1882 – 1906 obozu ugody z caratem. Po ukończeniu studiów podjął pracę w oświacie. Przez wiele lat był m.in. dyrektorem zespołu szkół zawodowych w Pucku. Pracę zawodową łączył z badaniami naukowymi, uczęszczając na seminarium doktorskim prowadzonym przez profesora Romana Wapińskiego.

W grudniu 1972 r. decyzją Rady Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego na podstawie rozprawy „*Geneza i oblicze ideowo – polityczne Związku Obrony Kresów Zachodnich*" otrzymał stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie historii.

W 1974 r. zatrudniony został na stanowisku adiunkta w Instytucie Historii Uniwersytetu Gdańskiego. W 1981 r. na podstawie ogólnego dorobku naukowego i rozprawy „*Problemy kształtowania myśli zachodniej w Drugiej Rzeczypospolitej*" Rada Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego nadała Marianowi Mroczce stopień doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie historii.

W Instytucie Historii UG Marian Mroczko przechodził przez kolejne etapy kariery zawodowej. W 1982 r. mianowany został docentem, 1991 r. – profesorem nadzwyczajnym, w 2000 r. awansował na stanowisko profesora zwyczajnego. W 1995 r. na podstawie pracy „*Ziemie dzielnicy pruskiej w polskich koncepcjach i działalności politycznej 1864 – 1939*" otrzymał tytuł naukowy profesora nauk humanistycznych.

Po przejściu na emeryturę, w latach 2005 – 2011 związany był z Instytutem Historii i Politologii Akademii Pomorskiej w Słupsku, gdzie kierował Zakładem Historii Najnowszej Powszechnej.

Od 2012 r. zatrudniony był na etacie profesora zwyczajnego na Wydziale Dowodzenia i Operacji Morskich Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni.

Profesor Marian Mroczko specjalizował się w historii Polski i powszechnej XIX i XX w., dziejach polskiej myśli politycznej, historii stosunków międzynarodowych i biografistyce. Jest samodzielnym autorem siedmiu książek, w tym znakomitych biografii Stanisława Kozickiego i Eugeniusza Romera, wydawcą pamiętnika Stanisława Kozickiego, autorem wielu artykułów naukowych i redaktorem prac zbiorowych.

Profesor łączył pracę naukową z pełnieniem funkcji kierowniczych w strukturach UG. W latach 1997 – 2004 kierował Zakładem Historii Najnowszej, w latach 1984 – 1990 był prodziekanem Wydziału Humanistycznego UG, a w latach 1993 – 1996 pełnił funkcję dyrektora Instytutu Historii UG.

Marian Mroczko położył także znaczne zasługi dla rozwoju kadry naukowej. Wypromował ponad 300 magistrów, 8 doktorów, był także recenzentem rozpraw doktorskich, habilitacyjnych, wielokrotnie oceniał wnioski o nadanie tytułu profesora zwyczajnego.

Był członkiem Gdańskiego Towarzystwa Naukowego (od 1985 r.), a w latach 1993 -2007 wchodził w skład jego Zarządu i przewodniczył Wydziałowi I, od 1976 r. członkiem Polskiego Towarzystwa Historycznego. Ponadto profesor Mroczko był członkiem Towarzystwa Naukowego w Toruniu, Instytutu Zachodniego w Poznaniu, Ośrodka Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie, Instytutu Bałtyckiego i Polskiego Towarzystwa Nautologicznego, Komisji Nauk Historycznych PAN. W latach 1998 – 2004 uczestniczył w pracach zespołu oceniającego Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej.

Przez wiele lat profesor Marian Mroczko wchodził w skład Komitetu Redakcyjnego „Rocznika Elbląskiego". Służył swą wiedzą, radą i doświadczeniem. Zapamiętamy Go jako osobę niezwykle uczynną, serdeczną i otwartą. Był moim serdecznym Przyjacielem, towarzyszem licznych wypraw turystycznych. Cześć Jego pamięci.

Zmarł po długiej chorobie 30 kwietnia 2017 r. Pochowany został 5 maja na Cmentarzu Garnizonowym w Gdańsku.

Andrzej Groth

Dr hab. Janusz Hochleitner (1966-2018) - historyk, prof. UWM

Urodził się 15 maja 1966 w Pasłęku. Wychowany w głęboko wierzącej i pełnej miłości do Ojczyzny rodzinie. Jego ojciec Ryszard pochodził z okolic Wileńszczyzny. Matka na imię ma Zofia. Poznali się w Pasłęku. Tu na świat przyszła także jego siostra Anna. Od 10 roku życia Janusz Hochleitner mieszkał w Elblągu. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej nr 18 maturę zdał w Liceum Ekonomicznym. Uzyskał tytuł technik ekonomista, specjalność finanse i rachunkowość. Studia wyższe z zakresu historii rozpoczął na Uniwersytecie Gdańskim. Bezpośrednio po nich był nauczycielem w elbląskich szkołach samorządowych (01.09.1990 – 30.07.1997) oraz w szkole katolickiej. Był kierownikiem Stacji Badań Społecznych przy Urzędzie Miejskim w Elblągu (1991). W 1994 uzyskał stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w zakresie historii, historii nowożytnej na podstawie rozprawy Kult świętego Jana Nepomucena na Warmii. Od 1996 roku rozpoczęła się jego praca akademicka. Otrzymał etat w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie (01.10.1996 – 30.09.1999). Kontynuowała ją dalej na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim. W 2008 roku uzyskał stopień naukowy doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie historii, historii nowożytnej i etnografii historycznej na podstawie rozprawy Obrzędy doroczne w kulturze chłopskiej Warmii południowej w XVI-XVIII wieku. Od 01.10.1999 adiunkt w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Z dniem 1 października 2009 profesor uczelniany. Jego pełne energii i pasji życie wypełniała równocześnie praca akademicka w Elblągu. Był dziekanem Szkoły Wyższej im. Bogdana Jańskiego Wydział Zamiejscowy w Elblągu. Wraz z grupą zapaleńców tworzył ten wydział od podstaw i pracował w nim dziesięć lat (1.IX.1999–30. VI.2009). Od 2011 roku został wice dyrektorem ds. naukowych i konserwatorskich Muzeum Zamkowego w Malborku. Z wrodzonym sobie zapałem oddawał się tej pracy. Był członkiem wielu organizacji i towarzystw naukowych: Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego o/Elbląg, Polskiego Towarzystwa Historycznego o/Elbląg (od 1994), Towarzystwa Naukowego im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie (od 1996) Elbląskiego Stowarzyszenia Wspierania Inicjatyw Pozarządowych (od 1996).

W Elblągu wstąpił w związek małżeński. Poznał tu i pokochał swoją żonę Małgorzatę. Tu też przyszły na świat jego dzieci – Szymon i Maria. Prof. Janusz Hochleitner czynnie angażował się w życie duchowe i religijne miejsc w których pracował. Wynikało to z zakresu jego zainteresowań naukowych. W swoim CV

definiuje je: świadomość historyczna w Polsce północno-wschodniej (woj. pomorskie i warmińsko-mazurskie); dynamika pogranicza polsko-niemieckiego w Prusach (XV-XX w.); kultura ludowa Warmii, Mazur, Ziemi Malborskiej oraz Kaszub; turystyka kulturowa; dzieje wykorzystania i promocji bursztynu bałtyckiego; turystyka religijna i pielgrzymkowa w Polsce północno-wschodniej; rekonstrukcje historyczne. Dużo w tych badaniach źródeł i inspiracji chrześcijańskich i katolickich. Nie przypadkowo w latach 1997-2000 był członkiem Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej Diecezji Elbląskiej. Wcześniej animator Ruch Oazowego Światło-Życie. Od początku prac I Synodu Diecezji Elbląskiej był aktywnym członkiem Komisji Tradycji.

Naukowa przygoda badawcza dr. hab. Janusza Hochleitnera zaczęła się od kapliczek przydrożnych Warmii, wiejskich dzwonków kościelnych i kultu św. Jana Nepomucena. Ewoluowała na zainteresowania historią całej Warmii. Pan Profesor jest autorem ośmiu publikacji książkowych: Dzwonki w ludowych obiektach kultu religijnego na Warmii, Świdnica 1992, wyd. PTTK Świdnica, ss. 80; Powiernik tajemnic królowej. Kult świętego Jana Nepomucena na Warmii, Elbląg 1996, Wydawnictwo „Kurier Elbląski", ss. 175; Religijność potrydencka na Warmii 1551-1655, Olsztyn 2000, wyd. Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko–Mazurskiego w Olsztynie, ss. 401; Kapliczki Warmii południowej. Przydrożne obiekty kultu jako element ludowego systemu komunikacji, Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, Olsztyn 2004, ss. 163; Obrzędy doroczne w kulturze chłopskiej Warmii południowej w XVI–XVIII wieku, Olsztyn 2006, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko–Mazurskiego w Olsztynie, ss. 314; Dzieje kościoła i parafii św. Wojciecha w Elblągu, Elbląg 2009, ss. 198; Warmińskie łosiery. Studium lokalnego pielgrzymowania, Olsztyn 2013, ss. 334; Oblężenie Malborka, Zblewo 2017, ss. 288. Redaktor naukowy ogromnej ilości opracowań zbiorowych. Jest autorem 252 artykułów naukowych umieszczonych w wydawnictwach całej Polski. W swoim CV udokumentował udział w co najmniej 119 konferencjach naukowych. Niektóre z nich sam moderował. Od Olsztyna, Elbląga, Gdańska do Szczecina, Poznania, Kielc czy Warszawy. Była też Finlandia czy Rosja. Nie do ogarnięcia jest jego działalność popularyzatorska: broszury, foldery, albumy, akademie, spotkania autorskie. Dodać do tego trzeba wykłady i zajęcia monograficzne na uczelniach. Orator, wulkan energii, konferansjer. Zawsze chętny do pracy, inspirujący innych. Wyrazisty i czytelny. Wspaniały gawędziarz. Badacz, popularyzator i piewca Warmii i Mazur, Powiśla, Prus i Elbląga.

Zmarł nagle 4 sierpnia 2018 roku. Przeżył 52 lata.

Andrzej Kilanowski

Informacja o autorach tomu 28

Roman Czaja – prof. dr hab., historyk, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Wiesław Długokęcki – prof. dr hab., historyk, Uniwersytet Gdański

Tomasz Gliniecki – dr, badacz niezależny, członek Stowarzyszenia Historyków Wojskowości

Andrzej Groth – prof. dr hab., historyk, pracownik Biblioteki Elbląskiej

Rafał Kubicki – dr hab., historyk, Uniwersytet Gdański

Daniel Lewandowski – mgr inż., kierownik Biura Konstrukcyjnego Turbin Parowych GE Power w Elblągu

Justyna Piekarska – doktorantka, Wydziałowe Studia Doktoranckie Historii, Historii Sztuki i Archeologii Uniwersytetu Gdańskiego

Jerzy Sojka – dr, teolog, Chrześcijańska Akademia Teologiczna w Warszawie

Józef Arno Włodarski – dr hab., historyk, Uniwersytet Gdański